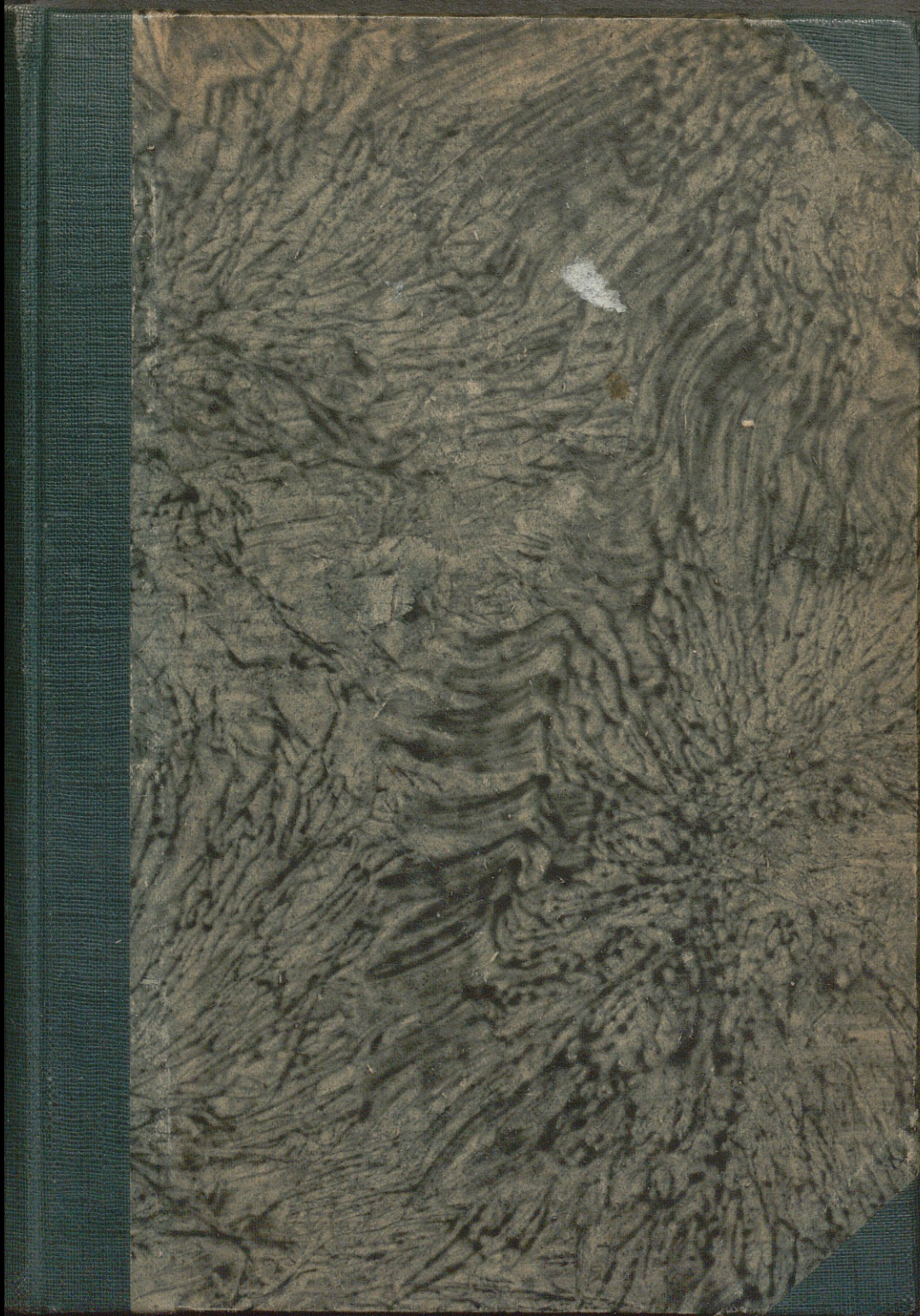
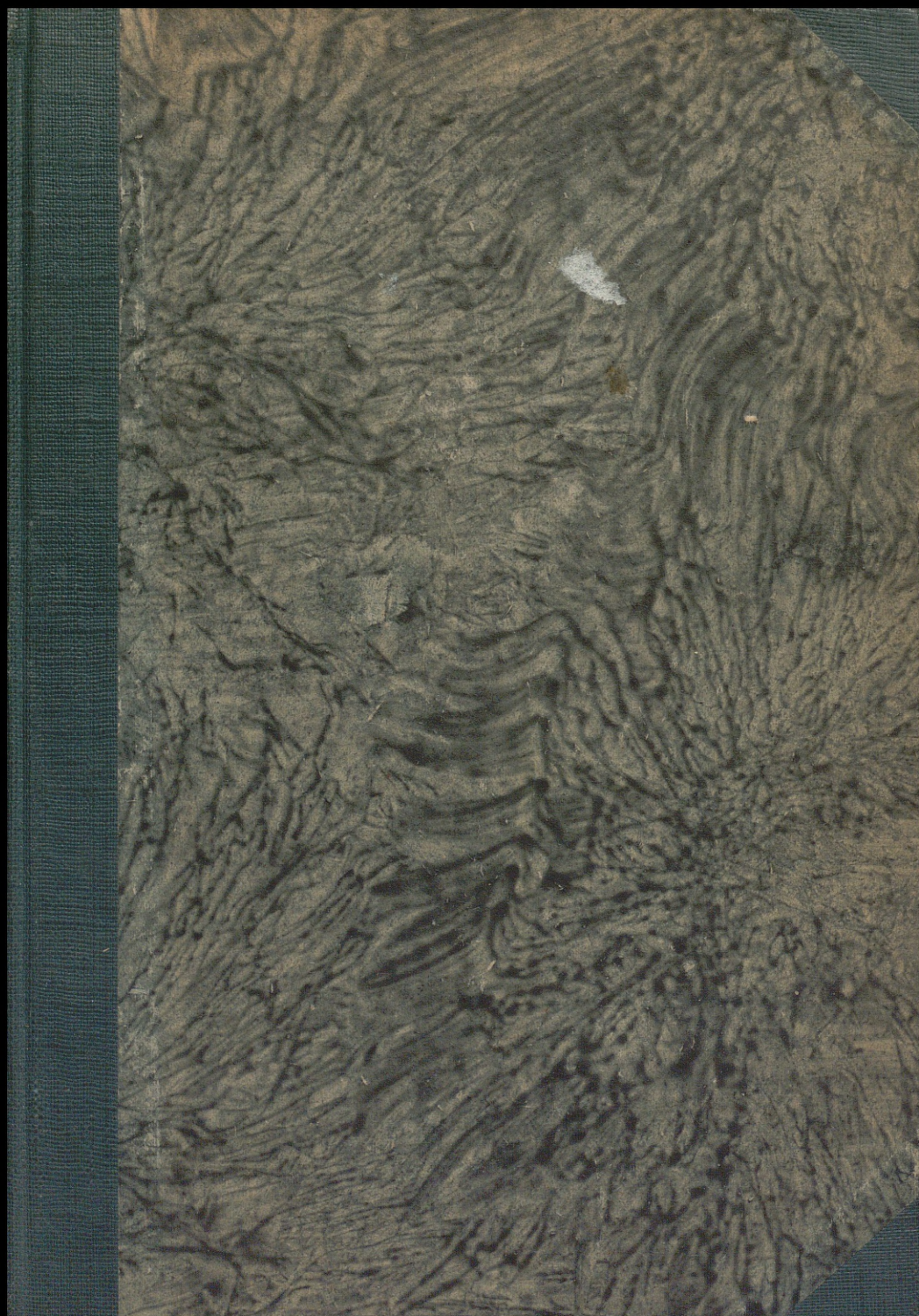


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





BIBLIOTEKA AUTORÓW POLSKICH
— 2 —

IDEE SPOŁECZNE DOBY STANISŁAWOWSKIEJ

Opracował B. Suchodolski



TRZASKA EVERT i MICHALSKI



IDEE SPOŁECZNE
DOBY STANISŁAWOWSKIEJ

BIBLIOTEKA AUTORÓW POLSKICH

Nr 2

Redaguje Komitet w składzie:

dr E. Łoziński, dr B. Suchodolski, dr T. Wojeński

Pismem Ministerstwa Oświaty (Nr VI
Oc - 975/47 z dnia 27. IX. 1947) za-
twierdzona do użytku szkolnego w li-
ceach ogólnokształcących i zakładach
kształcenia nauczycieli.

BIBLIOTEKA AUTORÓW POLSKICH
Nr 2

IDEE SPOŁECZNE DOBY STANISŁAWOWSKIEJ

opracował
BOGDAN SUCHODOLSKI

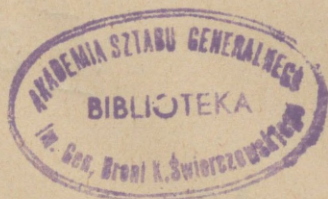


19

48

TRZASKA, EVERT i MICHALSKI
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 51

5309



Podpisano do druku: 22/I 48.
Ilość arkuszy: 14.

Papier kl. V, 60 g, 61 × 86 cm
Nakład: 5.500 egz.

„Papierodruk”, Zakłady Graficzne pod zarządem państwowym, Poznań, ul. Wybickiego 6
2790 K-1743

	Str.
Wstęp	7
I. Polska XVIII wieku widziana oczyma reformatorów . . .	23
1. Oskarżenie magnatów — Stanisław Staszic	25
2. Błędna polityka szlachty — Józef Wybicki	29
3. Niechęć szlachty do pracy — Franciszek Salezy Jezierski	30
4. Położenie mieszczaństwa — Franciszek Barss	32
5. Niedola chłopca — Stanisław Staszic	34
6. Nędza materialna ludu — Anonim	37
7. Ciemnota ogółu — Piotr Świtkowski	39
8. Ubóstwo i zacofanie gospodarcze — Józef Wybicki	40
9. Wyludnienie kraju — Józef Wybicki	41
II. Zasady reformy: sprawiedliwość, wolność i szczęście . . .	45
1. Bezpieczeństwo obywatela — Andrzej Zamoyski	47
2. Szczęście obywatela — Franciszek Barss	48
3. Podstawowe prawa człowieka i społeczeństwa — Stanisław Staszic	49
4. Pojęcie wolności — Hugo Kołłątaj	61
5. Przeciw samowoli i tyranii — Wojciech Turski	72
6. Zadania prawodawców — Hugo Kołłątaj	74
III. Ku zrównaniu warstw społecznych: sprawa mieszczan . . .	83
1. Projekt nowego prawa miejskiego — Andrzej Zamoyski	84
2. W walce o prawa mieszczan — Stanisław Staszic	87
3. Równouprawnienie stanów — Franciszek Barss	89
4. Przeciw indywidualnym nobilitacjom — Franciszek Salezy Jezierski	91
5. Żądania mieszczan — Memoriał Związku miast	99
6. Rezygnacja — Jan Dekert	100
7. Osiągnięcia — Prawo o miastach z r. 1791	104

	Str
IV. Ku zrównaniu warstw społecznych: sprawa chłopów . . .	109
1. Projekt nowego prawa dla chłopów — Andrzej Zamoyski . . .	110
2. W walce o prawa chłopów — Hugo Kołłątaj . . .	114
3. Jak przekonać szlachtę, aby poparła dolę chłopów — Jacek Jezierski . . .	116
4. Rezygnacja — Anonim . . .	119
5. Osiągnięcia — Konstytucja 3 Maja . . .	121
Uniwersał Połaniecki . . .	122
V. Ku odrodzeniu gospodarczemu . . .	127
1. Społeczne podstawy gospodarczego odrodzenia — Józef Wybicki . . .	129
2. O własności — Hugo Kołłątaj . . .	132
3. Podniesienie rolnictwa — Stanisław Staszic . . .	135
4. Inicjatywa przemysłowa — Jacek Jezierski . . .	143
5. Zadania handlu — Stanisław Staszic . . .	148
6. Geneza i szkodliwość zbytku — Franciszek Barss . . .	150
7. Oszczędność i samowystarczalność — Jacek Jezierski . . .	152
8. Warunki przyrostu ludności — Józef Wybicki . . .	154
VI. Ku odrodzeniu oświaty i moralności . . .	159
1. O celach wychowania — Stanisław Staszic . . .	161
2. O tolerancji — Piotr Świtkowski . . .	173
3. O prawdzie i przeszkodach w jej zdobywaniu — Fran- ciszek Salezy Jezierski . . .	175
4. Rola nauk matematyczno-przyrodniczych — Jan Śniadecki . . .	177
5. Rola nauk historycznych — Hugo Kołłątaj . . .	178
6. Obowiązki nauczyciela — Ustawy Komisji Edukacyjnej — Grzegorz Piramowicz . . .	182
7. Szkoły parafialne — Ustawy Komisji Edukacyjnej — Kazimierz Narbutt . . .	185
8. Nowy program nauczania w szkołach średnich — Grze- gorz Piramowicz . . .	188
9. Wychowanie umysłu — Antoni Popławski . . .	195
10. Wychowanie charakteru — Adam Czartoryski . . .	197
11. O heroizmie — Hugo Kołłątaj . . .	202
Zakończenie	
Do młodzieży — Anonim . . .	209
Wiadomości biograficzne . . .	215
Wiadomości bibliograficzne . . .	221
Wykaz autorów . . .	223

WSTĘP

Pisarze, których poglądy znajdzie czytelnik w tej książce, są pisarzami XVIII stulecia. Wiek ten, a zwłaszcza druga jego połowa, stanowi w Polsce okres szczególnie ważny z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że w dobie tej poczęła się dokonywać odnowa i przebudowa życia polskiego w zakresie społecznym, politycznym i kulturalnym. Po drugie dlatego, że w czasach tych Polska znowu nawiązała zerwane nici łączności z Zachodem, z jego prądami umysłowymi i artystycznymi. Obie te sprawy wymagają bliższego wyjaśnienia.

Okres panowania Sasów stanowił początek wielkiego przełomu. Upadek stawał się coraz głębszy, ale pierwsze światła zbliżającego się odrodzenia już się rozpały. Poczęły odzywać się głosy, domagające się reform politycznych i społecznych, poczynął się odradzać patriotyzm, umiejący stawiać dobro całości wyżej niż dobro własne i wyżej niż dobro własnej grupy. Działalność Stanisława Konarskiego stanowiła zespolenie tych różnorodnych zapowiedzi rozproszonych, stanowiła dźwignięcie prac na poziom wyższy, nadanie im form trwalszych i bardziej konsekwentnych.

W okresie panowania Stanisława Augusta dążenia reformatorów przybierały na sile i zasięgu. Zwracały się one w dwóch kierunkach. Jeden z nich miał charakter społeczno-polityczny, zmierzał do reformy ustroju państwa

i przekształcenia struktury społecznej kraju; drugi zmierzał ku naprawie poszczególnych dziedzin życia, zdezorganizowanych chaosem i niekompetencją administracji, ku naprawie sądownictwa, ku podźwignięciu kultury rolnej i przemysłowej, ku reorganizacji skarbu i wojska.

Wprawdzie działalność w tym drugim zakresie miała charakter naprawy rzeczowej, niejednokrotnie ściśle fachowej, ale opory, które musiała pokonywać na swej drodze w postaci ciemnoty, przesądów lub złej woli szlachty i magnatów, sprawiały, iż działalność ta wykraczała znacznie poza krąg spraw organizacyjnych lub technicznych. Walka o racjonalną administrację skarbową lub o dobry wymiar sprawiedliwości stawała się walką o podniesienie poziomu świadomości i moralności obywatelskiej, o zwiększenie szacunku dla prawa i sprawiedliwości.

Z tej racji nie tylko w działalności i polemikach, zmierzających do rozwiązania wielkich spraw reorganizacji rządu i sejmu lub poprawy bytu mieszczan i chłopów, ale również we wszystkich innych dziedzinach działalności przejawiały się pewne zasady ogólne, pewne wskazania naczelne, te same rozumne i sprawiedliwe hasła społecznego i naukowego postępu.

Było to zjawisko bardzo pomyślne. Wielkie zadania politycznej i społecznej reformy prowadziły aż do najdrobniejszych, szarych i codziennych spraw życiowych każdego człowieka, a jego troski i pragnienia, zaspakajane i wykonywane w nowych reformach, ukazały rozległe horyzonty wielkich ideałów człowieczeństwa. Nie było sprawy tak drobnej, by nie urastała ona do symbolu wielkiego odrodzenia: poprawa bytu chłopów przeprowadzona we własnym majątku, założenie fabryki, zorganizowanie szkoły — to były czynności dostępne każdemu, kto chciał wstąpić w szeregi bojowników postępu. Z drugiej zaś strony wielkie idee i wielkie plany reform nie były czymś dalekim i oderwanym od życia, ale ukazywały zadania konkretne i bliskie, zobowiązywały do solidnej, odpowiedzialnej pracy.

Ta łączność wielkich haseł i codziennej, celowej działalności urzeczywistniającej je stanowi wielką wartość epoki oświecenia w Polsce, wartość, która pozostaje wzorem i przykładem. Jest to wzór szczególnie cenny, ponieważ charakter polski skłonny jest zawsze do takiego entuzjazmu wobec wielkich idei, który wyraża się bądź tylko słowami, bądź tylko porywem nagłego czynu. Wierność ideałom okazywana w codziennej pracy, w konkretnych i skromnych działaniach spełnianych dokładnie i odpowiedzialnie, — oto jest to, czego trzeba się nam zawsze uczyć od nowa.

Życie działaczy epoki Stanisławowskiej jest właśnie przykładem tej ważnej i wartościowej umiejętności. Działalność największych spośród nich obejmowała niebywale rozległe i różnorodne sprawy. Czegóż nie robił w swym życiu Staszic! Był nie tylko namiętnym i czujnym publicystą, ale również i uczonym przyrodnikiem, także i filozofem rozmyślającym nad drogami rozwoju Rodu Ludzkiego. A równocześnie był organizatorem życia praktycznego, handlu, przemysłu, rolnictwa. W dobrach Fundacji Hrubieszowskiej przeprowadzał uwłaszczenie włościan, zakładał szkoły, szpitale, kasy pożyczkowe. Badał skarby naturalne ziem polskich — zwłaszcza Karpat — inicjował studia geologiczne. Wiele energii włożył w organizację Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, któremu przewodniczył przez lat niemal dwadzieścia.*)

* * *

Uwydatniwszy łączność myśli i woli, wielkich haseł i codziennej działalności, spytać musimy o te cele, którym zgodnie służyły słowa i czyny. Co chcieli osiągnąć piórem i przykładem, argumentami i organizacją życia pisarze stanisławowscy?

*) życie i działalność Staszica wykraczają poza chronologiczne ramy niniejszego tomu. Duchowo Staszic należy jednak do epoki Stanisławowskiej.

Pragnęli przede wszystkim sprawiedliwości, która by zniosła krzywdy, ograniczenia i upośledzenia. „Przy wstępie moim na świat — pisał Staszic — znalazłem przed sobą zapory nieprzystępne w każdym stanie: w duchownym, wojskowym, cywilnym. Zrodzony z tak zacnych i tak cnotliwych rodziców przecież wszędzie wstydzić się musiałem swego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucone od czci, od urzędów, od ziemi”. Umieć zobaczyć człowieka w mieszczaninie i chłopie, uznać, iż powinny mu przysługiwać te same, co szlachcie prawa do ludzkiego życia — oto ta pierwsza i zasadnicza sprawa, której obronie poświęcają się pisarze stanisławowscy.

Ale przywrócenie praw człowieka wszystkim ludziom wymagało zarazem, aby wszyscy — bez względu na pochodzenie — mieli dostęp do oświaty, do stanowisk w społeczeństwie zależnie od swej umiejętności i energii, do uczestnictwa w kierowaniu państwem. Nie było łatwo program ten przeprowadzić; nie było nawet bezpiecznie w całości go stawiać. Pisarze stanisławowscy formułują tu hasła swe ostrożniej, licząc się z sytuacją w kraju, z siłą opinii szlacheckiej, związanej z tradycją i przesadami. Nie chcąc od dzieła reformy odtrącić zbyt wielu stawiają te wymagania stopniowo, silniej w stosunku do mieszczaństwa, znacznie słabiej w stosunku do chłopów. Ale droga wskazana jest wyraźnie: prawa człowieka, równe dla wszystkich w życiu prywatnym, dopełnione być muszą jednakowymi dla wszystkich prawami obywatela w państwie.

Powtórę pragnęli pisarze stanisławowscy, by społeczeństwo stało się naprawdę „jedną moralną istnością”. Znaczy to, by każdy z ludzi wiedział i czuł, że „jego prawdziwe i własne dobro nie różni się od dobra towarzystwa całego”, by każdy pragnął być użytecznym dla innych, ponieważ inni są użyteczni dla niego, by każdy rozumiał, iż obowiązany jest do posłuszeństwa prawom i dobru wspólnemu, do okazania innym serca i pomocy. Rozkrzewić uczucia braterstwa można szczerze i naprawdę tylko

tam, gdzie istnieje zasadnicza i podstawowa sprawiedliwość, gdzie wyrugowano już krzywdę, wyzysk i zawiść. Ale też w takich warunkach życia niezbędne jest rozszerzenie przez wychowanie idei braterskiej wspólnoty, która by powściągnęła niebezpieczeństwa egoizmu. W nowych warunkach życia wychowany być musi nowy typ uspołecznionego, wolnego człowieka.

Stąd żywe zainteresowanie pisarzy stanisławowskich zagadnieniami etyki i wychowania. Rozumieli oni dobrze, iż z chwilą, gdy opadną „kajdany niewolników”, gdy społeczeństwo stanie się społeczeństwem ludzi wolnych, będzie ono musiało być wychowywane odpowiednio, wychowywane tak, aby nie zmarnować daru wolności. Moralność oparta na przymusie winna przekształcić się w moralność opartą na „dobroczynności” i na wymianie usług, przynoszących korzyść każdemu. Jej ukoronowaniem ma być heroizm, wyzywający człowieka do wolnej i nienakazanej ofiary dla dobra ogólnego.

Aby jednak społeczeństwo nowe powstało, trzeba jeszcze czegoś więcej. I oto trzecią troską pisarzy stanisławowskich jest rozwój nauk i badań, rozpowszechnienie oświaty. Najsilniejszymi sojusznikami egoizmu i zacofania są przesady i ciemnota. Zwrócić umysł ludzki ku badaniu rzeczywistości oraz wykrywać prawa rządzące przyrodą i dziejami, — znaczy to wykorzeniać urojenia i przywidzenia, ślepe nawyki, nierozumne uprzedzenia. Nauka i oświata dźwigają godność człowieka, ukazują mu możliwości i zadania, rolę i stanowisko we wszechświecie. Pisarze stanisławowscy nie tylko sami — jak Staszic i Kołłątaj — prowadzą badania naukowe, teoretyczne i podstawowe, ale zabiegają usilnie o to, by organizować ośrodki i warsztaty pracy badawczej. Reforma Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeprowadzona przez Kołłątaja, rozkwit Uniwersytetu Wileńskiego i prace Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie są tego dążenia szczególnymi świadectwami.

Czwartą wielką sprawą interesującą działaczy wieku oświecenia w Polsce jest sprawa gospodarczego dźwignięcia kraju. Społeczeństwo winno mieć zabezpieczone środki do życia. Nędza i głód są najgorszymi szkodnikami społecznymi. Nigdy dawniej Polska nie zdobywała się na tyle rozumnych reform w zakresie przemysłu i rolnictwa, jak właśnie w tym okresie. Wysiłki te nie obejmowały oczywiście wszystkich, ale poczyniała się już budzić i krzepnąć opinia, iż praca w handlu i przemyśle nie hańbi człowieka, że praca na roli wymaga umiejętności, że zadania gospodarcze można stawiać i rozwiązywać dla dobra ogółu.

Wreszcie — ostatnim i może najtrudniejszym zadaniem, jakie sobie stawiali pisarze stanisławowscy, była reforma polityczna. Sprawiedliwość, braterstwo, nauka i oświata, dobrobyt, — wszystko to może trwać i rozwijać się, jeśli istnieje państwo silne, rozumnie rządzone, chroniące obywateli od najazdu wroga. Pisarze stanisławowscy nie łudzili się wizją powszechnego i wiecznego pokoju. Wprawdzie marzyli o nim, ale patrząc realnie na życie widzieli Polskę szarpaną i rozbieraną przez sąsiadów. Uczynić ją silną — znaczyło to uzyskać zapewnienie swobody, niezbędnej do przeprowadzenia wewnętrznych reform.

Przebudowa polityczna obejmować miała reorganizację rządu, skarbu i wojska. System rządzenia wydawał się masom szlacheckim ideałem wolności. W rzeczywistości zaś wydawał państwo na łup egoistycznych interesów jednostek i grup. Należało zorganizować rząd silny, a równocześnie odpowiedzialny przed społeczeństwem. Sprawa była trudna nie tylko z powodu tradycyjnych niechęci szlachty do wzmocnienia władzy; również i dlatego, iż dochodzące z Francji głosy były głosami walki z absolutyzmem. Nie rozumiejąca — lub nie chcąca rozumieć — różnicy w społeczno-politycznej strukturze Polski i Francji szlachta, konserwatywna i fanatyczna, powoływała się chętnie na postępowe hasła francuskie; nie znający polskich stosunków Francuzi — jak np. Rousseau — wielbili naszą dawną

konstytucję z prawem liberum veto i z prawami sejmików, paraliżujących działalność rządu centralnego.

Postępowi pisarze stanisławowscy wykazali wiele politycznego rozumu, krytycyzmu i trzeźwości, że nie ulegli ludzającym pozorom, jakoby „polska wolność”, wolność szlachecka była prawdziwą wolnością polityczną i demokratyczną, i że podjęli wysiłki, zmierzające do wzmocnienia władzy centralnej, mimo iż mogło się to wydawać sprzeczne z programem reform politycznych Zachodu. Ujawnili też wiele cywilnej odwagi domagając się reform tak niepopularnych wówczas w Polsce, jak reforma skarbu i wojska.

* * *

Pisarze stanisławowscy — jak wspomnieliśmy — związani byli nie tylko z krajem ojczystym; związani byli również i z Zachodem. Od Konarskiego poczynając ten związek z myślą Zachodu staje się coraz ściślejszy. Służąc Polsce uczyli się na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, nowego poglądu na świat, nowych pojęć społecznych i politycznych, nowych metod myślenia.

Coraz wyraźniej i silniej poczynali uczestniczyć w tym wielkim prądzie duchowym, który ogarniał kraje zachodniej Europy, a który nazwano oświeceniem.

Czym było oświecenie? Oświecenie było — jak to powiedziano już bardzo dawno — okresem „wyjścia człowieka ze stanu samozawinionej niedojrzałości”. Niedojrzałość zaś ta miała polegać na nieumiejętności samodzielnego posługiwania się rozumem. Zasadniczą właściwością doby oświecenia było zaufanie do rozumu. Angielscy i francuscy pisarze posługując się w nieuprzedzony sposób rozumem poczynali widzieć coraz to więcej błędów i braków w ludzkim świecie.

Przewaga religii nad nauką i filozofią w życiu umysłowym oraz przewaga kościoła i kleru w życiu państwowym nie wydawała się w świetle rozumu usprawiedliwioną. Pisarze oświecenia tworzyli świecką filozofię życia, podda-

wali krytyce obrzędy i dogmaty religijne, przy czym jedni z nich odrzucali wogóle wiarę w Boga (ateizm), a inni zachowywali ideę Boga jako stwórcy świata i jego prawodawcy (deizm). W tym drugim przypadku religia nabierała cech intelektualnej teorii, miała być wolna od wszelkiej cudowności i obrzędowości, miała stanowić wspólną wszystkim ludziom filozofię, uniezależnioną od epoki i miejsca. I jedni i drudzy — i ateści i deści — zwalczali namiętnie wpływy kościoła i kleru w życiu państwowym.

Podobnie ostać się nie mogła w świetle rozumu tradycyjna etyka, oparta na religijnych zasadach i wskazująca człowiekowi jako cele najwyższe, cele ziemskie. Pisarze oświecenia analizowali człowieka i społeczeństwo zmierzając do tego, by ustalić nowe zasady etyki. Opierać się ona miała — wedle jednych — na dobrze zrozumianym interesie własnym jednostki, zachęcającym ją do korzystnej wymiany usług; wedle innych na wrodzonych uczuciach miłości człowieka do człowieka, gwałconych wprowadzie dotychczas przez niesprawiedliwości społecznego i państwowego porządku, ale zdolnych do rozwoju i rozkwitu w nowych warunkach.

Niesprawiedliwości społecznego i politycznego ustroju były szczególnie ostro atakowane przez pisarzy oświecenia. Przed krytyką rozumu ostać się nie mogły stanowe przywileje ani też wreszcie i prawa koronowanych władców. Tradycja, na którą się powoływano, przedstawiała już być wystarczającym argumentem. Rząd miał mieć na widoku dobro obywateli, miał być przez nich kontrolowany, przed nimi odpowiedzialny. Rozum nie mógł uznać słuszności w tym, by ludzie byli poddanymi władcy, a jedne warstwy społeczne niewolnikami innych. Z tej racji pisarze oświecenia byli wszędzie szermierzami postępu i reform demokratycznych.

Występowali oni także przeciwko wszelkim rodzajom fanatyzmu, który zawsze — ich zdaniem — świadczył o niedostatecznej sile rozumu. Obok fanatyzmu religijnego

zwalczano fanatyzm narodowy. Idea ludzkości, w której wszyscy mieliby te same prawa, idea wiecznego pokoju, któryby położył kres wojnom, były to gorąco bronione idee oświecenia.

Oświecenie było wielką epoką sądu nad dotychczasową historią ludzkości, wielką epoką krytyki i burzenia tradycyjnych zapatrywań, tradycyjnej moralności, tradycyjnego ustroju. Równocześnie było ono epoką stawiania programu nowego życia indywidualnego i zbiorowego, zgodnego z rozumem. Program ten nie mógł być urzeczywistniony od razu; był programem na lata, nawet na wieki. Oświecenie dobrze to rozumiało. Dlatego też odwracając spojrzenie ludzkie od przeszłości kierowało je w przyszłość, krzepiąc nadzieją wszelkiego dobra. Wiara w postęp stanowiła główną wiarę oświecenia.

* * *

Dziś, gdy prawie już dwa wieki minęły od czasu, w którym formułowano i głoszone zasadnicze hasła oświecenia, nie wszystko w nich wydaje się nam słuszne. Reforma, która miała być dokonana, okazała się trudniejszą niż sądzono. Wbrew nadziejom głoszonym tak gorliwie, ostatnie dwa wieki nie okazały się jakimś wielkim skokiem naprzód, ku wolności człowieka i ku sprawiedliwości społecznej. Uczyniono w tym zakresie wiele, ale zarazem — jak zwłaszcza ostatnia wojna wskazuje — barbarzyńskie siły niszczące, siły fanatyzmu i zachłanności, okazały się mocniejszymi, niż można było przypuszczać.

Przed ludzkością stają dziś zadania tak rozległe i tak odpowiedzialne, jak nigdy dotychczas. Epoka nasza jest epoką, która rozporządza wielu osiągnięciami rozumu, ale nie umie się nimi posługiwać dla idei dobra. Nigdy tak realną i groźną nie była możliwość zniszczenia życia na ziemi, jak w dobie dzisiejszej, w dobie badań atomowych. Ale też nigdy nie była tak realną technicznie możliwość powszechnego dobrobytu na całej kuli ziemskiej.

Dlatego czytając dziś pisarzy z doby oświecenia jesteśmy szczególnie wrażliwi na to wszystko, co w ich dziełach powiedziane jest o „powinnościach i należnościach człowieka”. Oświecenie mogło się ludzi w stosunku do wielu spraw, jak np. co do bliskości powszechnego pokoju, mogło głosić fałszywe teorie społeczne, jak np. teoria umowy społecznej, jako genezy władzy, mogło być zbyt optymistyczne wobec przyszłości a zbyt pesymistyczne wobec przeszłości, ale oświecenie rozumiało głęboko i trafnie ideę praw i obowiązków człowieka. Rozumiało mianowicie, iż człowiekowi, każdemu człowiekowi, bez względu na pochodzenie, za możliwość, wyznanie, narodowość przysługują te same prawa, prawa, które nazywano naturalnymi, aby tym mocniej wydatnić ich nienaruszalność. Nikt z ludzi i nigdy żadna władza i żadne społeczeństwo nie mają tego przywileju, by odmawiać tych praw lub też by je odbierać. Idea ochrony człowieka przed zakusami uczynienia go niewolnikiem, idea, iż z „samego porządku przyrodzenia” przysługują każdemu zasadnicze i ważne „prawa naturalne”, jest wartościową ideą, której niestety wiek XIX i XX usiłował zaprzeczać w różnych teoriach usprawiedliwiających nierówności społeczne, narodowe lub rasowe i czyniących z „praw człowieka” koncesję dawaną przez aktualną władzę i możliwą w każdej chwili do odwołania.

Ale równocześnie oświecenie rozumiało, iż korzystanie z tych nietykalnych i słusznych „należności”, jakie przysługują człowiekowi, wymaga wypełniania przez człowieka tych „powinności”, które na nim ciążyą. Dobro społeczne nie powstaje samo. Zależy od rozumu, dobrej woli, wysiłku ludzi. Powinności człowieka wobec innych stają się coraz bardziej złożone w miarę tego, jak komplikują się stosunki rzeczowe i organizacyjne między ludźmi. W społeczeństwach dzisiejszych, w których struktura zawodowa i życie gospodarcze są bardzo złożone, jednostka musi nie tylko chcieć być dobrym członkiem całości, ale i wiedzieć, jak to należy uczynić. Im większe są możliwości, którymi

technika obdarza człowieka, tym większe się stają niebezpieczeństwa nadużycia jej przez złość lub nieprzewidującą nieudolność i tym większa potrzeba świadomej i odpowiedzialnej postawy.

Te dwie zasady, zasada poszanowania praw człowieka i zasada powoływania go do pełnienia rozumnych powinności, stanowią spuściznę oświecenia szczególnie dla nas bliską i ważną.

* * *

W tomiku niniejszym znajdzie czytelnik wyjątki z pism najwybitniejszych myślicieli i publicystów polskich doby stanisławowskiej. Ograniczone ramy wydawnictwa nie pozwalają ukazać tego obrazu w całej różnorodności osób i zagadnień. Z bogatego dorobku piśmienniczego wydobywamy tylko rozważania dotyczące spraw najbardziej zasadniczych i najtrwalszych.

Kryterium doboru tekstów chcieliśmy w zakończeniu tego wstępu nieco dokładniej wyjaśnić, ponieważ nie było ono ważne wyłącznie dla autora, dokonyującego wyboru, ale będzie również ważne dla czytelnika — ucznia lub samouka — poznającego teksty zamieszczone w tej książce.

Pisarze, którzy przemawiają do nas z tych kart, prowadzili wytrwałą, odważną, szlachetną walkę o prawa człowieka i obywatela, o przewyżczenie przesądów stanowych, o usunięcie krzywd i niesprawiedliwości, o odrodzenie oświaty i moralności, o prawdę i tolerancję. Prowadząc tę walkę w Polsce wplątani byli w konkretne i przemijające okoliczności dziejowe, w sytuacje polityczne, różnorodne i zmienne. W określonym miejscu i czasie prowadzili walkę o sprawy trwalsze niż jedna epoka, rozleglejsze w zasięgu niż jeden naród. Dlatego w działalności ich spletały się ideały ogólnoludzkie, uniwersalne i prastare, z dążeniami chwili i z potrzebami społeczeństwa, do którego należeli. Nadawali nową i swoistą postać tym ideałom, posługując się nową argumentacją, wydobywając

z nich nowe konsekwencje społeczne, stosując własną taktykę przekonywania i jednania zwolenników.

Z tej racji pisma ich czytane być mogą dwojako. Można w nich widzieć raczej dokumenty epoki i czytać w związku z politycznymi wydarzeniami tamtych lat. I można w nich szukać tego, co trwałe, tego, co wydaje się wartościowe i ważne dziś, podobnie jak wtedy i podobnie jak przed wiekami. Różnica między obu tymi sposobami czytania nie jest różnicą zasadniczą. Splatanie tego, co okolicznościowe i chwilowe, z tym, co trwałe i powszechne, jest w każdej historycznie wielkiej postaci tak ściśle, iż analizując jej działalność stykamy się zawsze z obu elementami. Ideały i wartości trwałe występować muszą w indywidualnej, przemijającej szacie; działania i myśli, związane z konkretną sytuacją, kryć w sobie mogą wartości trwalsze i powszechniejsze. Mówiąc przeto o dwojakim czytaniu możliwym, mamy na myśli raczej przesuwanie punktu ciężkości zainteresowań. Zależać nam może bardziej na tym, by widzieć i rozumieć, jak ogólnoludzkie ideały znajdowały swe wcielenie w swoistych warunkach Polski XVIII wieku, odradzającej się z upadku i zagrożonej przez wrogów, lub bardziej na tym, by z pism i rozmyślań wybitnych ludzi tej epoki wydobywać założenia i wskazania trwalsze niż ta okolicznościowa szata, w której występowały i niż te zadania, którym służyły.

Właśnie ten drugi punkt widzenia wydawał się słuszny autorowi dokonywującemu wyboru. Pominięte przeto zostały teksty — ważne dla historyka —, które wyrażały doniosłe wówczas dążenia do konkretnych reform wojskowych, podatkowych, oświatowych. Tym silniej zato wystąpiły teksty, w których ujawniają się dążenia do ogólnej przebudowy ówczesnych warunków życia, jako niezgodnych z trwałymi i powszechnymi ideałami człowieczeństwa.

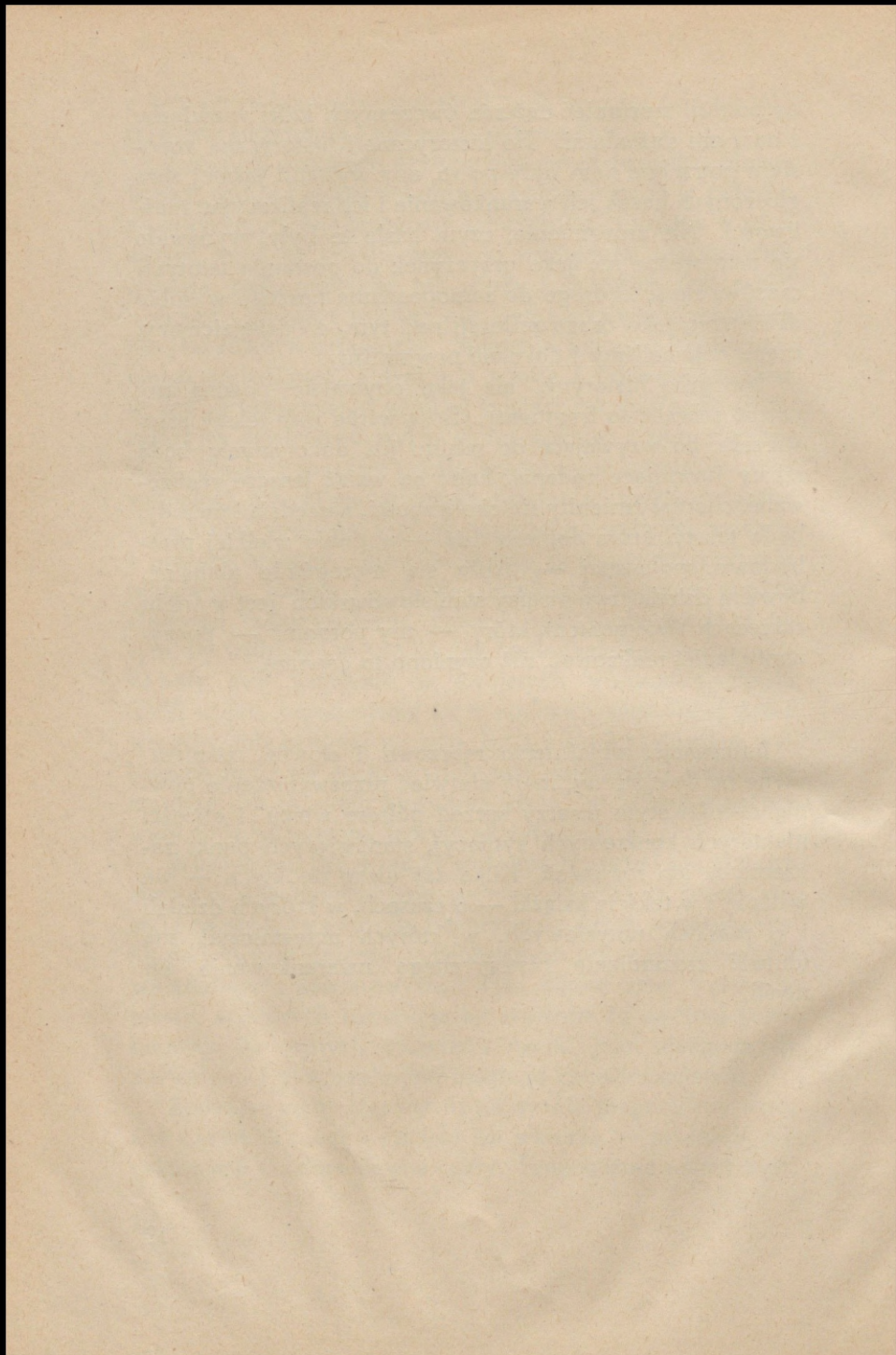
Zbierając zamieszczone tu teksty nie pragnęliśmy tego, aby czytelnik mógł — dzięki ich lekturze — przenieść się całkowicie w tamte dawne czasy. Pragnęliśmy raczej tego,

by potrafił zrozumieć dążenia ówczesnych ludzi w związku z naszymi dążeniami. Tło historyczne i historyczna atmosfera potrzebne nam były po to, aby wystąpił jaśniej sens głoszonych haseł, ich warunkowanie i ich realizacyjne możliwości. Ale zrozumienie, czym hasła te były, wydawało się nam ważne nie jako przyczynek do poznania tamtych czasów, ale jako droga do samopoznania naszego w dobie dzisiejszej, jako droga refleksji nad tym, co dziedziczymy, czego dokonaliśmy i dokonać powinniśmy.

Nie jako historycy, ale jako obywatele powinniśmy czytać zebrane tu fragmenty. Będą wśród nich teksty przestarzałe, bo wzywające do reform już dokonanych; będą teksty stawiające zadania, które są wciąż jeszcze realizowane, chociaż zmieniły się okoliczności, narzędzia i metody; będą teksty, które dopiero dziś — w dobie wielkiej przebudowy społecznej — okażą się szczególnie aktualne, bowiem dziedzictwo pisarzy stanisławowskich jest w wielu zakresach testamentem, który — my potomni — poczynamy lepiej realizować, niż czyniono to dawniej.

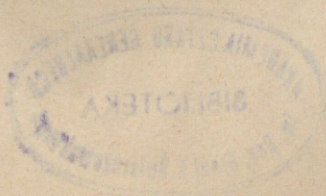
* * *

Informacje, objaśnienia rzeczowe i słowne, zamieszczane na dole strony, mają ułatwiać przezwyciężenie pewnej obcości stylu pisarzy sprzed półtora wieku i obcości niektórych konkretnych sytuacji, stanowiących punkt zaczepienia ich rozważań. Kilka zaś uwag ogólnych — we wstępie i w tekście książki — o czasach, w których działali i o prądach umysłowych, w których uczestniczyli, ma ułatwić zrozumienie historycznego uwarunkowania ich myśli.



I

POLSKA XVIII WIEKU
WIDZIANA OCZYMA REFORMATORÓW





Aby coś w życiu zmieniać, trzeba przede wszystkim dwóch rzeczy: trzeba umieć spostrzegać istniejące zło i trzeba umieć widzieć przyszłe dobro. Obie te rzeczy umieli pisarze stansławowscy. Dlatego, jeśli mamy dobrze zrozumieć ich dążenia, ich walkę, ich czyny, powinniśmy ich oczyma spojrzeć na Polskę, w której żyli, i powinniśmy ich oczyma spojrzeć ku ideałom, które stawiali. Z tego skrzyżowania rzeczywistości i celów płynęła ich działalność. W dwóch pierwszych rozdziałach naszych wypisów ukazujemy właśnie te dwie sprawy.

Polska widziana oczyma reformatorów była krajem chaosu, niesprawiedliwości, ciemnoty i nędzy. Ale była równocześnie przedmiotem miłości i zaufania, źródłem woli dźwignięcia się z błędów i zaniedbań. Obnażano rany, aby je leczyć. Krytykowano, aby wierzyć. Burzono, aby budować. Szukano winnych, aby powołać dzielnych do pracy i ułatwić im ją. Analizowano winy, aby wstrząsnąć sumieniem. Wyśmiewano przesady, aby otworzyć drogi rozumowi.

Zebrane w tym rozdziale wyjątki wypominają gorzko magnatom i szlachcie ich egoistyczną politykę. Oświełają tragiczne położenie mieszczan i chłopów. Uświadamiają nędzę i zacołanie gospodarcze społeczeństwa. Ujawniają ciemnotę. I wskazują — jakże nowocześnie — na niepokojący proces wyludniania się kraju. Obraz to ponury i przykry. Obraz rzeczywistości, która miała być przetworzona.

Zmieniło się wiele od tamtych dni. Zmieniło w ustroju społecznym, w sytuacji politycznej, w podstawach ekonomicznych. W związku z tymi przemianami a za sprawą ofiarnej, wytrwałej,

niezadko rewolucyjnej pracy pokoleń, usunięto zwycięsko wiele zła dawnego. Nie mamy już potrzeby oskarżać magnatów, wytykać błędów szlachcie, bronić mieszczan i chłopów. Ale powinniśmy umieć widzieć zło, które w nowych warunkach istnieje w nowej postaci. Dopiero przestąpiliśmy próg wielkiej rewolucji społecznej i patrząc na Polskę XX wieku „oczyma reformatorów” powinniśmy umieć widzieć, jakie są opory i błędy, jakie są nasze dalsze zadania. W treści swej różnią się one znacznie od tego, co czynili pisarze i politycy XVIII wieku; ale w samej istocie są tym samym dążeniem do sprawiedliwości, które zespala braterską solidarnością pokolenia, mimo iż zmieniają się sytuacje, sposoby walki i wrogowie.

1. OSKARŻENIE MAGNATÓW

Stanisław Staszic

..... Szlachta cierpiała, szlachta krew lała, — panowie i w dobrych Ojczyzny czasach, i w największych tej Ojczyzny nieszczęściach, zawsze z Rzeczypospolitej swoje zyski ciągnęli. Niechaj tylko każdy z nich wnijdzie w ten majątek, który zebrał, albo w te włości, które mu się po rodzinach dostały: znajdzie tam donacje¹⁾, gratyfikacje²⁾, kaduki³⁾, wydarte sukcesje⁴⁾, rozebraną Ostrogską Ordynację⁵⁾, biskupie intraty⁶⁾, kilkunastu starostw dochody etc., etc. Od stu lat blisko panowie polscy wszystko mają z kraju — a żaden z nich nic dobrego nie uczynił krajowi.

Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodzi.

Z samych panów ⁷⁾ zguba Polaków. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa. Oni, rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcąc, bez wykonania zostawili prawo⁸⁾. Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości

¹⁾ nadania.

²⁾ nagrody.

³⁾ dobra pochodzące ze spadków nie mających dziedziców; dysponował nimi król, który był obowiązany nadawać je za zasługi rycerskie.

⁴⁾ gwałtem wydarte spadki.

⁵⁾ Ordynacja Ostrogska została podzielona między kilka możnych rodów w r. 1766. Ordynacja obejmowała 24 miasta i 593 wsi.

⁶⁾ dochody.

⁷⁾ możnowładców

⁸⁾ nie chcąc ulegać woli prawa postarali się o to, aby wyroki sądów nie były wykonywane.

w umysłach Polaków. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło.

W tym kraju, gdzie prawo narzędziem niecnoty, rzeczpospolita obywateli zamienia się w rzeczpospolitą łupieżców, zdrajców, krzywoprzysięzców, jurgieltników⁹⁾. A kończy się na tym, że — od najmniejszego urzędnika, aż do Tronu — kto się na najwięcej poważy, ten najwyżej siedzi.

Kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, podłości, gwałtu? — Panowie. Kto niewinną szlachtę, najpoczciwiej i najszczerzej Ojczyźnie życzącą, oszukuje, przekupuje i rozpaja? — Panowie. Kto od wieków robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał Sejmy? — Panowie. Kto sądowe magistratury zamienił w targowisko sprawiedliwości albo w plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy? — Panowie. Kto koronę przedawał? — Panowie. Kto koronę kupował? — Panowie.

Kto wojska obce do kraju wprowadził? — Panowie.

Kto przez nierozsądną, nieskróconą osobistość i dumę ród bitnych Kozaków od Polski oderwał i nieprzyjaciółmi Polski być zmusił? — Panowie.

Kto od pewnego czasu, niby to czynność Sejmu powracając, zamienił wolę Narodu w wolę Dworu Moskiewskiego? — Panowie. Kto przedawał Polaków? — Panowie. Kto przy rozbiórce kraju brał zagraniczne pensje? — Panowie. Kto na teraźniejszym Sejmie przeszkadzał do wojska, nie pozwalał na Komisję Wojskową? — Panowie.

Tak jest: panowie przyprowadzili kochaną Ojczyznę do tego stopnia upadku, słabości i wzgardy, z której ją dzisiaj z taką trudnością — dla przeszkody tychże panów! — sama szlachta dźwiga.

Rozpustni, lekkomyślni, chciwi i marnotrawni, dumni i podli, wyuzność praw zniszczywszy, na wszystkie namiętności wyuzdani panowie byli w Polsce. Jedno małżeństwo,

⁹⁾ pozostających na obcym żołdzie.

jedna wdowa bogata, jeden urząd, biskupstwo, starostwo nie podług ich myśli dane, często zdanie im przeciwne, słowo ich żądzy niedogodne w ostatnią ich zapamiętałość przeciwko szlachcicowi albo drugiemu panu rzucało. Aby tylko dogodzić swojej pysze, aby się tylko zemścić, gotowi byli siebie i Rzeczpospolitą zgubić. Najpierwej wyszukując materie popularne, chociaż krajowi najszkodliwsze, zdračnym pochlebstwem czynili sobie w szlachcie stronników; wkrótce z jednego kraju dwa narody robili. Natychmiast sejniki stały się uzbrojoną zgrają pod dwiema hersztami; na Sejmie nie poselstwo narodu, ale służba dwóch panów ciągnęła; Trybunały nie sprawiedliwością — ale były wywodem, kto tego roku mocniejszy.

Ta familia¹⁰⁾, która najliczniejszy rej szlachty wodziła, na każdym zjeździe większą stronę mając, trzymała w swoich rękach wszystkie elekcje, władzę prawodawczą i wszystkie magistratury sądowe. Nie to uważano w prawie, coby więcej dobru publicznemu sprzyjało, ale co by uszkodziło przeciwnika albo dogodziło partykularnym użytkom. Nie ten brał urzędy, który miał zasługi, cnotę i wiadomość potrzebną, ale kto najlepiej życiem i sumieniem szarzał¹¹⁾. Nie ten pewnym był sprawiedliwości, kto kładł przed sędzią prawo, ale kto oddawał listy pańskie. Owszem, bez woli popularniejszej familii, nie tylko cywilnym urzędnikiem, ale nawet być nie można było proboszczem, kanonikiem, ani dziekanem, — prowincjałem, lektorem, przeorem, ani gwardianem. Uchowaj Boże, żeby się który szlachcic był odważył stanąć przy prawie, przy dobru powszechnym, — owszem, sprzeciwić się tylko swoim przeświadczeniem któremu z tych dumców¹²⁾; szczęśliwy, jeżeliby na miejscu nie był rozsiekany, zapewne odtąd ani w drodze, ani w domu życia bezpiecznego nie miał. Odbierał wkrótce pozew i do-

¹⁰⁾ Potoccy w okresie saskim.

¹¹⁾ szargał.

¹²⁾ pyszałków.

kumenta, że cudzą wieś posiada. Tak wszystko się przed górującą dumą płaszczyło. Kto chciał mieć spokojność, majątek i sprawiedliwość, zaciągał się pod magnatów przemoc.

Rodzice już niewinne dzieci swoili z podłością¹³⁾. Uczyli ich nikczemności, niszczyli w nich wolę i wyniosłość, tak wolnemu człowiekowi potrzebną. Okazywali codziennie te podłe sposoby, którymi na służbach pańskich swoje niesprawiedliwe majątki zebrali. Duchowni w swoich naukach, zakonnicy po ambonach, nauczyciele publiczni w szkołach na każdą uroczystość smażyli się w pochwały cnoty, obywatelstwa i sprawiedliwości tych, którzy największe niecnoty, krzywdy i zbrodnie pełnili. Tak wychowany szlachcic nie miał własnej woli. Nie czuł swojej duszy.

Polak stracił zupełnie wyobrażenie sprawiedliwości i prawa. Wszyscy powtarzali: Trybunały, Ziemstwa, Grody, Sejmiki i Sejmy, — a że im te słowa powtarzać wolno było, na tym swoją wolność zasadzając, bynajmniej nie znali istoty tych ustaw. Wszystko tam przemocy skutkiem widząc, nic ich nie obrażało, co albo zdrada albo gwałt uścił. Tak większa część szlachty, wzwyczajona do bezprawia występków i złości, utraciła wstyd, a nawet i czucie tego, że jest narzędziem swoich panów niecnoty.

Ta zaś familia¹⁴⁾, która w szlachcie słabszą stronę miała, nie mogąc zniszczyć przeciwnika, zamieniała swój gniew w nienawiść własnego Narodu. Zaczęła naśmiewać się z wszystkiego, co było w Polsce, przegardzała krajowe zwyczaje, wyszydzała narodowy obyczaj, sarmatyzmem zwała szlachcica prostotę i szczerość. Porzuciła suknię polską, napełniła dom cudzoziemcami, szczepiła z wychowaniem w dzieciach nienawiść Polaków, obwodziła je po cudzych granicach, wmawiała w nich, że suknia i język polski jest suknią, i językiem głupstwa. Sam nieraz, a zawsze

¹³⁾ uniżonością.

¹⁴⁾ chodzi o Czartoryskich.

z słuszną dla takich Polaków wzdargą patrzyłem na tych niecnym rodziców dziś postarzałe syny, co to z Polski wszystko mając, a po polsku gadać nie umieją.

Prestrogi dla Polski — Warszawa 1790.

2. BŁĘDNA POLITYKA SZLACHTY

Józef Wybicki

Wyszły już wszystkie państwa z pierwszego nierządności stanu, my czemu dotąd w nim trwamy, mamy dowody w dziejach. Jak prędko wolny do tronu zyskaliśmy przystęp, co tylko w prawodawstwie część zyskaliśmy, od przekładania naszego ubóstwa zaczęliśmy mówić, nigdy do zabieżenia powszechnej nędzy nie podając środków. Pierwsze nasze starania były nie płacić podatków, bez uwagi, że narodowi bez skarbu publicznego haracz obcej potencji¹⁵⁾ płacić zawsze przychodzi. Za zdania nasze, zyskując dobra i pieniądze¹⁶⁾, na handlu wolności — całe nasze zasadziliśmy kupiectwo. Przedawaliśmy tron, który obieralny nazwaliśmy, kupczyliśmy sejmami, w których wolność naszą zasadzaliśmy. A tak, gdy już wszczęta przedajność bezkarnie na targ bezcenne w swym szacunku wystawiała swobody, zarzuciliśmy wszelkich bogactw krajowych źródła. Wygubialiśmy miasta wszelką niesprawiedliwością. Wzgardziliśmy wszelkim przemysłem. W największej zostawialiśmy ciemnocie w materiach kupiectwa. Co rok sroższe kuliśmy na rolników kajdany, niebaczni, że to im było coraz bardziej stan i pracę obrzydzać.

Wszystko się z sobą wiąże, w naturze i polityce. Naród, który mniej dba o rolnictwo i przemysł, dba równie mało o kwitnienie kunsztów i nauk, a reguł dobrej policji i rządu nie zna. Smutnym jesteśmy przykładem tej prawdy. Po

¹⁵⁾ państwu.

¹⁶⁾ sprzedając swe głosy i opinie.

wygasłej rodziny Jagiellońskiej gasło u nas co wiek bardziej rządności światło, i tak, iż zamiast wstępować w górę, coraz w głębszą schodziliśmy przepaść. W elekcji króla Henryka chcieliśmy, aby Francuzi wystawili armatę wodną dla zachowania Polsce i mocy i kupiectwa na morzu Bałtyckim, toż samo Zygmunt III w paktach konwentach i Władysław IV za radą i pomocą sejmu uczynić przyrzekli. Nastąpiły i inne względem powiększenia handlu i przemysłu narodowego projekta, ale też to ostatnia była epoka, w której zdali się coś użytecznego i wielkiego przynajmniej myśleć Polacy; my ich następcy w zupełną o dobro powszechne wpadliśmy nieczułość, a tak wnet narody, w których dawniej wzbudzaliśmy emulacją¹⁷⁾, i drażniliśmy ich zazdrość, poczęły z nas szydzić i bez doznania tych strat, które poprzedzają zwycięstwo, naszymi stali się panami.

Listy patriotyczne — Warszawa 1777.

3. NIECHĘĆ SZLACHTY DO PRACY

Fr. S. Jezierski

Gdy się przejeżdża po naszym Kraju, dają się widzieć mury Kazimierza Wielkiego w około miast, właśnie jak szkielety umarłej Polski, spojrzawszy na nie i zapytawszy kto te mury fundował? zaraz usłyszysz odpowiedź: Królowa Bona. A kto je spustoszył? powiedzą natychmiast, że Szwedzi. Terazże uważajcie, ponieważ Szwedzi za Jana Kazimierza podpalili miasta, a już teraz temu więcej przeszło jak półtora wieku, czyliż znowu cudem trzeba wskresić Królowę Bonę do murowania miast polskich? Nie to więc jest przyczyną pustoszenia krajowych, ale raczej to jest oczywistością prawdy, iż stan miejski jest wyczerpany z zaszczytów obywatela wolnego narodu i ma ohydzone powinności swojego życia. Jest on dziedzicem ziemi municypalnej, ma

¹⁷⁾ współzawodnictwo.

na niej swój dom albo swoją chatę, lecz cóż jest, aby służyło jego bytność na świecie? Jeżeli będzie rzemieślnikiem lub kupcem, zawsze zostanie podług przesądu szlachectwa wzgardzonym, więc gdy się dorobi majątku, wyedukuje potomstwo, następcy jego do jego sposobu życia wezmą wstręt, porzucą miasto, pójdą na dzierżawę, wcisną się do szlachectwa albo go zmyślą, bo wiedzą, że lepiej być Skarbnikiem Wendyńskim w Polsce, jak kupcem lub rzemieślnikiem^{17a)}. Nie Szwedzi więc pustoszyli polskie miasta, ale przesądny sposób myślenia jednego Stanu przeciw drugimu utrzymuje rozwaliny i gruzy, bez zaczerwienienia czoła, które jest częścią tej głowy, co w sobie nie daje przystępu prawdzie.

Jeżeli można dostrzec uwagę, dlaczego ten przesąd zawiązał się w sposobie myślenia polskiego przeciw stanowi i zamiarowi życia miejskiego, tu widzieć łatwo, jak najświętobliwsze przedsięwzięcia w prawodawstwie obrócić się mogą na społeczeństwa szkodę.

Prawo w Polsce zakazujące rzemiosł stanowi szlacheckiemu, szynku i kramarstwa, było ustawą na ten koniec¹⁸⁾, żeby stan szlachecki mający własność gruntową większą nie odbierał sposobu do życia osobom stanu miejskiego. Żadna zaś konstytucja nie zaszczepiła się bardziej w sercu Narodu jak ta. Dla czegoż? bo próżnowanie i pycha podały sobie ręce nawzajem w tym razie. — Rzemiosło i kramarstwo potrzebują pracy, starania i dozoru, czemu próżnowanie nie może być przychylnie; pycha zaś próżniakowi najłatwiejszą pokazała drogę pogardzić tym, którego prawo skazało na pracę. I lubo wynalazki rzemiosł czynią prawdziwy rozumowi ludzkiemu honor, i lubo sprzęty za-

^{17a)} Miasto Wenden w Inflantach już od pokoju w Oliwie (1660) nie należało do Polski, ale szlachta wciąż jeszcze zachowywała tytuły związane z nieistniejącymi stanowiskami, co wyśmiewał m. in. Naruszewicz. Jezierski pragnie wypowiedzieć myśl, iż niestety wyżej cenią w Polsce szlachcica nawet z fikcyjnym tytułem, niż kupca i rzemieślnika uczciwie pracujących.

¹⁸⁾ na ten cel.

granicznego rzemieślnika ręki umie opłacać Polak, sądząc ich i potrzebą i przyzwoitością swojego przeznacznego stanu, zawsze jednak rzemieślnika ma w pogardzie, przez to uprzedzenie, bo najzręczniejszej dogadza tym sposobem myślenia swojej chętniejszej wyniosłości, zasadzonej w zaszczytach urodzenia, jakby krew w szlachcicu była czerwona, a w mieszczaninie zielona.

*Uwagi nad stanem nieszlacheckim
w Polsce — Warszawa 1790*

4. POŁOŻENIE MIESZCZANSTWA

Franciszek Barss

Miedzy innymi krzywdami od prawa stanowi miejskiemu wyrządzonymi, to niepoślednia, iż mu zamknęło pole służenia ojczyźnie odwagą i talentami, jako jedynym środkiem wydzwignienia się z klasy uciśnionej do uciemniającej. Jak bardzo zaś krajowi to prawo, intrygą ustanowione, jest szkodliwe, wkrótce tego zobaczymy skutki. Oddalono stan miejski i cudzoziemców, którym ćwiczenie, jakiegokolwiek jest w wojsku naszym, winniśmy, od rang oficerskich, jakoby sama szlachta narodowa była w stanie, do tej wojsko uformować doskonałości, w której jest sąsiedzkie, prawa nam przepisyujące. Już też w tej mierze ciemny i zabobonny muzułman swe rzuca uprzedzenie i światła innych wyćwiczeńszych szuka narodów. A Polak nieskończenie więcej oświecony będzież zawsze urojonej dumie swój poświęcał interes? Alboż to odwaga i miłość bronięcia ojczyzny samej tylko szlachcie są właściwe, która, jakośmy ze smutkiem doświadczyli, całości kraju obronić nie mogła? — Tym zaś żywiej stan miejski to czuje skrzywdzenie, że pod żadnym rządem tak srodze poniżonym nie bywa. Dawał wprawdzie król pruski pierwszeństwo w wojsku szlachcie nad mieszczanami, ale też za to do najwyższych urzędów cywilnych i duchownych stan miejski przypuszczał, nawet na mini-

strów i prezydentów kamer¹⁹⁾ najgłówniejszych. Cudem to jest osobliwym, że stan miejski w Polsce nie znikczemniał zupełnie i że jakakolwiek ma edukację, bo coś go do nabycia onej pobudzało? Możnaż tam wymagać cnót i talentów, gdzie dla nich nie masz nagrody? Gdzie niecnota, podłość, niewiadość mając za sobą ślepego losu zalety, pewne do najwyższych dojść godności, a najpiękniejsze duszy przymioty i zdatności, w upośledzonych urodzeniem nic innego nad upodlenie i pogardę spodziewać się nie mogą. Prawo okrutne czyniące szlachcica wszystkim, a mieszczanina i rolnika niczym, zgasiło w przeszło sześciu milionach ludzi emulacją²⁰⁾ do cnoty i umiejętności.

Czegoż się tam spodziewać dobrego, gdzie pierwszeństwo urojonym zaszczytom, a częstokroć złym obyczajom i zdradzie nawet ojczyzny dane, gwałci prawa zasług i cnoty? Nazwęż rząd taki sprawiedliwym i baczny, który przez to ogół narodu, moc państwa stanowiący, unickczemnia i na łupiestwom rządniejszym wystawia mocarstwowi? Nie czując się przeto szczęśliwym, musi poniewolnie swą nienawidzić ojczyznę, która się nito okrutna z nim obchodzi macocha. Wszak tylko szczęśliwość jedynym jest ogniwem, co ludzi wiąże z ludźmi, a ucisk i niesprawiedliwość zwalnia i zrywa związki, czyli powinności, które jednych z drugimi jednoczą. Kochać szczerze i wspierać tych, co nas krzywdzą i pogardzają, jest to rzeczą zupełnie ludzkiej naturze przeciwną; aby zaś być kochanym od ludzi, nie trzeba praw ich gwałcić, ale dobrze im czynić, bo na tym tylko cnota zawisła towarzyska, która najmocniejszą szczęśliwości powszechnej i osobistej jest zasadą.

*Bezstronne uwagi nad mową J. W. Jezierskiego,
kasztelana łukowskiego, mianą na sejmie dnia
15 grudnia 1789 przeciwko mieszczanom.*

¹⁹⁾ izb, urzędów.

²⁰⁾ chęć wyścigu.

5. NIEDOLA CHŁOPA

Stanisław Staszic

Jakiż to wspaniały widok²¹⁾ — w zgromadzeniu, z samego wyboru obywateli złożonym, które o uszczęśliwieniu milionów ludzi radzi, widzieć króla na tronie, po którego prawicy leży księga prawa. Taka wielkość, pierwszy raz widziana, przeraziła mię: przed takim tronem, głębokim uszanowaniem przejęty, stanąłem zdaleka w gminie ludu różnego. Jak spracowanego długą drogą podróżnika z gór biegnących strumieni mruczenie albo bliższych drzew liścia szelest miłym snem usypia, — tak mnie, rażonego wspaniałością tronu, wolne tłumy ludzi ruszanie się i ciche o tym całym mnóstwie gwary w zamyślenie schwyliły...

Usłyszałem z tyłu głos, który mi przerwał dalsze myśli: człowiek w odzieży ubogiej, jego twarz ukazywała z nie-szczęśliwością niewinność, nie był on dziełem sztucznej edukacji, nie miał nauk, ale był człowiekiem natury, miał czułość. Ten z nieśmiałością zapytał mi się, ktoby w tym zgromadzeniu był królem. W tej ciekawości zaspokojony, prosił dalej, coby ta kopa ksiąg przy królu znaczyła. „Są to księgi, — odpowiedziałem — którym wszyscy naszą wolność i szczęśliwość winniśmy, ... są to prawa, które dają nam wszystkim życie, majątek i sławę”. Na te słowa rzuciły się łyzy z oczu człowieka owego. Przeraziło mię to. Pytałem się ciekawie tego zmartwienia przyczyny. Westchnął i w te odezwał się słowa:

„Ach, nie wszystkim te prawa zapewniają majątek i życie. W tej wielkiej kopie ksiąg tylko kilka tysięcy obywateli znajduje sprawiedliwość. Miliony tego kraju mieszkańców żadnego z nich nie mają ratunku. Z miliona tych nieszczęśliwych i ja jestem. Zachowałem przykazania boskie, żyłem według świętej religii mojej prawideł. Nie wyrzuci mi sumienie, abym kiedykolwiek skrzywdził bliźniego... Chociaż czułem okrutny los poddaństwa mego,

²¹⁾ cały poniższy fragment ma charakter wizji.

przecież, sądząc go być Opatrzności zrządzeniem, w dzień pracowałem wiernie panu, pracowałem i po nocach dla wyżywienia żony i dzieci... Pociągano mię nad powinność do robocizny, wypędzano do najcięższej pracy, w drogi najgorsze, gdzie siebie i cały mój dorobek zniszczyłem. Nie mogłem się uskarżyć nikomu, gdyż mi nikt sprawiedliwości uczynić nie mógł, tylko pan... Miałem trzech synów. Z tych średni, widząc, iż ledwie jeden nadzieję mieć może objęcia roli po mojej śmierci, a drudzy bez ziemi i chleba żyć będą musieli, i krajowi, i sobie nieużyteczni, — nic mi nie powiedziawszy odszedł; jakom się potem dowiedział, uczył się rzemiosła. Po oddaleniu się jego z domu, pan, surową karą mi grożąc, jeżeli mu syna nie przystawię, — owszem — zaraz do więzienia osadziwszy, nie wypuścił mię, dopokąd mu kilkaset złotych za własnego syna nie zapłaciłem. Wkrótce potem, sądząc mię być bogatym i spodziewając się więcej u mnie pieniędzy, kazał mię znowu wziąć do kłody i trzymał dopóty, dopokąd mu syna nie powrócę. Gdy wołałem o sprawiedliwość, przypominając, że go już drogo opłaciłem, pan nazwał ten żal mój zuchwałością, zaraz kazał mi wszystko z domu pozabierać, a okrutnie mię skatowawszy, w kajdany zakutego wrzucono do chlewa. Wydobyłem się z tego lochu. Uciekając z nieszczęśliwym życiem, czuję aż nadto, iż dla mnie w kraju nie masz sprawiedliwości... Tylko ten, który mnie krzywdzi, tylko mój tyran być może moim sędzią. W tych prawach mego stanu człowiek nie znajduje więcej od bydła obrony. Król nawet nie może być ojcem nas wszystkich."

Tu przerwałem mu, nie mogąc dalej wstrzymać mej czułości. Złorzecłem²²⁾ barbarzyństwo kraju, a nie mogąc bliźniemu poradzić, tym tklawiej czułem nieszczęście jego. W tym jednym przykładzie zdawało mi się widzieć nieskończone krzywdy milionów rolników. Stały mi łzy w oczach... Nagle spostrzegłem przed bramą mnóstwo ludzi,

²²⁾ złorzeczyłem.

z których każdy trzymał w ręku papiery... W jednych ręku taki był napis:

„Cztery miliony pięććroć sto tysięcy najużyteczniejszych mieszkańców, których chociaż stan rozróżniać od ludzi zdaje się²³⁾, przecież nam religia odkrywa jednaki z innymi ludźmi początek, ucząc, że wszyscy od jednego ojca pochodzimy, że każdy inny człowiek jest naszym bliźnim, — więc na miłość bliźniego zaklinamy, prosząc nie o co innego, tylko, aby równą z każdym innym człowiekiem sprawiedliwość mieliśmy, aby ten kto nas krzywdzić może, nie był we własnej sprawie i stroną i sędzią”²⁴⁾.

U drugich widziałem ten wyraz:

„Milion kilkadziesiąt tysięcy kobiet, które w krótkim czasie w dwójnasób kraj zaludnią, jeżeli podług praw boskich, nie pańska wola, ale własna ich wola ślub małżeństwa ważnym uczyni, jeżeli jednej wsi granice nie będą dla nich człowieczeństwa granicą”²⁵⁾.

U innych czytałem:

„Milion czterććroć sto tysięcy ludzi młodych, jeszcze dwudziestu lat nie mających, przyrzeka w lat kilka liczne Rzeczypospolitej wojsko, obiecuje powiększyć krajowe bogactwa, oszczędzić te miliony, które cudzoziemskim fabrykantom bez powrotu kraj wypłaca, — jeżeli, zamiast uporczywej i namiętnością omamionej woli dziedzica, prawo wróci im wolność naturalną pracowania koło swej żywności wszelkimi pozwołonymi w kraju sposoby i uczenia się, według każdego chęci i zdatości, różnych fabryk i rzemiosł, jeżeli nie jedna wieś, ale cały kraj będzie ich krajem”²⁶⁾.

²³⁾ znajdują się w takim położeniu społecznym, jakby nie byli ludźmi.

²⁴⁾ szlachcic miał prawo sądzenia chłopów.

²⁵⁾ chłopci nie uzyskiwali pozwolenia na zawierania związków małżeńskich, jeśli byli poddanymi różnych panów, ponieważ w razie takiego ślubu jeden z panów musiałby utracić swego poddanego.

²⁶⁾ chłop nie miał prawa kierować losami swych dzieci; pozostawały one w dyspozycji pana jako jego siła robocza.

Wpółród tego tłumu słyhać było tu i owdzie prze-
rażliwy rozpaczających płacz i jęk, wołanie do nieba
o pomstę uczynionej im krzywdy i przekleństwo okrutnej
niesprawiedliwości. Przybiegłem do jednego z nich i zapy-
tałem się, coby cierpiał. „Krzywdę od samego prawa”,
rzekł z zapamiętałością, rzucając mi kartę. Podniosłem ją.
To zawierała w sobie:

„Jestem syn pocziwego ojca i dobrego obywatela.
Rodzice dali mi wychowanie, stosowne do tego majątku,
który, przy ciężkiej a sprawiedliwej pracy całe życie dla
mnie zbierali i który, jako syn, dziedziczyć miałem. Prze-
brzydłe łakomstwo odkryło po śmierci ojca mego, że nie
był szlachcicem. Nagle ja utraciłem wszystko, zostałem się
bez sposobu do życia. Ciężką pracą ojca mego, tę najspra-
wiedliwszą własność moją, obcy człowiek bezsumienny...
zagrabił”. Oddałem mu czymprędzej kartę. Nie mogąc
znieść tego niesprawiedliwości obrazu, uciekłem, abym
zgubił z oczu te nieszczęsne gwałtu ofiary. Gdym już ni-
kogo nie widział, rzekłem sam do siebie: „Jakież to praw
straszydło! Niewola, gwałt, bezżeństwo, publiczne cudzego
majątku odzierstwo — prawem upoważnione! Takie barba-
rzyństwo w ośmnastym wieku! Rzeczpospolita z takimi
prawami, mając sąsiadem cesarza i króla pruskiego, czyliż
długo utrzymać się sądzi?”

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego — 1785.

6. NĘDZA MATERIALNA LUDU

Anonim

Stawamy przed waszym obliczem nie z duchem buntu,
który się nędzą bez nadziei obudza, gdyż rozpacz nasza
niewolnictwem i nieoświeceniem jest przytłumiona, lecz
z prośbą o litość. Miliony rolników, lud fundamentu
krajowych dostatków pilnujący, nędzne życie pół roku ple-

wami a pół roku głodem utrzymujemy; nie mieszkamy tylko w okopciałych budach, nie odziewamy się tylko łatami, nie wyżebrzemy tylko od lichwy zasiewu²⁷⁾, nie orzemy tylko słabym bez dobrego karmu sprzężajem, nie zbieramy tylko po dniach na pańskim, na naszym ukradkiem i z ról od nawozów wypłenionych; nie mlóćmy tylko na opłatę lichwiarzom, na zdzierstwo dworom i żydom, hodujemy w dzień w głodzie i w płaczu, nie na naszą pomoc, lecz na pańską posługę; nie znamy pociechy tylko w truciznach trunków żydowskich... Nie masz dla nas ojczyzny, bo nie mamy własności, lub w ustawicznych pracach... Nędza nie przywiązuje nas do siedliska; głód i ucisk, płacz i jęki mogą być kochane?

Mało zbieramy i to się nam wydiera; czekamy w nędzy nowego i zadłużamy się i dworowi i arendarzowi i lichwiarzom. Ekonom, dzierżawca, zastawnik albo lichwiarz taksuje zboże dane zimą drogo, a bierze tanio w jesień według przeszłej ceny i wyciąga nadsyp²⁸⁾.

A jeszcze nie jestże prawdą, że się zadłużamy nie na poprawę gospodarstwa, lecz na stratę bez zysku, na czynsze, poczostki²⁹⁾ chrzestne, weselne, pogrzebowe, na dzwony, na księży, na pokłony, na ułagodzenie gniewu panów, ekonomów. Żydzi nie przypisują więcej długów, niż bierzemy za wymianę pieniędzy, za poczekanie, i nie mając tysiąc innych sposobów majątek nasz błahy wysysać i łąnością borgów³⁰⁾ i egzekucją dworską³¹⁾. Jeżeli znajdują się zaможniejsi, muszą udawać ubogich i umyślnie zapożyczać się u lichwiarzów z obawy grabieży, a co gorsza kołysać przyjaźń żydów, dwornych zauszników, aby błahy majątek utaić.

²⁷⁾ tylko dzięki lichwiarskim pożyczkom możemy zdobyć zboże na zasiew.

²⁸⁾ żąda nadwagi.

²⁹⁾ poczęstunki.

³⁰⁾ nęcącą łatwością pożyczek.

³¹⁾ ściąganiem należności przez dwór.

Będąc pod występkami przemocy, możemyż znać imię cnoty?... Uczyż nas niewola szczerości, pomocy wzajemnej, sprawiedliwości?... Umiemy tylko czołgać się przed mocnym, podłymi być w żebraninach, oszukać nieostrożnych, ułudzić niedozornych i okrucieństwa wywierać w zemstach. Obnażenie nas z własności przymusza nas żądać cudzego, żądza tamowana wznieca ku panom nienawiść, niepożyteczność dla nas naszej pracy rodzi opieszałość i gnuśność.

O dobry Boże, ledwie na Ciebie nie poglądamy jak na tyrana, lecz ty nam osładzasz to piekło, iż w śmierci czekamy ulgi i nieba.

Uwagi praktyczne o poddanych polskich 1790.

7. CIEMNOTA OGÓŁU

Piotr Świtekowski

Czym była Polska w powszechności co do nauk jeszcze w początku tego wieku? Oto narodem bardzo ciemnym.

W Polsce całej i na Litwie jednej gazety ledwie 500 egzemplarzy wychodzi. Po prowincjach, nawet niby to najpolerowniejszych, trzeba objechać dziesięć, dwanaście domów szlacheckich, zanim się znajdzie jaka książka do czytania. Jeżeli zaś inny zbiera bibliotekę, to żeby się z nią popisał, nie żeby ją czytał. Z tych zaś, co czytają i wiele czytają, jak mało jest takich, co by czytali jak społeczności przyjaźni filozofowie⁸²⁾, jak obywatele, jak patrioci, jak przyszli prawodawcy. Wstręt do bawienia się naukami jeszcze tak jest u nas wielki między dobrze urodzonymi; jakież być nie ma dopiero między gminem po wsiach i miastach naszych? Sama tam panuje ciemność i dzika jakaś grubość. Panowie, zamiast co by się mieli starać o ich

⁸²⁾ jak ci, których myślenie wychodzi na dobro ogólne.

zniesienie, sądzą, że oświecenie poddanych byłoby szkodliwe. Gdyby przynajmniej te gminne ciemności rozpendzały wystawione tym końcem pochodnie! Gdyby te błędne owieczki były prowadzone do światłych pasterzy! Pleban-patriota, społeczność i kraj swój kochający, a równie do owieczek swoich przywiązany, jak od nich³³⁾ dla cnót obywatelskich i nauki kochany, jakie w umysłach i obyczajach ludzi prostych czynić może cuda! Lecz biorąż³⁴⁾ u nas duchowni przyzwoite³⁵⁾ do tego ważnego dla krajów całych urzędu wychowanie? Lub czy się starają zazwyczaj zastąpić niedostatek ten pilnym czytaniem? Po wielu plebanianach znajdują się, prócz brewiarza, ewangeliki i jakiego, bynajmniej pojętności wieśniaków nie służącego kaznodziei, książki jakie, dopieroż użyteczne?

Artykuł p. t. Stan polityczny Polski — z Pamiętnika politycznego i historycznego 1783.

8. UBÓSTWO I ZACOFANIE GOSPODARCZE POLSKI

Józef Wybicki

Publiczne dobro nigdy u nas nie miało przyjaciela. Pan nie myśląc, tylko aby jak najprędzej i to bez wszelkich trudów, miał żywność i pieniądz, ani się zastanowił nad państwa ubóstwem. Mniemał, że sto pracowników głodem morząc więcej mieć będzie chleba, łatwiej kalkulował, gotowy a prędko grosz za dziki płód ziemi, zakładanie przeto fabryk, zachęcanie przemysłu, wprowadzenie różnych machin, nakłady na wydoskonalenie rolnictwa, w nadto gó nudną i długą wprawiało arytmetykę, którą jeszcze często brał za czarostwa sztukę. Nie mógł więc kraj mieć sił i bogactw, nie mógł się uczynić kwitnącym, bo nie miał

³³⁾ przez nich.

³⁴⁾ czy otrzymują?

³⁵⁾ odpowiednie.

ludzi. Każdy właściciel miał swoich poddanych i z tymi statum in statu³⁶⁾ formował. A jeżeli kto był wolnym bez zawasy szlachectwa, ten znając stanu swego wzdargę i niepewność nie myślał w nim zostawić syna, co prędzej teologii uczyć mu się kazał, aby z charakterem świeckiego lub zakonnego księdza szlachecką zyskał wielmożność.

Cudzoziemiec lubił polskie produkty i pieniądze za ich wyrobienie, ale w kraju samym mieszkać dla niesprawiedliwości nie chciał. A nakoniec. gdyby się i jakie znalazły rzemiosła, nie znajdując zysku upadać musiały. Pan przez zbytek i ambicję zawsze chciał mieć co drogiego i zagranicznego, a chłop przez ubóstwo nic sobie w kraju kupić nie mógł, z pięciu run³⁷⁾ wełny siermięgę sobie uszył, bieleznię dwa mu zagony lnu przystarczyły, z drzewa młodocianego kora obuwiu mu dała, las go we wszystkie gospodarskie opatrzył potrzeby. Taki po większej części dotąd kraju naszego obraz.

Listy patriotyczne, Warszawa 1777.

9. WYLUDNIENIE KRAJU

Józef Wybicki

Obficie ubogaciła łaskawa natura ziemię naszą. Dała nam zyski niezliczone nad inne kraje. Dała nam bogactwa rzeczywiste, hojnie pierwszym potrzebom człowieka dogadzające. Dała nam z czego i miłym podchlebić wygodom. Wszystkie nam sprzyjają żywioły i nie masz, iż tak powiem, fizycznej dla nas trucizny, która by rozmnożenia nie dopuszczała ludzi. Czemuż przecie tak depopulacja³⁸⁾ jawna? Czemuż z innych krajów wygnani, przez tyranią męczeni, przez niedostatek chleba zgłodnieli rolnicy, nie przychodzą do nas, tym się karmić chlebem, który z niedostatku kon-

³⁶⁾ państwo w państwie.

³⁷⁾ z wełny pięciu owiec.

³⁸⁾ wyludnienie.

sumpcji ginie? Czemu tak wrodzonej człowiekowi u nas nie szukają wolności, z której my się chlubimy? Czemuż ten kupiec przemysłny, którego zysk w kraj nasz wciągnie, nie myśli w nim mieszkać, tylko zebrać i wywieźć za granicę pieniądze? Czemuż i ten, co zamieszkał, często go porzuca, nie przywiązuje się jak do swojej ojczyzny, i cudzej nakoniec ze wstydem naszym szuka protekcji? Czemuż jednego miasta zupełnie budownego i kwitnącego nie mamy? Być nie może inaczej, tylko iż w rządzie naszym kto myśli, nikt ufności nie ma. Kto kocha swą własność, niedość ją pod prawem naszym ubezpieczoną być mniema. Być musi, że wolność nasza imaginowana każdą czułą duszę okropną przeraża niewolą. Być musi, że możniejszy wyższym nad prawa się głosi i mniejszy człek stanu pod jego ginie gwałtem. Być musi, że najświętsze ustawy zdeptane bez egzekucji³⁹⁾ zostają. Szydzi z nich mocny, płacze na nie słaby. Urzędy interesem rządzone, albo zastraszone przemocą dla zachowania częściej tylko formy, ukrzywdzonego słuchają skargi, przeświadczone, że albo nie mogą, albo nie zechcą żądanej i winnej uczynić mu sprawiedliwości. Co zaciągnięta nie uczyni protekcja, to bez załęknienia się kary *criminis status*⁴⁰⁾ zajazdy krwawe i gwałtowne dokażą ekspulsję⁴¹⁾, zatłumia głos i jęczenie niewinności, tysiączne względy usprawiedliwią interesowania się i słabość kraju, tak iż i najgłówniejszy mieszkańców kraju krzywdziciel, jak niegdyś w zepsutym Rzymie Antoniusz, chlubić się śmiało ze swych będzie bogactw. Tak jeżeli jest, próżnie współobywatele przez najdoskonalsze prawa chcielibyście pozorne do zaludnienia odsunąć przeszkody, źle jest w waszym rządzie, z którego depopulacja, jak ze wspólnego krzewić się będzie korzenia.

Listy patriotyczne, Warszawa 1777.

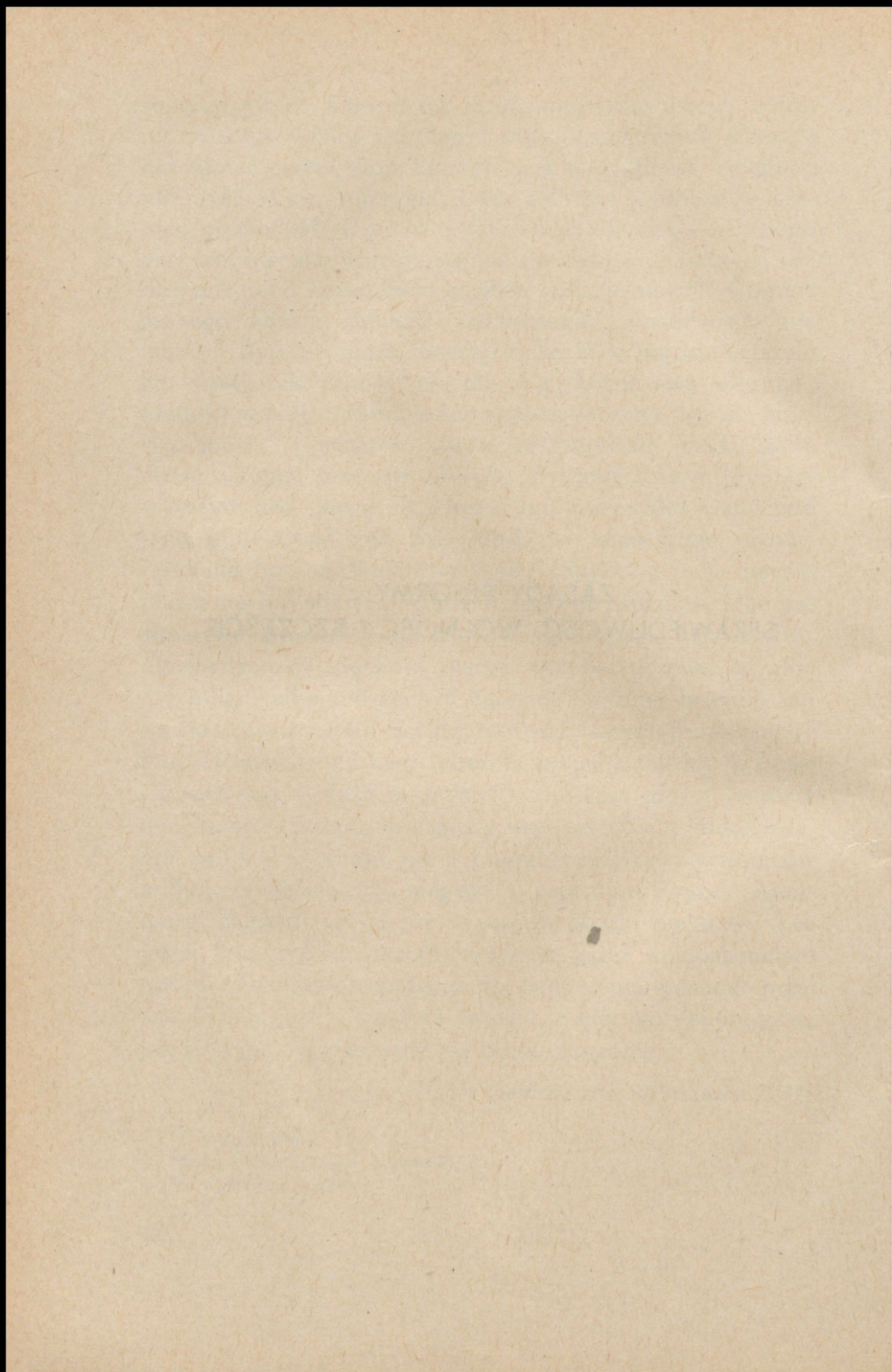
³⁹⁾ wypełnienia.

⁴⁰⁾ za przestępstwo kryminalne.

⁴¹⁾ wybryki, gwałty.

II

ZASADY REFORMY:
SPRAWIEDLIWOŚĆ, WOLNOŚĆ I SZCZĘŚCIE



W części tej zbieramy wyjątki, w których wskazywane są cele podejmowanych prac reformatorskich. Znamieniem ich jest sprawiedliwość, wolność i szczęście. Pisarze nasi — idąc drogą europejskiego oświecenia — pojmowali życie społeczne w związku z wolnością i szczęściem wszystkich jednostek i pojmowali życie indywidualne w związku ze służbą sprawiedliwemu społeczeństwu. Nie uznawali oni, by istniało zasadnicze przeciwstawienie między jednostką a społeczeństwem, chociaż głosili, iż w państwie opartym na niesprawiedliwości politycznej i ekonomicznej obywatele nie mogą ani znaleźć własnego dobra, ani pracować dla dobra wspólnego. Zgodnie z tymi przekonaniami starali się wykazać zarówno to, co winna jest jednostka społeczeństwu, jak i to, co winne jest społeczeństwo jednostce. I starali się wykazać, jakie są przeszkody, z powodu których ta naturalna harmonia „osoby i towarzystwa” bywa zniweczona.

Ograniczyć możliwe nadużycia władzy, zabezpieczyć obywatela — każdego obywatela — przed tyranią rządu, a równocześnie położyć tamę samowoli i swawoli jednostek, ocalić dobro wspólne przed zakusami egoizmu jednostek i grup — oto były te cele zasadnicze. Stawiając je, kierowano uwagę szczególną na te sytuacje w państwie, które wołały o naprawę pilną i głęboką, kierowano uwagę na te warstwy społeczne, które były najbardziej pokrzywdzone, jako grupy i jako jednostki. Problem przebudowy społecznej stawał się centralnym problemem.

Dwa dalsze rozdziały wprowadzają w te kwestje nieco dokładniej. Zobaczymy wówczas wyraźniej, czym różnią się

nasze zadania od tamtych dawnych dokonań. Śledząc zaś w rozdziale niniejszym tok rozważań podstawowych, śledzimy bieg myśli broniącej „praw człowieka i obywatela” przed zakusami tyranii i egoizmu możnych. Prawa człowieka i obywatela, jak je widzieli pisarze stanisławowscy, są wielkim i zobowiązującym kodeksem społecznego postępowania także i dla naszej epoki. Czasy, które nas dzielą od nich, przesunęły tylko akcenty ważności w programach działania, przekształciły metody, zwielokrotniły siły. Sprawiedliwość i wolność oznacza dziś więcej, niż oznaczały wówczas: nie chodzi już o te same dla każdego prawa przed sądem, ani o tę samą możliwość rozporządzania swoją osobą, ani nawet o te same uprawnienia polityczne. Sprawiedliwość i wolność uzyskały treść bardziej konkretną, ponieważ mają usuwać te wszystkie nierówności między ludźmi, które przez cały wiek zgórą trwały, powodowane różnorodnością szans życiowych, zależnych od ekonomicznych warunków. Pisarze stanisławowscy musieli głosząc ideał sprawiedliwości i wolności stawiać ów pierwszy krok realizacyjny i walczyć z nierównością stanową; dziś stawiamy krok dalszy, walcząc z nierównością ekonomiczną. Ale jest to krok dalszy na tej samej drodze. Dlatego widzimy w nich ludzi bliskich nam pokrewieństwem wiary w te same wartości naczelne, bliskich podobieństwem woli przeprowadzenia w życiu społecznym zasad sprawiedliwości.

BEZPIECZEŃSTWO OBYWATELA

Andrzej Zamoyski

Szczęśliwość narodu wyciąga¹⁾), aby każdy w nim mieszkający i do niego przybywający, jak najzupełniejsze miał bezpieczeństwo swej osoby, tak iż nie tylko życia, ale i tego wszystkiego, cokolwiek się mu z urodzenia stanu i praw należy, być pewnym powinien; w tej przeto praw części, własność osobie każdego przyzwoitą ubezpieczając, stanowimy, iż każda osoba w krajach Rzeczypospolitej osiadła, ma mieć zupełne bezpieczeństwo praw i przywilejów swoich, jakie onejże, bądź z losu urodzenia, bądź z prawnego nadania, bądź też z powołania należą.

Osoby także nieosiadłe, lecz w krajach Rzeczypospolitej zamieszkałe, mają mieć zupełne bezpieczeństwo osoby, majątków, a prawom krajowym we wszystkim podlegać mają, co się i o osobach z krajów cudzych przyjeżdżających rozumieć ma.

Nikt zatem niczyjego prawa i przywileju osobistego ułwaczać, tym więcej gwałcić, ani jeden w drugiego prawo i przywilej wkraczać, mocą swą bez użycia powagi sądu lub urzędu przyzwoitego nie powinien, ani też wzajemnie,

¹⁾ wymaga.

nikt prawa i przywileju swego osobistego na złe używać nie ma pod karami o tym przepisany.

„Zbiór praw sądowych”, Warszawa 1778.

SZCZĘŚCIE OBYWATELA

Franciszek Barss

Nie wiem, dlaczego miasta zjednoczone nie wytknęły w swym memoriale przyczyn politycznych okazujących konieczną potrzebę uiszczenia ich żądań. Poważamy się więc one czerpać z natury człowieka. Zasadzają się te na istocie stworzenia czułego, szukającego zatem dobre, a unikającego złe, myślącego, rozumującego i zawsze szczęścia pragnącego. To rozumne jeststwo człowieka wyszło z samotności i złączyło się z towarzystwem sobie podobnych we wszystkim, aby tym łatwiej osiągnęło celu swego, to jest: szczęśliwości. Gdy więc ta społeczność z niej je ogłała, odsuwając od praw naturze jego właściwych, zrywa z nim wszelki związek, przez niedopełnienie swych względem niego obowiązków, i nic więc od niego nawzajem wymagać już nie powinna. Stąd koniecznie wypływa, że rząd, który się na tych początkach²⁾, to jest na prawie natury człowieczej nie zasadza, trwałym być nie może, gdyż nieszczęście szczególnych członków ciągnie za sobą nieszczęśliwość i upadek całego ciała. Widzimy przeto, że rząd, który moc oręża, samodzierżca lub mniejsza częśćka ludu stanowiła, tysiącnym podlegać musi odmianom. Rząd polski nie będąc zasadzany na sprawiedliwości naturalnej, nie rządzi dobra całego narodu; dlaczego tyle doświadczyć rewolucji, tyle ksiąg praw napisać musiał, poprowadzając swą złą konstytucję.

Bezstronne uwagi nad mową J. W. Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, mianą na sejmie dnia 15 grudnia 1789 przeciwko mieszczanom.

²⁾ podstawach.

3. PODSTAWOWE PRAWA CZŁOWIEKA I SPOŁECZEŃSTWA

Stanisław Staszic

Wszystko się rusza. Wszystko się odmienia. Świat trwa. Z dzielności³⁾ wszystkich części wynika całego ogółu trwałość, porządek i dobro. Więc wszystko się rusza, wszystko się odmienia, wszystko działa podług ustaw niewzruszonych. Prawem natury jest prawo Boga: Stwórca świata założył drogi, którymi wszystko biegnąć musi do zamierzenia Jego.

Jakiż widok mocy i mądrości! Puść myśl w nieskończoność światów albo spojrzysz po tej ziemi na drugą nieskończoność jestestw! Najwyższy Prawodawca wymierzył każdemu stworzeniu własność⁴⁾, podług której swoje jestestwo utrzymuje i swoje plemię rozmnaża; wymierzył miejsce, które na tym świecie zastąpić⁵⁾ musi; wydzielił czynność, z jaką od powszechności dla siebie odbiera i wzajemnie tej powszechności udziela pożytku: owszem — ani dłużej trwać, ani wyznaczonego miejsca rychłej objąć lub z niego później ustąpić, czyli innej odmianie podpaść nic nie może, tylko według zamierzonego czasu.

Żadne jestestwo nie jest oddzielone od drugich. Wszystko się łączy, wszystko ukazuje jedności znamię. Między stworzeniem a stworzeniem nie ma przedziału. Mniej w jednych, więcej własności w drugich — to jest całą różnicą.

Ta przyrodzonych własności różność stanowi ów związek, który ma jestestwo każde z innymi jestestwy, z całym światem i z Bogiem. Stworzenia, które mają stale wszystkie jednakie własności, mają z sobą jednakie związki: jedno mają prawo — są równe. Stworzenia, które mają stale wszystkie różne własności, mają z sobą różne związki, ich

³⁾ czynności.

⁴⁾ właściwości.

⁵⁾ zając.

prawo jest różne — nie są równe. Stworzenia z jednakimi własnościami mają jednakie potrzeby. Wspólność potrzeb ciągnie takie stworzenia w jedno miejsce: łączą się coraz ściślej, rozszerzając swój plac, mnożą się, istocząc⁶⁾ w siebie jestestwa z mniejszymi przymioty.

Wszystko do doskonałości dąży.

Z wszystkich stworzeń najdoskonalszym człowiek. On z tym światem ma związków najliczniej. On posiada własności najwięcej.

Prawa Człowieka czyli

o związkach człowieka z światem, z sobą samym i z innymi ludźmi.

Z tych, które Najwyższa Istność świat tworząc wyrzekła, te prawa wypadły dla człowieka:

Każdy człowiek z życiem odbierze czucie. Nikt nie odbierze życia doskonałego. Wszystkich ludzi życie będzie się powiększać i zmniejszać stopniami. Równie wszystkich ludzi czucie będzie mieć pewną miarę: może się powiększać do pewnego stopnia, na którym albo razem ginąć albo zmniejszać się przynaglone zostanie. Tylko z powiększeniem się czucia powiększy się człowieka czynność. Człowiek musi rodzić się, rość, starzeć i umierać.

Każdy człowiek musi podlegać boleści i rozkoszy. Każdy człowiek stanie się przez swoje czucie koniecznym celem działalności wszystkich obtaczających go jestestw. Ta działalność zewnętrznych jestestw, która utrzymywaniu życia ludzkiego przyjazna, sprawi w człowieku czucia miłe czyli rozkosz. Ta działalność zewnętrznych jestestw, która utrzymywaniu życia ludzkiego przeciwna, sprawi w człowieku boleść. Każdy pod boleścią i pod śmiercią⁷⁾ musi starać się o utrzymanie życia swego....

⁶⁾ zespalając.

⁷⁾ w obawie boleści i śmierci.

Dla poznawania dzielności zewnętrznych jestestw życiu ludzkiemu sprzyjających i dla unikania dzielności tychże jestestw życiu ludzkiemu szkodliwych odbierze każdy człowiek zmysły. Nikomu z ludzi pozwolone nie będzie poznać istotę zewnętrznych rzeczy: każdemu człowiekowi zmysły tylko doniosą uczucia, czyli skutki, które na nich te zewnętrzne jestestwa sprawują.⁸⁾ Tych odebranych uczuciów⁹⁾ mieć będzie każdy pamięć i władzę wywodzenia sobie z nich wyobrażeń. Wyobrażenia wewnętrzne równie mocno wpływać będą w wolę człowieka, jak uczucia zewnętrzne.

Każdy do naśladowania mieć będzie wielką łatwość, do myślenia trudność.

Nie tylko utrzymywać życie własne, ale musi każdy człowiek pomnażać plemię własne.

Uczucia jednego człowieka będą mogły poruszać zmysły człowieka drugiego i budzić w nim stosowne do siebie uczucia. Bolesć cierpiącego człowieka powinna wzruszać w drugim człowieku bolesć.

Każdy człowiek odbierze władzę wyrażenia przez mowę drugiemu człowiekowi swoich uczuciów i udzielenia mu swoich wyobrażeń.

Dla obrony i dla używania tych własności czyli praw nadane będą każdemu człowiekowi moc i rozum. Nikt nie ma mocy ani rozumu dla wydarcia praw drugim. Przeto moc większa, rozum doskonalszy w nikim nie będą stałymi, ani się udzielać będą rodem, ale zostaną tylko czasowym przymiotem osoby. Przeto każdy człowiek będzie się rodził słabym, długo w wieku dzieciennym będzie na siłach i na rozumie niedołężnym. Z wiekiem dojrzeją w nim moc i rozum.

Ale ten odbierze mu co kilka godzin sen — i wkrótce znowu, jak poprzednio dzieciństwo, tak dalej starość osłabi.

⁸⁾ człowiek nie może bezpośrednio wnikać w istotę rzeczy, lecz tylko za pośrednictwem zmysłów poznaje jej objawy.

⁹⁾ wrażenia.

Wniosek

Więc ludzie, co do praw, wszyscy są równi, co do sposobu używania tych praw, nie są wszyscy równi. Ta nierówność daje im wspólne potrzeby i każdego człowieka do życia w towarzystwie koniecznie przymusza.

Ta nierówność nie może rozciągać się nigdy tak dalece, aby jeden wszystkim, aby mniejsza część większej prawa wydrzeć i na siebie używać mogła. Bo osobista moc i rozum w każdym człowieku są odmienne z wiekiem, z czasem, z namiętnością; podlegają chorobom, co kilkanaście godzin potrzebują spoczynku, niedołężnieją starością, kończą się śmiercią. Powszechna zaś moc i rozum towarzystwa¹⁰⁾ lub większej części ludzi są stałe, niczym nie odmienne, ani wiekowi, ani chorobom nie podległe, zawsze najdzielniejsze. Jak prawa ludzi, tak one są nieśmiertelne.

Moc i rozum większej części ludzi są więc tą nienaruszoną praw człowieczeństwa warownią, którą Najwyższy tych praw Stwórca sam ustanowił.

Wniosek dalszy

Równość, wolność i własność są najpotrzebniejszym i najprostszym wnioskiem z praw człowieka. Nikt nie rodzi się ani z przywilejem nieoddzielnym próżnowania i bogactwa, ani z przeznaczeniem nieodmiennym pracy i ubóstwa.

Wszelkie dla ludzi bogactwo znajduje się w ziemi. Nie można bez największego gwałtu zabronić któremukolwiek człowiekowi nabywania własności ziemi. Prawo — czyli podług praw używanie własności osobistych — sposobi każdemu człowiekowi własność gruntową.

Nikt nie rodzi się z znamieniem poddaństwa, niepoczciwości, wzgardy i wstydu odebranego życia, jako nikt nie

¹⁰⁾ społeczeństwa.

rodzi się z przywilejem szlachetności, panowania, szacunku i honoru. Tylko użyteczność stanowi między ludźmi różność.

Wniosek względem Towarzystwa

Człowiek do towarzystwa stworzony.

Końcem¹¹⁾ towarzyszenia się ludzi jest ubezpieczenie praw natury. Każdy człowiek w towarzystwie zarzeka się, iż nie użyje osobistej mocy i rozumu na obronę swojego prawa, ale poświęci tę całą moc i rozum na obronę towarzystwa. A towarzystwo nawzajem zabezpiecza każdemu człowiekowi obronę jego praw i wolność używania wszelkiej własności podług tychże praw.

Ustawa towarzystwa dla ludzi jakiegokolwiek klimatu jest jedna, bo żadne położenie kraju nie odmienia naturalnych praw człowieka. Klimat zmniejsza tylko lub powiększa w człowieku czucie. Taka odmiana wyciąga¹²⁾ jedynie odmiany w ustawie rządu, w prawach cywilnych, w nagrodach i karach.

Wniosek względem Prawodawstwa

Najwyższa moc i wola czyli najwyższa udzielność istnieje w Narodzie.

Taka moc i wola jest ustawą samego Stwórcy. Przeto tylko ta władza pochodzi od Boga, którą wyraźnie sam Naród udziela.

Wolność człowieka zasadza się na wolnym używaniu swoich własności według prawa. Prawo w towarzystwie jest wyrokiem woli wszystkich. Do ustanowienia prawa każdy obywatel albo przez siebie albo przez swojego posła należy. Prawo czyli woli powszechnej wyrok nie powinno zakazywać, tylko czynności takie, co prawu wszystkich czyli towarzystwu są szkodliwe.

¹¹⁾ celem.

¹²⁾ powoduje.

Najpierwszym znakiem woli powszechnej jest jednomyślność. Drugim znakiem woli powszechnej zgoda dwóch trzecich części Narodu. Prosta większość może być czasem zawodnym znakiem woli powszechnej.

Gwałt woli powszechnej dzieje się, kiedy tylko trzecia część Narodu przeciwko dwom częściom czyni albo kiedy trzecia część dwom czynić nie pozwala. Im mniejsza jest ta część trzecia, tym większy dzieje się gwałt. Największy gwałt wtenczas, kiedy jedna ziemia, jedno województwo, jeden człowiek tamuje wolę kilkudziesiąt ziem, województw lub kilku milionów ludzi.¹³⁾ To stanie się najczęściej, kiedy niewiadomość za znak woli powszechnej wyznaczy tylko samą jednomyślność. Powszechna moc i wola tak są każdemu narodowi wistoczne¹⁴⁾, iż wyzuć się z nich żaden naród nie ma władzy.

W towarzystwie każdy wyrok osobistej woli jednego człowieka, jednej albo kilkudziesiąt familij nie jest prawem, ale prawa gwałtem. W towarzystwie gwałcicielami prawa są te wszystkie stany, familie albo ta jedna familia, która by utrzymywała, że urodzenie nadaje jej więcej praw, niżeli innym ludziom, że one lub ona jedna tylko ma moc panowania nad innymi ludźmi, dawania im praw, wyznaczania im własności, szczęścia, pokoju, sprzedawania ich, ustępowania innemu panu, zamieniania lub dawania w posagu.

Oszustami politycznymi są te wszystkie familie albo ta jedna familia, która by wmawiała, że Bóg nadał jej jednej najwyższą moc i rozum nad milionami ludzi, że jej jednej rozum i wola są nieomyłne, nigdy od prawdziwego dobra tych milionów ludzi nieoddzielne, żadnej osobistości, żadnym namiętnościom, ani ciała słabości podległe. Tylko opinia, to jest, tylko fałszywe, a już ogólnie wszystkim ludziom wpojone wyobrażenia mogą grabież woli po-

¹³⁾ chodzi o liberum veto.

¹⁴⁾ wszczepione w samą istotę.

wszechnej w ręku gwałciciela poważnić.¹⁵⁾ Przeto mówić, pisać, drukować, udzielać innym ludziom swoich wyobrażeń tak powinno być wolno każdemu człowiekowi, jak mu jest wolno używać swoich myśli, osobistych własności, dopokąd nie szkodzi prawu innych ludzi.

Wniosek
względem Władzy Rządowej

Najwyższa moc i wola Narodu są nierozdzielne. Naród z najwyższą wolą bez najwyższej mocy byłby podobny do człowieka paralityka. Naród z najwyższą mocą bez najwyższej woli byłby podobny do człowieka głupiego.¹⁶⁾

Wszelka magistratura, każdy w kraju urzędnik jest narzędziem, nie mającym innej władzy, tylko tę, którą mu najwyższa moc udziela. Najwyższa moc nie może się udzielić cała, a tym bardziej nie może nadać komukolwiek mocy większej od siebie. Straszylłem jest polityki, nie dobrym rządem, gdzie urzędnik, wykonania praw strzegący, ma więcej mocy, niżeli sam prawodawca, gdzie król miewa czasami większą władzę od mocy i woli powszechnej. Moc najwyższa magistraturom prawa wykonywującym tylko taką władzę udzielać powinna, która by się nigdy ukazać nie mogła groźną towarzystwa wolności, a która zawsze ukazywałaby się groźną partykularnych przemocy.

Wniosek
względem Władzy Sądowniczej

Tylko wola powszechna może stanowić magistratury sądownicze, nadać im władzę i opisać sposoby dochodzenia i rozpoznania, czyli strony żalącej się dowody są prawdziwe. Karę zaś wyznaczy samo prawo.

¹⁵⁾ upoważnić.

¹⁶⁾ chodzi o wzajemne dopełnianie się władzy prawodawczej (wola) i wykonawczej (moc).

Tam nie ma równości, wolności, ani własności, tam prawa człowieka już wzruszone, gdzie jeden obywatel ma władzę wyznaczania sędziów dla współobywateli swoich. Tam prawa człowieka są w ustawicznym niebezpieczeństwie, gdzie jedna magistratura dla całego kraju sędziów obiera.¹⁷⁾

Z równości i wolności człowieka wypada, aby sędziego obierali tylko ci sami obywatele, których on sądzić będzie.

Wyrokiem sądu nic innego być nie może, tylko słowa samego prawa.

Wniosek

względem bezpieczeństwa wewnętrznego
i zewnętrznego

Obrona wewnętrzna praw obywatela przeciwko obywatelowi tak być urządzoną powinna, aby nigdy ukazać się nie mogła groźną towarzystwa wolności, a ukazywała się zawsze tak groźną obywatelowi każdemu, aby skrzywdzony za samym ukazaniem wyroku sądu odbierał nadgrode, swoją własność i pokój.

Obroną zewnętrzną powinna być powszechna moc narodu. Ta nikomu być udzieloną nie może. Więc, z bezpieczeństwem praw człowieka, tylko sami obywatele być swojego kraju obrońcami powinni: obrona kraju jest to ubezpieczenie praw ludzi, wolności i własności obywatelskich; więc obrona kraju nie powinna mieć nawet podobieństwa możliwości szkodenia tym prawom.¹⁸⁾

Taka obrona, która od mocy całego narodu silniejszą stając się, może być użytą na niewolę tegoż narodu, której utrzymywanie nie cierpi¹⁹⁾ wolności człowieka, odbiera mu koniecznie własność osobistą i niszczy własność gruntową,

¹⁷⁾ chodzi o przeciwstawienie się zależności sądownictwa, zwłaszcza od władzy wykonawczej.

¹⁸⁾ Staszic broni idei demokratycznej armii, będącej wyrazem woli obywateli i z nich złożonej. Przeciwstawia się armii zaciężnej, utrzymywanej przez panujące lub możne jednostki.

¹⁹⁾ nie szanuje, nie chroni,

po których naruszeniu nie ma już czego bronić, — taka, mówię, obrona nie może być czym innym, tylko narzędziem gwałtu, a obroną tyraństwa.

Ta obrona towarzystwa gwałci własność osobistą, która rzuca wieczną niespokojność w duszę rodziców i dzieci kraju całego, która utrzymywać się nie może bez przymuszenia z największym gwałtem nie wszystkich, ale tylko niektórych obywateli do opuszczenia na zawsze domu, rodziców, krewnych i majątku, — do wyrzeczenia się skłonności urodzonych, obranego sposobu życia i wolności używania praw człowieka. Ta obrona kraju niszczy własność gruntową, która, nie stosownie do powszechnej woli Narodu, ale stosownie do wzrastającej obrony sąsiedzkiego kraju, albo do partykularnej ambicji jednej familii, powiększać się przymuszona być nie mogąc, zabiera obywatelom wszelki z własności pożytek, a zostawia im tylko pracę i niedostatek.

Wojska regularne i gotowe nie mogą być tylko obroną niewoli i despotyzmu, albowiem nie mogą swojego wzrostu i swoich niezmiennych potrzeb stosować do praw ludzi, do własności i do wolności obywatela, ale prawo ludzi, wolność i własność obywatela stosują do siebie. Według praw Stwórcy tylko powszechna moc narodu od powszechnej woli tegoż narodu umiarkowana — to jest, tylko sami obywatele są naturalnymi obrońcami swoich praw, wolności i własności.

Więc sposób wojny nie powinien się zasadzać na sztuce, ale na sile i męstwie człowieka.

Wniosek względem Praw Narodów

Prawami narodów są prawa człowieka powszechniej wzięte.

Jak z natury każdy człowiek ma rozum i moc na obronę swoich praw, nie na wydarcie praw drugim, tak każdy

naród mieć powinien wolność używania swojej mocy i rozumu na obronę swoich praw, nie na wydzieranie praw narodom drugim.

Jak w towarzystwie ten obywatel gwałci prawa drugih, który sobie więcej od nich prawa przyczynia, tak w narodach ta familia²⁰⁾, ten naród gwałci prawa innych narodów, który więcej od innych sobie praw przywłaszcza.

Wojna jest ustawą Stwórcy: zgadza się z rozrządzeniem Stwórcy, kiedy jej końcem jest ocalenie rodzaju ludzkiego. Wojna — jest to jedyny sposób, który Najwyższy Prawodawca podał ludziom dla obronienia swoich praw, dla oswobodzenia się od gwałcicieli. Tylko ta wojna jest godziwą i sprawiedliwą, która prawa ludzi broni.

Gwałcicielem praw narodów jest każdy despotą: albowiem, gdziekolwiek choć jeden tylko despotyzm istnieje, tam w pogranicznych narodach już z trudnością utrzymują się rzeczypospolite.

Gwałcicielem praw narodów są wszystkie te familie, każdy ten człowiek, który w jakimkolwiek narodzie sobie jednemu władzę prawodawczą przywłaszcza. Gwałcicielem praw narodów jest ta familia, to społeczeństwo, które utrzymuje wojsko regularne: bo nadaje stu tysięcy ludziom przez sztukę większą moc, niżeli Bóg nadał milionom.

Gwałcicielem praw narodów jest ta familia albo te familie, które, jak ziemię, bydło i inne stworzenia, tak ludzi swoją własnością nazywać ozuchwalają się.

Gwałcicielem praw narodów jest każdy ten książę, król, cesarz, zgoła jakikolwiek człowiek, jakikolwiek urzędnik, który waży się przymuszać bronią tego człowieka, tę wieś, to miasto, prowincję, naród, aby pod jego rządem zostawali, kiedy to miasto, prowincja, naród nie podoba sobie pod takim rządem, chce się przyłączyć do innego towarzystwa, albo obrać sobie inny rząd. Gwałcicielem praw narodów jest taki książę (król, cesarz), który wydaje wojnę ja-

²⁰⁾ dynastia.

kiemu krajowi dla oddzierzenia go lub dla zagrabienia mu prowincji, nie wstydząc się zasadać na tym najsromotniejszym dla ludzi, a najzuchwalszym dla niego dowodzie, że te miliony ludzi są posagiem jego żony, są puścizną po babie, stryju albo wuju. Sprzysięzcami na prawa narodów są wszystkie te familie, pod jakimkolwiek imieniem, które czynią tajemne spiski na podzielenie między siebie narodów, które sprzedają, frymarczą, wojnami sobie wydzierają — a po wojnach przez ugody dzielą między siebie miliony takichże, jak oni ludzi, ustępują sobie, zamieniają naród za naród.

Podpisywać niewolę jednej części współobywateli żaden człowiek i żadne zgromadzenie nie ma władzy — tylko trzeba zezwolenia dobrowolnego tych samych ludzi, o których wolność rzecz idzie. Sejm najlegalniejszy tylko część narodu może z swojego towarzystwa wymazać, ale oddawać w niewolę nie ma żadnej władzy²¹⁾. Ktokolwiek na to się poważy, czyni występki przeciwko ludzkości. Człowiek być własnością człowieka nie może.

Dzisiaj już cała ziemia podzielona, obsiadła, jest najsprawiedliwszą własnością tego, co ją uprawia. Przeto dzisiaj inny sprawiedliwy zamiar wojen być nie może, tylko praw narodów całość. Ta każda wojna jest niesprawiedliwa, którą zaczyna ktokolwiek dla innego pożytku, nie dla ocalenia praw narodów, ani dla powrócenia jakiemu ludowi urodzonej wolności zawierania towarzystwa z tym, z kim dobrowolnie zechce, albo obierania sobie rządu takiego, jaki mu się podoba.

Dzisiaj nie można prowadzić wojny dla odzierzenia pod jakimkolwiek pozorem ziemi, bo każda ziemia jest własnością tych ludzi, którzy ją pierwsi obsiedli. Nie można też prowadzić wojny dla odzierzenia tych ludzi, bo ludzie nie są bydlęty, ażeby własnością drugiego człowieka być mogli.

²¹⁾ Staszic sądzi, iż decyzja sejmu rozbiorowego w r. 1773 nie miała podstaw; nikt bowiem nie może bez woli zainteresowanych decydować o ich państwowej przynależności.

Ale tylko wojna na tym kończyć się powinna, aby tych ludzi przez wojnę postawić w tym stanie wolności, żeby stowarzyszyć się mogli z tym, z kim sami zechcą, i obrali sobie rząd, jaki im się podobać będzie.

Teraźniejszy (Zewnętrzny) Związek
Politycznych Krajów
czyli
Prawa Narodów

Naturalne Prawa Człowieka postanowił Bóg. Cywilne i polityczne prawa obywatela z tych wnioskami być powinny.

Prawa zaś Narodów są te same, co Prawa Człowieka. Ten praw związek tak jest nierozwiązany, że jeżeli z tych gatunków którykolwiek zgwałconym zostanie, muszą koniecznie wszystkie inne gwałt uczuć. Więc do całości wszystkich narodów należy, aby w żadnym kraju Prawa natury Człowieka naruszone nie były. Jeżeli bowiem naturalne Prawa Człowieka są Prawami Narodów, kto gwałci Prawa Człowieka, ten gwałci Prawa Narodów.

Koniecznie z naruszeniem w którymkolwiek kraju Praw Człowieka musi odmieniać się tegoż kraju z innymi narody stosunek. Jeżeli w jakich krajach na miejscu Praw Człowieka wzniesie się gwałt, już związek tych krajów z innymi krajami przestaje się zasadzać na Prawie Narodów, ale tylko gruntuje się na prawach przemocy. Jeżeli w niektórych krajach gwałt narusza obywatelską wolność i własność końcem większego swojego wzrostu, muszą koniecznie wszystkie narody inne naruszyć obywateli wolność i własność końcem powiększenia swojego temuż gwałtowi odporu.

Powtarzam: do spokojności i do bezpieczeństwa wszystkich narodów należy, aby w żadnym kraju Prawa Człowieka gwałcone nie były. Również do spokojności i do bezpieczeństwa wszystkich narodów

należy, aby, jeżeli już w innych krajach Prawa Człowieka są zniszczone, też narody stosowały się nieodwłocznie do zewnętrznych praw panującego gwałtu.

Prestrogi dla Polski. Warszawa 1790.

4. POJĘCIE WOLNOŚCI*)

Hugo Kołłątaj

Porównanie wolności z naszymi potrzebami

Przystępując teraz do porównania między wyobrażeniem, któreśmy sobie o wolności zrobili, a tym, które mamy o naszych potrzebach, postrzegamy, że chociaż te potrzeby są gwałtowne, nieuchronne, istotne, nie są jednak nieograniczone. Dość je zaspokoić, a powód, który dają do różnych działań, tym samym ustanie. Okazaliśmy, że potrzeby nasze zmagają nas do działania: bo gdybyśmy ich nie czuli, nie mielibyśmy przyczyny wystawiać się na tyle pracy, starań, zabiegów, kłopotów, a tym samym na tyle różnych spraw moralnych. Same tylko potrzeby przyrodzone lub przysposobione, rzetelne lub uwidziane, pobudzają nas do niezliczonych działań, a tym samym do użycia naszej wolności. Za czym nie zastanawiając się dłużej nad tak widoczną prawdą, przyznać musimy, że i potrzeby nasze służą za granicę naszej wolności²²⁾; bo każdy to pojmuję, że ile wypada czynić, co mu jest potrzebne, tyle nadaremnie pracowałby około tego, co mu nie jest potrzebne. Każda zatem potrzeba skłania wolę do obioru

*) fragment poniższy pochodzi z książki Kołłątaja wydanej w r. 1810. Zamieszczamy go jednak w wyborze pisarzy stanisławowskich, ponieważ należy stanowco do tej epoki. Graficzny układ tego fragmentu wzorowany jest na książce Kołłątaja. Od niego także pochodzą tytułiki wcięte w tekst.

²²⁾ nie chcemy mieć więcej swobody, niż jest to nam potrzebne.

tego, co jest potrzebne; owszem, wola sama nie może tego nie chcieć, tylko za potrzebą czy prawdziwą czy mniemaną.

Porównanie wolności z naszymi należytościami i powinnościami

Najważniejsze atoli jest porównanie wyobrażeń o wolności z tymi, które mamy o naszej należytości i powinności; bo tu wyraźnie idzie o nadanie wartości naszym sprawom moralnym, które uważać należy jak skutek wolności. Dowiedliśmy już wyżej, że dla spokojnego używania naszych należytości winniny ściśle zachować przywiązane do ich powinności, a tym samym wszystkie nasze sprawy zwracać do tego jedynego końca.²³⁾ Jest to prawidło, podług którego wola nasza działać by powinna; widzimy wszelako, że go często przestępuje, mogąc działać przeciwko należytościom i powinnościom: co właśnie wprowadziło w błąd wielu, iż ją wzięli za nieograniczoną i za niepodległą żadnym prawidłom. Nie daremnie przeto ostrzegliśmy, mówiąc o prawach przyrodzenia człowiekowi szczególnych, że jego należytości i powinności, będąc poddane władzy samowolnego działania, mogą być zgwałcone; widzimy teraz przez smutne doświadczenie, że się to iści pod naszymi oczyma. Tu właśnie wolność używa całej swej władzy, bo może czynić dobrze i źle; może zachować należytości i dopełnić powinności: z czego nastąpi sprawa dobra; może je zgwałcić i przestąpić: z czego wypadnie sprawa zła. Co wszystko dowodzi, że wolność, jakąśmy sobie wystawili, nie jest to wyobrażenie urojone; jest owszem rzetelne, wpływające z prawa przyrodzenia, które człowiekowi nadało władzę samowolnego działania. Bez takiej wolności nie znalazibyśmy żadnych prawideł moralnych, bo byśmy nie umieli położyć różnicy między naszymi sprawami.²⁴⁾ Sprawy takowe, któ-

²³⁾ celu.

²⁴⁾ tylko dlatego, że jesteśmy wolni czynić to, co chcemy, możemy podlegać ocenom moralnym, zależnie od tego, czy dobre czy złe postępowanie wybierzemy

reśmy wyżej nazywali dobrymi lub złymi, zyskują w tym miejscu właściwsze dla siebie imię; bo gdy wartość ich zależy od porównania naszej wolności z naszymi należytościami i powinnościami, przeto, ile się z nimi zgadzają, nazywamy je godziwymi; ile się nie zgadzają, nazywamy je niegodziwymi. Z czego idą dalsze wyobrażenia moralne, przez które pojmujemy, co się godzi, a co się nie godzi: to jest, co się zgadza lub nie zgadza z naszymi należytościami i powinnościami.

Jak przyrodzenie ograniczyło wolność człowieka w stosunku do należytości, i powinności

Nie rozumiemy wszelako, aby przyrodzenie zostawiło naszą wolność bez żadnych w tym względzie prawideł. Im bardziej bowiem idzie o jej samowolne działanie, tym bardziej potrzeba, aby działała dobrze. Wszystkie zatem stosunki, któreśmy powyżej rozbiegali, przychodzą jej tu na pomoc: nasze potrzeby, nasz rozum, sumienie i kary, które przyrodzenie przywiązało do zgwałcenia należytości i przestąpienia powinności. Żebyśmy mogli zaspokoić potrzeby, trzeba, abyśmy byli pewni naszych należytości; żebyśmy zaś ich byli pewni, trzeba zachować przywiązane do nich powinności: inaczej nie zaspokoimy naszych potrzeb. Za czym same potrzeby zmagają nas do nie naruszenia należytości i do zachowania powinności. Otóż prawidła i granice, które potrzeba kładzie dla naszej wolności, aby chciała i działała godziwie, to jest, zgodnie z należytościami i powinnościami.

Gdyśmy dowiedli, że jedna nasza wola nie jest dosyć do wszelkich działań moralnych²⁵⁾; dowiedliśmy tym samym, że nie możemy nic przedsięwziąć, nad czym byśmy się wprzód nie zastanowili mniej lub więcej dokładnie. Wszystkie zatem powyższe dowody stosować możemy i do

²⁵⁾ działania moralne wymagają świadomego stosunku do naszych czynów; nie wpływają przeto z samej woli.

przypadku, w którym idzie o zachowanie należytości i powinności wzajemnych. Przyrodzenie opatrzyło nas w zdolność sądzenia, gdy chcemy poznać jaką rzecz lub przedsięwziąć jakie działanie; a jeżeli potrzeby dają się nam czuć, władza pojmowania jest w stanie sądzić o wszystkim, co nam należy czynić, abyśmy zaspokoiли nasze potrzeby; a co więcej, przyrodzenie postanowiło władzę pojmowania sędzią wszystkich spraw naszych. Ta władza dochodzi błędów, których się nieuwaga dopuściła, oskarża naszą wolę o zbytnią w obiorze popędlliwość, od którego poszło, żeśmy się dopuścili sprawy przeciwnej naszym należytościom i powinnościom; tak dalece, że sami naganiamy²⁶⁾, cośmy zrobili niegodziwie, i radzibyśmy cofnęli błąd popełniony, gdyby to było w naszej mocy.

Takowy sąd nas samych nazywamy sumieniem, to jest: w sobie umienie, w sobie mniemanie, jak gdybyśmy z umieniem sądzili o sprawach popełnionych, gdy wewnętrznie u siebie przekonani jesteśmy o tym, cośmy zrobili godziwie lub niegodziwie. W pierwszym przypadku czujemy pociechę i ukontentowanie; w drugim wstyd, smutek, żal i zgryzotę: co dowodzi, żeśmy nie chcieli przestąpić granic, które przyrodzenie położyło dla naszej wolności, lecz żeśmy je przestąpili przez niedostatek uwagi i przez porywczosć w obiorze.

Sumienie jest też
przestrzegające
przed uczynkiem,
conscientia
antecedens

Jeżeli sumienie nie zawsze jest zdolne do poprawienia spraw przeszłych, jest wszelako bardzo pożytecznym do uchronienia nas na przyszłość od spraw niegodziwych, takich mówię, które się nie zgadzają z naszymi należytościami i powinnościami. Gdyby mimo tego wszystkiego nasza wolność nie chciała się zachować w gra-

²⁶⁾ ganimy.

nicach sobie przyzwoitych, zrobilibyśmy źle; lecz robiąc krzywdę komukolwiek zrobilibyśmy źle sobie samym, bo ściągnęlibyśmy na siebie karę, którą przyrodzenie nieodzownym wyrokiem przywiązało do spraw niegodziwych. Nie znamy wprawdzie wszystkich przyrodzenia sankcji²⁷⁾, ile jednak dostrzec się daje, wątpić nie można, że każde przestąpienie naszych powinności, każde zgwałcenie należyłości drugich, ściąga na nas pewne cierpienia gatunki, z których się robi łańcuch, trudnych do wyrachowania nieszczęśliwości, przenoszących okropnie swe skutki do odległych pokoleń.

Tak to moralne
ograniczenie jest sku-
teczne

Te moralne ograniczenia wolności naszej nie są tak mało skuteczne, jak wielu mniema, wystawując sobie nieustanne zgwałcenie należyłości i przestąpienia powinności; bo gdybyśmy chcieli porównać liczbę dobrych do liczby złych, przekonalibyśmy się, że w miarę większej liczby pierwszych, wolność ludzka trzyma się stateczniej w swych granicach, niż rozumiemy²⁸⁾ i ledwie je kiedy przestępuje; a gdybyśmy jeszcze chcieli rozważyć, co się pospolicie dzieje w sercu człowieka, kiedy się dopuści jakiego niegodziwego postępu, postrzeglibyśmy, że ci, których mamy za złych, są raczej obłąkanymi i nieszczęśliwymi. Wystawmy sobie tylko ten niedostatek między ludźmi światła, pochodzący od złego wychowania; te zgorzienia, którymi zaraża ich zły przykład; nałogi, które się ściągają²⁹⁾ przez złe obyczaje, a które zamieniają się w potrzebę, obłąkania, którymi zawracają się słabe głowy dla przyjętych³⁰⁾ bez braku³¹⁾ opinii; wielorakie ustanowienia,

²⁷⁾ kar.

²⁸⁾ niż można by się spodziewać.

²⁹⁾ powstają.

³⁰⁾ z powodu przyjętych

³¹⁾ bez wyboru.

przeciwnie pierwszym zasadom społeczności ludzkiej; prawa cywilne i kryminalne, niekiedy sprzeciwiające się prawom przyrodzenia; zepsucie obyczajów w społeczności cywilnej, lenistwo, próżnowanie albo niedostatek pracy i tyle innych przyczyn, które na samo wspomnienie oburzają umysł każdego człowieka; a zostanie się bardzo mało do wyrzucenia naszej wolności³²⁾. I jakiż dowód z tych przykładów wyciągnąć możemy o złości człowieka, który, nim zaczął samowolnie działać, był już zepsuty przez złe ustanowienia naszej społeczności?

Porównanie wolności z stosunkami, które zachodzą między człowiekiem, a innymi rzeczami

Porównywując dalej wyobrażenia o wolności z wyobrażeniem o tylu stosunkach, które nas łączą z rzeczami mniej więcej potrzebnymi, mniej więcej zgnajającymi do wielorakich działań, postrzeżemy dopiero, co to jest

nasza wolność w tym względzie uważana? Abyśmy jednak łatwiej pojęli tę trudną materię, której złe zrozumienie dało powód do niezliczonych błędów, trzeba pamiętać najprzód: że każda rzecz zostaje i utrzymuje się podług praw przyrodzenia sobie właściwych, cośmy dowiedli w rozdziale I; powtóre: że władza naszego samowolnego działania nie rozciąga się do praw przyrodzenia³³⁾, ale tylko do naszych należytości i powinności, cośmy okazali w rozdziale II; tak dalece, że wolność nasza w stosunku do wszystkich praw przyrodzonych jest tylko bierną, w stosunku zaś do naszych należytości i powinności, jest dopiero czynną.

Z czego wypada, że przedsiębiorac jakakolwiek bądź sprawę, musimy się stosować nie tylko do tych praw,

³²⁾ za bardzo mało jest człowiek sam odpowiedzialny.

³³⁾ nie mamy wolności w postępowaniach, które są nam narzucone przez prawa przyrody, którym — chcąc nie chcąc — podlegamy.

którym podlegamy, podług których opatrzeni jesteśmy władzą samowolnego działania i należytością do³⁴⁾ rzeczy; ale nadto do praw, jakim podlega rzecz, o którą idzie. Otóż to są granice naszej wolności, których ona nigdy przestąpić nie zdoła. Prawa przyrodzenia są nieodmienne i konieczne, a zatem ich skutki są nieuchronne; gdy więc zbiegną się razem z naszym przedsięwzięciem, wolność nasza staje się zupełnie bierna, bo w takim przypadku władza samowolnego działania nie ma żadnej mocy, wola nie może obierać, a skutek wypaść musi mimo jej zezwolenia. Nie możemy na przykład w zimie zrywać jabłek z drzewa, bo w ten czas jabłoń nie ma na sobie owocu; musimy się karmić żołądźmi, gdy nie mamy innego pożywienia; nie możemy zabronić, żeby dachówka nie padła na naszą głowę, gdy się postawimy w miejscu, gdzie musi upaść.

W takich i podobnych przypadkach nasza wolność jest widocznie ograniczona przez prawa przyrodzenia, którym są poddane inne rzeczy, mimo jednak tego sprawy nasze będą zawsze wolne, jeżeliśmy na nie zezwolili, stosownie do zbiegu innych praw przyrodzenia. Albowiem podług naszej nauki wolność nie zależy na tym, abyśmy mogli robić wszystko, co chcemy i co się nam podoba; lecz, że nic nie możemy własną władzą zrobić, czego byśmy wprzód nie chcieli, na co byśmy nie zezwolili.

Za czym gdy przedsiębiorzemy sprawę około rzeczy, która podlega osobnym przyrodzenia prawom, a zbieg tych praw wstrzyma nasze samowolne działanie³⁵⁾, sprawa takowa nie będzie moralna, jako niepochoząca od naszego obioru i zezwolenia, które zasadza się na prawie przyrodzonym, nam jedynie służącym³⁶⁾. Przeciwnie, gdy mimo zbiegu praw wyższych rzeczonych i mimo koniecznego

³⁴⁾ wobec.

³⁵⁾ uniemożliwi nasze działanie.

³⁶⁾ opiera się na prawie właściwym tylko człowiekowi.

skutku, który z nich nastąpić musi, chcemy, obieramy i zezwalamy działać, jak te prawa konieczne zmagają, sprawa nasza jest moralna, bośmy tak chcieli, obrali i zezwolili³⁷⁾).

W pierwszym przypadku sprawa takowa nie może nam być przyznana³⁸⁾ za dobrą lub złą; w drugim przeciwnie, będzie naszą, będzie złą lub dobrą. Na przykład nie masz nic więcej do jedzenia tylko żołądź, przeto nie mając w czym wybierać musimy ją³⁹⁾ koniecznie jeść, bo tak potrzeba nasza wymaga; wszelako nie możemy jeść, jeżeli wprzód nie chcemy, jeżeli nie zezwolimy na ten jedyny pokarm. Przeciwnie zdarzy się, że dachówka spadnie na głowę człowieka, który stanął w takim miejscu, gdzie upaść koniecznie musiała; człowiek ten zrobił wszystko, aby go dachówka raniła lub zabiła, bo postawił się w takim miejscu; przecież nie popełnił on samobójstwa, bo nie wiedział, nie chciał, nie obierał sobie tego gatunku śmierci, nie zezwolił na niego. Sprawa jego nie jest moralna, nie może mu być przyznana za złą, należy go żałować, lecz nie godzi się obwiniać o samobójstwo.

*Z tych wszystkich porównań dochodzi-
my, że wolność czło-
wieka jest ograni-
czona*

Ukończywszy ten obraz porównalny między wyobrażeniem, któreśmy sobie zrobili o wolności, i między tylu innymi do porównania wziętymi, przekonywamy się prawie po oczywistość, że nasza wolność ma swoje granice, że jest poddana ze wszech stron pewnym prawidłom, które mniej więcej określić ją mogą w jej samowolnym działaniu; jest mówię ograniczona przez zdolności

³⁷⁾ jeśli wykorzystujemy konieczności naturalne wówczas podlegamy ocenom moralnym.

³⁸⁾ uznana.

³⁹⁾ tę żołądź.

organiczne naszego ciała; przez zbieg władz umysłowych, które należą do obioru i zezwolenia na każdą sprawę; przez nasze potrzeby i przez środki zaspokojenia onych; przez obowiązki, które na nas wkładają należytości i powinności; przez stosunki, które mamy z rzeczami i ich prawami. Za czym wolność taka, jakąśmy sobie wyobrazili, nie może, nie ma potrzeby i nie powinna wszystkiego robić, co chce; ale może, potrzebuje, powinna chcieć tego, co robi.

Takowa wolność
odpowiada we wszy-
stkim nauce o spra-
wach moralnych

Takowa to wolność dosyć jest dla człowieka w każdym jego położeniu, odpowiada zupełnie całej nauce o sprawach jego moralnych, jest zasadą prawodawstwa politycznego, cywilnego i kryminalnego, wszelkich ugód, umów, kontraktów, opisów itd. Abyśmy tym wszystkim stosunkom zadosyć uczynili, abyśmy mówię zabezpieczyli nasze należytości i powinności wzajemne, nie potrzebujemy na to wolności nieograniczonej, wolności takiej, która nigdy nie wypływa z prawa przyrodzenia, jakośmy to już wyżej dowiedli; której owszem przyrodzenie skutecznie zapobiegło przez tyle warunków, przywiązanych do naszej władzy samowolnego działania.

Ci, którzy wolność
inaczej wystawiają,
prowadzą do błędu

Ci, którzy wolność utrzymują za niepodległą i nieograniczoną, tyle prawie czynią krzywdy rozumowi i ludzkości, ile owi, którzy ją zupełnie niszczą, poddając wszelkie sprawy nasze pod niezbędną konieczność⁴⁰⁾, bo wszystkie ostateczności są równie szkodliwe, równie niebezpieczne, osobliwie w naukach moralnych. Konieczność niszczy zupełnie zasady takowych nauk; wolność znowu nieograniczona wystawia nam czło-

⁴⁰⁾ traktując je jako bezwzględnie konieczne, niezależne od naszej woli.

wieka jak zwierza nieuglaskanego, na którego trzeba włożyć wędzidła, trzymać go na wodzy, aby nie zrobił źle sobie samemu i innym ludziom.

Jakie błędy pochodzą z wyobrażenia o wolności nieograniczonej?

Z takiego to wyobrażenia wolności poszły niezliczone błędy, które przewrotność uwieczniła po szkołach, zrobiwszy z nich zasady moralne i przeniółszy je do prawodawstwa. Wystawiano sobie człowieka za dzieło przyrodzenia niedoskonałe, które należy poprawiać i doskonalić przez ustanowienia społeczności umownej, jak gdybyśmy byli w stanie przydać co do dzieła przyrodzenia albo je poprawić! Wyobrażano sobie wolność jego, jak nie mającą granic, aby mieć pozór ogołocić go z wolności prawdziwej, takiej, mówię, jaką uzyskał z rąk przyrodzenia. Nauczano, że człowiek wchodzący w społeczność, powinien się rzec swojej wolności albo przenieść pewną jej część w ręce rządu: nauka zupełnie fałszywa i zdrożna, za którą poszły niezliczone inne zdrożności. Utrzymywano — mówię — takie niepodobieństwa, nie zastanawiając się bynajmniej, czyli⁴¹⁾ człowiek mógł żyć kiedy samotnym? Czyli kiedykolwiek był w stanie używać wolności nieograniczonej? Wolności — mówię — takiej, której by się mógł rzec w całości lub w części?⁴²⁾

Człowiek nie może się rzec swojej wolności

I cóż to jest wolność? Nie jestże to władza działania właściwa naszej duszy i od niej nieoddzielna? Jakże mogę odstąpić lub odosobnić odemnie władzę, która stanowi moją istność? Któż mię nauczysz sposobu jej podzielenia? Kto mię nauczysz, jaką jej część mam

⁴¹⁾ czy.

⁴²⁾ Kołłątaj krytykuje teorię próbującą usprawiedliwić dzisiejsze ograniczenie wolności człowieka w państwie despotycznym jakąś umową zawartą w prawiekach.

sobie zostawić, a jaką władzy opiekuńczej odstąpić? Trzebaż wystawiać zdrożności i niepodobieństwa, gdy mówię przychodzi o władzy w społeczności przyzwoitej? Przecież wielu bardzo sławnych pisarzy przyjęło takie niepodobieństwo⁴³⁾ za pierwszą zasadę prawa politycznego. I dla czegoż? Bo wystawiwszy sobie nieograniczoną wolność człowieka, nie wiedzieli, co z nią zrobić, i musieli mu odjąć ten twór własnej imaginacji; a raz przypuściwszy, że wolność, wrodzona człowiekowi, może być w pewnej części odjęta, pozwolili sobie więcej: odjęli ją zupełnie. Gdyby więc nie uwiedli się byli przypuszczeniem nieograniczonej wolności i gdyby dobrze uważali, że ona podlega prawdom, którymi ją przyrodzenie określiło, postrzegliby byli pewnie, że nie można nic z niej odjąć, bo człowiek w społeczności znajdujący się powinien być koniecznie za wolnego uważany, bo bez wolności, w swym prawdziwym znaczeniu wziętej, nie jest on zdolny do spraw moralnych, to jest: sprawy jego nie byłyby ni dobre ani złe, a zatem nie byłby w odpowiedzi⁴⁴⁾ za żadne.

Nikt takiego zrzeczenia nie może od niego przyjąć Chociaż człowiek nie może się pozbyć, ani odstąpić swojej wolności, bo ją ma sobie od pierwszej przyczyny użyczoną⁴⁵⁾; gdyby jednak, przez niepodobieństwo mówiąc, chciał i mógł to zrobić, żaden prawodawca, żaden rząd, nie powinienby od niego przyjmować takiej ofiary; bo jedna tylko wolność, dobrze zrozumiana, zapewnia rządowi odpowiedzialność jego względem prawa i względem władz postanowionych.

Porządek fizyczno-moralny. Warszawa 1810.

⁴³⁾ pierwotnej, nieograniczonej swobody, która musiała być okiełznana umową społeczną, dzięki której — rzekomo — człowiek przestał być człowiekiem wilkiem.

⁴⁴⁾ odpowiedzialny.

⁴⁵⁾ wynika ona z samego źródła rzeczy.

5. PRZECIW SAMOWOLI I TYRANII

Wojciech Turski

Brzydzić się ludzkie serce powinno anarchią; nie ma dobry umysł czego sobie życzyć swawoli; wolność nawet niespokojna ma to do siebie, czym może rozjątrzyć i zasmucić cnotliwe serce; krwi, przyjaźni, ludzkości święte i łagodne obowiązki albo przerwy, albo niewyciężonej doznają zawady w burzliwym niezgody panowaniu; ustają wśród domowych rozterek pożyteczne i żywiące rękodzieła; zamykają się przed niedojrzałym pojęciem obywatelskiej młodzi drzwi nauk i wiadomości; gaśnie przynajmniej do czasu nie mające ustawać republikańskie światło; upadają winne ku rodzicom uszanowanie, względy i posługi w shukanych dzieciach; wierności sług ku panom zastępują miejsce zuchwałość, krnąbrność i zdrady; Mars i Bellona, te bajeczne bóstwa, i tyleż prawdziwe patriotyzm i miłość Ojczyzny, pożyczają zmyślonych imion swoich istotnym ludzi przywarom i zdrożnościom, wydają zdradzieckie swoje igrzyska i smutne grają sceny nikczemna duma, podła wyniosłość i obrzydła chciwość; groźna uzbrojonego ludu postać, łysk oręża i powszechna trwoga nie dają zgłodniałemu kmiotkowi krwawej dokonywać pracy, zaszczerpioną cieszyć się nadzieją i z łona roli, jego, jego dzieci, jego kraju jedynych i prawdziwych wydobywać dostatków; próżnie rozproszonych kmiotków nęci do siebie zielona łąka; próżnie ich do siebie wzywa wiosennym płodem okryta niwa; cóż dopiero spodziewać się, gdzie szukać kojących zabaw i na tym padole płaczu tak potrzebnej niewinnej uciechy! Któż tego nie zna? Kto nie utyskuje nad tymi ludzkich rzeczy niedoskonałościami, nad tą doli śmiertelnych niestałością i nieszczęśliwą odmianą? Staje i mnie w oczach smutny obraz zamieszania, staje mi w oczach smutny obraz osobistych i wzajemnych niesnasek, zawziętości, nienawiści, zemsty i nieprzełaganego gniewu,

przydaje nawet smutku obrazowi temu zamach i targnienie się swego na życie swego, przydaje smutku obrazowi temu srogie zboczenie krwi braterskiej.

Bałwanie dusz niewolniczych, podnieto srogich, wzgardo cnotliwych, poczwaro z głupstwa i z pychy poczęta gwałtem, zlepku okropności i sprzeciwieństwa, która hańbisz kogo głaszczesz, która wsławiasz kogo prześladujesz, która posłuszeństwo wymuszasz, która do złości zapalasz, która niewdzięczność w nagrodę bierzesz; której podlega obecność, którą lży potomność; która się wzmagasz nagle, która upadasz z trudem, która panujesz długo, która się rządzisz zgubą, która się otaczasz pochlebstwem, która się radzisz poddaństwa, która okrucieństwa słuchasz, która się karmisz łzami, która się ogłaszasz jękiem, która się cieszysz rozpaczą, która się jąttrzysz oporem; która się ośmielasz pokorą, która się pastwisz nad niemocą, która niewinności nie nawidzisz; którą unikających szukasz, która uciekających ścigasz, która znalezionych nie widzisz, która wszystkich depcesz, która wszystkich dręczysz, która wszędzie zaglądasz, która się cienia lękaś, której praw nie masz nigdzie, której świat jest pełen ducha; której przeszłość straszna, której okropna przyszłość. Tyranio, obrzydła tyranio, o stu oczach i uszach poczwaro ślepa i głucha; która trwogę sycisz, która nadzieję trujesz, która niezgody lubisz, która podłość kochasz, która kajdany złocisz, która zdradę ukrywasz, która spokojność burzysz, która się po perzynach przechodzisz, która na mogiłach spoczywasz, która ludzi wytępiasz, która narody obalasz. Któż winnym będzie kiedy się ciebie boi, kiedy się ciebie strzeże, kiedy tobie nie dowierza, kiedy się nad tobą wzdryga, kiedy wszystkie nieszczęścia woli niż ciebie? Ten chyba, który ciebie osławia, który przeciw tobie rozpoczyna, żeby tobie sprzyjał, żeby z ciebie powstawał, żeby się tobą wspierał.

*Myśli o królach, o sukcesji, o przeszłym
i przyszłym rządzie. — Warszawa 1790.*

6. ZADANIA PRAWODAWCÓW

Hugo Kollataj

Uścili się życzenia całego narodu: już jest wyznaczona Deputacja do napisania Konstytucji rządu naszego, która będzie sławną epoką kończącego się wieku XVIII, jeżeli nam przywróci rząd dobry, jeżeli człowieka wróci człowiekowi, jeżeli prawa własności osobistej, ruchomej i grunтовой każdemu upewni, jeżeli człowieka wyjmie od ludzi, a podda prawu, jeżeli prawo wydobędzie z prawdziwych jego źródeł, to jest sprawiedliwości naturalnej, jeżeli na koniec cały naród ubezpieczy od przemocy wewnętrznej i obcej. Tegoto wyciąga po was cała powszechność, zacni mężowie! Podjęliście się dla narodu najistotniejszej usługi, dzieła, które wam ma zjednać w odległej potomności błogosławieństwo ludzi, co tę wolną ziemię posiadać będą...

Tak szlachetna posługa dla swej ojczyzny powinna podnieść dusze wasze nad wszystkie przeszkody: powinna je złączyć z Prawdą, z tym to przedwiecznym bóstwem, z którego litościwych rąk cała natura nieodmienne dla siebie zyskała prawa. Wy macie być tłumaczami świętych jego ustaw, wy macie przepisać sobie za prawo działań waszych prawdę, a z tą, jak z zapaloną pochodnią, szukać praw człowieka, praw społeczności, praw narodu waszego! Nie obawiajcie się żadnych w dziele przedsięwziętym trudności! Prawda, gdy ją szczerze narodowi pokazywać będziecie, jest to ten święty ogień, który natychmiast i do rozumu i do serca ludzkiego przenika. Nie masz mocy, któraby się jej oprzeć na zawsze zdołała, pierzcha przed nią obłuda i przesąd, a tyle tylko nad nieszczęśliwym dokazuje ludem, ile przed nim prawdę ukryć zdoła. Nasiona wyroków tego świętego bóstwa znajdują się w sercu każdego człowieka i aby miały wzrost przyzwoity, nie trzeba na to gwałtownego przymusu, nie trzeba miecza i przelewu krwi ludzkiej; dość jest, aby człowiek wrócił się do siebie samego, aby rozważył swoje potrzeby, a natychmiast pozna

i prawa, sobie należyte, i te, które drugim winien, i te, na których zależy sprawiedliwość, i te, które są owocem dobroczynności. Nie lękam się przeto o człowieka i jego społeczność, ale zastanawiam się nad wami samymi, mężowie wybrani! Staje mi albowiem przed oczyma los tych, którzy kiedykolwiek chcieli być prawodawcami ludu...⁴⁶⁾.

Prawodawca prawdy nie potrzebował nigdy uzbrajać się przeciwko człowiekowi, dla którego uszczęśliwienia pisał prawa, przeciwnym wcale idąc sposobem: nie lud, którego pragnął uszczęśliwienia, lecz siebie na prześladowanie i na tysiączne wystawiał pociski. Wyższy nad siebie samego, pogardzający srogością i obłudą tyrana, potrafił uszczęśliwić ludzi i ich potomność; lecz tak świętego i prawie boskiego dzieła inaczej uskutecznić nie zdołał, tylko ofiarą siebie samego. Tą drogą szedł w Europie Sokrates, nauczyciel obyczajów ludzkich, tą CHRYSYTUS w Azji, Bohater prawdy, Prawodawca i Zbawiciel całego świata! Uległ człowiek pod obłudą i zemstą zabobonu greckiego, ale filozofia Jego stała się nauką wszystkich oświeconych narodów. Umarł na krzyżu Zbawiciel ludzi, lecz Ewangelia Jego stała się nauką wszystkich narodów, regułą obyczajów, wzorem praw; ale krzyż Jego zdołał korony i ołtarze. Takie są nagrody prawodawców prawdy! Tymi drogami przechodzi ona do serc ludzkich! Nie masz gwałtu, nie masz siły, nie masz przebiegłości w rozumie, która by się jej na zawsze oprzeć zdołała!...

Mężowie wybrani! Oto jest wzór dla was, oto jest droga, którą do nieśmiertelności imiona wasze odniesione być mają! Macież w sobie tyle męstwa? Czujecież w sobie tyle odwagi, abyście być mogli godnymi podać prawdę narodowi polskiemu? Nie oglądajcie się na współczesnych! Nie ten to zepsuty wiek ma błogosławić imiona wasze: wy owszem macie wydać walkę uprzedzeniu i obłudzie, wy

⁴⁶⁾ autor cytuje przykłady niebezpieczeństw grożących wielkim prawodawcom.

macie przywrócić sprawiedliwość, wy to powszechne chaos urządzić... a zatem wy winniście zupełnie przygotować się przeciw potwarzy, nienawiści i zemście, które interes prywatny, zepsucie serc ludzkich, znarowiona zuchwałość przeciw wam wywierać zechce. Nie lękajcie się bynajmniej, że prawa wasze wzgardzone lub odrzucone zostaną! Prawda mieć będzie swych zwolenników: rozejdą się oni po całym narodzie, zaniosą ją pod strzechę uciśnionego i wzgardzonego człowieka: czas dokaże reszty! Do was należy nie odstępować Prawdy, ani myśleć o tym, jakimi drogami to święte bóstwo panować zacznie nad całą narodu powszechnością. Ufam przeto, że w przepisie praw waszych nie będzie miała miejsca ani chytra obłuda, ani podła bojaźń, ani tym bardziej niesprawiedliwość, na prywatne korzyści względna. Człowiek i jego bezpieczeństwo, obywatel i jego szczęśliwość, ojczyzna i jej całość — będą jedynym prawidłem robót waszych.

Ale roztropność, najszlachetniejszy rozumu ludzkiego przymiot, ... zastanawiać was podobno będzie nad tym, iż jeszcze nie przyszła pora, żeby w całej zupełności odkryć można prawdę narodowi polskiemu. Lecz taż sama roztropność nigdy tak rozpacznych myśli przypuszczać nie dozwala: jej wysługa w prawodawstwie potrzebna jest tylko do wynalezienia sposobu, jak ma być prawda ludziom podana, nie zaś do tego, aby ją przed nimi do czasu taić lub przez wzgląd na uprzedzenia łamać prawa sprawiedliwości i ludzkości. Nie masz czasu ani względu na czas, w którym by się godziło prawa człowieka gwałcić lub zgwałconych nie powrócić! Nie może się nazwać ten naród swobodnym, gdzie człowiek jest nieszczęśliwym; nie może być ten kraj wolnym, gdzie człowiek jest niewolnikiem! Żadne więc prawodawstwo nie powinno przemilczać praw człowieka, żadna społeczność nie może robić ofiary z ludzi dla ludzi! Takowa roztropność albowy się nazywała niesprawiedliwością albo bojaźnią! Mówić albowiem, że lud nieoświecony nie może mieć w całości praw sobie wróconych, jest

mówić przeciwko regułom roztropności i słuszności... Ktokolwiek na nieoświeconego człowieka jarzmo niewoli wkładać usiłuje, niech się wróci do serca swego, niech pomyśli, że gdyby przypadek jego samego w liczbie pospólstwa umieścił, pozwoliłżeby na odjęcie praw sobie przyrodzonych? Na odjęcie bezpieczeństwa swej osoby i swego majątku? Alboż możemy mówić, że stan szlachecki, któremu nie tylko wolność, ale nawet i równość w rządzie prawa polskie zabezpieczyły, jest powszechnie oświecony?... Takowa więc roztropność, która praw ludzkich człowiekowi wrócić nie chce dlatego, iż nie jest oświeconym, byłaby równie srogą i niesprawiedliwą, jak owa, któraby wydziełała ubogiemu szlachcicowi swobodę obywatelską dla tych samych przyczyn.

Nie sama, prawda, Polska tej dopuszcza się niesprawiedliwości. Lecz możnaż niesprawiedliwością innych krajów i zadawnionym uprzedzeniem usprawiedliwiać gwałt prawu zadany?...

Cóżto jest poddany czyjejkolwiek włości? Jak go uważać należy w porządku przyrodzenia⁴⁷⁾, względem którego równymi wszystkich mieć chciała Opatrzność? Czy biały, czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jęczy — człowiek jest i w niczym od nas się nie różni!...

Nędza ludzi rośnie w stosunku do ich niewoli; Rzeczpospolita nie cierpi panowania szczególnego ludzi⁴⁸⁾; w monarchii jest tylko jeden panujący, lecz w artystokracji feudalnej każdy prawie chłop ma osobnego despotę. Jakiegoż u nas pragniemy rządu? Chcemyż prawdziwej Rzeczypospolitej czy możnowładztwa? Chcemyż Polsce wrócić wolność, czy tylko niektórym familiom, nad resztą niewolników panującym? Uczyńmy, co chcemy: sama natura pomści się na nas tak widocznej niesprawiedliwości!

⁴⁷⁾ według praw natury.

⁴⁸⁾ nie może uznawać przywilejów jednostek.

Pospólstwo będzie naówczas, jak jest dotąd, r z e c z ą dziedziców, lecz szlachta będzie niezawodnie pospółstwem, a te same sofizmata⁴⁹⁾, których naprzeciw własnemu sercu używamy dzisiaj dla przytłumienia głosu prawdy, służyć będą chciwym sąsiadom do uczynienia nas niewolnikami. Rzekną oni: „Polacy są narodem barbarzyńskim, nie umieją się między sobą zgodzić, nie umieją być prawu posłuszni, nie umieją dla siebie ustanowić pewnej konstytucji rządu, pragną wolności, a nie znają się na niej, są despotami nad pospółstwem, a nie chcą nad sobą żadnego znosić panowania; pijaństwo, przekupstwo, podłość, zemsta, lekko-myślność rządzi ich obradami. A zatem nie warci są tej wolności, którą posiadają”... Tak przykre zarzuty znajdują się w dziełach Fryderyka II., króla pruskiego, w Berlinie wydanych w roku 1788. Zdanie tak wielkiego króla świadkiem jest, jaką o nas mają opinię obce mocarstwa, i tej opinii nic poprawić nie może, tylko oddana sprawiedliwość ludziom przez dobrą konstytucję rządu...

Płci piękna i wy, matki wolnych Polaków!... Nędza uciśnionego ludu stawia się przed waszymi oczyma! Ratujcie go, nakłońcie do litości i sprawiedliwości serca prawodawców. Niech jak najrychlej zmażą tę wstydliwą hańbę w prawach naszych! Niech przyczynią jak najprędzej obywatelów, a tym samym i obrońców, tej nieszczęśliwej ojczyźnie! Niech przez oddanie sprawiedliwości uciśnionemu ludowi prześlągrożne nad nami niebo!

Lecz nie lepiejże naprzód oświecić pospółstwo, aby go przysposobić roztropnie do przyjęcia świętego wolności daru? Nie lepiej, odpowiadam: owszem byłby to najsroższy pracodawca, który by oczekiwał oświecenia ludu dla powrócenia mu wolności. Nie masz nic strasniejszego w naturze ludzkiej, jak oświecony niewolnik: czuje on wtenczas cały ciężar niesprawiedliwości, który go ściska, a nie myśląc o niczym więcej, jak o przywróceniu sobie

⁴⁹⁾ pozornie poprawne, a w istocie niesłuszne dowody.

praw przyrodzonych, obraca do tego cały rozum, aby się mógł zemścić na tym, który dziedzictwo jego dotąd niesprawiedliwie posiadał, zapala swe serce, aby się zdobyć mogło na najsroźsze sposoby zemsty. Niechaj nikogo nie zadziwia okrucieństwo ludu, o którym albo się nam czytać, albo słyszeć zdarzyło, bo płód, którego ojcem jest ucisk, a matką niewola, musi przechodzić jadem i srogością wszystko to, cokolwiek na umyśle wystawić sobie możemy drapieżnego i zabijającego. Śpieszmyż się wrócić ludziom, co im natura ubezpieczyła; oświeceni sami sobie odbiorą, a' nieoświeceni będą narzędziem obłudnika i despoty do wydarcia swobód naszych; im mniej zaradzić temu w dzisiejszej rewolucji zechcemy, tym pewniejszymi być możemy, że albo my, albo nasze potomstwo stanie się ofiarą rozpacz i zemsty ludu. Niech każdy rozważy postać narodu polskiego za Mieczysława II., za Jana Kazimierza, za dni naszych! Srogość miecza przytłumi tylko wykorzenioną w pospólstwie niechęć, lecz jej nigdy ugasić nie zdoła! Im skromniejszy, im w głębszym milczeniu westchnienia swoje podnosi ku niebu niewolnik, tym okrutniejsze gnieździ w swym sercu uczucia, aby przy zdarzonej porze wywarł całą swą srogość na nieprawego swej wolności uzurpatora...

Ale nie na tym dosyć: roztropność woła na nas, abyśmy ubezpieczywszy ludzi upewnili prawa wszystkich właścicieli ziemi. Dziwujemy się nędzy miast naszych, nie mamy żadnego, który by kwitnącym stanem równać się mogło z obcymi. Czemuż? Bo właściciel ziemi miejskiej nic nie znaczy w rządzie naszym, tak jak rolnik w prawach człowieka!... Kto by mi to dał, ażeby każdy nieuprzedzonym umysłem chciał rozebrać tak wielkie pożytki z przyłączenia do rządu krajowego rzeczzonego stanu (tj. mieszczan)! Jakaż by radość nie opanowała natychmiast serca tych obywateli! Jaka wdzięczność nie łączyłaby ich najściślej z nami!... Jak wiele gorliwości, jak wiele dałoby się widzieć heroizmów!... Zgoła nowy lud dałby nową Rzeczypospolitą siłę, a my przez sprawiedliwe prawodawstwa wyroki zasłu-

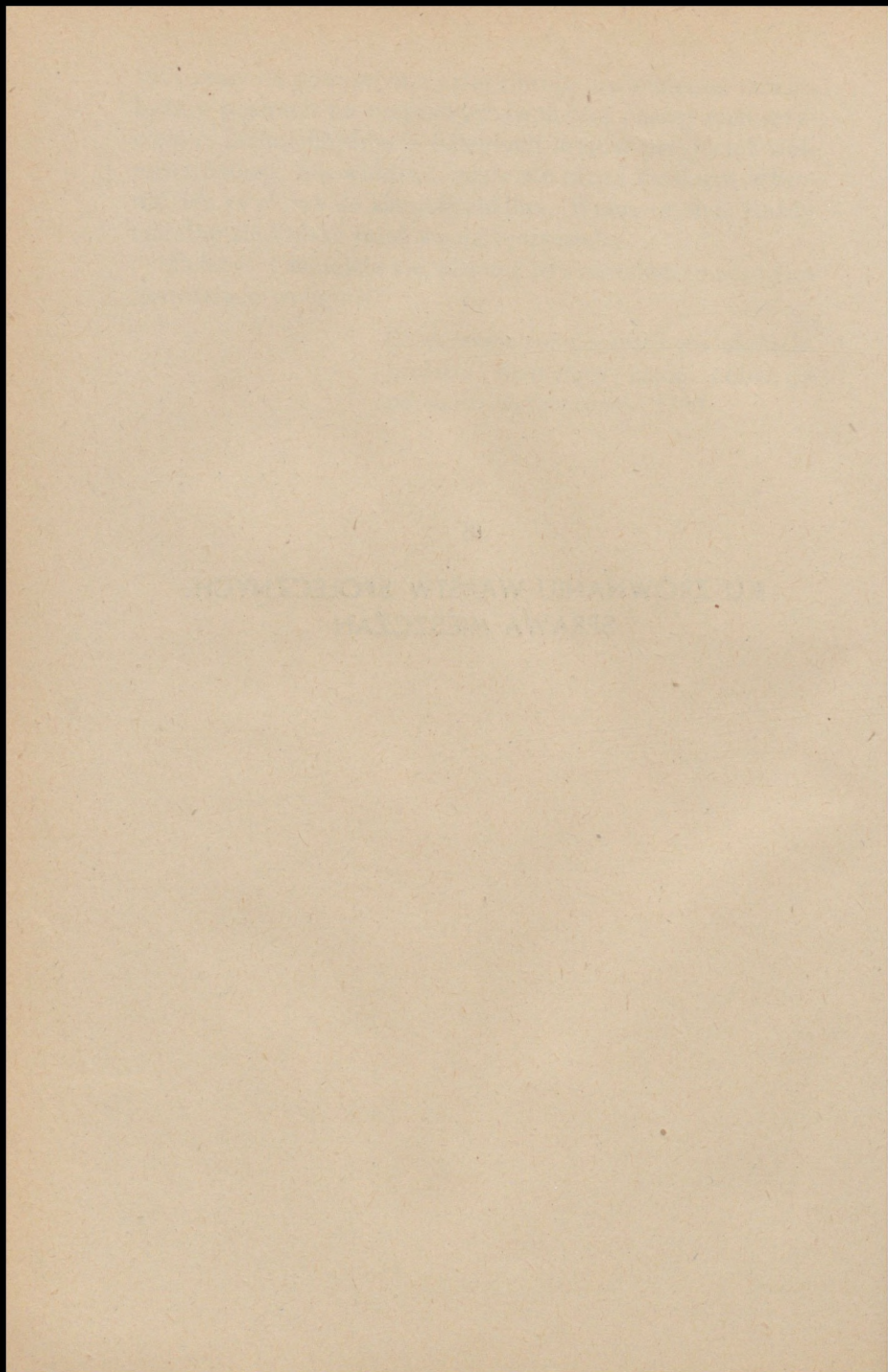
żylibyśmy na powszechne całej Europy uwielbienie, rzucilibyśmy postrach na nieprawych wolności naszej ciemności, zachęciłibyśmy z odległych krajów przyjaciół wolności, którzy, nie wiedząc, gdzie się przed uciskiem schronić, idą za morze do ziemi Franklina i Waszyngtona. Każdy starałby się Polskę mieć swoją ojczyzną!...

Polacy! Ośmielcie się, aby raz być narodem, a narodem prawdziwie wolnym!"

Do prześwieatnej Deputacji dla ułożenia projektu Konstytucji rządu polskiego od sejmu wyznaczonej. 1790.

III

KU ZRÓWNANIU WARSTW SPOŁECZNYCH:
SPRAWA MIESZCZAN



Zagadnienie przebudowy społecznej obejmowało dwie wielkie sprawy: sprawę mieszczańską i sprawę ludu. Pierwsza była bardziej dojrzała do zasadniczych rozstrzygnięć. Stan mieszczański w Polsce, mimo wieków pokrzywdzeń, zyskiwał coraz większą spójność i coraz większą świadomość swej odrębności. Miał wybitnych pisarzy i przywódców, jak Staszic i Dekert. Miał znaczenie gospodarcze, zwłaszcza w dobie poczynających się nawet wśród szlachty zainteresowań przemysłem.

Mimo to jednak walka o prawa równe szlacheckim była długa i trudna. Wielu — nawet postępowych ludzi sądziło, iż sprawa zostanie rozwiązana wystarczająco przez ułatwienia czynione wybitnym mieszczanom w przedostawaniu się do stanu szlacheckiego. Ale sprawa była oczywiście rozleglejsza i poważniejsza. Nie chodziło o jednostki. Chodziło o całą warstwę mieszczańską. Publicyści — zwłaszcza z Kołłątajowskiej Kuźnicy — walczyli przeciw indywidualnym nobilitacjom, za równoprawieniem wszystkich.

Zebrane wyjątki pokazują etapy i zasięg tych walk. Od projektu Andrzeja Zamoyskiego, prekursora we wszystkich dziedzinach polskiego odrodzenia w XVIII wieku, snuje się tok tych wywodów i argumentów Staszica, Barssa, Jezierskiego, Memoriału Związku Miast. Trudności i przeszkody ukazuje przepiękny, przedśmiertny list wielkiego wodza sprawy miejskiej, Jana Dekerta. Kończymy ten rozdział zacytowaniem najważniejszych postanowień Prawa o miastach z r. 1791 — było ono szczytem tego, co mieszczenie polscy potrafili osiągnąć w chwili upadku państwa.

1. PROJEKT NOWEGO PRAWA MIEJSKIEGO

Andrzej Zamoyski

§ 1.

Każde miasto większe i mniejsze w takiej wielkości i rozległości ziemi, w jakiej które podług przywilejów locationis¹⁾ jest zasadzone, lub później także przez przywileje albo konstytucje zostało powiększone, zupełnie zachowujemy, a alienacji²⁾ gruntów takowych miejskich miastom pod nieważnością transakcji zakazujemy.

§ 2.

Wszelkie inkorporacje prawu ziemskiemu³⁾, gruntów, placów, dworów, kamienic i pałaców po miastach i przedmieściach lokowanych, a do jurysdykcji miejskich⁴⁾, ze swej natury należeć powinny, znosimy i jakiegokolwiek dotąd zapadły, albo dawniej przez książąt lub królów dziedziców jeszcze nadane były, wszystkie, a zatem i osobne jurysdykcje dla porządku zachowania uchylamy, tak iż sprawy z apelacji dotąd przez dziedziców sądzone, do magistratu tego miasta, w którego gruntach takowe jurysdykcje zostają, należeć będą. A osoby stanu szlacheckiego, mające w mieście dziedzictwa lub posesji prawo do jakich gruntów, albo jakiegokolwiek nazwiska budowlów, względem

¹⁾ przywilejów zezwalających na założenie miasta.

²⁾ odstąpienia.

³⁾ włączenie w zasięg działania praw ziemskich tj. szlacheckich.

⁴⁾ do kompetencji władz miejskiej administracji i sądu.

nich podległymi jurysdykcji tegoż miasta były i w proporcją swej własności, równie z drugimi mieszczanami wszelkie podatki i ciężary bez excepcji⁵⁾ znosiły, któremu prawu, gdyby kto z stanu szlacheckiego podlegać nie chciał, z posesji swojej miejskiej będzie mógł przez instygatora⁶⁾ sądu miejskiego pozwany i tam do uczynienia w tym zadosyć przymuszony; nieposłuszny dekretoowi lub egzekucji jego niedopuszczający, podpadnie winie popełnionego występku obrażonej powagi sądowej.

§ 4.

A lubo każdego ze stanu szlacheckiego przy wszelkich posesjach i dziedzictwach w mieście mianych zachowujemy i nabywania ich na potem pozwalamy, zabramy wszystkim przecie wszelkiego użytku tych swobód, które mieszczanom tylko są własne i osobiste, tak iż wolno będzie każdemu szlachcicowi w posesji swej miejskiej w osobie mieszkać i jej używać albo ją w najem i czynsz wypuścić, ale gdyby który zakładał handle, browary i szynki swe własne, taki winie 600 złotych polskich na skarb miasta podpadnie i pod winą 6000 złotych polskich dalej takich użytków mieszczanom służących przywłaszczać nie powinien. Temu przecie rygorowi ten nie podpadnie szlachcic, który by własnym nakładem nowe do miasta wprowadzał fabryki i manufaktury; a miasto, lub w nim mieszczanie, takowego publicznego krajowego pożytku wprowadzić i utrzymywać nie mieli sposobności i zaniedbali.

§ 12.

Wszelkich garnizonów i chorągwi oficerowie, w żadnym mieście i miasteczku i w tych przedmieściach, stancjów darmo domagać się nie powinni i utrzymywać ich nie będą, ale bądź w czasie swej konsystencji⁷⁾, bądź w czasie przechodu, nająć sobie stancję za kontraktem mają i tego kon-

⁵⁾ bez wyjątku.

⁶⁾ prokuratora.

⁷⁾ pobytu.

traktu dotrzymać pod przymuszeniem ich przez komendantów albo przez sąd wojskowy powinni. Gemejni⁸⁾ zaś i unter-oficjerowie z gospodarzami albo gdzie im gospodarz złożenie⁹⁾ uczciwe wyznaczy bez wszelkiej przykrości¹⁰⁾ mieścić się będą i żadnych izb osobnych, usług, toż jedy¹¹⁾ od nich domagać się nie powinni. Miejsca atoli do obwachu i aresztantów miasta bez opłaty wyznaczać będą.

§ 14.

A jako miasta i miasteczka tym celem są fundowane, aby handlami, manufakturami i rzemiosłami zaprzętały się, tak one do tego zachęcając i sposobiąc, pozwalamy im mieścić, w jednym z miast naszych przez delegatów handlowe zjazdy, na których o materiach kupiectwa, manufaktur i rzemiosł traktując, o pozycjach najzdadniejszych do handlu, o rzekach, o dobroci i użyciu gruntów, na materiały ku fabrykom potrzebnych, o zacności, wielości i cenie, w różnych województwach produktów wewnętrznych, o fabrykach i rzemiosłach już się w kraju znajdujących, o konsumpcji wewnętrznych i zewnętrznych produktów i towarów, o przyczynie upadku miast i miasteczek, o ich ludności — wspólnie się uwiadamiać, naradzać, kredyta wzajemne stanowić i komunikację, toż kompanię¹²⁾ formować będą. A cokolwiek w tej okoliczności uradzą i ku dobru publicznemu ułożą, Nam Królowi z Radą Naszą Nieustającą przełożą. A My takowe ułożenia poznawać i poznawszy wspierać i stwierdzać obiecujemy.

§ 15.

Ponieważ wszelkie produkta krajowe, jak to: zboże, skóry, woski, łoje, saletry i inne towary najwięcej rzekami, Bug, Narew, Wisła, Wieprz i Pilica wyprowadzone zostawa-

⁸⁾ szeregowi.

⁹⁾ pomieszczenie.

¹⁰⁾ bez okazywania niezadowolenia.

¹¹⁾ pożywienia.

¹²⁾ spółki.

ją, a dotąd ze stratą sprzedawane bywały, więc obmyślając lepszy dla kraju pożytek, pozwalamy zebrać się kompanii nad brzegami rzek spławnych, byleby na gruncie dóbr Naszych Królewskich spichrze wystawiły, składy tak na krajowe towary, jak zagraniczne formować, do nich wszelkiego rodzaju towary skupować i w spichrzach wystawionych składać, wolność dajemy, które to towary krajowe, od kompanii ustanowić się mający cenę targową, lub podług umowy, albo zakontraktowania z przywożącymi, albo wodą spławiającymi, bez żadnego jednak przymusu i z wolnym dalszym spławem dla tych, którzy by sprzedać nie chcieli, płacone być powinny. A w tej kompanii każdemu szlachcicowi lub mieszczaninowi krajowemu, toż zagranicznemu, swoje akcje czyli porcje mieć wolno będzie.

§ 18.

Miasta większe, jako to: Kraków, Poznań, Lublin, Kamieniec Podolski, Warszawa, Toruń, Gdańsk, Wilno i Grodno, mieć będą prawo wysyłania ablegatów¹³⁾ swych na sejmy walne ordynaryjne i extraordynaryjne, którzy ablegaci, stanom sejmującym, przez ww. pieczętarzów, żądania swoje na piśmie podawać będą.

Zbiór praw sądowych — Warszawa 1778.

2. W WALCE O PRAWA MIESZCZAN

Stanisław Staszic

I.

Przebóg Polacy! Dokąd nas unosi zapamiętałość? Zastanówmy się.

Minęły czasy dziczy: już i lud myśleć zaczyna.

Upamiętajmy się! Oddawajmy naszym miastom sprawiedliwość, bezpieczeństwo i wolność.

¹³⁾ przedstawicieli

Odmówieniem tak sprawiedliwych żądań rozjątrzone będą umysły. Uciemiężony lud do podburzenia łatwy: świadkiem Flandria. Pamiętajmy, że w wojsku naszym trzy części znajdować się będzie znieważonego ludu tego...

Nic tak żywo nie obejmuje człowieka, jak wzgarda. Łatwiej ponosimy niesprawiedliwość. Owszem, milsza śmierć nad zniewagę. Człowiek, gdy z oświeceniem poznaje swoją wzgardę, staje się srogim swojej zemście. Gotów sam ginąć, aby zgubił tego, który nim pogardza. Taka jest natura człowieka. Tej odmienić nie można. Mieszczanie polscy są ludźmi, mają równie z nami miłość własną. Ta z ich oświeceniem daje im odczuć bardziej coraz swoją wzgardę. W Polsce miasta do oświecenia mają większą od szlachty łatwość: wszystkie szkoły Rzeczypospolitej znajdują się w miastach. Więc, gdy niepodobno odmienić w mieszczanach człowieka naturę, gdy trudno jest postawić szkoły gdzieindziej, jak w miastach, roztropność każe zabiegać okropnym skutkom. Albowiem, dając im oświecenie a nie dając im prawa, czynimy ich rozum męczarnią. Starając się przez publiczne wychowanie, aby poznali, że są ludźmi, których przyrodne własności¹⁴⁾ są w ręku naszych, zaszczepiamy w nich przez wychowanie rozpacz. Cóż bowiem obaczy taki człowiek, otworzywszy oczy? Oto wszędzie nieuczciwość i wstyd, że się urodził.

W wojsku o zjednaniu sobie sławy, o postąpieniu na urzędy nawet mu pomyśleć jest wzbroniono; tylko cierpieć, krew toczyć i umierać musi. W duchowieństwie — w tym stanie równości i pokory — jako niedosyć pocziwemu odmówione wszelkie godności; tylko pracować jest wolno. W obywatelstwie od wszystkich urzędów i magistratur odrzucony, tylko czołgać się i prosić może o sprawiedliwość, a jej pozyskanie brać zawsze powinien za łaskę. W Na-

¹⁴⁾ prawa.

rodzie czyli w prawodawstwie zakazano mu być człowiekiem; nie wolno mu nawet podawać memoriału, tylko prośbę, nie wolno przystąpić i złożyć swojej prośby w rękę samego prawodawcy, tylko w rękę jego sługi, kanclerza¹⁵⁾. Zgoła ujrzy poczcliwość, sławę, bogactwa, honory, godność; wszelkie urzędy, łaski, nadgrody, fundacje; wolę, moc, rozum; względność w podatkach, oswobodzenie od podwód, od kwater wojskowych, uwolnienia od rekrutów; wszystkie pożytki, monopola z szynku trunków, z pszczoł, z młynów wodnych i powietrznych, łowienie ryb, — zgoła powietrze, wodę i ziemię w obcych rękach.

Szlachetny Narodzie, który dzisiaj starasz się zabezpieczyć los Polski! Zamyśl się, nie zostawiaj w kraju z oświeceniem rozpacz!

Róbcie z młodzieży szlacheckiej i z miejskiej jeden naród. Niszczcie między nimi niechęć. Zakrzewiajcie wzajemną miłość. Dajcie im równie uczuć, że gdy się wspólnie trzymać będą, Polska zostanie wolną, mocną i sławną. Powtarzajcie im często to wielkie cnotliwego Rzymianina zdanie: nie całość jednego stanu, ale całość narodu całego jest Prawem najwyższym:

Salus Reipublicae suprema lex esto.

Przestrogi dla Polski — Warszawa 1780.

3. RÓWNOUPRAWNIENIE STANÓW

Franciszek Barss

Roztrząśnijmy przyczyny, które Stan Rycerski możliwym i bogatym, a miejski upodlonym, beczynnym i słabym

¹⁵⁾ większość sejmu oburzona była, iż przedstawiciele miast chcą składać wprost sejmowi memoriały, domagające się zmiany praw mieszczan.

uczyniły. Przyrównam cię tu, stanie szlachecki, do dębu, który sobie najlepsze ziemi soki przywłaszczywszy, inne wkłóło sobie będące osłabił rośliny, a sam dlatego ogromnej nabył wielkości. Tak jest, przemoc i potęga twoja jest dziełem stanów, na które spoglądasz z pogardą. Odsunąłeś najprzód miasta od prawodawstwa, do którego wraz z nimi od udzielnych książąt przypuszczony byłeś, ogłosiłeś je z tych prerogatyw¹⁶⁾, które im się z prawa towarzystwa¹⁷⁾ należą, abys na nie, jako bez obrońców zostające, arbitralnie¹⁸⁾ wkładał ciężary, wzięłeś sobie wszystkie zyskowne urzędy i honory, a stanowi miejskiemu, który jako twój brat młodszy, a może i starszy¹⁹⁾ i jako członek towarzystwa wszelkich swobód i zaszczytów jego używa powinien, upodlenie tylko i wzgardę zostawiłeś. Pominij, że jedna krew w twoich płynie żyłach, jedne masz przymioty i ciała i duszy z tym, którego nazywasz chłopem, choć ty i on różny macie początek.

Poszła dzika horda szukać pożywienia, napada na spokojnych skoto- lub bydło-pasów²⁰⁾, bawiących się czasem rybo-łówstwem lub dzikiego zwierza biciem, zabiera im trzody, wypędza ich z żyznych okolic lub jarzmo niewoli kładzie na nich. Otóż rycerze pierwiastki waszego szlachectwa, z którego się tyle chełpicie! Stąd pochodzi ta próżna i barbarzyńska różnica szlachcica i chłopca, ta nienawistna i poniżająca różnica, w swym początku nic innego nieznacząca jak tyrana i niewolnika, zuchwalca i spokojnego. Powinnali trwać w tym wieku oświeconym, w kraju, który sobie na zawsze wolność i niepodległość chce zabezpieczyć? Próżno się o to pokusi, jeżeli nie wszyscy obywatele, jeżeli nie wszystkie członki utrzymywać będą prawa rozumu

¹⁶⁾ uprawnień.

¹⁷⁾ społecznego.

¹⁸⁾ samowolnie.

¹⁹⁾ autor sądzi, iż stan szlachecki uformował się historycznie później niż stan włościański i mieszczański.

²⁰⁾ pasterzy świń i bydła.

i sprawiedliwości, bez których wolność trwać długo nie potrafi. Użycie swobód przeciwnych słuszności, bo z uszczerbkiem najznacniejszej części, mogli cały naród wielkim i wolnym uczynić? Wolność bowiem będąc najdroższym człowieka zaszczytem, na którym się szczęśliwość społeczności zasadza, wszystkie jej członki równie obchodzić powinna. Panowie i lud krajowy jeden mają interes, wszystkich jedno powinno być hasło: wolność i niepodległość. Co gdy tak jest i gdy cała Europa, poznawszy godność człowieka, takie sobie dała godło, pozwolisz w dal patrzący senatorze, żeby mieszczenie odzyskali prawa, które im jako ludziom, jako użytecznym Rzeczypospolitej członkom słusznie należą.

*Bezstronne uwagi nad mową J. W. Jezierskiego,
kasztelana łukowskiego mianą na sejmie dnia
15 grudnia 1789 przeciwko mieszczanom.*

4. PRZECIW INDYWIDUALNYM NOBILITACJOM

Fr. Salezy Jezierski

Kiedy od dawności w narodach oświeceńszych lub w tych, w których szczęśliwa rewolucja do tego dopomogła, wolność wszystkie stany mieszkańców kraju objęła; kiedy po różnych państwach Europy głos odzywający się za prawem człowieka natury, gwałtem i uciskiem tłumiony, zwyciężywszy te zawady, zabrzmiał z pomyślnym dosyć skutkiem w uszach i sercach mieszkańców tej najpolerowniejszej części świata²¹⁾, kiedy po różnych jej stronach myśleć szczerze i mówić zaczęto o uszczęśliwieniu dziewiętnastu przynajmniej części jej ludności i zaślonienu przeciw przemocy dwudziestej części; kiedy mieszczanin w Polsce pod jarzmem nieznośnej arystokratów anarchii kilka wieków jęczący dowiedział się наконец, że jest człowiekiem ma-

²¹⁾ we Francji.

jącym z przyrodzenia przywilej radzenia około swego losu, bezpieczeństwa i majątku i kiedy znaczna liczba najoświecześniejszych ziemian nie zapiera mu tej prerogatywy²²⁾, ale nawet przy niej obstaje; kiedy mu się wreszcie najpomysłniejsza pora ofiaruje osiągnięcia praw swoich mocą dzielnych remonstracji²³⁾, mocą okazania swej zdolności do rady, mocą zdobywania się na dzieła i czyny, przysługujące ojczyźnie, a godne obywatela godnego — cóż się dzieje? Oto mieszczanin polski dowodnie okazuje, jak sprawiedliwą miano przyczynę lękać się przypuszczenia go do udziału władzy prawodawczej: że jest nieostrożny, że się da łatwo łudzić i mamici, że za ładą pozór dobra gotów jest istotne szczęście swoje i narodu sakryfikować; że jest jak dziecko, które się drze do pozłacanego cacka, gardząc nieoszacowanym, choć niepolerowanym brylantem.

Takie-to pozłacane cacko pokazano ci, stanie miejski, w obficie wylanych na ciebie nobilitacjach, jakich drugi dopiero przykład widzi Polska: raz, kiedy płacono nimi prywatne usługi; drugi raz, kiedy nimi płać mieszczaninowi zgubę jego własną, kiedy zakupują niewolę kilku milionów ludzi.

Nie masz pryncypalniejszego miasta, gdzieby kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu nie nobilitowano mieszczan, znakomitszych majątkiem, a przynajmniej rozumem i kredytem. Przewidujecie, nowonobilitowani mieszczenie, do czego to dobrodziejstwo arystokratów zmierza? Wy, których część znaczna nie wie, jakim sposobem dostąpiła szlachectwa, nie starając się o nie, a nawet nie myśląc o nim? Oto, nowonobilitowani mieszczenie, oto obawiano się, ażebyście majątkiem, radą i kredytem waszym nie oswobodzili z niewoli, ucisku wojen domowych, uciążliwości podatków, kilku milionów uboższych braci waszych. Chciano złączyć interes wasz z interesem szlachty, a oder-

²²⁾ przywileju.

²³⁾ przedstawień.

wać przez ambicję serca wasze od interesu ludzi. Przewidujecież oficerowie nieszlachta, dlaczego wam rozdano niespodziewającym się szlachectwa? Oto dlatego, ażeby was ubogie miasta do jakowej nie użyły rewolucji, spodziewano się bowiem, że oficera szlachcica nie będzie obchodzić więcej los biedny mieszczanina-człowieka.

O nieszczęśliwy rządzie, który dlatego używasz szafunku nagród, abyś mieszkańców ziemi twojej nieszczęśliwymi widział... Albo rewolucja, którą ci groził stan miejski, miała początek i poparcie w sprawiedliwości, albo nie miała? Jeżeli miała, czemuś sprawiedliwości nie oddał? Jeżeli nie miała, podług twojego przekonania, — czemuś buntowników nie ukarał, mając ich zawsze w ręku dotychczas? Czemuś im, przeciwnie, wysypał hojne nagrody, którymi za najważniejsze tylko w Rzeczypospolitej usługi płacić przyrzekłeś nieraz?

Chciałeś, — rzeczesz podobno, stanie szlachecki, — wrócić obłąkanych synów ojczyźnie drogą łagodności i pochlebstwa? Nieprawda! Bałeś się ich uciemiężyć, aby reszta z rozpacz nie przyspieszyła sobie wolności, biorąc się do swej obrony. Czynić sprawiedliwie, oddać ludowi jego prawa, używać w postępowaniu z nim skromności, która jest duchem i zasadą mocy arystokratycznej — a rewolucji i buntów obawiać się nie będzie potrzeba. Nie jest miejsce po temu, abym wykladał, co by należało uczynić przed przypuszczeniem do władzy prawodawczej stanu miejskiego; ale światli narodu prawodawcy powinni umieć uprzątnąć wszelkie przyczyny bojaźni, za oddaniem ludziom ich przywilejów idące.

Wracam się do was, nobilitowani miast obywatele! do was — jedyne nadzieje i światła niezmiernego ludu, oczekującego rady i pomocy waszej! Pokażcie się mocnymi i niezwyciężonymi w tej części serca waszego, w którą uderzono blaskiem i świetnością ofiarowanego wam nowego stanu. Dajcie dowody przed całą Europą, ciekawie wyglądającą końca losu miast polskich, iż nie macie innej ambicji,

tylko celować przysługami dla dobra powszechnego. Szlachectwo jest rzecz wspaniała, jest rzecz szacowna, ale wtenczas, kiedy jest nagrodą zasług, cnót i znakomitych czynów. Zrzucicie na moment, nowonobilitowani, z oczów waszych omamienie miłości własnej, stańcie przed trybunałem bezstronnego sumienia, sądźcie się, czyliście uczynili znakomitą jaką dla narodu przysługę, która by tej ostatecznej i najwspanialszej w kraju nagrody warta była? Ktokolwiek uważa roztropnie krok sejmu w nobilitowaniu was, widzi, iż z was żartowano; iż was traktowano jak dzieci, które łatwo omamić można, albo jako ludzi, czuć i myśleć szlachetnie nieumiejących, ale z łatwością prywacie i dumie swojej resztę zawiedzionych braci poświęcić mogących.

Z tak wielkiej liczby nobilitowanych wieleż rachujemy takich, którzy by byli w stanie mienia ziemskiej posesji, którzy by mogli bez naruszenia swoich interesów płacić dyplomata, którzy by mogli obejść się bez drobnego handlu? A któż może ręczyć, czyli arystokracja, powróciwszy do całej swojej mocy i powagi przez takowe ubezpieczenie się od miejskich pretensji, nie zawoła potem: „potwierdzamy in toto prawa dawniejsze i nowo-zapadłe względem nobilitowanych i względem szlachty”, a tym sposobem wnet podobno trzy części nowej szlachty z tytułami, bez majątków, albo dla dogodzenia pysze życie biedne sobie odbierze, albo z upokorzeniem do stanu miejskiego powrócić musi i żyć w niewoli dla zaprzędanej na wieki przez siebie własnej swobody.

Do jakiegoż stanu przyjdą niektóre miasta, których niemal całe magistraty i obywatele najświatlejsi są nobilitowani? Któż zasiędzie opuszczone miejsca ich magistratur? Oto ludzie bez fortuny lub wiadomości urzędowi potrzebnych. A jeżeliby nowa szlachta miała zostać przy swoich urzędach miejskich, jak w pierwszym, tak w drugim razie bliskie są miasta swojej niewoli. Mieć nad głową magistraturę potrzebną lub nieumiejętną, możeż być stan obywatela

biedniejszy? Mieć nad sobą nieustannie rząd i zwierzchność szlachcica, jest to zbliżyć się niedługo do stanu miast królewskich, pod gubernatorami będących; jest to wielkie podobieństwo niemienia nigdy sprawiedliwości na ciemiejących.

Ani sobie nabijajcie głowy, mieszczanie, pochlebny widokiem zastąpienia wakansów²⁴⁾ i dźwignienia się przez handle na miejsce nowonobilitowanych, im bowiem bardziej zdrobnieją miasta nasze przez zagarnienie w stan szlachecki najcelniejszych i najmajętniejszych familii, w tym większej stan miejski zostanie wzgardzie, tym tkliwiej niewolę z poniżeniem swoim czuć mu przyjdzie. Przyjdzie wreszcie może i na to, że szlachta, po miastach handle wielkie prowadząca, szlachta, prawa stanowiąca, robić będzie dla siebie monopolia ryczałtowego handlu przywoźnego i wywoźnego, a z mieszczan porobi nędznych przekupniów i rzemieślników.

Rzecz mi kto może, iż to są przywidzenia moje, prognostyki i strachy, w imaginacji tylko zasadę mające; ale ja odpowiadam, iż jeżeliby stan szlachecki mógł najgwałtowniejszym sposobem zaprzeczyć należącej stanowi miejskiemu wolności, — czegożby nie mógł uczynić dla ostatniego poniżenia i osłabienia jego, a wywyższenia siebie? Jeżeli stan szlachecki miał dosyć odwagi do upodlenia się przez niepomiarowany szafunek nieoszacowanego swego klejnotu, aby osłabił miasta, — czyż nie będzie miał dosyć dumy, aby zapobiegł na zawsze wzrostowi miejskich domów, groźnemu jego przewadze?

Weźcie to na ścisłą uwagę, co wam nadmieniam tylko w krótkości, nowonobilitowani bracia. Pomyślcie, czyli nie po tysiąckroć wspanialszym byłoby dla was zaszczytem być fundatorami szczęścia opuszczonego przez was milionowego ludu? Czyliby nie z większym zadziwieniem, radością i po-
klaskiem patrzyła na was i słyszała imiona wasze Europa, gdybyście ambicją i próżność częściej okazałości poświęcili

²⁴⁾ zajęcia zwolnionych stanowisk.

interesom dobra współbraci? Gdybyście złożyli z podziękowaniem uroczystym w ręce stanów ten łudzący zaszczyt na ujęcie was, mimo woli i nadziei większej podobno części wam narzucony, a który może niedługo stanie wam się uprzykrzonym ciężarem?

Weźcie i to na ścisłą uwagę, co wam teraz powiem, iż wolność miast o krok tylko była od pożądanego skutku, iż stan szlachecki już się widział przymuszonym do oddania im praw należytych, iż, — co większa, — od was samych tylko dokonanie tego dzieła wielkiego zawisnąć musiało, kiedy jedynie przez zakupienie was nobilitacjami, przez oderwanie was od związku z miastami dzieło to stan szlachecki za wniwecz obrócone być mniema. Co za sława byłaby dla was, poznawszy teraz, jak siły wasze wysoko ceniono, użyć ich na opiekę zasmuconego już ludu i dowieść skutkiem, iż warci jesteście szacunku, który wam stany okazały; ale kazić i upadłać się nie umiecie przez poświęcenie szlachetności serca i umysłu dla szlachetności imienia²⁵⁾ tym nikczemniejszej²⁶⁾, im mniej zasłużonej.

Jeżeli się nie zdobędziecie na ten godny ducha republikańskiego heroizm, winni będziecie nędzy i uciemiężenia najodleglejszych po was pokoleń; winni będziecie w oczach świata całego zdrady najoczywistszej przeciw braci waszej, którzy w was ufność położyli. Imię wasze, upstrzone szlachectwem, okryje wieczna hańba i przekleństwo żyjących i żyć mających. Bóg, który żyje i sędzi, nie puści bezkarnie zaprzędanych przez was praw natury tylu milionów ludzi! A jeżeli was nie porusza przyszłość, na której sąd często serca zepsute zapatrują się jako na mare, słabe dusze próżnym przerażającą strachem, — oglądajcie się na sprawiedliwą zemstę i rozpacz opuszczonych i zgubionych przez was współziomków i lękajcie się, aby zaszczyty szlachectwa waszego z wami razem końca nie wzięły. Bo cóż gmin, nie

²⁵⁾ domyślnie: szlacheckiego.

²⁶⁾ tym mniej cennej.

mający się czego więcej spodziewać, prócz nędzy, zatrzyma w swym zapale? Gmin, któremu już błysnął promyk lepszego mienia i wolności? Ale niech wszechmocna Opatrzność odwróci od nas te okropne prześladowania i mściwości widoki.

Wy, bracia, których cnotę szczupłość majątków i nieznanne talenta, w spokojnym od publiczności ukryciu dyszące, od powabnych sideł nobilitacji szczęśliwie ochroniły, myślijcie żywo około pochylonego losu miast opuszczonych i, gdy stracie nadzieję, aby wydarci z łona równości, waszej bracia mieli dosyć wspaniałości do oddania się nazad interesom waszym i podziękowania za narzucone na nich zaszczyty, — szukajcie podpory zachwianym waszym nadziejom w waszej stałości umysłu i tej roztropnej powolności w działaniu, do której wam drogę przetorował wielki Dekert.

Udajcie się do najjaśniejszych rzeczypospolitej stanów: są one potrwożone żądaniami waszymi, ale głos prawdy, głos szczerości, jakkolwiek bojaźnią głuszony, ma przystęp do ich serc czułych i oświeconego umysłu. Mówcie im: „najjaśniejsze stany! niech was opuści trwoga, która dotąd tłumi moc przeświadczenia zupełnego o prawach, nam należących. Nie przychodzimy do was z orężem w rękę, ani z odgłosem buntu i przedsięwzięciem gwałcenia świętej rządu powagi, którą jako dziedzicom ziemi pierwiej przed nami Opatrzność i natura zabezpieczyła od wieków; idziemy tylko prosić was, abyście nas przypuścili do tej prawodawstwa części, która najbliżej losu własności naszej miejskiej toczyć się będzie. Niech was próżno siane przez przewrotnych możnowładców urojenia i postrachy nie łudzą, jakobyśmy kiedy przykładem miast duńskich wolność waszą i naszą na sztych narazić mieli. Dziś oto w obecności waszej zrzekamy się uroczystie i wiecznie stanowienia bez was i wspólnej z wami zgody w tym wszystkim, co by się powszechnych swobód i bezpieczeństwa całego narodu tyczyło. W mocy jest przecież waszej zasłonić się przodem

od niebezpieczeństw, które ze strony naszej troskliwość serc wolnych przewidywać wam daje.²⁷⁾ Pamiętajcie, iż obywatele miast Polski, wierni zawsze ojczyźnie swojej, powolni rządowi waszemu, nigdy krwią braterską nie zboczyli rąk swoich! Buntowali się za monarchów i za czasów rzeczypospolitej kilkakrotnie chłopię; płynęły powodzie krwi waszej i naszej razem za wierność, wam świątobliwie chowana! Podnosiła szlachta rokosze i związki, szły z dymem nasze fortuny, waliły się nasze miasta, rynsztoki krwią naszą zarfarbowane, widniały niedopałki domów naszych. Jeżeliśmy wzięli się kiedy do oręża, to chyba na wasz rozkaz i za was. Nie mieliśmy zgoła życia i majątku, które by bez sarkania nie były interesem waszym zupełnie poświęcone! Dziś, kiedy albo upominamy się o dawne przywileje nasze, albo kiedy upraszamy was o przyznanie nam praw, niczym nie mogących być zaprzeczonych, macież nas się obawiać, macież w nas upatrywać nieprzyjaciół waszych? Oddajcie nam sprawiedliwość, a doznacie, jak wam życzliwymi, ojczyźnie naszej wiernymi, a swobód wspólnych najtroskliwsiymi obrońcami być potrafimy. Stałość nasza w uprzykrzaniu się wam o prawa nasze niczym nie da się zrazić. Zróbcie więc kilka milionów ludzi wolnymi, których nobilitować niepodobna. Wojsko narodu nie będzie wam straszne przy nas, którego sto tysięcy bez szlachectwa zostanie.

Te uwagi, te remonstracje tak szczere, tak wyraźne, wsparte skromnością i pamięcią na to przytomną, iż rewolucja jakakolwiek, wszczęta w dzisiejszych okolicznościach, mogłaby i stan szlachecki i was razem, bracia, w jarzmo wtrącić swoje lub obce, — skutkować koniecznie muszą. gdybyście nawet nie mieli za sobą głosu i wsparcia od tych, których duma i próżność tytułem tylko, nie rzetelną zasługą, nad was dzisiaj wyniosła.

Głos na pędce do stanu miejskiego (ok. 1790).

²⁷⁾ zasłonić się zgóry od możliwych niebezpieczeństw, którymi by interesom szlachty groziło nadanie praw mieszczanom.

5. ŻĄDANIE MIESZCZAN

Nadszedł czas, Najjaśniejszy Królu, Panie nasz miłościwy i prześwietny stanie rycerski, w którym znajomość sprawiedliwości i prawdy (to najużyteczniejsze ludzi oświecenie) ośmiela nas mówić w otwartej szczerości, wynurzyć najrzetelniejsze do ojczyzny przywiązanie, a na tak ważnych pobudkach odwołać się do praw nam służących, jako obywatelom miast wolnych, jako właścicielom ziemi od wieków przez miasta posiadanej, jako ludziom, którzy użytek praw swoich mają nie tylko dla siebie, lecz dla powszechnego ojczyzny dobra. A w świetle sprawiedliwości waszej Najjaśniejsze Stany Rzplitej zaufani, wątpić nie mogą, że im to wrócić i zatwierdzić zechcecie, co prawo natury każdemu człowiekowi a najdawniejsze i najświętsze przodków ustawy w czasie szczęścia i sławy Polski, stanowi miejskiemu zabezpieczyły. Obijają się o uszy nasze zagraniczne rozruchy²⁸⁾, lecz my w nieskażonej dla Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej wierności ściśle zachowujemy się i tym duchem spokojności natchnięci wszystkie kroki kierujemy. Rwie gwałtownie okowy swoje niewolnik, gdzie panujący nad nim tłumi wszelkie prawa człowieka i obywatela. Lecz w Polsce, gdzie Król-obywatel pierwiej znał swobody i zaszczyty wolności nim przyjął ciężar korony, gdzie poważny senat i prześwietny stan rycerski prawdziwym stróżem jest wolności, gdzie duch jej tak świetnie wygórował — każdy o tym w sercu przekonany, że wolność jest przyrodzoną człowiekowi, że prawa jej są świętymi, że podupadłe dźwignąć, osłabione wzmocnić należy i na tak trwałej zasadzie wznosić gmach ogromny wolnego i wiecznie trwałego rządu. Królu! A raczej ojcie ludu wolnego! Spójrzj łaskawie i na twoją przysięgę i na nasze przywileje, a nie odmówisz prośbie naszej. Jeżeli niewiadość lub uprzedzenie uciskało milionowy lud miast wolnych, oświecenie

²⁸⁾ mowa o rewolucji francuskiej.

i prawda niech im wróci sprawiedliwość. A kiedy wiek osiemnasty zdaje się gotować ziemi całej odmianę, szerząc panowanie prawdy i wracając prawo ludzi do swoich przyzwoitych karbów²⁹), — ty, poważny senacie i prześwietny stanie rycerski, godnym was przykładem uprzedzić inne narody, stańcie się wzorem i miłością niezliczonego miast polskich ludu.

Przed Bogiem, Ojczyzną i Tobą, miłościwy Królu, zaręczyć możemy, że krok od nas przedsięwzięty, tak jest poważnie i z wielką ostrożnością uczynionym, iż Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska żadnych złych skutków od przywiązanego do siebie ludu obawiać się nie powinna. Sprawiedliwości tylko żądamy³⁰), nieszczęśliwości zaś narodu sami dopuszczać nie chcemy.

Memoriał Zjednoczenia Miast Polskich z r. 1789 do Króla i sejmu, przedrukowany w „Pamiętniku historyczno-polityczno-ekonomicznym”. 1789 r.

6. REZYGNACJA

Jan Dekert

Ponieważ wyrok Najwyższego Boga rozkazuje mi ustąpić z tego świata w tym czasie, w którym za pomocą Jego najświętszą, naród nasz sobie samemu powrócony, cniecie twojej winną cześć odda za skutek prac twoich obywatelskich, pozwól JW. Panie, abym ostatek tchu mego uszanowaniu osoby twojej i wdzięczności serca mego poświęcił.

²⁹) ograniczające przywileje do słusznej miary.

³⁰) prośby mieszczan dotyczyły: 1) przywrócenia przywilejów sprzed Unii Lubelskiej. 2) rozciągnięcia na mieszczan prawa Neminem captivabimus. 3) prawa nabywania dóbr ziemskich. 4) rehabilitacji zajęć kupieckich i rzemieślniczych. 5) dopuszczenia do godności duchownych, wojskowych, cywilnych. 6) zniesienia jurysdykcji starostów. 7) ułatwienia w handlu. 8) udziału w sejmie. 9) udziału we władzy wykonawczej. 10) udziału w sądownictwie najwyższym.

Dziękuję ci najprzód za ten łaskawy, zawsze przystęp, gdy z zlecenia ludu miejskiego potrzeby jego Tobie przekładał; doznałem, doznał lud miejski w skutku Twojej opieki, zyskując za Twoim staraniem Deputację od najjaśniejszych stanów³¹⁾, prośby, potrzeby i prawa municipalne roztrząsać mającą. Zyska spodziewa się po gorliwości Twojej o powszechne dobro całego narodu, zyska JW. Pan uiszczenie swych życzeń w egzekucji przyszłego prawa, które stosownie do zdania prześwietnej deputacji wydane ma zostać, jak to nam wielu z JWW. prawodawców przyrzekli. Projekt ten dogadza życzeniom obywateli miejskich, poprawek jednak w niektórych artykułach, jak to w przełożeniu Prześwietnej Deputacji do formy rządu wyznaczonej wyluszczone od nas zostało, koniecznie wymaga.

Przekonany, że prośby miast do najjaś. stanów nie są skutkiem próżnej ambicji, lecz chęci powiększenia siły, sławy i bogactwa narodowego, przyrzekałem mi dla miast tak dzielną pomoc, jaka tylko z gorliwości Twojej o dobro powszechne wynikać może. O tej kontynuację dla moich współbraci, współobywatelów, a naszych wspólnych bliźnich Ciebie, JW. Panie, upraszam: mianowicie zaś chciej na to pamiętać, iż wielu z dzierżących dobra Rzpłtej, nie dopuszczają dobrego mienia kilkukroć sto tysięcy ludzi wolnych dlatego, iż to prawo, które im dozwoliło jurydykcji nad miastami, zbyt rozciągają. Uznaję ja, że jest pewna liczba starostów, którzy się łagodnie i sprawiedliwie z mieszczanami obchodzą; ale czemuż ciż mieszczanie spokojności swojej ubezpieczenia nie mają być winni powszechnemu i trwałemu prawu narodowemu, a nie osobistej tylko protekcji niektórych zacnych starostów, która to protekcja z ich życiem przeminie?

Racz się i tym JW. Panie zatrudzić, aby do obrad sejmowych w interesach miast dotyczących mieszczanie mieli

³¹⁾ Komisję sejmową.

swych reprezentantów, azali³²⁾ skuteczniejsza będzie opieka Rzpltej nad miastami, gdy się same za sobą przez swych obywatelów przytomnych będą mogły wstawiać.

Inne zaszczyty, rozumiem, że łatwiej miastom udzielone będą, gdy oddalenie starostów od tak absolutnego rządzenia nimi nastąpi, bo ci tylko najinteresowniejszymi są do utrzymywania mieszczan w niktzemności.³³⁾

Dowiedziawszy się o tej jednej z nieszczęśliwych dla nas sesji sejmku, na której stanęło prawo, że Rzeczpospolita Polska w samym tylko stanie szlacheckim prawa dla całego narodu stanowić może, uczułem, jak mało dobrego spodziewać się można dla nas z obrad dzisiejszych. Daj Boże! aby przyrzeczenie, któreś JW. Pan dla nas wyprosił, iż projektowi miejskiemu to prawo częściowe nie przeszkodzi, lepiej ci dotrzymane było, niż stanowi naszemu przywileje przysięgą królów i ich paktami konwentami upoważnione, pomimo tego złamane we wszystkich punktach.

Mówią powszechnie, że kogo Pan Bóg chce karać, tego zaślepi. Daj Boże! aby Rzplta nie znalazła się nigdy w takowym przypadku. Ale zdaje się, że nie chce widzieć, iż stan jej terażniejszy powinienby ją uczynić bardziej względną na mieszczan dla tego samego, aby się kraj zamógł³⁴⁾ w własny majątek, że będzie musiała pomóc in-dustrii mieszczan, jeżeli będzie chciała, aby się miasta wzmogły. Ale jeżeli Rzeczpospolita szlachecka będzie zawsze chciała trzymać mieszczan w tak zbytelnym upod-łeniu jak teraz, to też długość cierpienia pomnoży w mieszczanach tliwość bolesnego uczucia. Daj Boże! żebym był fałszywym prorokiem, i żeby desperacja nie zapędziła mieszczan do wymagania kiedyś daleko więcej nad to, o co teraz pokornie tylko proszą. Jeżeli Rzeczpospolita miast nie zapomże, a według swoich potrzeb podatkami ich

³²⁾ ponieważ.

³³⁾ w poniżeniu.

³⁴⁾ wzbogacił.



obkładać będzie musiała, natenczas lud zniszczony wpadnie w nędzę, nic nie da, bo nic nie będzie miał do dania, nie da Rzeczypospolitej, od której jest teraz właśnie jakby wyłączonym. A jeżeli go mocą uzbrojoną do tego będziecie przymuszać, daj Boże, aby nie spotkało to was przez rozpacz, co spotkało szlachtę francuską od zapędów ludu zbyt ucieszonego i żeby się nie spełniło owo słowo boże: że ten będzie poniżony, kto się wywyższa.

JW. Marszałku! pozwól mi jeszcze przy schyłku życia wynurzyć ten żal, którego doznałem słysząc o zmartwie- niach, które ci zadają źli ludzie. Niech Ci to żadnej nie czyni impresji³⁵⁾, głos ich ujdzie z wiatrem, ci to są sami, których niefaska tak moją duszę ścisnęła, żem się z żalu choroby, a teraz już i bliskiej śmierci doczekał. Mniejsza o mnie. Ale ciebie Pan Bóg utrzyma, a przyszła generacja, która jeszcze teraźniejszą na tym świecie zastanie, nadgrodzi Ci za obrażoną cnotę Twoją przynajmniej przyświadczeniem prawdy. Jeżeli ci współcześni ubliżą winnej chwały, potomność będzie ją ceniła po śmierci twojej, a za twego życia obce krainy. Lud miejski kocha cię jak ojca swego, bądź pewny.

To jest wszystko, co przed rozstaniem się z tą ziemią, na której się zrodziłem, oświadczyć Ci życzyłem sobie... Umieram — Niech Bóg błogosławi domowi, w którym się tak sprawiedliwy, jak Ty jesteś, Mąż znajdzie. Pamiętaj o milionach ludzi i niech Bóg udziela Ci zdrowia, które tak przykładowie dla narodu twego poświęcasz. Ja nie dbając już o łaskę ludzką, duszę moją Bogu i Twej pamięci oddaję. A obowiązki wstawienia się za ludem miejskim podjęte w pocziwe serce Twoje przelewam.

*List do JW. Pana Stanisława Małachowskiego
z dnia 3 października 1790 roku³⁶⁾.*

³⁵⁾ niech to nie robi na tobie żadnego wrażenia.

³⁶⁾ pisany w przeddzień śmierci.

7. OSIĄGNIĘCIA

Art. I.

1. Miasta wszystkie królewskie w krajach Rzpltej za wolne uznajemy.
2. Obywatelów takowych miast, jako ludzi wolnych, ziemię w miastach przez nich osiadłą, ich domy, wsie i terytoria, gdzie jakie do których miast prawnie teraz należą, własnością ich dziedziczną być przyznajemy, co nie ma przeszkadzać zaczętem, a niedokończonym sprawom.
8. Wszyscy obywatele miasta, bądź szlacheckiego, bądź miejskiego urodzenia ludzie, którzy chcą prowadzić handle... prawo miejskie przyjmować i pod nim zostawać będą obowiązani.
10. Miasta odmawiać nie powinny przyjęcia do obywatelstwa i w księgę miejską zapisywania wszystkich uczciwych cudzoziemców tudzież rzemieślników, wszelkich ludzi wolnych i z prawa nikomu niepodległych chrześcijan, a to bez żadnej opłaty.

Art. II.

1. Prawo kardynalne: *neminem captivabimus nisi iure victum*³⁷⁾ na osoby w miastach osiadłe rozciągamy.
2. Miasta, w których oznaczone są sądy apelacyjne³⁸⁾, przed każdym sejmem ordynaryjnym jednego plenipotenta³⁹⁾ większością głosów wybierać będą... ci plenipotenci na dzień sejmu rozpoczynającego się do miasta sejmom przeznaczonego zjechać się mają i dzieło elekcji swojej marszałkowi sejmowemu oddadzą...

³⁷⁾ nikogo nie uwięzimy bez wyroku sądu.

³⁸⁾ były to miasta: Kraków, Lublin, Żytomierz, Winnica, Kamieniec Podolski, Drohiczyn, Poznań, Kalisz, Gniezno, Łęczyca, Warszawa, Sieradz, Płock, Wilno, Grodno, Kewno, Nowogródek, Mińsk, Brześć Litewski, Pińsk.

³⁹⁾ pełnomocnika.

3. Aby zaś opieka rządowa i dla wszystkich miast wymierzała w żądaniach ich sprawiedliwość przyzwoitą, dozwalamy miastom naszym przez asesorów czyli komisarzy miejskich w asesoriach, komisjach skarbowych i policji zasiadających desideria⁴⁰⁾ miast w sejmie donosić.
6. Który z mieszczan kupi całkowitą wieś lub miasteczko prawem dziedzicznym opłacające podatku 10-go grosza zł 200. najmniej, na pierwszym sejmie, jeżeli o to poda na piśmie prośbę swą marszałkowi sejmowemu do stanów, mocą teraźniejszego prawa nobilitowany zostanie.
7. Prócz tego na każdym sejmie 30 osób z mieszczan... do zaszczytu szlacheckiego przypuszczonych być ma, w czym najpierwszy wzgląd zachowany zostanie na dystyngwujących się⁴¹⁾ w wojsku, na zasiadających w komisjach porządkowych cywilno-wojskowych, na zakładających rękodzieła, na prowadzących handel z produktów krajowych, a w tym na rekomendacje⁴²⁾ posłów ziemskich i na rekomendacje miast.

Art. III.

1. Miasta z przedmieściami spod innych jurydykcyj⁴³⁾, jakie są trybunalskie, ziemiańskie, wojewódzkie, starościńskie, zamkowe... wyjmujemy i wyłączamy.
4. Wszyscy obywatele w mieście posesje mający, jakimkolwiek handlem, rzemiosłem bawiący się, jurydykcji miejskiej ulegać mają i podatki równie znosić, nie uważając na jakiegokolwiek libertacje⁴⁴⁾.

*Prawo o miastach z dnia 18 kwietnia 1791 r.
potwierdzone w Konstytucji 3 Maja.*

⁴⁰⁾ życzenia.

⁴¹⁾ wyróżniających się.

⁴²⁾ polecenia.

⁴³⁾ uprawnień sądowniczych i administracyjnych.

⁴⁴⁾ zwolnienia.

The first of these is the fact that the
the first of these is the fact that the
the first of these is the fact that the
the first of these is the fact that the
the first of these is the fact that the

The second of these is the fact that the
the second of these is the fact that the
the second of these is the fact that the
the second of these is the fact that the
the second of these is the fact that the

The third of these is the fact that the
the third of these is the fact that the
the third of these is the fact that the
the third of these is the fact that the
the third of these is the fact that the

The fourth of these is the fact that the
the fourth of these is the fact that the
the fourth of these is the fact that the
the fourth of these is the fact that the
the fourth of these is the fact that the

The fifth of these is the fact that the
the fifth of these is the fact that the
the fifth of these is the fact that the
the fifth of these is the fact that the
the fifth of these is the fact that the

The sixth of these is the fact that the
the sixth of these is the fact that the
the sixth of these is the fact that the
the sixth of these is the fact that the
the sixth of these is the fact that the

IV

KU ZRÓWNANIU WARSTW SPOŁECZNYCH:
SPRAWA CHŁOPÓW

W
TU ZAKOŃCZONO WARSZAWIE
SZKŁA CIEPŁO

O ile mieszczenie w wieku XVIII stanowili już warstwę społeczną będącą podmiotem świadomej i aktywnej polityki, o tyle chłopcy byli wciąż jeszcze tylko przedmiotem troski i opieki lub oskarżeń i wyzysku warstw innych. Nie bronili się jeszcze sami, nie stawiali sami swych żądań. Czyniono to za nich. Czyniono z pobudek różnorodnych: z uczuć humanitarnych, z wyrachowań ekonomicznych, z potrzeb militarnych.

Zebrane w tym rozdziale wyjątki ilustrują tę walkę o prawa ludu, walkę niepomierne trudniejszą niż walka o prawa mieszczań. Inicjuje ją — podobnie jak tamtą — A. Zamoyski, który także w swych majątkach przeprowadził w praktyce wiele zasadniczych reform. Po nim przychodzą inni. Jest ich wielu, znacznie więcej niż mogliśmy zacytować. Kończymy ten rozdział — podobnie jak poprzedni — akcentami rezygnacji, rodzącej się pod naporem przeciwności, i wskazaniem na te osiągnięcia, które w zakresie sprawy ludowej znalazły swój wyraz prawny w Konstytucji 3 Maja i Uniwersale Połanieckim.

Jeśli sprawa mieszczańska została niemal ostatecznie rozwiązana przed wiekiem, o tyle sprawa ludowa była w wieku XVIII właściwie dopiero zainicjowana; cały wiek XIX i aż do naszych dni trwa ona jako jeden z zasadniczych problemów społecznych. Od walki o prawa człowieka dla chłopów i od walki o prawa obywatelskie aż do walki o uwłaszczenie i od walki o uwłaszczenie aż do walki o reformę rolną wiódł długi szlak wysiłków, trudów, zawodów i zwycięstw. Dziś dopiero dotarliśmy do kresu reform, które rozpoczynali stanisławowscy reformatorowie.

1. PROJEKT NOWEGO PRAWA DLA CHŁOPÓW

Andrzej Zamoyski

§ 1.

Te wszystkie osoby kondycji chłopskiej do gruntu wszelkich dóbr wiejskich przywiązane, (to jest *glebae adscripti*) być mają rozumiane, w których się ojciec urodził, pańską rolę bez kontraktu osiadał, załogę¹⁾ miał dworską i pańszczyznę odbywał.

§ 2.

Podobnież i ci zostawać mają *glebae adscripti*, którzy z ojca niepewnego ale matki wiejskiej pochodzą, a do tej wsi należeć będą, w której matka wdową lub dziewczyną zostawała.

§ 3.

Ci zaś, którzy w dobra jakieś weszli, i w tych rolę, łąki, lub tylko chałupy z ogrodem bez załogi dworskiej osiedli, a za kontraktem na piśmie lub tylko słownym roczny czynsz płacić, lub usługi z tego panu odbywać zobowiązali się, tacy, toż tych dzieci i najpóźniejsze potomstwo, choć kondycji chłopskiej, mieć będą wolność wyjścia z dóbr tych do innych, jako *non adscripti glebae*, skoro się kontraktowi we wszystkim uiszczą.

§ 4.

Chłopi w §§. 1, 2 wyrażeni, przestają być *adscripti glebae* i zyskują wolność przeniesienia się do dóbr innych,

¹⁾ zapomoga, zapłata.

gdy od swego prawego gruntowego dziedzica pismo, choć ręczne z podpisem i pieczęcią na to wolności otrzymają. A takowego uwolnienia żaden z sukcesorów i następny dziedzic tychże dóbr łamać i wąlić pod winą 300 złotych nie powinien.

§ 6.

Ubóstwa kraju tę za największą uznając przyczynę, że tego stanu ludzi krajowych nie mamy, który przez różne konszta i rękodzieła kraj wzbogaca, pieniądze w kraju zatrzymuje i tych cyrkulacją²⁾ czyni, dogadzając przeto samemu rolnictwu i chcąc, aby tymbardziej przez powiększenie ludności, w konsumpcji produktów i cyrkulacji pieniędzy zakwitło, reasumujemy i ożywiamy wielkich poprzedników naszych królów prawa, a osobliwie Kazimierza Wielkiego statut roku 1368 i Jana Albrechta roku 1496, napisane w tym, iż gdyby chłop w poprzedzających §§. 1 i 2 wymieniony, dwóch tylko synów spłodził, tedy ci dwaj do objęcia i utrzymania gospodarstwa przy gruncie dóbr na zawsze zostaną. Gdyby zaś ich więcej nad dwóch było, tedy najstarszy i trzeci jego brat na gruncie się zostaną, pierwszy zaś po najstarszym i wszyscy młodzi po trzecim następujący, do nauk, konsztów i rzemiosł przez ojca oddani być mogą. w roku ich wieku dziesiątym, którym, jako się z tym prawem ta wolność nadaje, tak żadnych osobnych od panów pozwoleń potrzebować nie mają, ale tylko metrykę chrztu swoją wyjmą i od księdza plebana w niej przypisane otrzymają świadectwo, jako podług tego prawa, z liczby rodzeństwa swego rzetelną zyskują wolność.

§ 15.

Chłop wolny, jaki się w § 3 tego artykułu opisał i który podług prawa w §§ 4 i 6 uwolniony został, choć pod zwierzchnością miejsca zostawać i karności cywilnej podlegać będzie, wszelako używać ma zupełnie własności swojej

²⁾ obieg.

wszelkiej, tak, iż gdyby pan, na którego gruncie mieszka, jaki gwałt na osobie jego własnej, toż jego familii lub na dobytku jego popełnił, albo też na koniec kontraktu mu danego w jakim punkcie nie dotrzymał, chłop tak ukrzywdzony będzie mógł dziedzica gruntu do sądów grodzkich swego powiatu pozwać i tam, przez się lub swego plenipotentę, o ukrzywdzenie swoje prawem czynić. A sąd nie zważając na kondycję chłopą, taką mu sprawiedliwość czynić będzie powinien, jakiej natura jego sprawy podług tych praw naszych reguły wyciągać³⁾ będzie, za popełnioną osobie chłopą krzywdę na pana karę o występkach opisana ściągnie, a kontraktu i wszelkiej umowie tak, jak ustanowiliśmy tym prawem, zadosyć uczynienie nakaże.

§ 17.

Chłop do gruntu swego pana przywiązany (adscriptus glebae), choćby nie miał uwolnienia, a wszedł w jakie z panem swym kontrakty, o niedotrzymanie tych mieć może sprawę w grodzie i sąd ten podług kontraktu opisu onę sądzić powinien.

§ 18.

Chłop do gruntu przywiązany jak w §§. 1 i 2 pod jurysdykcją⁴⁾ pana tegoż gruntu pozostaje, tak iż karność cywilna nad nim i rozterków lub dyferencji⁵⁾ jakiejkolwiek między tymiż chłopami zachodzących ułatwianie⁶⁾ i decydowanie do pana przynależy; o występki zaś chłopskie takie, za które kara śmierci lub wpół kryminalna ma zachodzić, panowie chłopów, jurysdykcji publicznej podpadać będą powinny, a nadto: 1-mo. Gdyby pan chłopą do ran lub kalectwa karał. 2-do. Gdyby pan nie załogę, ale jego własny majątek lub spadek po ojcu lub krewnym zabierał. 3-tio. Gdyby go w więzieniu dłużej jak 24 godzin trzymał. 4-to. Gdyby

³⁾ wymagać.

⁴⁾ sądem.

⁵⁾ sporów i różnic.

⁶⁾ załatwianie, godzenie.

kary kryminalne sobie przywłaszczał — będzie mógł tak uciśniony lub jego krewny do sądu grodzkiego udać się, a sąd ten subdelegata⁷⁾ zesze, który pod obowiązkiem przysięgi na urząd wykonanej, indagacją lub inkwizycją na gruncie w tych zarzutach wyprawi⁸⁾, a sądowi swemu poda, z tych więc, gdy sąd przestępstwo prawa i krzywdę żalącego chłopą pozna, sprawy ukrzywdzonemu w asystencji instygatora⁹⁾ dozwoli, i w niej pana za występki i w ekspensach¹⁰⁾ na rzecz instygatora i żalącego się ukarze, a chłopą wolnym od poddaństwa przez dekret, praecisa appellatione uczyni¹¹⁾.

§ 21.

Nad życiem człeka żadnego prawa nikt prócz sądów naszych mieć nie powinien, dla czego gdyby pan chłopą swego choćby adscriptum glebae, miał zabić lub śmiertelnie zranić, tak iżby w tydzień z tej rany umarł, bądźby na gorącym uczynku był złapany, bądźby nie był, śmiercią zostanie karany, a sprawy takowej promować¹²⁾, jako vindictam publicam¹³⁾ każdemu szlachcicowi, mieszczaninowi i chłopowi, bądźby¹⁴⁾ nie był krewny zabitego, wolność dajemy, i instygatorów sądów naszych pod utratą urzędów nakazujemy i gdy zabój sześciu jakiegokolwiek kondycji świadkami ocznymi, jako był rozmysłny i dobrowolny zostanie dowiedziony, prócz śmierci kary, sukcesorowie zabójcy, familii zabitego chłopą 1.000 złotych polskich zapłacą, a nie tylko najbliżsi zabitego, ale cała jego familia poboczna na zawsze wolność otrzyma.

Zbiór praw sądowych. Warszawa 1778.

7) przedstawiciela.

8) badanie i dochodzenie na miejscu przeprowadzi.

9) w obecności oskarżyciela publicznego.

10) koszty procesu.

11) bezapelacyjnie.

12) sprawę taką wytoczyć.

13) skargę publiczną.

14) choćby.

2. W WALCE O PRAWA CHŁOPÓW

Hugo Kołłątaj

Prawo towarzyskie¹⁵⁾ najpierwszą jest niesprawiedliwością i gwałtem, jeżeli przestępuje Prawo Natury, Prawo wieczne Stwórcy, na którym opatrności zawisł porządek. Roztrząśnijmy pokrótce, jeżeli¹⁶⁾ Prawa Narodu naszego nie najdują się w sporze z Prawami Natury, a że jaśniej powiem, z Prawami Boskimi? Osoba każdego człowieka, będąc dziełem Stwórcy nie może od nikogo więcej zależeć, tylko od wiecznych Praw Jego, tylko od takich społeczności związków, które prawom Opatrznej Ręki nie są przeciwne.

Ktokolwiek pójdzie za Duchem Prawa, temu nie trudno będzie dostrzec widocznej Kontradycji¹⁷⁾, jaką wystawiać sobie zwykliśmy o poddaństwie ludu. Pomyślmy nieco nad tym, że wszyscy, ile nas tylko ziemia Polska nosi, bez żadnego wyjątku ubogiego i bogatego jesteśmy poddani Rzpltej. Ona ma najwyższą nad nami władzę, jej Prawa nad nami panują, jej wola nam rozkazuje, jej siła nas broni, jej moc nas poskramia i karze. Przez jakież uprzedzenie najlichszego żebraka od tej najwyższej wyjąć możemy władzy? Przez jakąż zuchwałość możemy sobie przywłaszczać nad ubogim rolnikiem udzielne i niepodległe panowanie, a do tego jak z sprzecznym serca uczuciem człowiek wolny ośmieli się być despotą osoby drugiego i gwałcić to Prawo, którego w sobie więcej, niż żrzenicy oka przestrzega. Jeżeli jeden człowiek nie może być Piotra i Pawła poddanym, nie może tym bardziej być razem poddanym i Rzpltej i prywatnego obywatela; jakaż więc zachodzi różnica między szlachcicem i chłopem, którą nam duch Prawa widocznie wskazuje? Oto że szlachcic poddany Rzpltej może posiadać dobra stale we wszystkich Polski

¹⁵⁾ społeczne.

¹⁶⁾ czy.

¹⁷⁾ sprzeczności.

provincjach, a chłop poddany Rzpltej posiadać ich nie może; że szlachcic mający wolność posiadania dóbr stałych, jako prawy dziedzic może nimi pod opieką Praw rozrządzać, jak mu się tylko podoba, a chłop nie mający nigdzie dóbr stałych w Polsce, wolen jest tylko ich używać podług kondycji¹⁸⁾, jakie od dziedzica przyjął, czyli w odrabianiu pańszczyzny, czyli w opłaceniu czynszu.

Prawdo! najłitościwszy Nieba darze! jeżeli kiedykolwiek przemieszkwanie twoje między ludźmi gruntowało szczęście Narodów, zstąp dzisiaj do serc wolnych Polaków, oświeć ich rozum i natchnij wspaniałym do wolności przywiązaniem. Niech ta ziemia, którą Opatrzna ręka wolności ludzkiej przeznaczyła, nie cierpi więcej w łonie swoim najlichszego niewolnika! niech najbogatszy i okryty wielkością Obywatel odda hołd powszechny Opatrzności, szanując ludzkość w najuboższym rolniku! Niech się aby raz na tym pozna, że cała jego okazałość i zbytki są darem nędznej wieśniaka ręki! że cała jego wspaniałość ubogiego ludu świetnieje potem! ten to krwawy pot z łzami i uciskiem zmieszany położył tak wielką różnicę kondycji, obudził zuchwałość Stanów, żeśmy prawie zapomnieli na koniec, iż jesteśmy podobnej natury ludzie i równej podlegli nędzy. Ten to jęk uciśnionych ściaga podobno z wysoka okropne na Naród nasz plagi, poddając nas wstydliwemu upodleniu i dependencji obcej za tak wielkie upodlenie, które natura ludzka w naszym ponosi prawodawstwie. Nie wielkich po nas stan ten domaga się ofiar. Nie potrzebuje on próżnego gminowładztwa, żąda tylko sprawiedliwości naturalnej, żąda sprawiedliwości cywilnej. Oddajmy to, cośmy mu świętokradzko wydarli, w czymesmy Prawo Boskie i ludzkości zgwałcili, to jest oddajmy mu wolność i jego osoby i jego rąk, a lud ten pracowity, lud żywiący nas i dający żyźność włościom naszym, podwoi

¹⁸⁾ warunków.

ochotę i, szczerze przywiązawszy się do ziemi, ubogaci nierównie całą powszechność, powiększy nasze dostatki, kochać będzie Ojczyznę i znać ją za prawdziwie swoją, względem której niczym się dzisiaj od bydła nie różni.

Do Stanisława Małachowskiego anonima
listów kilka — Warszawa 1788.

3. JAK PRZEKONAĆ SZLACHTĘ, BY POPRAWIŁA DOŁĘ CHŁOPÓW

Jacek Jezierski

Ja z doświadczenia mówię, że nasz kmiotek więcej płaci, niż jego dochody, więcej pracuje, niż jego siły wystarczają, tak jest, mówię, tak jest pańszczyzną i podatkami obciążany, że na swoje nie wystarcza życie. Kiedy prawie jak bydło bez mięsa, bez okraszy żyje, z płótna siermięgą łątaną odziany, nogi bose, albo łykami obute, dzieci do kilku lat bez koszuli nagie, piec je tylko ociepla; pościel z grochowin sromotną weretą¹⁹⁾ okryta, w czym chodzi, tym się przykrywa; kuchenne naczynie złotego nie warte. Szpiżarnia z węzełka maki złożona i to u pana albo u sąsiada wyżebrana, na wiosnę chwastem i pokrzywą dożywia się. Dom jego przez pana spartolony, ciemny i smrodliwy, okropniejszy niż więzienie złoczyńcy, bo z swymi bydłami mieszka. Temu ubóstwu najwięcej Rząd Krajowy winien.

Aby był chłop wolnością udarowany, jako człowiek nam we wszystkim podobny, nie będzie na to zgody; wiedziałeś bowiem zacny Pisarzu²⁰⁾, że Zamoyski Exkanclerz Koronny

¹⁹⁾ płachtą z grubego płótna.

²⁰⁾ autor podejmuje polemikę ze St. Staszicem. Chodzi o książkę St. Staszica: Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego. Wyrażenie „Polaku, a teraz Prusaku” dotyczy Staszica, współpracującego z Zamoyskim i jest aluzją do tego faktu, iż rodzinne miasto Staszica (Piła) zostało po rozbiorze przyłączone do Prus.

od Jana Zamoyskiego cnotą i talentami nie różniący się, napisał do Prawa projekt²¹⁾, od życzliwego narodowi króla i od samego narodu uproszony, a może i ty Autorze przedtym Polaku a teraz Prusaku do tegoż prawa projektu swej chęci i zdania dokładałeś. Jaką zaś na Sejmie za kosztą i pracę miał nadgrode niewinny Zamoyski, doświadczyłeś; że za uwolnienie chłopstwa od poddaństwa i za sprawiedliwość dla nich cały projekt z hańbą był odrzucony.

Wszak rozumny inaczej czyni: jeżeli mu niepożyteczne ziele natura razem z pszenicą wyda, nie niszczy ani pali wszystkiego, ale nieupodobaną roślinę wyrывa a pszenicę na pożytek zostawia.

Ciż sami, wiem, niszczyciele dzieła Zamoyskiego z ukontentowaniem czytają i mówią, że prócz wolności dla poddanych i niektórych punktów z geniuszem kraju niezgadających się, reszta jest światła i doskonała. Słyszałem nawet i to, że ten projekt dla Polski napisany cesarz przyjął cały dla Galicji. Jakże może być zgoda na polepszenie chłopskie z przyczyn wyżej wyrażonych?

Ale moim zdaniem, aby to, choć dobre, sejmowaniu nie szkodziło, raczej porzucić²²⁾ tych pracowników, którzy sami jedynie kraj bogacą, wojsko i majestat utrzymują, którzy ogólnie mówiąc nas niepracujących wszystkich żywią i odziewają, porzucić ich miłosierdziu tych, którzy rozum mają i dalszą rzeczy przed oczyma konsekwencję; niech z nimi tak czynią, jak sumienie dla bliźniego czynić rozkazuje.

Zaś resztę dziedziców okrutne serce mających zostawmy do czasu od opatrności wyznaczonego, aż się upamiętają i poznają, że to ich są karmiciele i aż przykład wsiów

²¹⁾ chodzi o dzieło Zamoyskiego i jego współpracowników: Zbiór praw — przedstawione sejmowi w r. 1780. Wyjątki z tego dzieła zamieszczono powyżej.

²²⁾ przedstawić.

królewskich i duchownych zupełnie przekona, że wsie dziedziczne kosztem dziedzica zbudowane, zapomożone i wszelką żywnością utrzymywane, są puste i lasem zarosłe, zaś królewskie i duchowne, chłopskim kosztem obszernie rozbudowane, bez najmniejszej pomocy dworskiej są ludne i same się w doskonałym stanie utrzymują.

Posesor królewski i duchowny na nieurodzajach, upadku, dobytku i spaleniu wsi nic nie szkodzi; bo intraty²³⁾ swoje jednakowo wybiera w tych razach.

Tobie zaś, dziedzicowi, inszy rachunek wypada... To jest, coś z pola zebrał i sprzedał, a za toś woły wielką pańszczyzną zniszczone chłopom kupił, chałupy starością zepsute pobudował, resztę zboża chłopom na żywność rozdał, sameś się nie odział i ledwie do nowego dożywił. Owóż całe facit intraty²⁴⁾, Maciek zrobił, Maciek zjadł.

Za cóż królewskich i duchownych wsiów niezawodne dochody? Oto za jeden cień wolności, że królewskim chłopom wolno się skarżyć prawnie przed referendarzem na starostę, a duchownym na dzierżawcę przed kapitułą...

Ludzie królewscy i duchowni idą wolni na służbę, na zarobek i nazad, jak pszczoły nie próżno do domu powracają.

Ty dziedzicu inaczej postępujesz; owszem rozeszłych łapiesz, zwozisz, wiążesz, zamiast przybytku jeszcze ci co rok ubywa ludności. Rozeznajże teraz mniemaną²⁵⁾ chłopów królewskich i duchownych wolność z wielowładnym twoim prawem dziedzictwa; tam wsie ludne, u ciebie puste.

*Zgoda i niezgoda z autorem Uwag
nad życiem Jana Zamoyskiego . 1788.*

²³⁾ dochody.

²⁴⁾ zysk z majątku.

²⁵⁾ autor sądził, iż wolność ta jest raczej pozorna, niż istotna.

4. REZYGNACJA

Anonim

„Nie żądamy od was wolności, bo już nam się zdaje, jakobyśmy do niej zrodzeni nie byli... Bóg to podobno urządzić musiał. Bo wierzyć nie można, aby ludzie jedni być mieli tak okrutni, by nad podobnymi sobie przewodzili, drudzy tak podli, aby sami na się kładli jarzmo niewoli. Zostańmy więc na zawsze, kiedy wam się tak podoba, w przeznaczonym dla nas od natury poddaństwie. Nie żyjemy tylko dla was, panowie. Lecz jeśli nasza ręka was żywi i odziewa, jeżeli z ciągłej dniem i nocą pracy naszej zbieracie majątki, jeżeli potrzebom i wygodzie waszej służymy, za cóż²⁶⁾ względniejszymi dla nas panami być nie chcecie? Jeżeli powolni na wasze rozkazy i skinienia, z ochotą dzieci powinność pełnimy, czemuż być dla nas ojcami nie macie?... Nie myż to skarbowi opłacamy pobory? Cóż nareszcie nam odjąć, czego zajrzeć²⁷⁾ możecie? Czy zbytni wam się zdaje ten krwawy, znojem zapracowany wyrobek, którym żywię siebie, żonę, dzieci i czeladź, którym daniny dworskie i publiczne, którym nie odbite swe potrzeby opędzać musimy?... Ten jeden oddech własny nędznego życia, jakże nam drogo przychodzi! Nic prawie swojego nie mając, jeżeli garść lichego ziarna zbierzemy, alboż nie musimy nim się dzielić z dworem, który najpierwsze ma do niego prawo, z księdzem, który się cząstki jego za swe usługi duchowne domaga, z żołnierzem, który nam bezkarnie wszystko wydrzeć może, z poborcą, który należącej skarbowi daniny nie ustąpi, z Żydem nawet, który je od nas różnymi sposobami wyludzi?

Nie tylko waszym, ale i namiestników waszych, różne nazwiska noszących, rozkazom podlegać srogi los na nas wyciska.²⁸⁾ Najwięcej ukrzywdzonym nawet sarkać nie

²⁶⁾ dłaczego.

²⁷⁾ zazdrościć.

²⁸⁾ przymusza.

wolno, a tym bardziej krzywdy swojej dochodzić. Bo gdzież jest sąd, który by nam sprawiedliwość czynił? Gdzież urząd taki, który by nasze obżalowania przyjmował? Gdzie władza, która by rozkazywała majątek nam wydarty powrócić, szkodę wyrządzoną nagrodzić, gwałt popełniony ukarać?

Nie chcecie nas większymi podatkami obarczać, chybaście nas zniszczyć i zgubić do ostatniego myśleli. Przywiedzeni do nędzy i rozpacz, porzucimy role wasze, opuszczimy kraj i panów, tak na biedny los nasz nieczułych. Jeżeli gwałtem będzie brany potrzebny gospodarz od roli, syn jedyny od ojca, niezdolnego do pracy, czeladnik wprawiony już i do rzemiosła zdatny, zgubicie nas niechybnie... Żołnierz z pomiędzy nas wybrany, naszym groszem ubrany i opłacany, niechże nas przecie odtąd nie zdiera i nie uciemieża. Częstym wybieraniem podwód dobytek nam niszczy, domy nasze ogładza, z nami jak srogi nieprzyjaciel się obchodzi. A nie ma prawie przykładu, ażeby poszukujący krzywd swych na żołnierzu sprawiedliwość zyskał.

Srogość okrutników, dzikie z nami obejście się w polu i domu pilnujących dozorców, kary bez litości i różne doświadczonego zdzierstwa rodzaje przywodzą nas do rozpacz i odejmują nam chęć wszelką do szukania pożytków naszych w przemyśle i gospodarnej pracy. Wlokąc nędzne życie w niepewności i ubóstwie, na cóż nam się przyda pracować, abyśmy mieli co zostawić dzieciom naszym, przekonani, że też nędzę po nas dziedziczyć będą, że wolno panom ogarnąć i zabrać wyrobiony w pocie czoła majątek... Pańska jest rola, którąśmy uprawili i obsiali, pański jest zbiór, któryśmy zgromadzili, pański dom, w którym mieszkamy, pański dobytek, któryśmy żywili, pańskie nawet dzieci, któreśmy wypiełnowali, bo tym wszystkim pańska wola zarządza."

Głos poddaństwa do stanów sejmujących 1790.

5. OSIĄGNIĘCIA

I

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd, jakiegokolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyli by te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale następców jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie jekiegokolwiek bądź majątności od dobrowolnych umów, przyjętych nadań i z nimi złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli, które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem przy wszelkich pożytkach, od włościan im należących, a chcąc najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi tak nowo przybywających, jako i tych, którzy by pierwsi z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powracać chcieli, tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce,

wolnym jest czynić umowy na własność, roboczną lub czynsz, jak i dopóki się umówi, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

Konstytucja 3 Maja.

II

1. Ogłosić ludowi, że podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2. Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się, gdzie chce, byleby oświadczył komisji porządkowej swego województwa, gdzie się przenosi i byleby długi winne oraz podatki krajowe opłacił.

3. Że lud ma ulżenie w robocznach tak, iż ten, który robi dni 5 lub 6 w tygodniu, ma mieć 2 dni opuszczone, który robił dni 3 lub 4, ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwóch tygodniach dzień jeden. Kto robił pańszczyznę we dwoje, mają być opuszczone dni po dwoje, kto robił pojedynczo, mają być dni opuszczone pojedynczo. Takowe opuszczanie trwać będzie przez czas insurekcji, póki władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadało i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała, do czego równie dwory, jak gromady przykładać się powinny.

5. Od tych, którzy wezwani będą na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu do domu.

6. Własność posiadanego gruntu z obowiązkami do niego przywiązanymi, podług wyżej wyrażonej ulgi, nie

może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chybaży się wprzód o to przed dozorcą miejscowym rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swym zadość nie czyni.

7. Który by podstarości, ekonom lub komisarz wykraczał przeciw niniejszemu urządzeniu i czyniłby jakie uciążliwości ludowi, taki ma być wzięty, przed komisję stawiony i do sądu kryminalnego oddany.

8. Gdyby dziedzice — czego się nie spodziewam — nakazywali lub popełniali podobne uciski, jako przeciwni celowi powstania, do odpowiedzi pociągnięci będą.

9. Wzajemnie lud wiejski, doznając sprawiedliwości i dobroci rządu, powinien gorliwie pozostałe dni pańszczyzny odbywać, zwierzchności swojej być posłusznym, gospodarstwa pilnować, rolę dobrze uprawiać i zasiewać. A gdy takowa ulga uczyniona jest dla włościan z pobudek ratunku ojczyzny i właściciele przez miłość ojczyzny chętnie ją przyjmują, przeto włościanie nie mają się wymawiać od najmów, potrzebnych dworom za przyzwoitą zapłatą.

10. Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku tych zleceń, podzielią komisje porządkowe, jak jest rzeczono w ich organizacji, województwa albo ziemie lub powiaty swoje na dozory tak, ażeby każdy dozór tysiąc a najwięcej tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym dozorum nazwiska od głównej wsi lub miasteczka i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa komunikacja być mogła.

11. W każdym dozorze wyznaczą dozorcę, człowieka zdatnego i pocziwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacji komisji porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworów w przypadku nieposłuszeństwa lub niesforności ludu. Po-

winnością jego będzie rozsądzać spory, a gdyby strony nie były kontente, do komisji porządkowej je odsyłać.

12. Dobrodziejstwo od rządu w ulżeniu ludowi ciężarów zachęcić go powinno bardziej jeszcze do pracy, do rolnictwa, do obrony ojczyzny. Gdyby więc hultaje jacy, na złe używając dobroci i sprawiedliwości rządu, odwodzili lud od pracy, buntowali przeciwko dziedzicom, odmawiali od obrony ojczyzny, komisje porządkowe w swoich województwach i powiatach pilnie na to mieć będą oko i natychmiast takowych hultajów łapać rozkażą i do sądu kryminalnego oddadzą. Niemniej komisje porządkowe czuwać mają nad włóczęgami, którzy by w tym czasie domy porzucali i po kraju włóczyli się. Wszystkich takowych ludzi chwytając i do Wydziału Bezpieczeństwa w każdej komisji będącego, oddawać trzeba, a po zrobionym egzaminie, gdy się tułaczami i próżniakami okażą, do robót publicznych używać.

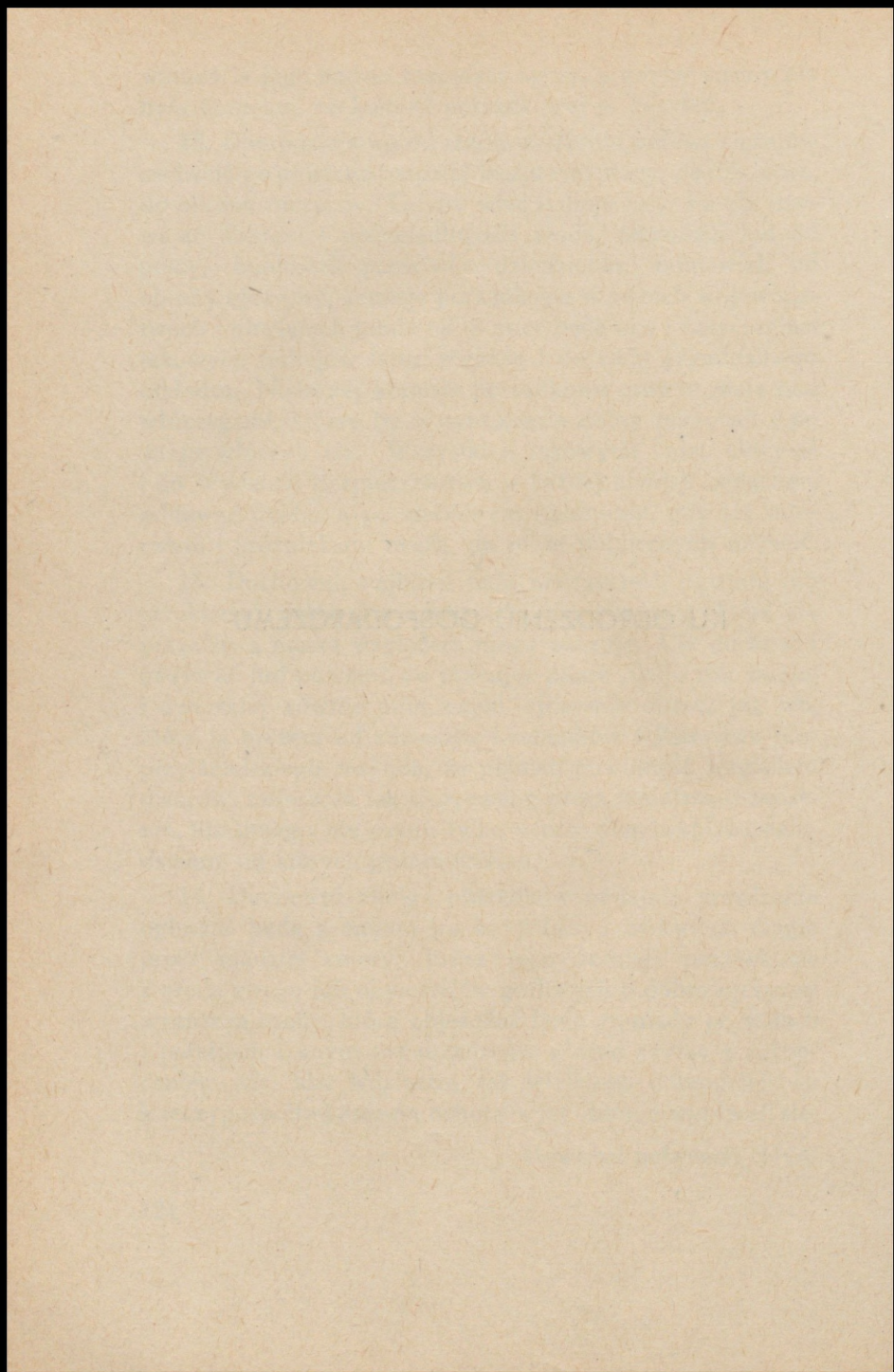
13. Duchowni, najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu przekładać, jakie ma obowiązki dla ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje. Ciż duchowni oświecać lud powinni, że pracując pilnie około roli swojej i dworskiej równie miłą czyni ojczyźnie ofiarę, jak ten, który ją orężem od zdzierstw i rabunków żołnierstwa nieprzyjacielskiego zasłania, że pełniąc powinność względem dworów, zwłaszcza tak sfolgowaną przez niniejsze urządzenie, nic innego nie czyni, tylko winny dług wypłaca dziedzicom, od których grunta trzyma.

14. Duchowni obojga obrządków niniejsze urządzenie ogłaszać będą z ambon po kościołach i cerkwiach ciągle przez niedziel cztery, prócz tego komisje porządkowe z grona swego lub obywatelów gorliwych o dobro ojczyzny wyznaczają osoby, które objeżdżać będą gromady po wsiach i parafiach i onym toż urządzenie głośno czytać z zachęceniem ich, aby wdzięczni tak wielkiego dobrodziejstwa Rzeczypospolitej szczerą ochotą w jej obronie wypłacali się.

Uniwersał połaniecki, 1794.

V

KU ODRODZENIU GOSPODARCZEMU



Wraz z odradzaniem się społecznym poczynano się dokonywać w Polsce XVIII wieku odrodzenie gospodarcze. Nie było to rzeczą przypadku. Józef Wybicki, od którego słów rozdział ten zaczynamy, wyrażał dobrze zrozumienie tego faktu, iż gospodarcza siła kraju zależy od praw sprawiedliwych, powołujących wszystkich obywateli do pracy wyłożonej, darzącej zyskami i radością. Myśl ta jest wspólną reformatorom doby stanisławowskiej.

Również wspólnym jest przeświadczenie, iż gospodarczy charakter kraju winien być przekształcony. Nie może wystarczać sama gospodarka rolna. Trzeba dźwignąć rzemiosło, trzeba rozbudować handel, trzeba utworzyć przemysł krajowy. Nigdy dawniej hasło gospodarczej niezależności i gospodarczej postępowości nie było w Polsce tak silne i głośnie, jak właśnie w tamtych czasach. I nigdy dawniej nie miało tylu udanych realizacji. Za słowami bowiem szły czyny. Ze wzruszeniem czytamy wielką mowę sejmową Jacka Jezierskiego, tego szlachcica, który z ołówkiem w ręku, ale i ze szlacheckim animuszem, zakłada, jako jeden z pierwszych, fabryki najprzdatniejszych wytworów.

I w tej dziedzinie upadek państwa zahamował dalszy rozwój. Polska pozostała wyłącznie rolniczą i musiała dać się prześcignąć przez inne, wolne kraje. Miało to — i ma — konsekwencje ogromne w wielu zakresach. Nasze opóźnienie cywilizacyjne ma w tym procesie jedno ze źródeł. Wprawdzie pod koniec wieku XIX rozpoczął się w Polsce żywszy wzrost gospodarczej siły i związanych z gospodarką przemian społecznych, ale dopiero w dobie dzisiejszej mamy możliwość istotnie dogonić

Europę na tej drodze. Młody i pionierski wysiłek epoki stanisławowskiej w zakresie tworzenia nowoczesnych form życia gospodarczego, w zakresie kształcenia nowoczesnej myśli gospodarczej, wart jest życzliwej pamięci. Świadczy o tym jego skromne triumfy w świecie jeszcze prostych ekonomicznych stosunków, w świecie, który jeszcze nie zna ostrości dojrzałego kapitalizmu, konfliktów powodowanych imperializmem, walk między posiadającymi i pracującymi.

Dlatego problemy społeczne, związane z gospodarką przemysłową, problemy, które są dla nas sprawą główną, nie występują jeszcze w pismach i działaniach ludzi stanisławowskiej epoki. Ale budzące się w nich pragnienie, aby Polskę przebudować gospodarczo i dźwignąć na inny, bardziej nowoczesny poziom ekonomicznego życia, jest pokrewne naszym pragnieniom i naszym zadaniom, chociaż wyrażając się w ówczesnych sytuacjach, wyrażało się w formach dopiero zaczątkowych.

1. SPOŁECZNE PODSTAWY GOSPODARCZEGO ODRODZENIA

Józef Wybicki

Ależ ogłoszona w Polsce niezawodna dla każdego sprawiedliwość i upewniona własność, nie do samych ściągać się cudzoziemców powinna, część w tym i poddaństwu naszemu przyznać powinniśmy. Jeżeli nie dość są silni na serca nasze ludzkości prośby, interes każdego w szczególności, interes całego kraju wymóc to na nas powinien. Wszakże, iż wyplenia¹⁾ kraj poddaństwo, że rolnictwo w rękę poddanych kwitnąć nie może, że przemysł i kupiectwo w niewoli się nie krzewi, że ubóstwo w państwie szczególnie rolniczym i na dwa tylko stany się dzielącym ludzi, jest nieomyślne²⁾, dałem dowody; i dosyć w listach moich okazałem dla tych, którym prawdy ciemna nieświadomość i grubego przesądu nie zasłania upór.

Nie chcę, aby rolnik stał się włóczęgą, chcę, aby wiecznie do tego należał gruntu, na którym się urodził, lecz niech mu kontraktem lub jakąkolwiek umową na piśmie pan tę wieczną utwierdzi własność, aby od dziwactwa i momentalnej³⁾ woli dziedzica lub ekonoma los jego nie zawisł. Niech wie, co on panu, a pan jemu winien, niech żyje i umiera spokojny, iż jego dobytek i wypracowany rąk

¹⁾ wyludnia.

²⁾ konieczne.

³⁾ chwilowej.

wyrobek jemu się należy i jego dzieci jest własnością. Znam, że najrzeczywistszym skarbem państwa jest produkt rolnictwa, nie chcę od niego rąk odrywać chłopskich, ale gdy rzecz niezawodna, że państwo szczególnie rolnicze w ubóstwie nędznieć musi, uczynmy chłopów razem płonikiem⁴⁾ kunsztów i przemysłu. Ożywmy tym końcem tyle razy wspomniane przeze mnie Albrychta Prawo.⁵⁾ Niech syn jeden lub dwóch dziedziczą ojca grunta, niech je uprawiają, a drudzy ich bracia niech otrzymają wolność, by przez warsztaty i przemysł, powiększali produktów szacunek. Niech dziki płód ziemi naszej cudzoziemskie nie wyrabiają ręce, niech ten pieniądz, który im za ich pracę i przemysł posyłamy, naszych bogactw i cyrkulacji⁶⁾ powiększa masę. Taka gdyby szczęśliwa dla nas nadbiegła epoka, ubóstwo nasze, którego dziś doznajemy srogości, jużby nam nie tylko ostatnim grozić nie mogło upadkiem, ale owszem pewnego z bogacenia wystawiało by perspektywę. Wszakże im więcej jest pieniędzy w kraju cyrkulujących, tym żywność droższa, tym mówię droższa i w większej cenie rzemieślnika robota.

Im zaś mniej pieniędzy w państwie, a jeszcze tak obfitym jak Polska w zboże, tym żywność tańsza, i wszelki rzemieślnik z mniejszym kosztem pracując, w mniejszej cenie swoją sprzedaje robotę. Cóż stąd więc wynika? A to, że kraj ubogi odbiera zwolna handel krajowi bogatemu, bo taniej swoje sprzedając rękodzieła i wszelkie produkta, więcej ma kupujących. I toć jest, dlaczego kupiectwo tak często odmienia miejsca, i gdy dotąd nie osiadło u nas przyczyna jest szczególna, iż jak mówiłem, praw naszych nie było duchem uszczęśliwić naród, bo nie było ubezpieczyć ludzi.⁷⁾ Rolnictwo, ludność, kunszty, manufaktury, i kupiectwo w prawodawstwie nie były wspomniane, chyba

4) dosłownie: miejscem gdzie się sadzi płonki; przenośnie: źródłem.

5) Prawo króla Olbrachta.

6) obiegu handlowego.

7) zapewnić ludziom wolność osobistą.

gdyśmy chcieli je ucisnąć i nowym wytepić sposobem. Za nic najżyźniejsze grunta, jeżeli ten co je wyrabia, nie ma ich własności, nie ma bezpieczeństwa. Za nic najobfitsze produkta, jeżeli wolności i protekcji⁸⁾ nie ma przemysł i kupiectwo.

W tym przypadku nieszczęśliwym jesteśmy, współobywatele! Z niego nas uwolnić, nic jak tylko sprawiedliwe dla wszystkich potrafią prawa. Szukajmy przez inne sposoby wynijść z ubóstwa, skutek pokaże, że go zawsze będziemy pomnażać. Trzeba nam ludzi, ale nie tych, zgnuśnionych, którzy bez światła, bez przemysłu, bez miłości dobra publicznego żyją, wytepiając wszelką emulację i zarażając powszechność nieczułością i duchem dzikości. Trzeba nam nie tylko rolników pracowitych, ale jeszcze rzemieślników przemysłnych, którzy by umieli kształt nadać pierwszym materiałom, przez rolnika starczonym⁹⁾. Trzeba nam na koniec starownych kupców, którzy wyprowadzając z kraju czego mamy nadto, wprowadziliby pieniądze i nadgrodzili niezliczone nam szkody, przez nieograniczoną importacją¹⁰⁾ wynikłe. Pokochaj sprawiedliwość, pokochaj rodaka ludzkość. Dopuszcz, aby ci prawo do czynienia gwałtów słabszemu wiązało ręce. Wyznaj się być tym większym poddanym ustaw krajowych, im cię na wyższym stopniu los urodzenia i szczęścia postawił. Uznaj na koniec, jak daleko się podiśz i swoją ukrzywdzasz ojczyznę, gdy na urzędzie zostając być sprzedajną swoją ogłosiłeś duszę. A nadspodziewane w kraju spostrzeżesz odmiany. Wybijemy się z dependencji¹¹⁾ zagranicznej konsumpcji, powiększywszy wewnętrzne w kraju zaludnienie. Pieniądze nie w kilkuset jak dotąd zostawać będą ręką, ale po całym kraju cyrkulować i wszystko ożywiać zaczną.

Listy patriotyczne — Warszawa 1777.

⁸⁾ opieki.

⁹⁾ dostarczonym.

¹⁰⁾ dowóz.

¹¹⁾ zależności.

2. O WŁASNOŚCI

Hugo Kołłątaj

O własności człowieka, uważanej w szczególności, i jak się zgadza z prawami i powinnościami wszystkich ludzi.

W jakich stosunkach znajduje się człowiek co do swych należytości?

Gdyby tylko jeden człowiek znajdował się na tej ziemi, dosyć by dla niego było czuć własne potrzeby i łożyć siły dla przysposobienia rzeczy nieuchronnie do życia potrzebnych bez żadnych innych stosunków i względów prócz, które by zachodziły między nim a rzeczami go otaczającymi; lecz gdy powierzchnia tej kuli napełniona jest niezliczonymi milionami ludzi, z których każdy, mając podobne czucia, potrzeby i siły, ma oraz też same należytości, przeto człowiek musi się znajdować w dwóch różnych stosunkach: w pierwszym, który go łączy z rzeczami; w drugim, który go łączy z ludźmi jemu podobnymi. Tu dopiero on zaczyna wyraźniej postrzegać trudność zgodzenia swych należytości z należytościami innych; a jeżeli nie da uwagi na odpowiadające im powinności, nie potrafi jednych spokojnie używać, drugich wiernie dopełniać: pierwsze staną się dla niego bez pożytku, drugie będą mu tylko uprzykrzonym ciężarem.

Nie należy odłączyć należytości od powinności

Dlaczego¹²⁾ nie bez przyczyny ostrzegaliśmy w poprzedzającym rozdziale, iż nigdy nie należy oddzielać należytości od powinności, nawet przez wyobrażenia myślnie¹³⁾; trzeba je owszem uważać jak nieoddzielne, jeżeli chcemy uchronić się niebezpieczeństwa

¹²⁾ dlatego.

¹³⁾ należytości = to, co się nam słusznie należy; powinności = to, do czego jesteśmy obowiązani. Kołłątaj sądzi, iż każde prawo komuś przysługujące wymaga od niego pełnienia odpowiednich obowiązków. Dokładniej zobacz o tym w rozważaniach o wolności, zamieszczonych w cz. II. tej książki.

błędu, gdyż nie podobna przypuścić¹⁴⁾ jednaką dla wszystkich należytość, nie przypuściwszy razem powinności wzajemnego szanowania należytości wszystkich i każdego z osobna.

Błędy względem zasad w prawie przyrodzonym pochodzą z oddziału należytości od powinności	Wszystkie błędy i zdrożności pochodzą od tego oddziału albo raczej z odosobnienia wyobrażeń, które należy razem łączyć jak wnioski wpływające jedno z drugich; bo nie masz żadnej należytości, której by nie odpowiadała stosowna powinność.
--	--

Błąd o prawie wojny	Ten naprzykład, który powiedział: że ludzie żyliby między sobą najspokojniej, gdyby moje i twoje nie najdawało się między nimi, popełnił największy błąd, który dał powód do niezliczonych zdrożności i upornego wnoszenia ¹⁵⁾ , że wojna powinna być uważana za pierwszą zasadę praw przyrodzonych człowieka. Skądże się mógł począć w głowie ludzkiej tak fałszywy wniosek? który nie tylko sprzeciwia się ustawom przyrodzenia wiecznym, nieodmiennym i koniecznym; lecz gdyby mógł być dowiedzionym w sposób oczywisty i przekonujący, musielibyśmy złożyć przyrodzeniu, że nas utworzyło na to, abyśmy się nawzajem wytepiali, aby mocniejszy uważał słabszego jak swe bydło przeznaczone do pracowania na niego? Błąd tak niebezpieczny pochodzi oczywiście z oddzielenia myślnego powinności przywiązanych do należytości naszych; bo ten, który sobie wyobraża, że wszystkie zamieszania i niespokojności stąd pochodzą, iż się znajduje między nami moje i twoje, nie zastanowił się pewnie nad tym, że abym ja posiadał z bezpieczeństwem moje, powinienem szanować twoje drugiego. Za czym jeżeli dobrze rozważał, wniesć raczej nale-
---------------------	--

¹⁴⁾ uznać.

¹⁵⁾ wnioskowania.

żało: że niespokojności i zamieszania nie pochodzą od tego, iż się między ludźmi znajduje moje i twoje, lecz od zgwałcenia należytości, od niedopełnienia lub przestąpienia powinności, które im odpowiadają.

Skąd to prawo Idzie dalej¹⁶⁾, że ten, który powierze-
rzetelnie wypływa? dział: iż wojna jest zasadą naszych
praw przyrodzonych, powinien był
raczej wyznać, że ona jest nieszczęściem koniecznym, jak
prędko¹⁷⁾ ludzie następują na swe należytości, przez niezachowanie nieoddzielnych powinności: bo w takim przypadku nie zostaje im więcej, tylko ostatnia powinność bronić się i odeprzeć uciemiężenie. A ponieważ tej powinności narzędziem jest siła ludzka, przeto człowiek musi jej używać na swą obronę: i w takim przypadku nieszczęście wojen, tak okropne, jak jest, pochodzi z widocznych praw należytości. Nie możemy tedy brać wojny za zasadę praw przyrodzonych, ale za skutek, za karę, którą przyrodo-
dzenie przywiązało do przestąpienia naszych powinności. Nie idzie nam wszelako o szkolne spory i wytknięcie błędów, których się dopuścili sławni prawa przyrodzonego pisarze; chcieliśmy tylko okazać prawdziwe źródło, z którego wypływają wszystkie w tej mierze pomyłki i obłąkania. I w samej rzeczy: lepiejby było dla nas nie znać ich, niż znajdować się w potrzebie one odpierać; bo abyśmy się ich uchronili, dość nam będzie iść za prawidłem raz przyjętym i nigdy nie oddzielać naszych należytości od przywiązanych do nich powinności. Idąc mówię za tym prawidłem, przekonamy się, iż każdy człowiek, w jakimkolwiek bądź przypadku, może łatwo zgodzić swe należytości z należytościami drugich, byle tylko dopełnić powinności do nich przywiązanych.

Porządek fizyczno-moralny — Warszawa 1810.

¹⁶⁾ wynika stąd.

¹⁷⁾ o ile.

3. PODNIESIENIE ROLNICTWA

Stanisław Staszic

Rzeczpospolita, chcąc swój los zapewnić, chcąc się w równości z innymi państwami postawić, chcąc im wyrównać w podatkach, a tak, wyrównawszy w mocy, być poważaną i wolną, powinna koniecznie przy ustawie swojego rządu obmyślić sposoby poprawy rolnictwa.

Słyszałem to od wielu Polaków i zawstydziłem się: „rolnictwo w Polsce jest ze wszystkich krajów najdoskonalsze. My aż nadto mamy zboża, — konsumpcji nam brakuje”.

Wielki to jest błąd rozumieć, że nam się więcej rodzi, niżeli potrzebujemy. Taniość urodzajów w Polsce nie małą konsumpcją, ale w pomiar¹⁸⁾ do naszych urodzajów niedostatek pieniędzy oznacza. Owszem, nasze urodzaje nadto szczupłe nie wystarczają potrzebom. Dzisiaj w Polsce większa jest konsumpcja, niżeli produkcja. Jeszcze wiele nasze rolnictwo doskonalić i nasze urodzaje powiększyć należy, aby naszej partykularnej¹⁹⁾ konsumpcji i dzisiejszym niezmiernym krajowym potrzebom zrównały. Ta trudność sprzedaży naszych urodzajów nic więcej nie dowodzi, tylko niedostatek rękodzieł krajowych i bardzo kosztowny przewóz tychże urodzajów do rękodzieł zagranicznych. Owszem, chociażbyśmy dzisiejsze urodzaje w kraju w własnych fabrykach przerabiać mogli, przecieżby jeszcze partykularnym i krajowym potrzebom nie wystarczały; tym bardziej w tym razie, gdzie tych urodzajów jedną część na przewóz odłożyć trzeba, drugą na opłacenie pracy fabrykantom cudzym zostawić

¹⁸⁾ w zestawieniu.

¹⁹⁾ wewnętrznej; nie przeznaczonej na eksport.

należy, a dopiero z reszty nasze potrzeby opatrzać nam jest wolno.

Polska ma większą konsumpcję od wszystkich innych otaczających ją krajów. W Polsce stan szlachecki jest w swojej całości bardzo liczny; stan duchowny z zakonami dotychczas nie zmniejszony; synagogi żydowskie²⁰⁾, jak dawniej w innych feudalnych krajach, tak dotychczas w Polsce trwają w swym kwiecie; sług więcej szlachcie w Polsce, niżeli baron w Niemczech chowa etc., etc., — które wszystkie stany²¹⁾ nie rodzą, tylko konsumują. Przeciwnie w sąsiedzkich krajach: te wszystkie stany — jedno są uszczuplone, drugie już się wcale nie znajdują, a na ich miejscu ustanowione regularne wojsko, które podobnież konsumuje, nic nie rodząc. Ale Rzeczpospolita Polska jest także przymuszona dzisiaj u siebie podnieść i to wojsko regularne. Więc Polska z wojskiem regularnym będzie miała na utrzymanie, wzwyż wspomnianych stanów, więcej wydatku od sąsiedzkich krajów.

Sól niezmierną część naszych urodzajów zabiera. Tego wydatku inne obtaczające nas kraje nie mają, bo wszystkie u siebie sól znajdują. My zaś prawie trzecią część zboża musimy oddawać za naszą własną sól temu, który nam tę rzecz pierwszej potrzeby tak niehumanie wydarł²²⁾.

Nadto gatunek teraźniejszych wygod i zbytków jest bardzo kosztownym i bardzo konsumpcję powiększający. Nasi przodkowie raz w sto lat ruchomymi sprzęty opatrzywszy swoje domy, już na całe życie mieli wygody. Często garderoba dziada jeszcze wnukom służyła. Teraźniejsze sprzęty są wygodniejsze, ale znikome. Chcąc żyć wygodnie, co kilka lat odnawiać je trzeba. Osobliwie strój kobiecy: ledwie na jeden tydzień wystarcza. Tak słaby

²⁰⁾ gminy żydowskie.

²¹⁾ ci wszyscy.

²²⁾ polskie kopalnie soli zabrała w r. 1772 Austria.

gatunek wygód niezmiernie wszystkich krajów konsumpcję powiększył.

Polska i w tym gatunku wydatków wszystkie sąsiedzkie kraje przewyższa. My nie tylko wygód, ale zbytku całego świata używamy: obicia chińskie, najbogatsze materie i najrzadsze kamienie indyjskie; wszystkie mody francuskie, doskonale sprzęty i narzędzia angielskie; holenderskie i szwajcarskie płótna; hiszpańskie, włoskie i węgierskie najprzedniejsze wina; i te kosztowne, choć nie ciepłe, moskiewskie futra, i te brudne²³⁾ brabańskie koronki etc. etc.

Proszę nad tym zastanowić się. Polska ma nierównie większe od innych krajów potrzeby. Wszystkie sąsiedzkie kraje dla opatrzenia swoich potrzeb mniejszych usiłują wszystkimi sposoby polepszyć u siebie rolnictwo, zachęcić chłopą do większej pracy, aby więcej krajowi pożytku uczynił, aby więcej podatku zapłacił, więcej synów do wojska wychował. A my, te same i większe jeszcze potrzeby mając, czyliż możemy w tej bezczynności zostawić stan chłopski? Przez uwagi na nasze potrzeby wewnętrzne i przez uwagi na potrzeby naszej obrony zewnętrznej dla powiększenia w miarze do państw sąsiedzkich podatku, koniecznie starać się należy o poprawienie rolnictwa.

Z teraźniejszym podziałem ziemi w Rzeczypospolitej, z teraźniejszym urządzeniem własności gruntowej jest niepodobieństwo, aby się w Polsce rolnictwo podnieść mogło do tego stopnia doskonałości, jakiej wyciągają²⁴⁾ teraźniejsze kraje potrzeby i bezpieczeństwa.

Rolnictwo zasadza się na wydatkach i na robocie. Tylko przez pomnożenie wydatków rolniczych poprawia się w kraju rolnictwo. Trojakie są wydatki rolnicze, gruntowe, roczne i gospodarskie. Wydatkiem gruntowym rozumiem karczowanie, groble, tamy, rowy, bu-

²³⁾ nie prano ich, bo mogłyby się podrzeć.

²⁴⁾ wymagają.

dowle. Wydatkiem rocznym są zasiewy, pasza dla bydła roboczego, żywność dla ludzi pracowitych²⁵⁾ i zasługi. Wydatkiem gospodarskim nazywam rolnicze narzędzia, sprzęty i wszelkie inwentarze.

Gdziekolwiek złe urządzenie własności gruntowej, zamiast zachęcania, tamuje rzeczzone wydatki i pracowitość rolnika, tam, dopokąd te przeszkody zniszczone nie będą, rolnictwo trwać musi nikczemnie²⁶⁾, kraj słaby, bo nigdy w porównaniu do tej mocy, której dzisiaj obrona zewnętrzna potrzebuje, podatków wybrać nie potrafi.

Polacy! jesteście ludźmi. Więcej powiem: gdybyśmy byli cnotliwymi nawet, taka jest słabość człowieka, iż w każdej sprawie, w której jest sędzią i stroną, zawsze go miłość własna uwodzi. Znajdzie szlachcic tysiąc sposobów, które za niewinne osądzi, a przez które, czyli właściwie, czyli niewłaściwie, odzyska z chłopą swoje trochę podatku.

Jak niecna i nierozumna być musi ustawa naszego towarzystwa! Tysiąc lat, jak Rzeczpospolita Polska ma w swoich rękach ten fundusz, który sąsiedzi u siebie już kilkadziesiąt razy powiększyli. A w rządzie polskim jak-gdyby zaklęty bez pożytku leży.

Rozmnożyli, oświecili, z bogacili się w Polsce inni ludzie, niepotrzebni. Wieśniak zawsze w jednej liczbie, zawsze w jednej biedzie, zawsze niepracowity, zawsze głupi. Najgorszy błąd pierwiastkowej ustawy Rzeczypospolitej! Wszystkim, mniej towarzystwu użytecznym stanom — duchownym, szlachcie, patronom, doktorom, komedianom, kramarzom, krupkarzom²⁷⁾ i Żydom nawet — zapewnia w prawie obronę, sprawiedliwość i zachęca, aby się pomnażali, lecz z pilnością tamuje rozludnienie i zamożenie rolnika. Tak jest, Polacy! tak nieludzką i nierozumną jest

²⁵⁾ chłopów pracujących na ziemi pańskiej.

²⁶⁾ liche.

²⁷⁾ handlującym kaszą i mąką.

zasada ustawy waszej Rzeczypospolitej, iż przeszkadza do pracy, do powiększania się urodzaju i do ludności.

Dla czegoż jedynie człowiek pracuje? Dla utrzymania swojego życia z większą wygodą, to jest, dla przysposobienia sobie tych rzeczy, któreby opatrywały potrzeby i wygody jego. Człowiek dla kogo innego dobrowolnie pracować nie może. Ta jedyna każdej pracowitości człowieka pobudka upada, jeżeli pracujący z swojej pracy wypadłego zysku nie ma pewności, jeżeli jego stan tak okrócony²⁸⁾, iż mu o żadnej odmianie nawet pomyśleć nie wolno. W takim razie tylko przymuszony, bity lub pierwszymi życia potrzeby ściśniony kiedyś niekiedyś, a zawsze z niechęcią będzie pracował.

Własność i tej bezpieczeństwa są każdej ciągłej pracy człowieka przyczyna.

Te są dwie najsilniejsze sprężyny pracowitości ludzi. Niechaj rząd te porusza, osłabia lub wzmacnia, w czymkolwiek pracę obywatela powiększyć, albo zmniejszyć zapragnie. Człowiek, któremu los urodzenia, doświadczenie codzienne, niesprawiedliwe przemożnych prawo bez wszelkiego pozoru nadziei, nadto wyraźnie w oczy zapowiada, że on nie dla siebie, ale tylko dla kogo innego pracuje, że pozwolenie używania zysku pracy jego od upodobania drugiego człowieka zawisło, że on nic własnego mieć nie może, — taki człowiek-niewolnik sam pracować nie zechce; przymuszony, źle i leniwo pracować będzie. Człowiek, którego niewola tak urządzona, iż mu ledwo tyle rzeczy, ile ich pierwsze życia potrzeby wyciągają, przez pracę zyskać pozwolono; któremu chęci nawet polepszenia swojego losu zakazano; któremu żyć w swoich dzieciach wzbroniono²⁹⁾; którego potrzeby oznaczone, pragnienia, żądze, cały sposób myślenia komu innemu oddany; w którym wstrzymana czynność duszy, zatłumiony ten najpiękniejszy i najdziel-

²⁸⁾ skrępowany.

²⁹⁾ wzbroniono przekazywać wypracowaną własność potomstwu.

niejszy natury ludzkiej przymiot: chęć rozkoszy, czyli mienia się lepszego³⁰⁾, — on jest tylko połową człowieka. A ta zostawiona mu połowa jest od straconej podlejszą. On jest tylko istnością cierpiętliwą. Tylko mu się boleść została. Nic też nie robi, tylko z bojaźni i boleści.

Taki człowiek do ruszania się mało pobudek czuje. Tak niewolnicza machina, której do szczętu odebrana wola i rozum, bez przymusu nie uczyni kroku żadnego. W którymkolwiek położeniu raz znajdzie się, w tym będzie trwać tak długo, dopokąd jej z boku kto inny nie popchnie. Naszemu rolnikowi z jednego miejsca na drugie przejść, swój stan odmienić, innym sposobem pracować, więcej myśleć, więcej namiętności czuć, swojego polepszenia pragnąć, — zgoła nie tylko być, ale nawet chcieć być szczęśliwym jest zakazano. Dlaczegoż on ma pracować?

Niewolnik, który ani sam, ani jego dzieci, ani już na wieki całe pokolenie jego mieć własności nie może, tylko być cudzą własnością musi. Szczęście dla jego tyrana, że więcej rozumu nie ma, tylko tyle, aby unikał pracy i wystrzegał się zbioru dostatków.

Już to nie jest ten człowiek, jakiego dzisiaj kraj potrzebuje.

Nieludzy Polacy! Odmieniliście w tym bliżnim waszym naturę ludzką. Nierozumni! z niewolnika, który mógł być krajowi użytecznym, uczyniliście machinę nieczynną.

Grunta, które poddani trzymają, są w największym opuszczeniu i w ostatnim zaniedbaniu rolnictwa. Owszem, przez dzikie urządzenie niewoli, wszelkie niepodobieństwo założone, aby w tych gruntach poprawa rolnictwa nastąpić mogła. Tylko wydatki rozsądnie czynione doskonalały rolnictwo. Poddany żaden wydatków gruntowych czynić nie może: widzieliśmy, jak niezmierne w pomiarze do siebie mnóstwo ludzi żyć musi. Ci wszystkimi sposoby wydzierają mu chleb z gęby. Więc nadto mała liczba poddanych

³⁰⁾ zdobycie wyższego poziomu życia.

na tak wielką ekspens³¹⁾ krajową nie może oszczędzić — nie tylko na wydatek gruntów, ale nawet na wyżywienie się do nowego³²⁾.

Ten chłop, który się ma lepiej, wydatku gruntowego nie uczyni, bo mu zdrowy rozum tego czynić nie pozwala. Gdyż żaden rolnik nie ma pewności swojego gruntu: udanie fałszywe, zawziętość, zazdrość, gniew gumienego, dzieciętnika, podstarościego, nowe ułożenie, jakie przewidzenie komisarza może go rzucić, przenieść, grunt wymienić etc.

Taż niepewność odstręcza każdego poddanego od czynienia wydatków rolniczych, od sposobienia się w wydatki gospodarskie. Unika chować koni dobrych, bo, nie mając sprawiedliwości, boi się, aby go częściej od innych nie pociągano do drogi etc., etc. Inwentarza bardzo mało chowa, bo żadnego nie widzi bezpieczeństwa: sama bojaźń odstrasza go, że w przypadku może mu to pod jakim pozorem dwór zabrać. Tak w wszystkich gruntach poddanych ziemia czcza, zaniedbana, częściami tylko siana, mizernie rodzi.

Wiem ja dobrze, że już teraz w Polsce niewiele takich złych panów, którzy by bogatemu poddanemu zajrzeli, którzy by do wydarcia mu tego, co sobie przez ciężką pracę i przez rząd dobry gromadził, szukali sposobów. Ale dosyć, aby mógł być jeden! Ale inaczej wszyscy poddani myślą, ale insze jest całego spolsztwa uprzedzenie. Ale ta ludzkość tylko od rozumu, od woli, od łaski właściciela zawisła.

Przekona następujący przykład, jakie uprzedzenie poddaństwa w Polsce przeciwko urzędnikom dziedziców i jak daleko musi szkodliwe w umyśle poddanych sprawiać skutki. Taka jest powszechna ludu bojaźń, że nic nie ma własnego, że wszystko mu odebrane być może i ta jest przyczyna, dla której panowie dobrzy we wszystkich przedsięwzięciach, do polepszenia losu rolników zmierzających, doznają od nich przeszkody i trudności: chłop panu nie wierzy i nie ufa.

³¹⁾ wydatek.

³²⁾ do nowych zbiorów.

Ten przyjaciel ludzi, ów mąż ze wszech miar prawy, który pierwszy z Polaków w projekcie do prawa³³⁾ napisał: „rolnik jest człowiekiem, więc mieć sprawiedliwość powinien — Andrzej Zamoyski, nie mogąc w całym kraju stanu pracowitego rolnika polepszyć, w swoich dobrach o uszczęśliwienie jego pilnie starał się. Tym końcem w jednych postanowił czynsze, w drugich ułożył gromadzkie magazyny. Przez lat kilka o użyteczności tej ustawy ludzi przekonać nie mógł. Zawsze gromady odpowiedź dawały, że nie wierzą, aby to dla nich było. Boją się, aby, gdy magazyn złożony będzie, nie był zabrany dó dworu.

Czuję, ale tego wyrazić nie umiem, jak wiele takie w stanie rolniczym uprzedzenie całemu krajowi szkodzi. Z takimi myślami rolnik żadną miarą swojej pracy nie powiększy. Tego, co oszczędzi, nie obróci na wydatki gospodarskie. Owszem, albo kryć się z tym będzie, albo czym prędzej takim sposobem, o którym jest najpewniejszy, że mu tego kto inny odebrać nie potrafi, utraci, przepije — stanie się leniuchem, hultajem i złodziejem. To jest człowiek bez własności. — Tylkoć też tyle mojego co przepije — oto hasło rolnika polskiego.

Tu, kiedy sobie pomyśle, że'm Polakiem, wstyd mię dalej mówić. Kiedy sobie przypomnę, że'm człowiekiem, porywa mnie rozpacz i zgroza...

W pośrodku chrześcijan takie okrucieństwo! Wy, którzy powiadacie, iż wierzycie, że jest Bóg, których przekonywa dzień każdy, że przyjdzie śmierć, których religia najuroczyściej zapewnia, iż staniecie na sądzie Boga, — wy poważacie do tego stopnia wywodzić nad bliżnym waszym barbarzyństwo³⁴⁾, sprzeciwiając się rządowi Opatrzności, burząc odwieczne przeznaczenia, niszcząc natchnienie, powołanie Boskie w człowieku, przez wzbronienie małżeń-

³³⁾ projekt odrzucony przez Sejm w r. 1780.

³⁴⁾ dowodzić, że chłop jest barbarzyńcą.

stwa bliźniemu³⁵⁾, przez rozróżnienie człowieka od człowieka, jak gdyby mieszkaniec wsi jednej nie był tym samym stworzeniem Boga, którym jest mieszkaniec wsi drugiej! Tyrani! bluźniercy! Nie lękaciez się, iż spełni się nakoniec miara nieprawości waszych?

Przestrogi dla Polski, 1790.

4. INICJATYWA PRZEMYSŁOWA

Jacek Jezierski

Posłuchajcie głosu ekonomicznego, który w naszym sejmowaniu nie był w zwyczaju. Wyszłyby nawet spławne rzeki, gdyby im źródła wody nie dodawały. Tak wy, czyli wasza zwierzchność, gdy nie okaże niezawodnego mieszkańcom dochodu, choć absolutna władza³⁶⁾ nie potrafi z ludu wycisnąć podatku. Zabrały nam potencje trzy kraje wraz z solą³⁷⁾, przecież nie jesteśmy tak ubodzy, jak się być mniemamy, jeszcze mamy ziemi więcej, niż królestwo francuskie, które 24.000.000 ludzi w sobie zawiera. Mamy jeszcze zapomnianego kraju kilkaset mil kwadratowych w powiecie pińskim, w użytecznych nizinach zaniedbanych. Nie dostaje nam tylko rządu, gospodarstwa wewnętrznego, fabryk, prawa niezawodnego dla cudzoziemców; ci zasiądą nasze odłogi i niezmierne puszcze. Mamy dla nich dosyć żywności: chleb, mięso aż do zbytku, mamy ku ich odzieży wełny, lnu, konopi, skór aż nadto, ale rządu nie mamy. Dla fabrykantów mamy metale, srebro, ołów, miedź, stal, żelazo najwyborniejsze, a te zaniedbawszy robić, wszelkie z nich naczynia z zagranicy zapamiętałe prowadzimy i tak na po-

³⁵⁾ chłop, jako poddany, musiał uzyskać od pana pozwolenie na małżeństwo. Nie było o to łatwo, zwłaszcza gdy dziedzic tracił z tego powodu siłę roboczą.

³⁶⁾ choć będzie absolutną władzą.

³⁷⁾ Polska utraciła po pierwszym rozbiórze kopalnie soli w Wieliczce.

dobieństwo czynimy, jak w okolicy warszawskiej chłopci: zboże sprzedają, a chlepek kupują. Nie lepiej i my się około soli rządźmy: 7.000.000 za granicę wysyłamy jako było w raporcie Komisji Skarbu czytane... bez powrotu, ponieważ Austria prawie nic z Polski nie potrzebuje... Polska nie tylko zwróci wychodzące zagranicę miliony, ale utracony w Wieliczce dochód do własnego powróci skarbu, jeżeli nad warzelnią soli taką przełoży osobę, która by nadziei publicznej nie zawiodła. Posłuchajcież N. Stany, ja wam, jako praktyk i pierwszy wynalazca soli warzonej w pozostałym kraju, najpewniejszą uczynię relację.³⁸⁾ Uprzedzenie to jest polskie, żeby sól kopana wielicka z dowozami dalekimi miała mniej kosztować, niż warzona przy bliskich lasach, kiedy u mnie samego ta miara, która się sprzedaje na zł 16, kosztuje zł 4, choć nie ma własnego lasu. Druga przewencja³⁹⁾, że sól wielicka słońska, niż warzona; wielicka sól w Łęczycy sprzedaje się garniec po zł 2, a moja warzona po gr 20. Nadto sól moja blisko w równym gradusie⁴⁰⁾ słoności z twardą solą równa się; kto nie wierzy, niech tu w Warszawie doświadcza...

Prócz Galicji, Wołoszczyzny, Hiszpanii, cztery części świata twardej soli nie znają, ale żyją morską albo warzoną. Nadto sól warzona, co do zdrowia, przenosi twardą, która bez ziemnych różnych nieczystości szkodzących obejść się nie może. Wynalazcy soli: N. król w Busku i ja, sługa wasz, w Solcy⁴¹⁾ innej nagrody nie żądamy, jak żebyście ten tak wielki dar kraju mile przyjęli i zlecili skarbowi, aby go pomnożył. Fabryka w Busku, bezleśna, potrzebuje dla drew wyczyszczenia rzeki Nidy, jak oto było w raporcie skarbowym czytane. I to mam dodać, że fabryka w Busku złożona z bogatej kompanii, bo z Króla Imci, X. Prymasa, Moszyń-

³⁸⁾ wykład.

³⁹⁾ uprzedzenie.

⁴⁰⁾ stopniu.

⁴¹⁾ w okolicach Łęczycy.

skiego, Prota Potockiego, Teppera, Czackiego, Grafa Baysta, a do mojej nie mniejszej sama się Opatrzność przyłożyła.

Fabryka moja w Solcy potrzebuje rozszerzenia i zamiany duchownych gruntów na królewskie bliskie lub bliskupie. Ta fabryka nad wszystkie ma dobrodziejstwo natury: położona przy niezmiernych lasach, leży nad wielką rzeką Bzurą, która wylewa się w Wisłę o mil 8, także blisko spławnej rzeki Warty mil 2, a nadto ma więcej słonej wody, niżby cała Polska potrzebowała; ta, jako przy wielkiej obfitości wody, lasów i przy spławnych rzekach, najmocniejszego potrzebuje rozszerzenia, z której na różne części Polski sól spławiać by się mogła. Słona woda znajduje się jeszcze w Płońsku i Wilczkowicach, koło których skarb koronny czyni staranie. Wodę słoną w Wilczkowicach jako i w Busku tudzież kopalnię w Rączkach wynalazł Żyd ubogi, ale przemyślny; wart on jest nagrody dla zachęcenia drugich obywatelów; ma on pensję od N. Króla, z tej tylko żyje, a krajowi służy. Tenże Żyd wynalazł miedź, której fabryka kosztem wielkim królewskim utrzymuje się...

Powiem wam N. Stany o drugim bogactwie kraju. Nie miała Polska żelaza, ale szwedzkie kupowała; teraz ma go nadto: za wynalazek zesłemu Małachowskiemu kancl. kor. winna Polska wdzięczność. A kiedy za mną nic nikt nie powie, sam się pochwalić muszę. Nie miała Polska stali, ani się jej mieć spodziewała, bo, mimo tyle doświadczenia i kosztów przede mną na nią próżnołożonych przez wspomnianego kanclerza koronnego, nie udała się. Aż dopiero na szczęście kraju polskiego Opatrzność materię do stali i sposobność jej robienia mnie okazała.

Takowe zdarzenia wszystkie kraje rządne, pomnażając industrię, wynalazcom opłacają, a ja nie żądam za ten wynalazek innej nagrody, jak żebym patrzył na to, aby Polska tego daru boskiego używała, aby z niej sejm teraźniejszy rozkazał robić ryszunki wojenne i inne gospodarskie naczynia. Jeszcze powiem: nie ma cała Europa tak doskonałej stali jak ma Sztajermark (Styria) w państwie cesarskim, a teraz

Polska...⁴²⁾ Ja, mając ochotę, wszystko bym to dla użytku kraju robił, gdyby siły wystarczyły; ale jestem względem całego kraju na podobieństwo jednej pszczoły, która całego ula miodem napełnić nie zdoła. Rzemiosło rolnictwa jako jest w najwyższym szacunku u ludzi, tak być ma w najpierwszym u nas baczeniu. Rolnictwo polskie nazwać się mogło prawie monopolium⁴³⁾ w Europie. Teraz, gdy kolonie angielskie przyszły do wolności, porzuciły kopalnie metalów, a wzięły się do roli, już tak nazwane monopolium zboża polskiego psuć zaczęły. Już widzi Holandia po kilkanaście okrętów w portach swoich zbożem i mąką naładowanych, przedtem niewidzianych, a gdy też kolonie popowiększą ludność łaskawymi i mądrymi prawami, mając więcej ziemi wybornej, niż cała Europa, nasze krescencje i intraty⁴⁴⁾ zniżą się i upodlą. Pamiętajmyż na to, że trzeba nam fabryk, a przez nie ludności, aby nasze produkty konsumowała, inaczej bez ludności zniży się nasz majątek, nasza parada, nasza moc, nareszcie zniży ton nasza ambicja, a świecąca ubrana odzieżą, gdy się podlejszą okryje itd. nie tłumaczę. Mówiono mi było z raportu mennicznego, że nie mając własnego srebra, z obcego bić muszą monety; to jest uprzedzenie: miała Polska za dawnych królów aż do Władysława własnego srebra dostatek, ale nie ma rządu i mieć nie chce ludzi do tego rzemiosła zdatnych, co tak objaśniam. Objechałem wszystkie góry i kopalnie województwa Krakowskiego i Sandomierskiego, byłem i w Olkuszu w minach żelaznych z doskonałym mineralogiem, z każdego miejsca braliśmy kruszec i fajnowali⁴⁵⁾, czego mam diariusz porządnie wypisany. Przeświadczył tenże mineralog oczy moje, że wszędzie, im głębiej sięgamy kruszec, każdy jest tak bogaty, jak był w Olkuszu, na 4 kon-

⁴²⁾ Jezierski założył m. i. fabrykę doskonałych kos w Sobienicach pod Warszawą.

⁴³⁾ jedyne

⁴⁴⁾ dochody i majątki.

⁴⁵⁾ oczyszczali, rafinowali.

dygnacje w głąb dobywany. Chłopi jednak, nie głębiąc, własnym kosztem ołów dobywają.

Kto nie wie, niechaj nie wierzy, że srebrnego kruszczu natura nie utworzyła ale ołowiany, a każdy ołów koniecznie srebro w sobie mieć musi, a im w większej głębi dobywany, tym bogatszy. Mamy wszyscy szlachta kopania kruszczów prawo, a że nie mamy umiejętności, nasze wielkie bogactwa w ziemi są jakby umarłe. Wszędzie w Europie pan swego kraju otwiera góry, trzyma swoim kosztem mineralogów, buduje huty, a partykularnym kopać kruszec pozwala, a od nich oborę czyli dziesiątą grzywnę srebra odbiera. Polska tego nie ma, a ledwie który Polak o tym zwyczaju słyszy.

Mały daje się obiekt fajansu angielskiego, przecież za niego nie milion pieniędzy za granicę wychodzi. Jest fabryka w Korcu J. O. X. Czartoryskiego, stoln. lit., druga u mnie doskonalszego fajansu niż angielski, byłoby ich więcej i tyle, ile kraj potrzebuje, gdyby rząd temu nie szkodził, bo chociaż wypadło prawo, aby kraj zagranicznego nie używał, komisje skarbowe zagranicznym wchodzić pozwalają, na cóż prawo pisać, jeżeli go nie egzekwować!

Niewiadomym okazałem bogactwa kraju w soli, w srebrze, ołowiu, miedzi, żelazie, stali, fabrykach: nie zostaje nam jak te ze ziemi dobywać, a że trzeba na nie funduszu, którego przy szczupłości skarbu podobno nie damy, więc ja wam, N. stany, z zaniedbanego źródła okażę. Fundusz na utworzenie rzeczonych bogactw mianują Bank krajowy, który w projektach przez różnych różnie i parcjalnie⁴⁶⁾ jest napisany i proponowany, zaś przeze mnie jedynie na profit⁴⁷⁾ kraju jest ułożony... Trzeba do wspomnianego rządu ludzi osobliwych, żadną magistraturą nie zajętych, doświadczonych, nie wspaniałych, nie leniuchów, nie studentów. intrygą wybranych, ale zdatnych, bo to u mnie rzecz niepojęta... byle szlachcic, choćby wyrostek, wszystko umieć.

⁴⁶⁾ stronniczo.

⁴⁷⁾ zysk.

wszystko egzekwować⁴⁸⁾ powinien. Ma Polska ludzi ochotnych, dowcipnych, ale prywatnym cieniem zasłoniętych, z intrygą nie oswojonych, tych szukać. używać rozum każe. Powiem i o sobie, żem prostak, polityki nie umiem, ale gdyby mnie Rzplta nad solą, czy fabrykami lub nad spławem rzek przełożyła, prawo do tego ułożyła, pewna być by mogła swojego szczęścia, a ja zaszczytu.

Mowa w sejmie w r. 1791.

5. ZADANIA HANDLU

Stanisław Staszic

Handel z swojej istoty do pokoju zamierza. On stan królestw wielu od losów kraju jednego zawisłym robi. On jako druga Opatrzność, z wszystkich ludzi, z państw wszystkich, z człowieczeństwa całego towarzystwo jedno czyni. Ponieważ człowiek złym być nie może, tylko gdy się w obieraniu swojego dobra myli, handel poprawi człowieka. Kupiectwo jest najłatwiejszym i podobna jedynym sposobem do ustanowienia w narodzie ludzkim takiego związku, w którym by człowiek oczywiście widział, że dobro osobiste nie różni się od powszechnego dobra, w którym by każdy, drugiemu szkodząc, szkodził jawniej sobie samemu, w którym by krzywda kraju jednego stawała się krzywda państw wszystkich.

Jeszcze tego handlu nie masz, którego pochwały uczony R e n a l napisał⁴⁹⁾. Jeszcze podobno długo te myśli piękne marą zostaną. Teraźniejszy handel największe złe broi. Okropnych i najkosztowniejszych wojen przyczyną staje się, bo nie jest wolny. Dzisiejsze kupiectwo jest gwał-

⁴⁸⁾ wykonać.

⁴⁹⁾ Guillaume Reynal (1713—1796) — filozof i historyk francuski doby oświecenia. Głosił przekonanie, iż handel powinien zbliżać narody i utrzymywać pokój, chociaż dotychczas był okazją do gwałtu, wyzysku i wojen.

townym monopolium dla człowieczeństwa. Jeden kraj uszczęśliwia, a tysiąc innych niszczy. Tylko handel, wolny równie wszystkim, uszczęśliwiłby wszystkich.

Lecz taka wolność handlu jest niepodobieństwem, dopóki tylko pieniądze mają zewnętrzną obronę potrafi, a uboższy gwałtu łupem zostać musi. Dopóki dobro kraju jednego od dobra państw innych oddzielać się, — sąsiad pomyślność swoją na zmniejszeniu szczęśliwości sąsiada zasadać, — przemoc, nieufność, podstęp, obcych krajów osłabienie, a swojego ludu podatków coraz większe podwyższenie jedynym polityki końcem czynić będziemy, — dopóki przez ogólny związek narody powszechnego nie ustanowią pokoju, dopóki wolność handlu jest niepodobieństwem.

Człowiek do opatrywania swoich potrzeb koniecznych ma w całej naturze dwa tylko sposoby: ziemi urodzaje i swój przemysł.

Ziemia dla wszystkich ludzi równie stworzoną była. Człowiek ją na części podzielił i, że tylko niektóre osoby do niej prawo wieczne mieć będą, dziko⁵⁰⁾ osadził. Wyłączną⁵¹⁾ czyli oddzielną własność porobiła nienawiści, kłótnie, łupieże i zabójstwa. Tak ziemia, która jedynie karmić człowieka być miała, stała się placem rozlewu krwi i przyczyną śmierci jego.

Skrzywdzeni w tym pierwszym natury udziale szukali sposobów utrzymania swojego życia w osobistym przemyśle. Zuchwały człowiek znowu tę osobistą własność odbiera. drugim nadaje. Wszędzie, jak do ziemi, tak do przemysłu, niezmiernie trudności i zakazy czyniąc, jakgdyby na jednej nie miał dosyć, utworzył, oprócz pierwszej, jeszcze drugą do zabijania przyczynę.

Ta niewola przemysłu⁵²⁾ robi między narodami nienawiść i wojny między obywatelami — jednych ku drugim

⁵⁰⁾ po barbarzyńsku ustanowiono podziały w prawach do ziemi.

⁵¹⁾ prywatna.

⁵²⁾ monopol własności przemysłowej.

pogardę i bogactw nierówność. Stąd wychodzi ubóstwo, nędza, kradzieże — zgoła zbrodnie wszystkie. Tak handel, który jednych ludzi drugim użytecznymi miało robić, jednych drugim nieprzyjaciółmi poczynił.

Dzisiejsze kupiectwo więcej nieszczęścia, niżeli dobra uczyni. Stworzy ludziom nowe potrzeby, a tych im często dostarczyć nie potrafi. Powiąże najściślej między sobą i osoby i państwa, a potem klócić je będzie. Stanie się, że Ameryki wojna⁵³⁾ w Europie jedne królestwa do wspólnych bitew pobudzi, drugie kraje, różnymi okolicznościami, przez niedostarczenie rzeczy, dla zwyczaju już w potrzebę zamienionych, równie z sobą nieszczęśliwymi uczyni. Jest podobieństwo, iż czasem dla kupca jednego wojnę prowadzić krajów kilka będzie musiało.

Stąd oczywisty wniosek: dopokąd handel na morzu i na lądzie wolności nie odbierze, dopokąd wojny kupieckie bywać i traktaty handlowe zawierać się będą, niechaj te wszystkie kraje, których pierwsze potrzeby własna ziemia opatrzyć potrafi, strzegą się pilnie zasadać swoją stałość, szukać bogactw, mocy i szczęścia w zewnętrznym kupiectwie. Bliższy wojny i znikomy jest stan tego państwa, którego wielkość od zewnętrznego handlu zawisła. Niewzruszony jest los tego kraju, który swoje bogactwa z swojej ziemi wyrabia i przestać sam na sobie może.

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego 1785.

6. GENEZA I SZKODLIWOŚĆ ZBYTKU

Franciszek Barss

Rozbierzemy dalsze zarzuty autora; nazywa miasta zbiorom próżniaków i żyjących z pracy rolnika i bogacących się przewrotnością, lubo wyżej powiedział, że z roli przez

⁵³⁾ Ameryka rozpoczęła wojnę z Anglią w r. 1775; bezpośrednią jej przyczyną, było przymuszanie Ameryki, ówczesnej kolonii angielskiej, do kupowania towarów tylko w Anglii.

siebie uprawianej żyją i stąd wnosi, że nieużytecznymi są kraju mieszkańcami. To, co wyżej przytoczył o formowaniu miast, wcale się z tym nie zgadza zdaniem. Gdyby był chciał zgłębiać początki społeczeństw, byłby na tę wpadł uwagę, że te, które rzekami swe zbytnie produkty do siedlisk nadmorskich sprowadzały, musiały przecie zostawić w kraju swoich towarzyszków, którzy całego zgromadzenia opatrywali potrzeby, broń i odzież robili, szafasy stawili itd., otóż to miast początek. Jeżeli więc stan miejski tym się następnie uformował sposobem, za cóż go pogardzać? za cóż go do wspólnych nie przypuszczać swobód? Nie byli więc mieszczenie początkowo próżniakami, ani są nimi teraz, ale się do dobra i uszczęśliwienia całego ciała równie, jeżeli nie więcej przykładają. Nie są wprawdzie wielkimi kupcami, ale to położeniu kraju, utraceniu portów i innym zawadom należy. Mogąż kupcy krajowe wyprowadzać produkty, kiedy się tym sama zatrudnia szlachta? Sobie cudzoziemskie towary sprowadza i one częstokroć sprzedaje, a tym kształtem szlachcic jest razem rolnikiem, kupcem i kramarzem. Jeżeli mieszczenie błyskoty i zbytkowi służące sprowadzają towary, wada to rządu a nie ich. Czemuż przepychowi panów, których zepsute obyczaje już i stan miejski zaraziły, nie przypisuje granic? Ktokolwiek zgłębiał źródło głupstw, przywar i klęsk, które dręczą towarzystwa i każdego obywatela one składającego, został przekonany, że rząd o nie winować potrzeba. Pozwól, J. W. Kasztelanie, niech tu położę genealogię zbytku. Wylaął się on w rządzie despotycznym a wypielęgnował w monarchiach; za czym w Rzeczypospolitej jako rażący równość obywateli cierpiącym być nie powinien. Wymyślili samodziężce etykiety tchnące dumą, potrzebną sądzili okazałość i świetność powierzchowną dla okraszenia częstokroć ich nikczemności osobistej i dla mamienia ludu. Trzeba było tym bożyszczom ziemskim kościołów wspaniałych, sprzętów drogich, ozdób wyszukanych dla zadziwienia tłuszczy onej.

Pierwsi ich niewolnicy poszli za ich przykładem, aby sobie dać świetność jakąkolwiek. Pospólstwo zadziwione tym blaskiem, nie zważyło, że ta próżna okazałość była skutkiem pracy i przyczyną nędzy i niewoli jego. Spójrzycie tu po sobie, mości panowie szlachta, i zważcie, że wy jesteście wielcy dlatego szczególnie, że drugie stany chciały być małymi. Ta nieszczęśliwa zbytku choroba wszystkie zaraziła klasy, kazi obyczaje i wszystkie towarzystwa zwalnia związki⁵⁴⁾. Mądrze więc wnosisz, przezorny senatorze, żeby przez prawo oszczędnicze temu zapobiedz złemu; lecz w tym razie władza krajowa od siebie bez wątpienia, nie od kupców zacznie. Ta bowiem jest zwierciadłem, w którym się wszyscy przeglądają.

*Bezstronne uwagi nad mową J. W. Jezierskiego
kasztelana łukowskiego, mianą na sejmie dnia
15 grudnia 1789 przeciwko mieszczanom.*

7. OSZCZĘDNOŚĆ I SAMOWYSTARCZALNOŚĆ

Jacek Jezierski

Przez prawo oszczędnicze wiele by skarbów w Polszcze zostawało. Ale ciężkie do wykonania, gdy strój francuski prawie wszystkiego z zagranicy potrzebuje. Ach, gdybyć można ten strój odmienić! Wiele by się wychodu pieniędzy oszczędziło. A w domu siła by pszenicy w pudrze na powietrze codziennie rozpruszonym na fryor⁵⁵⁾ zostało. Ale trudno upodobanego przełamać zwyczaju, chyba by sam król strój odmienił. Ach, bogdajby dla swego i narodu uszczęśliwienia to uczynił. Mocniej by całego obywatelstwa serca dla siebie obowiązał. Dopieroż by naród tłumami krzyczał: „Król dobry! Król łaskawy! Król w starożytnym ubiorze, naród kochający, vivat Stanisław August, niechaj nie umiera, my za Niego i za Jego dostojeństwo umierać chcemy”.

⁵⁴⁾ rozrywa spoistość.

⁵⁵⁾ na zasiewy wiosenne.

Mała rzecz zdaje się polska suknia w znaczeniu: przebrał się jeden obywatel coś znaczący w polską suknię, już ci część narodu oczy i serca do niego obraca i coś po nim dobrego dla ojczyzny obiecuje. Jest to przesąd, ale cóż zrobić, kiedy pożytecznym być może? Zakazu wprowadzania towarów zagranicznych kupcy słuchać nie będą, bo się to w Polsce dzieje, gdzie egzekucja prawa i kara za przestępstwo jest rzadka. Chyba by moim zdaniem kompanie⁵⁶⁾ na wszelkiego towaru rodzaje porobić, oszacowawszy rzecz każdą i szlachcie wstęp wolny do nich czyniwszy, nie byłby kupujący, jak bywają oszukany. Prawo oszczędnicze ściśle by się dopełniało. Towary polskie miałyby swój odbytu, a fabryki by się pomnażały. Nie wolno by kompanii dotąd zagranicznego sprzedawać towaru aż krajowy wyprzeda.

Idąc przez przykłady, siłaż w Polsce fabryk upadło, że dla zagranicznych towarów krajowe odbytu nie miały.

Inaczej u cesarza i króla pruskiego dzieje się; wyrobiony towar choć podlejszy obywatel chętnie kupuje, bo cudzego nie widzi; nie szkodzi na tym kupujący, choć towar lustrowy czy innego powabu nie ma; wszyscy bez szkody, a kraj zyskuje.

Wprowadzona fabryka fajansu na Bielinie i w Korcu odbytu nie ma, robiliby i drudzy, gdyby bez przeszkody; ale kupcy przeciw prawu świeżo co do fajansu ustanowionemu, angielski fajans sprzedają.

Urządzona wielka fabryka cudzoziemskim sposobem i porządkiem w Łowiczu płócień, w Nimirowie cyców⁵⁷⁾; póki panów tym zatrudniających się stanie, póty i fabryk; odbytu nie będzie, piękny zamysł upadnie, dla przeszkody i złości kupców, bo ci w całej Europie są domowych towarów nieprzyjaciele.

⁵⁶⁾ monopol handlowy.

⁵⁷⁾ tkanin bawełnianych.

Czy nie robionożby towarów żelaznych wszelkich, kiedy Polska ma doskonałe żelazo? U króla pruskiego żelazo ladaco, przecież tam kosiarz siecze krajową kosą.

Zeszyły Małachowski Kanclerz Koronny pierwszy w Polsce wydoskonił żelazo, jemu kraj winien wdzięczną pamięć. Za jego przykładem trzydzieści w Polsce stanęło fabryk, ale i te upadać będą, bo cesarz i król pruski do oderwanych krajów⁵⁸⁾ żelaza nie puszczają. Im wolno przeciw traktatowi czynić, wolno im towary prowadzić do Polski, nam do nich zakazano, bo Polacy niewolnicy. Niezliczone artykuły bezprawia z niemocy rządu pochodzące, wyliczać trudno, na to nie masz żadnej rady, prócz podatków i wojska.

Mówi autor, że nie ten kraj bogaty, który nic, ale ten, który wiele podatków daje. Tak ci jest, nie dajemy podatków, mamy za to kraj pusty, rzemieślników w każdym gatunku brak; miasta zrujnowane, mieszczenie od chłopów, chłopci od dziadów nic się nie różnią.

Spodziewać się trzeba, że gdy prawo oszczędnicze ściśle dopełnione będzie, krajowe towary odbyt będą miały, zrobi się ludność, miasta z ruin powstana, rolnictwo to pierwsze źródło bogactw i sił krajowych przez konsumpcję i porządek wzmocni się niezawodnie.

*Zgoda i niezgoda z autorem Uwag
nad życiem Jana Zamoyskiego.*

8. WARUNKI PRZYROSTU LUDNOŚCI

Józef Wybicki

Przyznaj współrodaku, że kraj nasz ze wszystkich tych miar⁵⁹⁾ jest nieludny, a o potrzebie i zyskach ludności przekonany, szukaj bez przesądu i uprzedzenia przyczynę zarazy, która wyplenia naród. Ja ci wystawię najgłębszych

⁵⁸⁾ odłączonych od Polski ziem po rozbiórce.

⁵⁹⁾ rozważań liczbowych.

polityków zdania, najpewniejsze z dziejów przytoczę przykłady i własne odkryję myśli, które do populacji⁶⁰⁾ najpryncypalniejsze być mogą przeszkody, zastanówmy się nad nimi.

A najprzód zły rząd państwa, ustawicznie sprawujący rewolucje, pewnej sprawiedliwości wewnętrznej i bezpieczeństwa niedopuszczający zewnętrznego, najżyźniejsze pola w dzikie zamieni stepy. Powtórę, niewola uciążliwa rolnika, ucisk jego bezkarny, sądzenie jego prawem nieokreślone, zmniejszać liczbę ludzi musi. Po trzecie mnóstwo nieżennych, kupy żebraków, liczby nieumiarowania sług i wojska ludności nie pozwalają. Po czwarte zbytek bez granic, rozwiązłość w obyczajach bezwstydną wyniszczy, iż tak powiem, pierwsze nasienia ludzi. Po piąte niedostatek różnych szpitalów, domów poprawy, wolne szarlatanom w kraju leczenia, niebacžność na choroby zaraźliwe, dopuszczanie pijaństwa, odbierają krajowi niezliczoną część ludzi. Po szóste nie zachęcanie przemysłu i nauk i kunsztów, zaniedbanie i nie wspieranie rękodzieł, nie utrzymywanie w statecznej protekcji kupiectwa, kraj słaby i dziki czyni. Po siódme okrutna intolerancja, utracona narodu reputacja i kredyt, wstrzyma cudzoziemców, by się do niego przenosili.

Otóż to w powszechności mówiąc, kardynalne do populacji przeszkody, które kto by chciał państwo zaludnić, powinien je poznać i zniszczyć, gdyby się w kraju znajdowały. Kto bowiem do jakiego zmierza końca⁶¹⁾, środki przygotować i wszelkie zawady ma odsunąć.

Listy patriotyczne — Warszawa 1777.

⁶⁰⁾ do przyrostu ludności.

⁶¹⁾ celu.

VI

KU ODRODZENIU OŚWIATY I MORALNOŚCI

KU ODOBZENIU ŚWIATY I WOLNOŚCI

Odrodzenie społeczne i odrodzenie gospodarcze szło w parze z odrodzeniem oświaty i moralności. Częstość pracy nauczyciela wyprzedzała nawet działalność polityka. Konarski przecież dał początek reformom szkolnym i w jego to uczelni kształciło się wielu późniejszych reformatorów społeczno-politycznych. Praca zaś i ustawy Komisji Edukacji Narodowej o lat kilkanaście wyprzedziły Konstytucję 3 Maja. Ze szkoły Rycerskiej wyszli najzdolniejsi żołnierze ginącej Polski, z Kościuszką i Jasińskim na czele.

Było to możliwe dzięki temu, iż reforma szkolna w Polsce Stanisławowskiej nie była ograniczana do zagadnień wyłącznie szkolnych. Sięgała ona ku zagadnieniom obywatelskiego wychowania, ku sprawom intelektualnego pogłębienia postawy wobec życia, ku sprawom moralnym.

W zebranych w tym rozdziale wyjątkach ukazujemy różnorodność tego wielkiego zasięgu prac mających na celu odnowę naszej kultury umysłowej. Jak w zagadnieniach społecznych hasła sprawiedliwości i wolności, podobnie w tych zagadnieniach hasła prawdy i tolerancji, umiejętności i krytycyzmu, myślenia i charakteru stanowią ośrodek dążeń i wysiłków.

Wiele postulatów stanisławowskich pisarzy zostało spełnionych, mimo, iż okres niewoli utrudniał w wielkim stopniu pracę

społeczeństwa nad oświatą. Uczyniliśmy znaczny krok naprzód na drodze upowszechnienia oświaty. Ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Może w żadnej innej dziedzinie życia hasła oświecenia nie są nadal tak aktualne, jak właśnie w zakresie oświatowym. Wychowanie i wykształcenie człowieka w związku z jego społecznymi zadaniami a w oparciu o rozwój nauki — to jest również i nasz program, wciąż jeszcze jednak niedość jasno widziany i nie dość owocnie urzeczywistniany.

1. O CELACH WYCHOWANIA

Stanisław Staszic

Każdy edukacji stanowiciel¹⁾ to poznać najpierwej powinien, czym jest człowiek z natury? czym ma się stać przez wychowanie? Dopiero potem prawidła edukacji ułoży: tak doskonały rzemieślnik wprzód materię poznaje; a gdy, co z niej ma zrobić, postanowi, dopiero wtenczas do swojej pracy narzędzia zbiera.

Człowiek, rodząc się, nic nie zna i nic nie myśli.

Tylko jest czuły: cokolwiek boleść sprawuje, tego się strzeże; co jego naturze dogadza, czyli życie znacnia, tego on szuka.

Ma pamięć.

Ma więcej lub mniej władzy do porównywania swoich uczuć²⁾ i swoich wyobrażeń. Przez to porównanie uczucia stwarza wyobrażenie; przez porównanie wyobrażeń układa myśli.

Ciało tylko myśli wykonywa.

Oto wszystkie przyrodzone własności zdrowego człowieka. Więc człowiek do edukacji ma dwie rzeczy: duszę i ciało. Więc ludzie z natury ani są złymi, ani dobrymi. Jakie zmysły ich odebrały uczucia, tak oni myślą. Jak myślą, tak czynią. Edukacja myśleć naucza; edukacja złymi lub dobrymi uczynić ich może.

¹⁾ organizator, twórca.

²⁾ wrażeń.

Z tych własności jeszcze się to ukazuje, że człowiek ma jeden nieodmienny przymiot: bojaźń cierpienia czyli chęć życia — albo, jak pospolicie nazywamy, być szczęśliwym koniecznie chceć musi.

Edukacja tej chęci w człowieku zniszczyć nie potrafi. Ale jej cel odmienia. Edukacja wszystkich nieszczęść i szczęść ludzkich imiona wyrzekła. Ona tak nas przerobić umie, że istotne człowieka nieszczęście obieramy za naszą szczęśliwość.

Ale cóż tą prawdziwą człowieka szczęśliwością nazwiemy? Złożmy przesady, zamyślny się nad sobą — wszyscy jedno powiemy: mieć życia pierwsze potrzeby³⁾, zdrowie i pokój.

Tylko te trzy rzeczy stanowią rzeczywistą człowieka szczęśliwość. Wszystkie inne szczęścia są mniemane i wymyślne. Przeto nas spokojnymi nie czynią. Człowiek, chcąc być szczęśliwym, stał się nieszczęśliwym. Szukał opodał od siebie tej szczęśliwości, która tylko w nim się znajduje. Utworząc nowe szczęście, swoją nieszczęśliwość powiększył. Bo, im więcej poznał, tym więcej potrzebował. Im więcej potrzebował, tym więcej pragnął, tym więcej pomnożyły się jego namiętności i on tym więcej niespokojnym być zaczął. Stąd urodziło się mnóstwo nauk, niezliczona liczba sztuk i rzemiosł, wielość praw, trudność złożonych rządów, potrzeba despotyzmu.

Prawdziwa człowieka szczęśliwość dobrej edukacji najpierwszym być celem powinna. Nie mówię, iż trzeba zaniedbać inne szczęśliwości zmyślane, gdyż te już tak stały się nam potrzebne, że bez nich bylibyśmy nieszczęśliwymi prawdziwie. Ale chciałbym, aby edukacja dla nich ludzi obojętniejszymi czyniła.

Ponieważ wspomniana szczęśliwość człowieka-obywatele jest nierozdzielna od szczęśliwości całego towarzystwa; ponieważ szczęśliwość towarzystwa wynika z użyteczności

³⁾ domyślnie: zaspokojone.

wszystkich mieszkańców jego; przeto końcem edukacji krajowej być powinna użyteczność obywatela. Obierajmy do tego końca sposoby.

Różne krajowe rządy do osiągnięcia szczęśliwości różne sposoby pozwalają, bo niejednaki w obywatelach użyteczności potrzebują. Dlatego w każdym państwie edukacja do rządu stosowną⁴⁾ być musi koniecznie.

Zamyślmy się, jaka ma być edukacja w rzeczachpospolitych, aby człowiek był użytecznym i szczęśliwym.

Wszystko na tym świecie jest z sobą związane. Każdej rzeczy istotność terażniejsza stosować się musi do stworzeń przytomnych.⁵⁾ Człowiek sam na sobie przestać nie może. Wewnętrzna szczęśliwość jego od jednych mniej, od drugich stworzeń zawisła koniecznie.

Ten różny stosunek człowieka z rzeczami czyni podział⁶⁾ wiadomości jego.

Co do utrzymania życia należy właściwie⁷⁾, to jest, rzeczy nieuchronnej potrzeby, znać powinien najpierwej. Co do szczęśliwości dąży niewłaściwie⁸⁾ — to jest, rzeczy wygody, — będzie dochodzić później. Co związek ma z nim najdalszy — to jest, wiadomości mniej, czyli więcej dla dusz wielkich, niżeli dla ciał zasilenia potrzebne — powinny być w publicznej edukacji wcale⁹⁾ opuszczone. Nad tymi ostatnimi nie każdemu czas trawić ma być pozwolono.

A ponieważ człowiek najprędzej szkodzić człowiekowi może, dlatego według przyrodzonego rzeczy porządku edukacja obywatela najpierwej dać mu poznać tych ludzi powinna, z którymi żyć musi. Tę naukę przezywam m o r a l n ą.

⁴⁾ do potrzeb i wymagań i ustroju państwa

⁵⁾ współistniejących.

⁶⁾ jest źródłem.

⁷⁾ bezpośrednio.

⁸⁾ nie bezpośrednio.

⁹⁾ całkowicie.

Nauka moralna jest ze wszystkich najpierwszą. Ona niechaj przekłada¹⁰⁾ dziecięciu, od powzięcia rozumu, związki, które człowiek, jako obywatel, ma sam z sobą, z współobywatelami drugimi, z towarzystwem całym i z Bogiem. Niechaj ta nauka, a jak najjaśniej, powtarza młodemu, że człowiek sobie wszystko, a kto inny nic mu nie winien; że ustąpienie części tego drugiemu, co sobie winien, stwarza dopiero obowiązki wzajemnego udziału¹¹⁾; że sam starać się powinien o dobre mienie swoje; że pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować; że tylko przez to staje się obywatelem użytecznym; że w każdym stanie próżnowanie czyni człowieka szkodliwym i sobie samemu i innym.

Drugim obowiązkiem człowieka jest pracować według praw kraju. Niech każdy od młodości z doświadczeniem¹²⁾ uczy się, że jest równy obywatelowi drugiemu. Przeto, że nikomu z obywateli szkodzić nie ma władzy. A chociaż do powiększenia szczęśliwości sąsiada nie obowiązuje towarzystwo, jednakowoż, gdy obywatel przez udzielenie swojej własności, gdy przez swoją pracę — nawet szkodą własną — los innych polepszy, zostanie obywatelem cnotliwym: czeka go nagroda i sława. Im większą liczbę ludzi uczynek jego uszczęśliwi, tym cnotliwszym on będzie. Powiększyć dobro spółobywateli wszystkich jest cnotą największą.

Niech dalsze prawidła tejże moralnej nauki tłumaczą, że społeczność jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele. Przeto prawdziwe i własne¹³⁾ dobro każdego nie różni się od dobra towarzystwa całego. Przeto w każdej społeczności wszyscy obywatele między sobą tak są związani, iż jeden nie może szkodzić drugiemu, aby tym

¹⁰⁾ tłumaczy.

¹¹⁾ trzeba najpierw wyświadczyć przysługę bliźniemu, by móc rościć sobie prawo do jego świadczeń nadobowiązkowych dla nas.

¹²⁾ w praktyce.

¹³⁾ istotne.

samym nie krzywdził towarzystwa całego i nie szkodził sobie samemu. Ten to ostatni związek powinien by zostać się gruntem moralnej nauki.

Nasza dotychczas moralność była czczą i nieskuteczną. Bo tych związków nie tłumaczy. Ukazuje człowiekowi szczęśliwość, której on nie zna¹⁴⁾, a nie odkrywa mu źródeł tych nieszczęść, które on cierpi. Prawidła wewnętrznej ekonomii kraju¹⁵⁾ byłyby prawidłami skutecznymi moralności obywatelskiej.

Po najoczywistszym wytłumaczeniu obywatela związków z obywatelem, stanu jednego z stanami innymi, obywatela z towarzystwem i towarzystwa z obywatelem, dopiero niechaj moralna nauka ten oczywisty z tego związku wniosek poda za krótkie, a powszechne wszystkich czynności prawidło: co tobie nie miło, tego nie czyn drugiemu. Tak oświecony człowiek zaraz uczuje tego wniosku przyczynę: bo to samo stanie się tobie samemu.

A ponieważ zostać obywatelem jest wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu, więc nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do posłuszeństwa. Człowiek wtenczas wolność utracą, gdy być posłusznym przestaje. Najistotniejszym przymiotem wolnego obywatela jest posłuszeństwo: on nieszczęśliwym rzadko, a złym nigdy być nie może, tylko, gdy prawu posłusznym nie będzie.¹⁶⁾

Z tego, com powiedział, domyśla się każdy, jak wielkim artykułem w edukacji obywateli rozumiem być posłuszeństwo. Lecz, gdy nas doświadczenie uczy, że w dobrym rządzie skrytość tylko nieposłuszeństwu czyli złości

¹⁴⁾ Staszic przeciwstawia się idei szczęśliwości pozagrobowej.

¹⁵⁾ zasady ekonomii pojęte są tu szeroko, jako nauki o życiu i gospodarowaniu człowieka w społeczeństwie.

¹⁶⁾ Staszic przeciwstawia wolność będącą posłuszeństwem prawu społeczeństwa, niewoli polegającej na uleganiu cudzej lub własnej samowoli.

obywatela sprzyja — ponieważ tajemność powinnościom obywatela czasem, cnotcie jego rzadko, ale występkom jest zawsze przychylna, — więc skrytość także bardzo ważnym artykułem w edukacji być sędzę: niech moralna nauka skrytość między grzechy główne położy. Ta osoba, która towarzystwu swoją moc i swoją wolę oddała, nie powinna mieć nic tajemnego ani dla spółobywatelów, ani dla towarzystwa. Sam tylko sekret krajowy chować trzeba. Szczerłość jest republikanta¹⁷⁾ ozdobą. Strzeżmy się w edukacji powiadać, że kryć się ze wszystkimi, nawet z dobrymi, uczynkami należy, że, im tajemniejsze, tym są większe zasługi. Owszem, brzydząc dziecięciu skrytość, przekonujemy młody umysł, że tajemniczość cnotę kazi. Czemuż, narodzie ludzki, kryć się usiłujesz z dobrych czynów przykłady?!

Ale raz na zawsze powiadam, że natura człowieka wyraźnie ostrzega, iż w jego edukacji wszystkich umiejętności teorie z doświadczeniem być mają łączone. Próżno dzieci męczymy, kiedy ich tego nauczamy, czego wykonywać nie umieją. Przeto te wszystkie teorie, które jeszcze doświadczenia nie cierpią¹⁸⁾, powinny w pospolitych edukacjach być opuszczone i tylko rzadszym dowcipom¹⁹⁾ wiadome.

Piękna na ten koniec w edukacji Rzeczypospolitej jest ta ustawa²⁰⁾, że nauczyciel moralnych nauk dla ugodzenia poróżnień uczniów trzech sędziów z pomiędzy nich mianować będzie.

Chciałbym, aby, zamiast tych w dawnej edukacji Bractw Mariańskich, ustanowiono w święta pewne zgromadzenia pod imieniem której cnoty lub jakiego wielkiego obywatela. Rząd tych zgromadzeń stosować się powinien do rządu

¹⁷⁾ obywatela Rzeczypospolitej.

¹⁸⁾ nie mogą być zastosowane w praktyce.

¹⁹⁾ szczególnie zdolnym.

²⁰⁾ postanowione przez Komisję Edukacji Narodowej.

kraju. Tam roztropny nauczyciel pozna najlepiej każdego ucznia skłonność i umysł.

Moralnej nauki poręką jest historia krajowa. Tę każdy obywatel najpierwej umieć powinien. Dziecię, które najpierwszy raz otwiera swoje oczy, nic innego widzieć nie powinno nad Ojczyznę, dla której samej tylko zamknąć je niekiedyś²¹⁾ obowiązek będzie miało. Pierwszą książką, którą w rękę weźmie, niech będą dzieje tych ludzi, z którymi żyć mu trzeba. Ono jest nieczułe i głuche na los Asyryjczyków i Medów, z którymi nie ma związku żadnego, ale o swoich pradziadach, o swoim ojcu posłucha ciekawie i zawsze mu te powieści miłe będą. Wielki jest błąd w tych wszystkich edukacjach, które najpierwej historii czasów i krajów odległych uczyć się każą. Osobliwie my, Polacy, przyznajmy się z wstydem, że najmniej siebie samych znamy. U nas te wszystkie matki, które najpierwszych obywatelów chowają, historii swojego narodu nie umieją. Nabechtane od nich dzieci prawią im trzy po trzy niesprawiedliwe łupieże Ludwika XIV, Ludwika XV wszystkie nałożnice wyliczyć i dobrze nazywać umieją. Młode dusze zbałamucone tymi państwami, w których żadną miarą żyć nie będą, a nie znając tego kraju, w którym koniecznie żyć muszą, stają się jeszcze w młodości męczennikami żądań²²⁾ próżnych: tam być pragną, co znają. W dalszym wieku już swego domu lubić nie będą; znudzą sobie kraj własny, którego nie znają. Będą tęsknić najwięcej do tego, o którym najwięcej słyszeli. Rodzice nieroztropni! Nie ukazujmy dziecięciu cacka, którego mu dać nie można, bo się rozpłaczce.

Tak obywatel obrany za senatora lub ministra, za posła prawodawcę, cóż zaradzi o losie swojej Ojczyzny, kiedy on tylko o Francji myślał, a Polski stanu nie zna. Kiedy pracować należy, dopiero uczyć się zaczyna.

²¹⁾ w przyszłej potrzebie.

²²⁾ pożądań.

Taka jest natura człowieka, tak wyciąga²³⁾ szczęśliwość jego, aby to poznał najpierwej, co się wokoło niego dzieje. Historia narodu a najpierwej być uczona powinna. Taki obywatel, którego najpierwsze, a w naszej duszy najdzielniejsze²⁴⁾ wyobrażenia o Ojczyźnie będą, zamyśli się o niej częściej — tym samym ukocha ją więcej. Potem uczyć trzeba historii państw sąsiednich, to jest, z własnym krajem stykających się. Dopiero na końcu — i to niekoniecznie wszyscy — niechaj czytają historię czasów i państw odległych.

Lecz jako w edukacji nauką najpierwszą jest nauka moralna, tak w moralnej nauce zasadą najgruntowniejszą być powinna religia. Ona nauczy człowieka jaki związek ma z Bogiem. Ona jedna grozi każdemu, nawet od praw ludzkich mocniejszemu, że, gdy ludziom chce szkodzić, opiera się woli i przedwiecznym urządzeniom Boga — za co będzie karany.

Przy poznawaniu ludzi, z którymi człowiek będzie żyć musiał, trzeba, aby razem tę ziemię, która go ma żywić, jej urodzaje i zwierzęta poznawał. Więc przy moralnej nauce zaraz trzeba uczyć krajowej geografii, krajowego dziejopisma, historii naturalnej swego powiatu, arytmetyki, geometrii z doświadczeniem. Są to wiadomości nieuchronnie potrzebne do szczęśliwości każdego obywatela; więc te nauki w pierwszych²⁵⁾ i najpowszechniejszych kraju szkołach być uczone powinny.

Ponieważ człowiek teraz ani się odziewa, ani żywi prostym ziemi urodzajem, więc dalsza obywatela edukacja uczyć go powinna, jak swojego kraju obfitość powiększać, jego owoce polepszać, one do swojej potrzeby, lub do wy-

²³⁾ wymaga.

²⁴⁾ najwyższe.

²⁵⁾ początkowych.

gody stosować i od napaści bliższego narodu zabezpieczać potrzeba. Dlatego w drugim gatunku²⁰⁾ szkół krajowych uczyć należy historii krajów sąsiedzkich, praw narodowych, wymowy i skarbowej nauki, — w której młody umysł nie tylko przywyknie do porównania wydatku z dochodem, ale nadto będzie widział źródło wszystkich bogactw, pozna związek i potrzebę różnych stanów, — naturalnej historii krajowej, chemii — stosując ją najwięcej do urodzaju i do potrzeb krajowych, — fizyki doświadczonej, chirurgii*), matematyki — ale nie samej teorii, lecz z przygotowaniem do architektury militarnej lub do architektury cywilnej, do mechaniki.

²⁰⁾ na drugim szczeblu.

*) Nie kładę w tym gatunku szkół nauki lekarskiej. Bo niedokładność tej nauki jeszcze nie pozwala, aby tak powszechnie była uczoną. Dzisiejsza nauka lekarska więcej szkodzi, aniżeli towarzystwom dobrego czyni. „Sama natura chorych uzdrawia”, mówi Hipokrates¹⁾ — „sztuka lekarza tylko jej pomaga”. Jeszcze dotychczas ledwie nie codziennie trafia się, że ciężkie choroby leczone bywają przeciwnymi lekarstwami. Doświadczenie ukazuje, że w wielkiej liczbie chorych tyłu do zdrowia przychodzi z tych, których samej naturze zostawiono, ile z tych, których najdoskonalsi lekarze doglądali. Cóż więc robią lekarze? Jeszcze nie wiele dobrego. Oni tylko mieszają urządzenia Opatrzności, bo czasem utrzymują przy życiu tych, którzy, zostawieni naturze, umierać mieli, a zabijają owych, których natura byłaby uzdrowiła. To jest pewna, że z lekarzami pomnażają się choroby. W Polsce w Województwie Krakowskim teraz jest najwięcej lekarzów i tam już teraz najwięcej znajduje się chorób gatunkowych. Na Ukrainie lekarzów nie masz i, prócz cudzoziemskiego powietrza, wielorakich rodzajów chorób nie masz. Niechaj nikt nie sądzi, że w Anglii, Francji mnogość lekarzów ludność powiększa. Tylko dobroć rządu jest twórcielką ludzi. Włochy tak są nieludne jak Polska, chociaż Włochy mają najwięcej lekarzów. Obydwóch tych krajów nieludności przyczyną jest zły rząd. Polska, chociaż w każdym miasteczku lekarza osadzi, pomnoży choroby, ale nie powiększy ludności, dopokąd feudalnego rządu²⁾ nie zatraci.

1) Słynny lekarz grecki (V w. przed Chr.)

2) stanowego ustroju

Do tegoż gatunku szkół, gdyby się Rzeczpospolita na taki wydatek zdobyć potrafiła, należała by Szkoła Rękodziel i Rzemiosł.²⁷⁾

W trzecim i ostatnim gatunku szkół można dawać te wszystkie nauki, do których pojęcia, wykonania i wydoskonalenia potrzeba imaginacji lub dowcipu.²⁸⁾ Te nauki dawane być powinny w swojej całej powszechności, z całą teorią, starając się przecież ile możliwości, o jej przystosowanie, a nie wyrzekłszy się, jako *zarazy*, systematycznego ducha. Historia powszechna, prawo powszechne, polityka w swojej ogólności i wierszopismo, astronomia, historia naturalna, chemia, fizyka i lekarska nauka w tej ostatniej i bardzo rzadkiej Szkole Głównej uczone będą.²⁹⁾

Chociażby edukacja dotąd opisana jak najlepiej wykonaną została, chociażby się człowiek tych wszystkich wiadomości doskonale nauczył — przecież by nie był szczęśliwym. Powiedziałem, że człowiek jest podwójny. Ma duszę i ciało. Ta edukacja wydoskonaliła by duszę, osłabiła by ciało.

Starożytność duszę ledwie znała; samo ciało ćwiczyła. My w teraźniejszych edukacjach zaniedbujemy ciało i tylko doskonalimy duszę. Dlatego nasi pradziadowie — źli i dobrzy — mniej od nas umieli, ale dzielni, zdrowi i mocni bywali. My dziś od nich nie lepsi: prawda, że więcej rzeczy znamy i przeto więcej potrzebujemy, ale za to nierównie jesteśmy słabszymi. Ten, kto lepiej zna ode mnie naturę człowieka i żyje bez uprzedzenia, niech osądzi, kto z nas szczęśliwszym? Jest to mniemanie³⁰⁾, ale przecież jest to

²⁷⁾ początki rozwoju przemysłu w Polsce przypadają na okres St. Augusta. Staszic trafnie wyczuwał potrzebę zorganizowania kształcenia w tej dziedzinie.

²⁸⁾ rozumu.

²⁹⁾ w Uniwersytetach.

³⁰⁾ twierdzenie pozornie prawdziwe.

prawdą: człowiek, im więcej swoją duszę wydoskonalił, tym bardziej swoje ciało osłabił.

Ta słabość tylko się do pewnego stopnia rozciąga. Niepomierne ciała osłabienie sprowadza duszy niedołężność. Te dwie części człowieka tak są ze sobą złączone, iż doskonałość jednej od zdarności drugiej zawisła. Dusza za ciała pośrednictwem myśli pojmuje — ciało jedynie duszy myśli wykonywa i podług nich rusza się.

Czas więc, abyśmy się w edukacjach średniej drogi chwycili, aby edukacja nie była edukacją samego tylko ciała, albo samej tylko duszy, ale człowieka. Lepiej jest zaniedbać trochę doskonałość duszy, aby zachować dla niej zdatność ciała. Rozsądniej stanie się, gdy czas do nabywania bardziej ciekawych, niżeli potrzebnych wiadomości wyznaczony, będzie użytym na ciała wzmocnienie, ukształtowanie, uzręcznienie.

W edukacjach publicznych, z jakim porządkiem i z jaką pracą uczone bywają różne umiejętności, z takim porządkiem i z taką pilnością być wyznaczone powinny codzienne godziny, miejsce i nauczyciele do ciał(a) ćwiczenia. Owszem, ważność lekcyj ćwiczenia ciała sędzę być większą od każdej innej umiejętności. Sama tylko nauka moralna od niej jest potrzebniejszą.

A jako wszystkie wiadomości obywatela, tak też ćwiczenia ciała stosować potrzeba do przyszłego stanu jego. On równie swoją moc, jak swoją wolę społeczności oddaje. Wolny obywatel nie tylko ma obowiązek, aby, sposobami w Rzeczypospolitej pozwołonymi, pracował na swoje potrzeby i starał się o dobro swojej osoby, ale też powinien umieć zwyciężać, bić i gnębić nieprzyjaciół kraju swojego. Sztuka wojenna powinna być jedynym zamiarem ćwiczeń ciała w edukacji republikańta.

Dlatego w pierwszym szkół gatunku, prócz nauk wyżej wspomnianych, uczyć trzeba musztry, wojskowych obrotów. W drugim gatunku konnej jazdy, taktyki, budowania, bronięcia i zdobywania

forte c, zawsze łącząc z teorią praktykę i wykonywując to wszystko w polu, w dni rozrywek. Zgoła te wszystkie młodych zabawy powinny mieć pewny zamiar, do obowiązków obywatela-rycerza stosowny. Po skończonej edukacji niechaj nie bronią rodzice dorosłym dzieciom małego polowania. Powiadam — małego — bo polowanie wielkie rujnuje majątek i zdrowie.

Tak znając naturę człowieka, uważając powinność obywatela, zapatrując się na stan teraźniejszych rzeczypospolitych, otoczonych zewsząd drapieżnymi sąsiedzi, którzy dzień i noc niespokojni, jak każdy tyran być musi, chowają po kilkakroć sto tysięcy zbirów dla utwierdzenia niewoli jednych albo dla wydarcia drugim tej najpiękniejszej człowieczeństwa ozdoby: wolności, — dla tych przyczyn edukacja, monarchiom niebezpieczna, jest rzeczypospolitym właściwa³¹⁾. W kraju wolnym jedyną i pospolitą edukacją być powinny szkoły rycerskie. Tam szkoła obywatela niechaj będzie razem szkołą rycerza. Każdy wolny obywatel z natury swojego stanu jest oraz rycerzem, czyli swojego kraju żołnierzem. Wolność, bez niebezpieczeństwa własnej zguby, nikomu³²⁾ powierzyć nie może swojej obrony.

Wiem, że wykonanie tych krótko namienionych myśli, że edukacja obywatela-rycerza nierównie większego od edukacji teraźniejszej potrzebuje funduszu³³⁾. Ale z jednej strony, przez ujęcie mniej potrzebnych lekcji można oszczędzić, z drugiej strony, gorliwi o polepszenie Ojczyzny losu opaci, cnotliwi w tym Królestwie klasztory, widząc co z ich towarzyszami dzieje się w krajach postronnych, będąc już doświadczeniem, już głębokim swoim rozumem, przekonani,

³¹⁾ niewskazana dla państw monarchicznych, jest słuszną i przydatną w ustroju demokratycznym.

³²⁾ domyślnie: nikomu obcemu. Staszic nie uznawał wojska zaciężnego i wykazywał zawsze jego związek z despotyzmem.

³³⁾ Staszic sądzi, iż fundusz, którym zawiadywała Komisja Edukacji Narodowej (z dóbr pojezuickich) nie byłby wystarczający dla urzeczywistnienia tych rozległych planów.

że, jeżeli edukacja krajowa nie wyda cnotliwych i walecznych Polsce obywateli, to Rzeczpospolita upadnie, oni podobnym losem, jak teraz ich bracia, będą dręczeni, wszystko utracą — te uwagi kazałyby się spodziewać, iż ta najmądrsza część Narodu, ten stan nad przypadkiem nieszczęśliwej Polski najczulszy, chętnie jedną część swego dochodu na powiększenie tego funduszu poświęci, aby tak sam, nie mogąc być bitnym, tylko czułym i tklwym, przyłożył się do wychowania innych obywateli-rycerzów, którzy by ocalili resztę jego majątku, miłą wolność i tak słusznie kochaną Polskę.

Każda edukacja krajowa³⁴⁾ tylko się pod strażą rządu utrzymuje. Francja ma złą edukacją publiczną, bo jej rozrządzenie, samym tylko akademikom powierzone, nie zatrudnia rządu krajowego. Polska przez ustanowienie Komisji Edukacyjnej tej wady unikła. Niech tylko czuły Naród pracę, cnotę i prawdziwą, bo nie płatną³⁵⁾, Ojczyzny miłość zasiadających w tej Komisji obywateli bierze za przykład i z wdzięcznością uwielbia. Tych mężów — jeżeli brzydka przemoc jeszcze przynajmniej tak odychać nieszczęśliwej Rzeczypospolitej pozwoli — tych mężów szczęśliwsza od nas potomność, jako pierwszych swojej szczęśliwości stwórcy stworzycieli z uszanowaniem czcić i wspominać będzie.

*Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego
— Warszawa 1785.*

2. O TOLERANCJI

Piotr Świkowski

Religia z przychylnych ludzkości powodów zaczęła się okazywać od pięćdziesięciu lat blisko godniejszą najwyższej

³⁴⁾ wychowanie publiczne.

³⁵⁾ członkowie Komisji Edukacyjnej pełnili swą pracę honorowo.

owej dobroci, która wszystkich ludzi znosi³⁶⁾. Sroga owa, uprzedzona i aż krwie samej chciwa gorliwość, której jeszcze na początku tego wieku widziano przykłady, dziś nieznajoma prawie. Ludzie, od ślepego a okrutnego deptani fanatyzmu, podnoszą już głowę i wolnie oddychają. Wszyscy chrześcijanie poczynają się znosić wzajemnie i jedni drugim pobłajać sposobem, którego nie znały dzikie wieki owe. Prawda, że jeszcze w jednym Europy kącie zabobon dawną swoją moc rozpościera, ale i tam nakoniec rząd krajowy uzna swój interes własny, a Hiszpanie, oświeceni nauk wszędzie się szerzących pochodnią, obchodzić się będą z ludźmi, choć różnej religii, jak z braćmi. Wtedy Bóg raczy ich być Ojcem. We Francji, lubo protestanci nie należą jeszcze jawnie do praw, innym obywatelom zwyczajnym³⁷⁾, doznają oni tam już jednak choć nieznacznie, wielu wolności. I wszystko zdaje się już być utorowane do walnego pozwolenia, aby jawnie wiarę swoją wyznawać mogli. Wielka Brytania pokazuje się także ludzkości przychylna i mądrze rządzą. Najprzód w Ameryce północnej, a potem i u siebie zniosła uciskające katolików prawa i nadała im słuszne i przyzwoite wolności. Polska przywróciła dyssydentom odjęte przywileje... Szwecja dopuszcza tejże religii wolności. Austria nadaje dysydentom większe przywileje, niż ich się spodziewać mogli. Król pruski katolickiemu w swych państwach duchowieństwu osobliwszą przyrzeka uroczyste opiekę, póki by starali się być wiernymi poddanymi. Wszyscy książęta niemieccy, ba! owszem, wszyscy panujący w Europie, niektórych wyjąwszy, dopuszczają spokojnie wszystkich religii ludziom żyć w państwach swoich i nie pytają się, tylko jak się obchodzą z krajem.

Przecież jeszcze nie jest wytępiony ze wszystkim ów wstręt, między różnymi religiami wzajemny, jeszcze się między nimi powszechna nie zawzięła miłość. Ale zbliża

³⁶⁾ uznaje.

³⁷⁾ przysługującym.

się już i ta, pożądana dla społeczności epoka. A im się bardziej pomnożą i odmieniają wojny, żegluga, handel z wschodnimi i zachodnimi Indiami, toż obcowanie najodleglejszych narodów i pomieszanie sekt różnych, — tym nabędziemy myśli łagodniejszych, przychylniejszych i wcale³⁸⁾ ludzkich.

Albo raczej już teraz serca miękkie i duszę dla wszystkich ludzi tkliwą mieć poczynamy. Brzydzimy my się teraz duchem prześladowania, którym tchnąć mieli sobie przodkowie nasi za zasługę. Nienawiść ludzi obcego wyznania, którą przedtem za przysługę ku prawdziwej religii miano, dziś jest jej ujmą i obelgą. A ten sposób myślenia wydaje się nie tylko w słowach, ale pochodzi z serca i znać go w postępkach.

*Zastanowienie się nad schyłkiem XVIII w.
Pamiętnik Polityczny i Historyczny. 1783.*

3. O PRAWDZIE

I PRZESZKODACH W JEJ ZDOBYWANIU

Franciszek Salezy Jezierski

Światło rozsądku, mimo nacisku uwag i myśli, nie zawsze wystarcza na dostrzeżenie prawdy. Rozum, ten dar od łaskawego Nieba użyczony tylko dla ludzi, od samychże ludzi przyćmiony zostaje. Rzecz ta warta zastanowienia uwagi, iż w Królestwie widomej natury, wszystkie stworzenia posiadające życie, mają prawa przyrodzenia zamierzzone wyrokiem Stwórcy i w tych świętość prawdy, nigdy skażona nie zostaje. Tak ci jest. Kury nie będą się żywić brylantami ani bydła nakarmić nie można złotem, każde ma prawdę obróconą drogą przyrodzenia i przez tę prawdę utrzymuje swoje przemijające jestestwo. Człowiek sam powagą rozumu wyniesiony do stopnia najwyższej zacności

³⁸⁾ całkowicie.

w naturze, zażyciem rozumu, najszlachetniejszej części jestestwa swojego, obraża prawdę, ubiega się za kłamstwem i błędzi.

Niewiedomośc, przesąd, uprzedzenie, te są trojake pęta broniące zbliżenia się do poznawania prawdy. W niewiedomości prawda nie cierpi, tylko człowiek, jeżeli człowiek cierpieć może przez niewiedomośc. Przesąd jest³⁹⁾ krzywy sposób myślenia, jest zwyczaj ujęty przeciągiem⁴⁰⁾ wieków, który, chociaż jest przeciwny rozsądkowi i prawdzie, atoli utrzymuje się pod powagą nałogu; w przesadnym sposobie myślenia i prawda cierpi i człowiek znosi niewygodę, lecz mu się zdaje, że tak koniecznie potrzeba nie inaczej. Uprzedzenie zaś jest bunt namiętności powstający z łona własnej miłości i zastępujący na drodze rozumowi, aby nie doszedł prawdy. W takim przypadku światło rozumu obraca się na stronę przewrotną, a zażycie władzy jego na wyszukanie kłamstwa.

Niewiedomośc więc, przesąd i uprzedzenie, składają wszystkie głupstwa, omyłki, błędy i kłamstwa, zawsze jednając niedolą i w szczególności człowieka i w powszechności ludzi. Religia, Prawodawstwo, Rząd Krajowy, wychowanie młodzieży, wszystko to powinno być prawidłem pomagającym prawdzie; a przeciw temu wszystkiemu, niewiedomości, przesady i uprzedzenia stawia uporne czoła. Każda prawda na nowo dobywająca się ma przeszkody od tych ucisków dolegających rozum; przesady są często narzutem wychowania; uprzedzenia zaś są skutki namiętności plątające rozum.

Uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce. 1790.

³⁹⁾ jest to,

⁴⁰⁾ trwałością.

4. ROLA NAUK MATEMATYCZNO- PRZYRODNICZYCH

Jan Śniadecki

Człowiek będąc właścicielem wszystkich skutków przyrodzenia⁴¹⁾, uczyć ich się najtroskliwiej powinien, aby, poznawszy ich związki z sobą, mógł ich na swoją potrzebę i swobodą użyć. Człowiek, obdarzony władzą myślenia i rozumowania, posadzony na teatrze ustawicznych działań i wypadków w naturze, związany z nią całą przez zmysły, — jedną tylko ma drogę przeniknięcia w tajemnicę otaczających ją skutków i oświecania prawdziwie swej duszy, a ta jest droga stosunku i porównywania. Cała istota umiejętności ludzkiej zależy na poznawaniu związków między przypadkami, które nam świat fizyczny i moralny nadarza. Człowiek to tylko umie, co potrafi porównywać i stosować. Wszystkie wyobrażenia samotne, wszystkie doświadczenia i obserwacje, niezwiązane jakim powszechnym prawem i początkiem⁴²⁾, są jedynie owym ciężarem, dla refleksji nieużytym, owym rozrzuconym materiałem, który dopiero od związku i ułożenia swój zabiera szacunek i użycie. Wszystkie te rozebrane i pojedyncze myśli, niestrawione i nieprzerobione rozumem, zalegając w pamięci, czynią człowieka wiadomym, ale go ani umiejętnym, ani gruntownie uczonym nie czynią. Umieć co, jest to poznawać związek między rzeczami szczególnymi, wyciągnięte stąd rozumowania znowu łączyć i stosować między sobą, a z nich powszechne wyciągać początki, które nas prowadzą do znajomości praw w naturze, a które oraz składają istotę umiejętności, dając nam jednym wejrzeniem rozumu ogarniać niezliczone okoliczności i przypadki, które o zmysły uderzają.

Powszechność więc w prawidłach pierwszą jest cechą nauki, a razem i miarą jej doskonałości, jako powszechność w myślach jest miarą rozumu, ta zaś powszechność zależy

⁴¹⁾ korzystając z całej przyrody.

⁴²⁾ przyczynę.

na mniej lub więcej rozległym poznawaniu związków między rzeczami. Cały ten świat, przed którego ogromnością ziemia niknie, cały ten zbiór działań mocy i przypadków, który my naturą nazywamy, jest podobno tylko jednym skutkiem, rządzi się podobno jednym tylko prawidłem, które tyle rozmaitych przypadków wiąże, tyle napozór przeciwnych doświadczeń godzi, tyle dziwactw z statecznością jednoczy, a wszystko w jednym stosunku i związku ogarnia. Metafizycy wysuszali sobie mózgi nad ostatnimi przyczynami rzeczy, nie wiedząc sami, co mówią, podając za cel pracom i siłom ludzkim to, co było płodem fałszywego ich myślenia i grubego o naturze i władzach człowieka błędu. Te urojenia rozlały się potem po tłumie uczonych, którzy, nie chcąc zadać sobie pracy roztrząsać to, co w nich wmówiono, — śmieją uporczywie nie przestawać na wyłożeniu tyłu rozlicznych w naturze skutków, które fizyka przez atrakcję⁴³⁾ tłumaczy. Karzą się oni, prawda, za to uprzedzenie oczywistym fałszywych swych początków wydaniem, ale że ludziom łatwiej jest wierzyć, niż rozsądzać, nie przestają dlatego z krzywdą nauki powiększać swojej liczby tymi, którzy się nie znają na chorobach ludzkiego umysłu.

Mowa przy otwarciu noworozporządzonych od Komisji Edukacji matematycznych nauk, miana w Krakowie d. 9 listopada 1781.

5. ROLA NAUK HISTORYCZNYCH

Hugo Kołłątaj

Gdyby do moich obowiązków należało dawać publicznie w szkołach kurs historii i geografii, rozdzieliwszy te dwie nauki, przypatrywałbym się każdej z osobna, a obrawszy sposób rozbiorowy⁴⁴⁾, tak prowadziłbym moich uczniów,

⁴³⁾ przyciąganie.

⁴⁴⁾ analizujący.

żeby się zdawali wraz ze mną uczyć⁴⁵⁾ tej ważnej nauki, która jest najpewniejszą zasadą wszystkich umiejętności moralnych. Nie zaczynając od definicji badałbym najprzód około czego zatrudnia się historia, a zebrawszy w tej materii kilkanaście dzieł dobrych, okazałbym, że niektóre opisują życie jednego lub wielu sławnych ludzi, że drugie opisują dzieje lub wydarzenia jednego miasta, jednego lub wielu narodów, że inne zajmują dzieje powszechne całego świata, a to w wielorakich przedmiotach, jako to: dzieje opinii religijnych, opinii i układów filozoficznych, dzieje umiejętności i sztuk, dzieje polityczne narodów z ich wojnami i umowami. Okazawszy w przyniesionych dziełach te i tym podobne przedmioty, około których zatrudnia się historia, każdy z uczniów potrafiłby zrobić jej definicję i przekonałby się, że historia w ścisłym znaczeniu uważana nie jest umiejętnością, ale prostym opowiadaniem życia i spraw ludzi, dziejów i wydarzeń małych lub wielkich społeczności, uważanych pod wielorakimi względami opinii, umiejętności, nauk, sztuk, dobrych i złych spraw, szczęśliwych i nieszczęśliwych wydarzeń.

Dawszy takie wyobrażenie historii, badałbym dalej, co za potrzeba o tym wszystkim wiedzieć? tym bardziej robić naukę z tak różnych i niesfornych czynów, dziejów, wydarzeń, wynalazków, pomyłek, błędów i przestępstw ludzkich? Na takowe zapytanie nie wprzódbym odpowiedział, póki bym podobnie jak wyżej nie okazał moim uczniom kilkunastu dzieł opisujących historię religii, filozofii, prawa natury i innych praw, historię sławnych prawodawców i ich dzieła, historię sławnych rycerzów jak przyszli do szczęśliwych zwycięstw i zdobycia tylu krajów, historię cnotliwych monarchów i czym się dla dobra ludzkości wsławili, po czym zastanowiłbym uwagę moich uczniów, że rozum ludzki we wszystkich umiejętnościach stopniami postępuje do prawdy, że dobre i złe czyny naszych poprzedników służą nam za

⁴⁵⁾ nauczanie powinno być — zdaniem Kollataja — współdziałaniem nauczyciela z samodzielnie pracującymi uczniami.

wzór lub przestrogę w moralnym życiu, że umiejętności moralne, tak jak i fizyczne, doskonałą się z czasem, że jedne prawdy odkryte prowadzą nas do dalszych, że zatem wynalazki tak w umiejętnościach fizycznych jako moralnych jedne pokolenia podawać powinny drugim, zapisywać pomyłki i błędy, śledzić ich powody, odkrywając dlaczego wszyscy ludzie lub nimi rządzący, znajdując się w pewnych okolicznościach, musieli tak a nie inaczej działać, takie a nie inne zasady życia moralnego przyjąć, obłąkać się z drogi prawdy lub się jej ostatecznie trzymać. Gdybyśmy więc nie mieli historii, nie wiedzielibyśmy o wynalazkach przeszłych pokoleń, o ich moralnych prawidłach, o pobudkach, które do ich obioru skłoniły; a za tym nie korzystalibyśmy ani z ich dowcipu⁴⁶⁾, ani z ich doświadczenia, bylibyśmy zgoła zawsze poczynającymi we wszystkich przedmiotach naszych potrzeb fizycznych i moralnych, nie zaś doskonalącymi się w wynalazkach i prawdach, które ojcowie nasi odkryli. Historia ułatwia nam to wszystko, opowiadając lub zapisując, co się przed nami działo dobrze lub źle, komu winni jesteśmy przytomne szczęście lub nieszczęście w stosunkach opinii, moralności, prawodawstwa, polityki, umiejętności, kunsztów i rzemiosł.

Mówiłbym dalej: że jeżeli wszystkie umiejętności i kunsztu doskonałą się znajomością pierwszych wynalazków i dalszego w nich postępu (bo doskonalenie każdej umiejętności nic innego nie jest tylko historia dowcipu ludzkiego, działającego jednako w następujących po sobie pokoleniach i poczynającego od tych prawd, na których odkryty dawniej wynalazek stanął), tedy nauki moralne, najbardziej zaś trudna prawodawstwa sztuka, ekonomia polityczna i wszystkie części rządu władzy wykonawczej, niczym się bardziej tyle udoskonalać nie mogą, jak gruntowną znajomością najwcześniejszych dziejów ludzkich, prowadzonych ciągłym pasmem aż do naszych czasów, z których wyprowadzona

⁴⁶⁾ rozumu, inteligencji.

suma pewnych stosunków i uwag prowadzi nas prawie do oczywistości w wypadkach politycznych, w prawdach moralnych i prawodawstwie. Wszystko zgoda, cokolwiek historia obejmuje, jest zachowane dla naszego pożytku: błędy, pomyłki, przestępstwa i zbrodnie nawet.

Po tych i tym podobnych uwagach zadalibyśmy jeszcze następującą trudność. Jeżeli historia nie jest umiejętnością, ale tylko prostym opisaniem wszystkich dziejów i wydarzeń, cóż za potrzeba uczyć się jej, nie mając zwłaszcza do tego pewnych prawideł, na których innym umiejętnościom nie zbywa? nie jestże dosyć czytać liczne księgi, które opisują życia ludzi, dzieje wielkich i małych społeczeństw, sławnych lub znikczemnionych narodów i z tych, podług zamiaru, który sobie czytający założył, korzystać? Takowe pytanie starałbym się rozwiązać wystawując uczniom niezmierną rozległość przedmiotów, które historia dziejów ludzkich obejmuje, nieprzeliczoną ksiąg mnogość, których odczytać jest rzeczą niepodobną, dla tych zwłaszcza, którzy się nie poświęcili samym tylko badaniom historycznym.

Dlatego też dzieląc historię na wielorakie przedmioty, znajdujemy ją teraz przywiązaną do wszystkich prawie umiejętności i kunsztów. W tym względzie mamy historię matematyki, astronomii, fizyki, chemii, historię filozofii obejmującą dzieje opinii, domysłów, układów, którymi się wstawiały wszystkie dawne sekty, historię opinij religijnych i ich wielorakich wyznań, historię kunsztów i rzemiosł itd. Bo chcąc o tym wszystkim razem mówić nie wystarczyłby na to ani czas, ani najusilniejsza pracowitość.

Historia, którą wypada przedstawić uczniom, uważana być tylko powinna w samych względach politycznych, odłączając nawet od niej to wszystko, co należy do wielu umiejętności moralnych, które mają swoje osobne dzieje co do wynalazku i postępu, jako to: nauka prawa natury, politycznego i narodów, nauka prawa rzymskiego i innych. Znajomość takowej historii nie może być inaczej nabyta,

tylko przez czytanie dzieł, w których się znajdują pierwsze jej źródła lub tych, w których się znajdują skrócone ich zbiory; i z tego względu historia nie może być nigdy uważana jako umiejętność.

Należy jednak do wychowania młodzi pewny sposób uczenia się historii, który by w krótkości podał pravidła dobrego jej czytania, porównywania ważniejszych jej przypadków, stosowania dziejów jednych narodów do drugich i wyciągania wielkich prawd, na których zasadzają się nauki moralne, a w szczególności prawodawstwo i polityka. W tym względzie uważana historia jeżeli nie może być ściśle wzięta za umiejętność, jak np. matematyka, należy ją wszelako uważać za naukę przepisującą pravidła uczenia się dziejów ludzkich, ułożenia między nimi pewnego porządku chronologicznego co do czasu, zgodzenia wydarzeń historycznych z położeniem geograficznym na ziemi, a za pomocą rozbioru i krytyki wyciągnięcia najważniejszych prawd moralnych, na których zasadza się nauka prawodawstwa i wszystkie prawie dobrej polityki pravidła. Próżną by więc rzeczą było, gdyby uczniowie obciążali pamięć samym wyliczaniem imion i wydarzeń; trzeba żeby mieli sobie wystawione pravidła ułatwiające dobre czytanie historii, żeby byli wprowadzeni przez stosunki i porównanie do wyciągania prawd ważnych, na których się zasadzać powinna nauka prawodawstwa i polityki.

List do J. P. Mirowskiego z dn. 12 sierpnia 1805.

6. OBOWIĄZKI NAUCZYCIELA

Skoro włożony na siebie obowiązek przyjmuje nauczyciel, przejęty ważnością urzędu i świętością powinności swoich, zabierze się do wykonania onych z jak największą

*) tekst powyższy pochodzi już z wieku XIX. Ze względu na osobę autora, należącego do Polski Stanisławowskiej, zamieszczamy go w tym zbiorze.

gorliwością o pospolite ludzkości i Ojczyzny dobro. Uważać siebie będzie jako obywatela służącego Ojczyźnie w wychowaniu synów jej a współobywatelów swoich. Rozważy istotę edukacji człowieka i obywatela, jako ona zależy na tym, aby ucznia sposobnym ze wszystkich miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim było dobrze. Cokolwiek stanowi szczęśliwość szczególną człowieka: zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek u drugich, cokolwiek składa szczęśliwość publiczną: równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępów, szanowanie jako najświętsze własności cudzej — to wszystko jest rzeczą edukacji i celem starań nauczyciela. Biorąc się zatem do tej posługi, te w ogólności przepisy za prawidła swego postępowania mieć będzie:

1-mo. Nauczyciel każdy powinien być o tym przekonany, że przymioty jego rozumu i serca wpłyną w rozum i serce uczniów. Trzeba nauczycielowi jasnie widzieć rzeczy, znać grunt człowieka, skłonności, namiętności, pojętność każdemu wiekowi właściwą, związek umiejętności ludzkich. Trzeba być pobożnym, czułym, nienaruszonym, sprawiedliwym, gorliwym o dobro pospolite ludzi i szczególnie swoich uczniów. Ktokolwiek się podejmuje tej usługi Ojczyźnie swojej, roztrząsać ma dobrze obowiązek, który bierze na siebie, siły, które przynosi. Uczyć się sam powinien, czytać książki moralne czystej nauki, czytać dzieła dobrych logików, dających poznawać postępowanie i związek myśli człowieka, czytać książki o sposobie uczenia. Mianowicie obowiązani są nauczyciele książki elementarne, pierwaj nim je wykladać uczniom poczną, z jak największą pilnością przeczytać, ich układ i całą osnowę z gruntu zrozumieć, naukę w nich zawartą i sposób prowadzenia onej tam przepisany zupełnie przejąć, rachować się z sobą samym po szkole, rozmyślać o postępach swoich, myśleć i rozważać jeszcze więcej niż czytać.

2-do. Niech uważa, co się ma mówić, co zamilczeć. Nic nigdy nie mówić w szkole, czego sam jasnie nie rozumie, na co się nie nagotuje, co by nad pojętność uczniów było. Mówić, opowiadać grzecznie, przyjemnie do zadosyć uczy-nienia.⁴⁷⁾

Pomnieć, że z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa. Mówić z nimi zawsze rozsądnie i zrozumiale, z przyzwyczajeniem jednej rzeczy z drugiej wnoszeniem⁴⁸⁾, i dozierać, aby i oni sami podług pojętności i wieku swego takimże sposobem o rzeczach mówili, jest wprawiać uczniów w zdrową praktyczną logikę, to jest w gruntowny rozsądek, który ma być przewodnikiem człowieka w całym jego życiu, w publicznych i domowych sprawach, i bez którego dowcip⁴⁹⁾ i nauka stają się próżnymi i szkodliwymi.

Starać się o poznanie charakteru, skłonności, przymiotów każdego ucznia powinien.

Pozwalać, owszem zachęcać dzieci, aby względem tego, co mówi, poufale swoje pytania i wątpliwości czyniły.

Nie obrażać uczniów mową dumną, zapalczywą, próżną, grubiańską. Poznają jego charakter; prędkość⁵⁰⁾, lekkość jego przywiedzie ich do pogardy.

3-tio. Sprawí sobie nauczyciel poważanie, kiedy przepisane ustawy Komisji jak najściślej zachowywać będzie, nie ubliżać im przez żadne względy urodzenia, przywiązania, pokrewieństwa, kiedy jak najdokładniej powinności swoich pilnować będzie, odejmując mocą przykładu dzieciom wszelką okazję i pozór wyjmowania się⁵¹⁾ z swoich obowiązków; kiedy w mowach i postępках powagę rozsądną, tchnącą poszanowaniem, bez żadnego pozoru dumy i udawania utrzymywać będzie.

⁴⁷⁾ do zaspokojenia ciekawości uczniów.

⁴⁸⁾ wyprowadzaniem.

⁴⁹⁾ zdolności.

⁵⁰⁾ popędliwość.

⁵¹⁾ zaniedbywania.

4-to. Zjedna sobie przywiązanie, okazując szczerą, przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość, nie czczymi słowami, ale samym postępowaniem słodko i z osobna napominając, o zdrowiu ich mając starania, nawiedzając chorych etc.

5-to. Co do sprawiedliwości należy⁵²⁾, równie w większych jako i mniejszych okolicznościach, zawsze jak najbardziej delikatnym i ścisłym pokaże się. Nie będzie chwalił ani nadgradzał nad miarę zasługi, dopiero⁵³⁾ z poniżeniem drugiego.

W sprawach i kłótniach między uczniami zachodzących mieć będzie sobie za obowiązek sumienia i honoru, nigdy od prawidła sprawiedliwości nie odstępować, zapobiegać plotkom. Gdy przyjdzie nieuchronna karania potrzeba, nigdy nie będzie karał, gdy sam, albo który zawinił, jest w gniewie, ile możności starając się, aby za przełożeniem jego, ten, który na karę zasłużył, o winie swojej przeświadczonym został. Kary nie na przykrościach na ciele zakładać będzie, ale na umartwieniu umysłu, przez umniejszenie szacunku, skromne poniżenie, stosując ukaranie do charakteru, czułości i skłonności młodego. Ogólnie mówić można, kiedy się przyczynom zasłużenia na kary zabiegać będzie, umniejszy się ich potrzeba.

Ustawy Komisji Edukacji Narodowej — Warszawa 1783; autorem powyższych postanowień i zaleceń był Grzegorz Piramowicz.

7. SZKOŁY PARAFIALNE

1-mo. Szkółki po miasteczkach i wsiach, bądź bliskie kościołów parafialnych, bądź dalekie od nich, pod imieniem szkół parafialnych zawierają się.⁵⁴⁾ Jedne z nich, zwłaszcza w miasteczkach, mogą być większe, to jest więcej nauk za-

⁵²⁾ czego wymaga sprawiedliwość.

⁵³⁾ a tymbardziej.

⁵⁴⁾ są nazywane szkołami parafialnymi.

wierającą, inne, w których mniej nauk będzie, mniejszymi zwane.

2-do. Oświecenie ludu około religii, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu w tymże stanie, celem jest takowych szkółek. Każdy chętniej i dokładniej wykona obowiązki swoje, każdy lepiej odprawi robotę i rzemiosła, kiedy jako człowiek rozumny prowadzony w nich będzie, kiedy go nauczają, jako i dlaczego podległym mu być należy, jako dla pospolitego i swojego dobra ma używać władz duszy i ciała, który od Stwórcy odebrał.

3-tio. Nim książki elementarne wyjdą, w większych szkołach dawana będzie nauka chrześcijańska, nauka obyczajów stosowana do wieku i kondycji⁵⁵⁾ uczniów, czytanie i pisanie, rachunki, początki rozmiaru⁵⁶⁾ z wiadomością miar, wag i monet, nauka ogrodnicza i rolnicza więcej przez okazywanie samychże robót, niż przez mówienie i przepisy na pamięć; wiadomości zachowania zdrowia, leczenia bydła, handlu wewnętrznego w tej okolicy i sąsiedztwie, użycia tych rzeczy, które się częstokroć po wsiach i miasteczkach zaniedbują, a użytecznymi być mogą, jako to np. różnych roślin przydatnych do farb, sierści bydła, kor różnych drzew, starych chust, popiołów etc. W mniejszych zaś szkołach, gdzie zwyczajnie sami wieśniacy uczyć się mają, w mniejszym określeniu⁵⁷⁾ nauki do okoliczności stosowane będą. Trudna wprowadzić rzecz jest, aby bez książek i przygotowania na to mogli się znaleźć nauczyciele zdolni do prowadzenia tych nauk; z tym wszystkim, ile możność, oświecenie i gorliwość pasterzów, dziedziców i dzierżawców dóbr, za zniesieniem się z rektorem wydziałowym, takowym potrzebom zaradzać będzie.

4-to. Nauczyciel parafialny w obieraniu czasów nauk, osobiwie po wsiach, wzgląd mieć powinien na czas, w któ-

⁵⁵⁾ stanu materialnego i społecznego.

⁵⁶⁾ geometrii praktycznej.

⁵⁷⁾ zakresie.

rym by dzieci potrzebne były rodzicom ku pomocy gospodarskiej. Ułożenie względem tego uczyni z plebanem. A najprzyswoiciej będzie, aby wiejskie dzieci do szkółki od św. Michała do św. Wojciecha codziennie chodziły, w lecie zaś co niedziela stawiały się dla utrzymania w pamięci i powtarzania nauki.

5-to. Od nauk w tych szkołach nigdy nie ma być oddzieloną wprawa młodzi w pracę, wytrzymywanie niewygód i odmian powietrza. Przeto jak najczęściej na otwartym polu zabawiać się mają, tam ćwiczenia sił odprawować, tam się jakimi pożytecznymi robotami zabawiać⁵⁸⁾, jakim być mogą: kopanie ogrodów, tarcie drzewa, kręcenie powozów, zgoła roboty podług pory czasu. Zaleca się mocno dozorcóm tych szkółek, aby nie pociągali uczniów do robót na pożytek swój własny, a dopieroż nowych stąd powinności na nich nie wkładali.

6-to. W dawaniu nauk jak najprościej używać ma sposobów, np. ucząc czytać i pisać, każdą literę na tablicy napisze, każdemu wymawiać ją i pisać nakaże; działania arytmetyki na jakich rzeczach, pieniądzech okazywać będzie; rozmiary na ogrodach czynić, prawdy moralne z okoliczności wyprowadzać etc.

7-mo. Nauczyciel z jak największą roztropnością i łagodnością postępować powinien z ubogimi uczniami, szanując w nich bliźniego, szanując własny ich stan. Przeto nie ma ich lżywymi słowy fukać, kar cielesnych, chyba rzadko, za znaczniejsze występki i z pomiarkowaniem używać; powinien o chorobach ich i innych przykrościach dowiadywać się, a pomocy od pasterzów duchownych, od panów lub dozorców dóbr zaciągać.⁵⁹⁾

*Ustawy Komisji Edukacji Narodowej —
Warszawa 1783; autorem powyższego roz-
działu Ustaw był Kazimierz Narbutt.*

⁵⁸⁾ zajmować.

⁵⁹⁾ wymagać.

8. NOWY PROGRAM NAUCZANIA W SZKOŁACH ŚREDNICH

Grzegorz Piramowicz

Nauka chrześcijańska położona jest na czele wszystkich innych. Ta podług przepisu tamże⁶⁰⁾ wyrażonego, przez pierwsze trzy lata w szkole, przez cztery następujące w kościele na kazaniach dawana będzie. Ciągłe więc młodzież polska uczyć się będzie religii przez cały bieg siedmioletniego w szkołach ćwiczenia. Nigdy więcej czasu na wpojenie w umysły i serca młodzi prawd i nauk wiary, w żadnym kształcie instrukcji, w żadnych szkołach nie dawano.

Do nauki chrześcijańskiej przyłączona zaraz jest nauka moralna.

„Nauka ta — słowa są przepisu w artykule III — na prawie przyrodzonym zasadzona, stopniami przez wszystkie klasy prowadzona, zakończy się na prawie politycznym, na prawie narodów i wiadomości prawa polskiego”.

Przez stopnie, którymi obyczajowa nauka prowadzona być ma, rozumie się rozłożenie jej przez szkoły, przystosowane do pojętności i wieku rosnącego dziecięcia i do okoliczności, w których się znajduje. I tak dawać mu będą porządnie nauki o powinnościach ku rodzicom, krewnym, nauczycielom, rówieśnikom, sługom, przyjaciółom etc. Podwyższać się będą nauki z powiększanym wiekiem. Powiedzą mu, co winien sąsiadom, współobywatelom, zwierzchności, Ojczyźnie, powszechności ludzkiej; oświecą go, jakie są każdego stanu, każdego urzędu obowiązki; jako każdy obywatel ma prawo być wolnym, być swojej własności pewnym, być w używaniu jej bezpiecznym. Toż dopiero cały bieg tej nauki zakończy podanie wiadomości prawa politycznego, prawa narodów, a mianowicie prawa ojczystego.

Założywszy cały fundament instrukcji młodego Polaka na chrześcijańskiej i moralnej nauce, idzie podział innych szczególnie klasom wyznaczonych. Przepisana jest nauka

⁶⁰⁾ w ustanowionych przez Komisję Edukacyjną programach.

łacińskiego. Nikt mający światło rozumu, nie będzie śmiał twierdzić, iż nauka słów celować ma przed nauką rzeczy. Ale wiek młodszy ma w swym udziale żywszą pamięć, sposobniejszy zatem jest do nabycia języków. Uczenie więc onych zaczynać się powinno w pierwszych klasach. Z opisu względem łaciny⁶¹⁾: „Nauka jej szczególniej ma być dawana w trzech pierwszych szkołach, w dalszych zaniedbana, w ostatniej przy retoryce powtórzona, a nierozdzielnie zawsze idąca z nauką języka polskiego, to jest z uważnym ksiąg i pism polskich czytaniem, ćwiczeniem się w pisaniu polskim i wykształceniem wymowy ojczystej. Możnaż więc więcej czasu nauce języka łacińskiego naznaczać? Niepodobna wydziwić się, jak mogli niektórzy czynić zarzut jakoby uczenie języka łacińskiego w nowym szkół układzie zaniedbane było, kiedy do przekonania fałszu zarzutu tego, dosyć jest mieć oczy na przebieżenie tablicy, układ i porządek nauk zawierającej. Owszem, w tym rozporządzeniu obrane są sposoby łatwiejszego nabycia łaciny i lepszej łaciny. Zlecone jest gramatyki rozsądne i do pojęcia, a potrzeby dzieci stosowane, napisanie. Gotują się z najlepszych autorów łacińskich miejsca wyjęte i do materii nauk każdej klasie właściwych dobrane, żeby snadniej i mocniej pamiętały się słowa i wyrazy, kiedy razem z nauką rzeczy złączone będą. Jest w robocie dykcyonarzyk⁶²⁾ łaciński mały, a dokładny dla poczynających. Zaleca się zawsze nauczycielom tłumaczenie autorów z rozsądnym przystosowaniem uwag gramatycznych. I przy tym wszystkim możnaż mówić, że nauka łaciny opuszczona jest w nowym rozrządzeniu? Zwłaszcza, że ta nauka nie jest jedną z istotnych dla człowieka i obywatela umiejętności, ale środkiem tylko pomocnym do potrzebnych wiadomości.

W którymkolwiek stanie żyć ma człowiek młody, czyli swoim własnym domem i majątkiem, czyli cudzym zawia-

⁶¹⁾ postanowienia programu co do łaciny.

⁶²⁾ słowniczek.

dować, nigdy się bez rachunku nie obejdzie; tysiączne zdarzające się okoliczności dadzą mu poczuć potrzebę rozmiaru dóbr, granic pól. Nadto każdy obywatel Rzeczypospolitej powinien być żołnierzem. Nie można w tych wiekach być żołnierzem bez umiejętności liczby i rozmiaru, arytmetyka więc i geometria dobrze urodzonemu jest koniecznie potrzebna. Tymi naukami opatrzonego obywatela, choćby sam ustawicznym ich używaniem bawić się⁶³⁾ dalej nie mógł, znać się jednak będzie zawsze na cudzych robotach, w kalkulacji, w gospodarskich rachunkach, w podawaniu plant⁶⁴⁾ na domy, folwarczne budynki, fortece, w rozmiarach ziemi, w braniu jej wagi, wód zastanowieniu etc. Zwłaszcza, że podług myśli i przepisu Komisji Edukacyjnej, rzeczzone nauki tak mają, aby się w wysokości w nich⁶⁵⁾ nie wdawać, aby je do użycia obywatelskiego stosować. Prócz tego, wszyscy już znający się na rzeczach, nadto przekonani są, jak wiele geometria pomaga do rozsądnego, gruntownego i pewnego w każdej rzeczy myślenia. Ponieważ przez nią zwyczajają się rozum jasno widzieć rzeczy, dobrze o nich sądzić, dobrze jedno z drugiego wnosić, przeto jest najlepszą praktyczną logiką. Sprzeciwiać się takowemu ustanowieniu, byłoby albo się na rzeczy samej nie znać, albo rzetelnego pożytku nie chcieć.

Te same względy pobudką były przepisania nauki fizyki, to jest poznania rzetelnego przyczyn i skutków przyrodzonych, ile te drogą zmysłów i doświadczenia poznane być mogą, rugując z tej wybornej umiejętności niepotrzebne spekulacje i bałamutne subtelności. Całe fizyki uczenie się zawsze ma dążyć ku użyciu na swój i krajowy pożytek. Nauka mechaniki, to jest znanie i ustawiania machin pożytecznych, jakie są młyny, tartaki, stępy⁶⁶⁾ etc. równie jako hydraulika i hydrostatyka, podając wiadomość mocy, wagi,

⁶³⁾ zajmować.

⁶⁴⁾ planów kosztorysów.

⁶⁵⁾ w czysto teoretyczne i abstrakcyjne rozważania.

⁶⁶⁾ żarna.

biegu, obrotu wody, podające sposoby kierowania tego żywiołu na korzyść szczególną i powszechną, nierozdzielne są takowej fizyki części.

Od fizyki tym trybem prowadzonej, tak człowiekowi rządnemu i dobrze urodzonemu ziemianinowi przystojnej, nie może być odłączona historia naturalna, to jest opisanie rzeczy, które człowiekowi Dawca natury nadał. Czyli to są zwierzęta, czyli krzewy i rośliny, czyli co ziemię otacza lub co ziemia w swych wnętrznościach zawiera.

Z tą jeszcze fizyką, z taką umiejętnością dzieł i darów natury, przyrodzony jest związek wiadomości o rolnictwie i ogrodnictwie. Te są albowiem wiadomości najcelniejsze, najwłaściwsze rodzajowi ludzkiemu, uczące człowieka i znać dary Boże i używać ich na pożytek najpewniejszy i najsprawiedliwszy, wiadomości każdemu dobra ziemskie posiadającemu potrzebne, a majątniejszym i panom potrzebniejsze. Rozumieć, że już nic nie ma więcej do nauczenia się w gospodarstwie, że w nim wszystko najdoskonalej idzie, byłoby znakiem wielkiej niewiadomości i prostactwa, byłoby błędem przeciwnym doświadczeniu tylu zacnych ziemianów i dziedziców, którzy wiele w sposobie rolnictwa poprawili, którzy go codziennie do lepszego stanu przywodzą; zlecono jest zabierającym się do pisania ksiąg na szkoły w tej materii, aby chroniąc się wymysłów i samą nowością ciekawych wynalazków, uwagi gospodarskie na praktyce i doświadczeniu zasadzali, mając wzgląd na nasz kraj i do okoliczności miejscowych przestrogi i przepisy swoje stosując.

Czemuż zawczasu młodzian nie ma wchodzić w poznanie tego gruntownie, co ma być jedną z największych życia jego zabaw, zwłaszcza, że te nauki wyższym już szkołom naznaczone są? Jeżeli nie zabierze zupełnej znajomości gospodarowania w tym ćwiczeniu, nabierze bez wątpienia pewne, fundamentalne prawdy i nauki fizyczne, do których potem przystąpiwszy, używanie i praktyka uczyni go objaśnionym gospodarzem, pewnym w swoich rozporządze-

niach, poznającym się na niedbalstwie i oszukaniach włodarzów, ekonomów etc., nabierze gustu w rolnictwie i ekonomii, która da mu lubić wieś, ochroni go od tęsknoty do miasta, a przeto ochroni obyczaje i majątki, uczyni go dalekim od podłości przedajności zdań i honoru, od szukania nieprzyzwoitym sposobem polepszania swojej fortuny, znając najpierwsze i najpewniejsze dostatków źródło w ziemi. Nie byłoby rzeczą dziwną i żalosną, gdyby w kraju takim jak jest nasz, gdzie zawsze a osobliwie w tych nieszczęśliwych czasach jeden jest albo zbogacenia albo utrzymania się sposób w ziemi, w rolnictwie, żeby mówić, w takim kraju ganiono zamiysł przygotowania wczesnego młodzi do tych najgodniejszych człowieka i ziemianina zabaw?

A że człowiek nabierając znajomość, co go otacza, co mu do używania służy, jeszcze bliżej ma znać siebie samego, a to nie tylko ile do duszy i władz jej, co ma z moralnej i logicznej nauki, ale też fizycznie, przepisana jest na szóstą klasę wiadomość o człowieku względem zachowania zdrowia. Nie zamierza się w tym znaczeniu nauka lekarska, bo ta do universitates odesłana, daleko więcej zawiera w sobie, niż w wiadomości przepisanej założono, ale, żeby człowiek znał swoją konstytucją, temperament, stan zdrowia, skłonności do chorób, sposób zachowania zdrowia przez obchodzenie się przyzwoite w pokarmie, napoju, pracy, ruszaniu się; nic nie jest nad tę naukę pożyteczniejszego. Bez zdrowia nie masz szczęśliwości. Łatwiej jest zachować zdrowie, niż utracone odzyskać. Nie wszędzie są lekarze. Nie powinienże nadto człowiek mający ludzkość i czułość, człowiek rządzący się miłością chrześcijańską, zwłaszcza szlachcic posiadający dobra, życzyć sobie, starać się o to, aby był w stanie ostrzegać i ratować nędznych wieśniaków względem zdrowia ich, nie wdawając się w osobliwsze leki, ale ochraniając od błędów zwyczajnych pospólstwu w używaniu szkodliwych rzeczy? Gdyż więcej ich ginie przez opaczne chwytywanie się lekarstw, niż przez niedostatek

lekarstw i moc chorób. Nie czyniaż tego pełni litości po swoich włościach panowie i panie? Z większą pewnością czynić się to będzie po nabytej zawczasu około człowieka i zdrowia fizycznej wiadomości. Te to są cele podania tej nauki. Prostota⁶⁷⁾ i nieczułość sama zbraniać się jej może.

Przepisana jest na siódmą klasę retoryka, z ostrzeżeniem, aby na niepotrzebnych przepisach, preceptach, które wymownym nie czynią, czasu i pracy nie tracić, aby pokazywać i samych ćwiczeniem, a dobrych przykładów podawaniem wprawiać, jaka to wymowa obywatelowi Rzeczypospolitej przystoi jak na sądach, jak na obradach, jak w innych przygodach publicznych mówiona, aby ostrzegać młodego o błędach pospolicie trafiających się niedoskonałym mówcom, jakie są: podchlebstwa, rozwlekłość w mówieniu, zbyt⁶⁸⁾ słów, niedostatek rzeczy, złe albo żadne myśli i wyrazów z sobą sklejenie, niedobrze jednej z drugiej wnoszenie⁶⁹⁾, niedostatek powagi w głosach etc. Położona jest ta nauka w ostatniej klasie, gdzie uczeń więcej rzeczy i gruntownych wiadomości nabywszy, gdzie ucząc się powszechnego i ojczystego prawa, jest w sposobności mówienia nie czczego i na samych słowach przestającego, ale pełnego myśli i mocy.

Poetyka, mająca za materię mowę wiązana, nieodstępnie z retoryką idzie. Wykształci ona dowcip, ożywi imaginację, uczciwą rozrywkę w czasy wolne, w czytaniu dobrych poetów przygotowuje, który zdarność i ochotę do wierszopistwa w sobie znajduje, poda dobre wzory. Ostrzega się⁷⁰⁾ wybór autorów uczciwych.

Wiadomości o naukach, kunsztach i rzemiosłach dadzą znajomość, jako nauki i sztuki na świecie się zaczęły, jak rosły, upadały i wskrzeszone bywały. Z nich człowiek dobrze urodzony wiedzieć będzie, w którym się miejscu,

⁶⁷⁾ prostactwo.

⁶⁸⁾ nadmiar.

⁶⁹⁾ wnioskowanie.

⁷⁰⁾ zastrzega się.

w którym kraju rzecz jaka do używania publicznego i domowego lepiej robi, ostrzeże się⁷¹⁾ od oszukania i zdzierstwa kupców, rzemieślników, przychodniów. Poznanie takowe w wielu obywatelach wzbudzi i okaże im łatwą drogę mienia w swoim kraju potrzebnych i pożytecznych rękodzieł z rozsądnym rozeznaniem i wybieraniem tych, które się z potrzebą i materiałów krajowych dostarczeniem zgodzą, od tych, co zbytowi i okazałości tylko z wielkim wydatkiem, a małą korzyścią służą, nauczy polepszać i doskonalić fabryki już w kraju ustanowione.

Logika zdrowa, od bałamuctw i wykwintów dzikich oczyszczona, poda uwagi na władze i działania duszy, przepisze przestrogi do unikania błędów i pokaże jaką drogą w każdej materji, i publicznej i prywatnej, poznać prawdę i drugim ją okazać. Gdyż w każdym postępowaniu ludzkim znajdować się powinna zdrowa logika, to jest rozsądne rozum od Boga człowiekowi danego używanie. Grunt jest z natury i wychowania, nauka logiki tylko jest jej pomocą. Zalecono, aby uczniowie w taką logikę, to jest w uważanie rozsądne każdej rzeczy podług ich wieku, w związek w mówieniu i czynieniu przez cały bieg instrukcji wprawiani byli.

Na koniec historia dziejów ludzkich z geografją człowiekowi prywatnemu dla wpajania wień, przez stawione przykłady miłości, cnoty i wstrętu występku, dla domowego rządzenia się, dla zabawy przystojnej wielce pożyteczna, człowiekowi publicznemu do znania rządów spraw pospolitych, chronienia się błędów w traktowaniu z obcymi państwami koniecznie potrzebna, ma przez cały klas przeciąg miejsce w tym układzie.

Otóż są nauki, oto ich rozłożenie podług nowej szkół ustawy, jak zowią reformy. Odwołując się do zdrowego zdania, do rozumu oświeconego i znającego się na rzeczach, o których tu mowa, można bezpiecznie zapytać: nie jestże

⁷¹⁾ uchroni się.

takowa instrukcja najzdolniejsza do gruntownego młodzi wyćwiczenia i wyuczenia ich być ludźmi sobie i Ojczyźnie pożytecznymi? Można bezpiecznie zapraszać każdego, komu się ten nie podoba, aby lepszy układ instrukcji publicznej podał, zawsze zmierzając do tych celów, które w edukacji młodzieży polskiej z oka spuszczać nie trzeba, to jest: uczynić go niepłonnie, nie powierzchownie, nie szkolnie, ale gruntownie i rzetelnie uczonym dla jego szczęśliwości, dla dobra Ojczyzny, dla pożytku powszechności, aby się nie tego uczył, co ze szkół wyszedłszy, zapomnieć ma i czego nigdy w używaniu mieć nie będzie, lecz tego, co i rozumem i sprawami jego zawsze kierować powinno, co mu szacunek i miłe przyjęcie w społeczności sprawi.

Uwagi o nowym instrukcji publicznej układzie. 1776.

9. WYCHOWANIE UMYŚŁU

Antoni Popławski

Na dwóch rzeczach zakładam prawdziwą instrukcję rozumu⁷²⁾: na poznawaniu najprzód prawdy, po wtóre na dobrym ćwiczeniu, i przez takowe ćwiczenie na wydoskonaleniu tych wszystkich operacyj⁷³⁾ duszy, z których ona złożona, jako sama wydaje się być nierównie znaczniejszego stopnia nad ciało, tak, że przez nią jedną trzyma człowiek najwyższe miejsce w rządzie całego stworzenia ziemskiego.

Poznać prawdę jest to jedno, co znać to, co jest i jakie względem nas lub naszego stąd dobra; jest to nawet, ile można dochodzić, dlaczego takie jest a nie insze; w rzeczach najprzód fizycznych, moralnych, potem i politycznych, w rzeczach także metafizycznych, które z tamtych pierw-

⁷²⁾ kształcenie rozumu.

⁷³⁾ elementów, władz.

szych wyciąga⁷⁴⁾ rozum ludzki, a wyciągając, wystawuje je sobie w jak największej ogólności.

Ćwiczyć zaś i doskonalić operacje duszy nie jest co innego, tylko przy nabywaniu prawdy nabywać oraz mocy i siły dusznej do pamiętania, uwagi, łączenia jednego z drugim, oddzielania, wznoszenia, sądzenia i tym podobnych operacyj. Których nałogi im wcześniej będą nabywane, im lepiej i częściej kierowane, tym żywsza, tym dzielniejsza uformuje się dusza w człowieku względem swoich czynności i sprawności.

Ten drugi sposób do edukacji rozumu ściągający się, sądzę być najcelniejszy, za zdaniem biegłych w tej mierze filozofów. Najprzód, że od niego doskonalsza się staje wolność w obieraniu, woła w skutkowaniu, roztropność w postępowaniu. Po wtóre, nie rozumiemy, żeby oświecenie i nauka w samych tylko książkach i ich czytaniu polegała. Nie wszystko napisano, co jest potrzebnego do wiedzenia, ani też można to wszystko czytać, co się w książkach znajduje. Lepszą i znacznieszą częścią nauki będzie refleksja, obserwacja i medytacja własnego rozumu, niż cudzego szkoła lub też książka. Po trzecie, że tak ćwiczony i wprawiany rozum człowieka nie tylko łatwiej nabywać będzie obszernej wiadomości, ale nawet, o co idzie najbardziej, będzie oraz czyniąc u siebie skład rzeczy, znał się na ich ocenie i jedno od drugich rozeznawał, zgromadzając będzie układał, układając będzie czynił porównanie między nimi, równając będzie je stosował do siebie samego, stosując będzie umiał obracać i zażywać na własny pożytek. Nie zatrudni go wielość, nie przyćmi rozmaitość, nie uwiedzie kształt i pozór. Więcej umiejętnością niż pamięcią, więcej uwagą niż imaginacją⁷⁶⁾, więcej własnym sądem, niżeli cudzym zdaniem robić będzie. Na nic się wprawdzie nie

⁷⁴⁾ wydobywa.

⁷⁵⁾ spostrzegawczości.

⁷⁶⁾ wyobraźnia.

przyda człowiekowi sama pojętność duszy, kiedy by nie miała być napełniona wiadomością rzeczy. Lecz takowy, iż tak powiem surowy materiał do głowy sprowadzony, nie będzie dla niego zdalny i użyteczny, jeżeli nie przejdzie przez wszystkie operacje pojętności; nie będzie znowu dobrze wyrobiony, jeżeli się dusza nie wprawi w jak najlepsze zażywanie sił swoich. I lubo wszyscy ludzie niejednostajną sposobność na rozumie biorą od natury⁷⁷⁾, przecież jednak, jak twierdzi Kwintyliusz⁷⁸⁾, byle dobre ćwiczenie przystąpiło, może każdy według siebie nateżyc pojętność⁷⁹⁾ swoją, choć nierówną miarą, ten prędzej, ów później, ten łatwiej, ów pracowniej.

O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej, projekt prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej w marcu 1774 podany — Warszawa 1775.

10. WYCHOWANIE CHARAKTERU

Adam Czartoryski

P. Co to jest Kadet?

O. Jest to człowiek młody, dobrze urodzony, oddany pod dozór osób, którzy obyczaję jego kształcić, rozum polewować i wiadomościami zdobić powinny na to, aby go uczyniły godnym zaszczytu szlacheckiego urodzenia.

P. Pod jakim gatunkiem karności zostaje Kadet?

O. Żołnierskiej.

P. Czy dlatego, aby każdy wstąpił w stan żołnierski?

O. Nie, każdemu wolno ten stan obrać, który mu skłonność i sposobność wyznaczy i tym końcem wprowadzone są w tym Zgromadzeniu nauki do wszystkich sposobujące

⁷⁷⁾ nierówne mają z natury zdolności.

⁷⁸⁾ znakomity pisarz rzymski, teoretyk wychowania i wymowy.

⁷⁹⁾ rozwijać.

stanów, karność zaś żołnierska obrana, bo najporządniejsza i najszlachetniejsza.

- P. Jaki powinien być Kadet?
- O. Powinien mieć miłość, bojaźń Boga i przywiązanie do religii przed oczyma, powinien Ojczyznę swą kochać i jej dobro nade wszystko i sposobić się do tego, aby się mógł poświęcić na jej usługi; powinien być cnotliwy, pełen poszanowania dla zwierzchnich, dobroczynności i afektu dla równych, względu dla niższych.
- P. Na wiele gatunków dzieli się liczba tych, którym jego ćwiczenie jest powierzone?
- O. Na dwa.
- P. Któreż one są?
- O. Oficerów i nauczycieli.
- P. Jak się ma zachować względem swych oficerów?
- O. Powinien im być ślepo posłuszny bez szemrania i upor, bo tak mieć chce subordynacja, która jest duszą tego gatunku karności, pod którą zostaje, i powinien ich czcić jak zwierzchnich.
- P. Jak się ma zachować względem nauczycieli?
- O. Powinien być dla nich pełen posłuszeństwa w godzinach nauki, poszanowania w każdym czasie i wdzięczności za ich starania i prace około jego edukacji.
- P. Wielorakie być powinny powody jego postępów?
- O. Dwojakie.
- P. Jakież one są?
- O. Punkt honoru i wstyd. Punkt honoru do dobrego w każdym rodzaju zachęcać; wstyd od złego wstrzymać jego powinien.
- P. Czy szczególnie przynaglenie i bojaźń kary ma go prowadzić do wypełniania swych powinności i do aplikacji?⁸⁰⁾

⁸⁰⁾ pilności.

- O. Podłyby to był powód, zaciejsze przyczyny zagrzewać go do tego powinny, jako to: konieczność stania się sposobnym do wypłacenia Ojczyźnie długu obywatelstwa swego i dbanie o własną sławę.
- P. Jakiego gatunku ma być ta cześć, którą oddawać mu należy starszym od siebie lub wiekiem, lub urzędem, lub władzą?
- O. Przyzwoitemu człowiekowi zacie urodzonemu poszanowanie znaczącą, bez upodlenia siebie samego, więc te powierzchowne znaki, padania do nóg, ściskania za nogi, całowania w ręce, podpisywania się w listach podnóżkiem, niskie zbytnie ukłony, nie powinny być nigdy przez Kadetów zażywane, bo podłość w sobie mają, której się strzec należy.
- P. Jakimi sposobami ma starać się przypodobać swej zwierzchności?
- O. Przez pilność w czynieniu zadosyć swym powinnościom, przez prędkie posłuszeństwo i powolność⁸¹⁾ zaleceniom, które odbiera, a nie przez oskarżanie drugich, ani też noszenie plotek, która z wszelkich przywar jest najniezaciejszą i brzydką znaczy duszę.
- P. Jaki być powinien względem swych kamratów?
- O. Obyczajny, grzeczny, uczynny i w żartach nawet nie oddalać się od tego poważania, które sobie wzajemnie powinni ludzie zacnego urodzenia i którego uchylenie tyleż krzywdzi tego, który się w tym zapomina, jako i tego, co to cierpi; ukrywać powinien błędy swych kamratów, nie naśmiewać się z niedoskonałości ich, osobliwie z tych, które mieć mogą z przyrodzenia, to wyśmiewanie się z tej miary nierozumnym i nieuczujnej duszy być pokazuje tego, który się naśmiewa.
- P. Jakie być mają jego rozrywki?

⁸¹⁾ posłuszeństwo.

- O. Dowcipne i takie, jakie ręczość ciała i siłę dać mogą i wprawić w zręczność, a niegrubiańskie. A jeżeli który dla swej zabawki ptaszki albo inne zwierzęta trzyma, męczyć one nie powinien, ponieważ to nieznacznie⁸²⁾ okrucieństwa uczy; uczynność zaś i dobroczynność najszacowniejsze pięknej duszy są przymioty.
- P. Czy może się znaleźć taka okoliczność, która by mogła ekskuzować⁸³⁾ Kadeta, gdyby nieprawdę powiedział?
- O. Żadnej takowej być nie może, ponieważ cnota, poczciwość i rzetelność być powinny w każdym czasie przymiotami właściwymi Kadeta każdego, ten zaś, który zmyśla, najpodlejszą odkrywa duszę i pokazuje się sposobnym do najnieuczciwszych uczynków.
- P. Czy powinien być Kadet dbały o honor korpusowy?
- O. Powinien i bardzo, bo pochwały dane jednemu spływają na wszystkich, równie nagany dane jednemu dotykać wszystkich powinny. Nieaplikacja, jednego uczynek nieprzyzwoity, dopieroż nieuczciwy, wstydzić wszystkich powinien w tym Korpusie, w którym sam wybór wszystkiego dobrego ma się znajdować.
- P. Czy ustaje wszelka koneksja⁸⁴⁾ między Korpusem a Kadetem, który z niego wychodzi?
- O. Nie, zostaje się najmocniejsza ze wszystkich, to jest koneksja wdzięczności i tym węzłem spojony powinien w każdym czasie, na każdym urzędzie, w każdej okazji ujmować się za honor, starać się wszelkie zjednywać korzyści temu zbiorowi, w którym się wychował i ćwiczył; kto by to ospale czynił, nie wart nigdy tego honoru, że był kiedy Kadetem.
- P. Czy może Kadet być bojaźliwym albo tchórzem?
- O. Na to nie umiem odpowiedzieć, bo i słowa i rzeczy, które znaczą, są mi nieznajome i jeżeli kto w Korpusie

⁸²⁾ niespostrzeżenie.

⁸³⁾ usprawiedliwiać.

⁸⁴⁾ łączność.

potrafi opisać co to jest, chybaby o tym słyszał, że się gdzieindziej znajduje, bo co między nami, ani jest, ani podobno być może.

P. Z jakich przyczyn bojaźliwość i tchórzostwo jest przywarą?

O. Z tych najbardziej: ponieważ primo być może powodem do zezwolenia na wiele rzeczy szkodliwych, którym przez zastraszenie człek bojaźliwy oprzeć się nie śmie; ponieważ secundo jest tamą do rozpoczęcia rzeczy wielu i imprez pożytecznych, skoro się z cieniem jakiegokolwiek łączą niebezpieczeństwa, źródłem tego tak szkodliwego uczucia często jest zniewieściałość. Cnotliwy obywatel hartować umysł i ciało powinien, żeby mężnie mógł krajowi swemu służyć i nie obumierał z myśli tylko, czyli bólu, czyli rany najletszej. Bojaźliwość częstokroć ten wydaje skutek, że człeka pocziwgi z natury skłania się nieraz do akcyj⁸⁵⁾ niepocziwych, dla uniknięcia zwady i dla ochrony siebie.

P. Czy dosyć jest na tym być szlachetnie urodzonym?

O. Pewnie, że nie dosyć: urodzenie z cnotą i z przymiotami złączone najpierwszym jest zaszczytem. Szlachectwo zaś bez cnót i przymiotów ustawnym jest zarzutem. Jako szlachcic pocziwy, mężny, dobroczynny, litościwy największego wart szacunku, tak najpodlejszym jest stworzeniem szlachcic niepocziwy, dumny, przewrotny, okrutny, nielitościwy; chełpić się z szlachectwa lub gardzić tymi, którzy szlachtą się nie urodzili, a osobliwie wyrzucać im to na oczy, ostatnią jest podłością. Wbijać należy sobie w umysł tę sentencję: *et genus et proavos, et quae non fecimus ipsi, vix ea nostra puto*⁸⁶⁾.

Katechizm moralny. 1774.

⁸⁵⁾ działań.

⁸⁶⁾ czyż można mieć za własną zasługę: i ród i pradziadów i to czegośmy nie dokonali sami?

11. O HEROIZMIE

Hugo Kołłątaj

O heroizmie prawdziwym i fałszywym Zrobiwszy sobie wyobrażenie i dokładny podział wszystkich cnót i występków, znalazłszy pewne stopnie między nimi, przystąpmy do wyobrażenia takiej sprawy, którą heroizmem zowiemy albo wyższą nad inne cnoty. Heroizm jest to sprawa zasadzona na dobroczynności, kiedy powinność świadczenia pomocy bliżniemu lub całej społeczności, znajduje się w zbiegu⁸⁷⁾ z powinnością zachowania naszego bytu, a kiedy pierwszą przekładamy nad drugą, albo ją dopełniamy z niebezpieczeństwem dopełnienia drugiej⁸⁸⁾. Nad taką sprawę nie masz większej i szlachetniejszej w porządku moralnym. Dlatego też uważa się ona za cnotę wyższą nad wszystkie inne. W niej miłość własna ustępuje pierwszeństwa miłości bliźniego lub społeczności całej; w niej przekładamy dobro ludzkiego rodu, nad swoje własne. Nic zgoła nie dowodzi tak widocznie, że potrzeba społeczności jest człowiekowi wrodzona i że się bez niej obejść nie może, jak to: że jest zdolny do heroizmu czyli wystawienia na niebezpieczeństwo własnego bytu, aby zachować byt społeczności. Bo gdy człowiek swych zdolności, ani namiętności sam sobie nie dał, widać jasno, iż nie na próżno usposobiło go przyrodzenie w czucia i zdolności, które ośmielają do heroizmu, które robią w nim silniejszą miłość swego rodu, niż jest ta, którą czuje względem siebie samego.

Nie można tej cnoty odnosić jedynie do zaciągnięcia dobrych nałógów⁸⁹⁾, gdyż nałóg nabywa się przez naśladowanie i nawyknięcie, a zatem heroizm stałby się sprawą

⁸⁷⁾ w konflikcie, w przeciwstawieniu.

⁸⁸⁾ narażając się na niebezpieczeństwo.

⁸⁹⁾ nie można sądzić, że powstaje ona przez zaszczepienie dobrych nałógów.

bardzo pospolitą w społeczności, gdy przeciwnie widzimy, że jest cnotą bardzo rzadką i mało naśladowaną, owszem jest to zapał, iż tak powiem, niebieski, który wynosi człowieka nad innych, aby mógł zrobić dobrze wielu lub wszystkim. Takowi ludzie w względzie moralnym uważani nie należą do każdego pokolenia; są oni osobliwszym darem niektórych tylko wieków, właśnie jak są rzadkie dowcipy w porządku władz umysłowych, które się czasami tylko wstawiają jakim wielkim wynalazkiem.

Aby jednak zrobić sobie jaśniejsze jeszcze wyobrażenie o heroizmie, nie zapominajmy, cośmy przyjęli za prawidło, że wszystkie sprawy uważane jak cnoty lub przestępstwa, różnią się względem swych stopniów moralnych, w stosunku do naszych należytości i powinności. Za czym im opuszczenie tej cnoty jest mniejszym przestępstwem względem miłości bliźniego i jego rodu, (bo dopełnienie onej znajduje się zawsze w zbiegu z powinnością zachowania własnego bytu lub przynajmniej zaspokojenia przyrodzonych potrzeb), tym ona jest większą, owszem największą cnotą, nad którą człowiek wyżej postąpić nie może; dowodzi nawet, że takowy człowiek doszedł do najwyższego stopnia doskonałości moralnej.⁹⁰⁾

Dlatego z wielką pilnością rozróżnić tu należy wszelkie sprawy, do których nas wiedzie nasze własne uwidzenie, od owych, do których nas zachęca prawdziwa miłość bliźniego lub całego ludzkiego rodu; bo pierwsze jako niezasadzone na widocznej potrzebie społeczności, chociażby nas wystawiały na największe cierpienia i przykrości, nie zasługują na imię heroizmu, będą to skutki naszej melancholii,

⁹⁰⁾ myśl Kollataja jest następująca: są czyny, które nie są nakazane przez przeciętne prawa moralności; nie podejmując ich nie łamiemy ważnych nakazów miłości bliźniego. Decydując się jednak na nie i to wbrew naszemu słusznym interesom, postępujemy szczególnie i wyjątkowo szlachetnie.

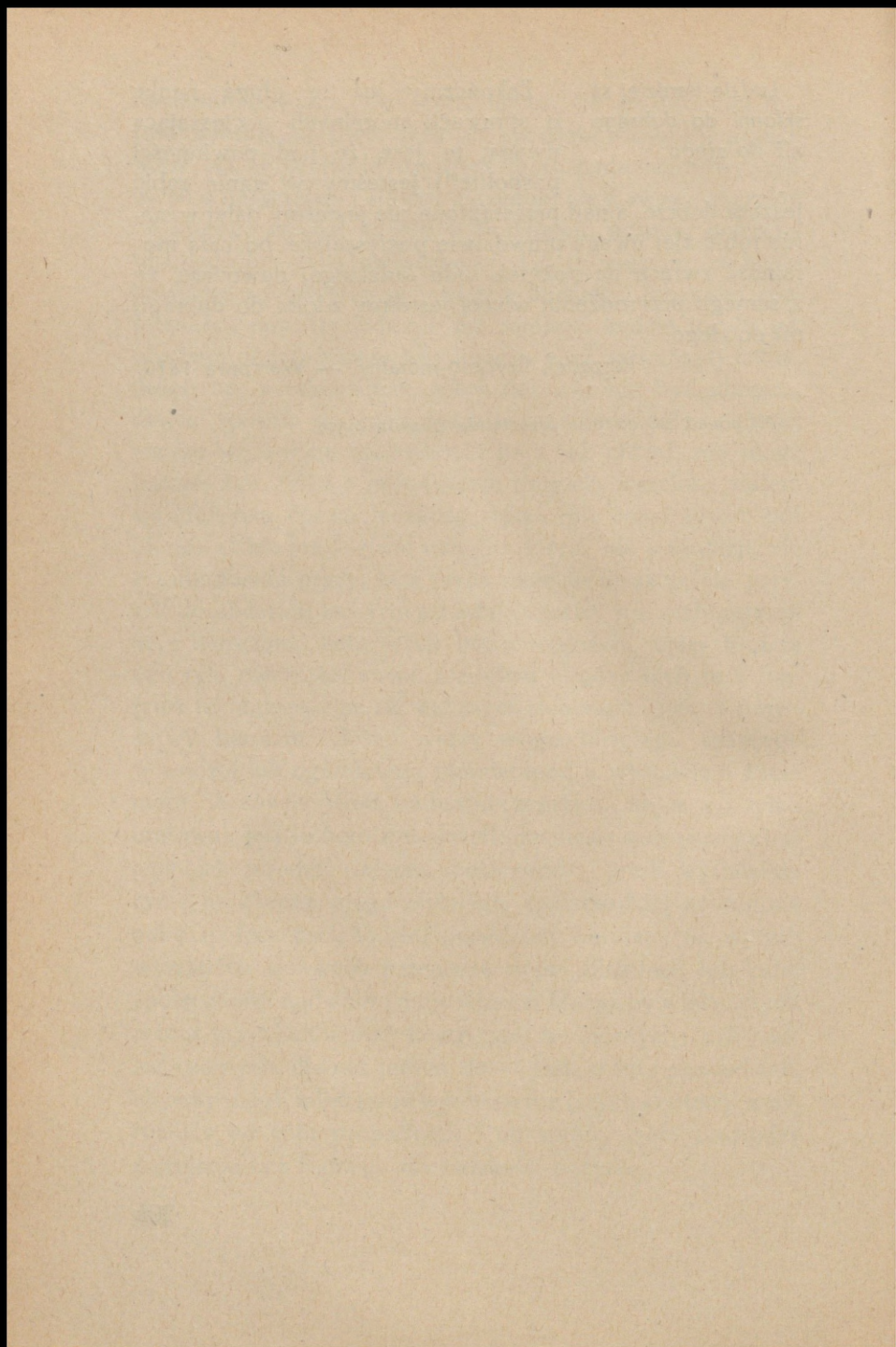
nieukontentowania, złudzenia, uporu, źle zrozumianej miłości własnej lub chęci okazania się osobliwymi w oczach ludzi itd. Przeciwnie człowiek heroicznie cnotliwy nie myśli o nadgodzie i sławie, nie chlubi się z swego uczynku, do którego znalazł powód w dotkliwym uczuciu potrzeby bliźniego lub całej społeczności. Gdzie więc nie zachodzi prawdziwa i gwałtowna potrzeba bliźniego lub całej społeczności, tam heroizm nie ma miejsca, będzie to, że tak powiem, podryżnianie lub udawanie tej najwyższej cnoty. Jeżeli np. postanowiłem sobie dobrowolnie być ubogim, mając sposób do życia, jest to postanowienie urojone; znoszę wprawdzie niedostatek, bom tak chciałem, nie mogę inaczej żyć, tylko z miłosierdzia drugich, wszelako stałem się ciężarem dla społeczności, która mię musi żywić; odbieram chleb prawdziwie ubogim, którzy nie z fantazji, nie z zaniedbania pracy, lecz przez rzetelne nieszczęścia przyszli do ubóstwa; te i tym podobne sprawy nie zasługują na imię heroizmu. Lecz jeżeli będąc bogatym, ujęty litością nad tylu nieszczęśliwymi, rozdałem między nich mój majątek tak dalece, że się stałem przez to ubogim, jest to prawdziwy heroizm. Jeżeli widzę mego bliźniego tonącego w wodzie lub ogarniętego płomieniem, a wystawiam życie moje na równe jemu niebezpieczeństwo, abym go tylko uratował, jest to heroizm. Jeżeli przenoszę sam raczej cierpieć jak zdradzić interes społeczności, jeżeli wystawiam życie na obronę mego bliźniego, tym bardziej na obronę całej społeczności, to jest prawdziwy heroizm; bo w tych wszystkich sprawach przenoszę dobro bliźniego lub całej społeczności nad dobro moje własne. Można by wiele innych zebrać przykładów podobnych cnót heroicznych czyli nadzwyczajnych, dla nas jednak dosyć jest, cośmy powiedzieli, abyśmy mogli mieć jasne wyobrażenie o tych cnotach, o ich różnicy od cnót pospolitych i od spraw, które pochodzą z urojenia bez żadnego dla ludzkości pożytku.

Ludzie bardziej są skłonni do dobrego niż do złego

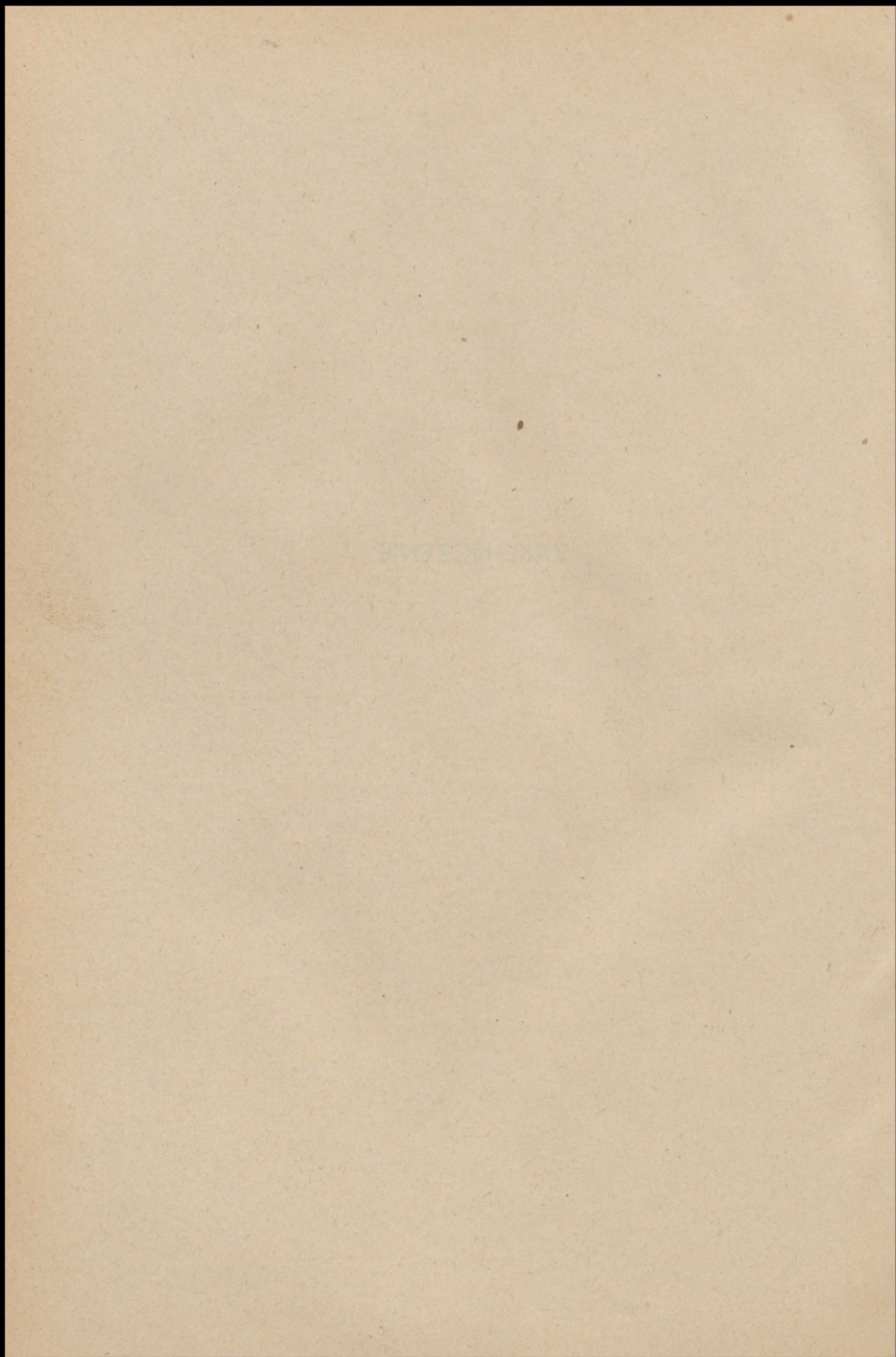
Zakończmy już tę długą naukę o sprawach moralnych pocieszającą uwagę, to jest, że nad powinności pospolite⁹¹⁾ jesteśmy w stanie robić jeszcze dobrze, a nad przestąpienie nie jesteśmy dalej w stanie robić źle: uwaga prawdziwie pocieszająca, bo całą moralność zwraca na pożytek rodu ludzkiego, dowodząc, że z samego przyrodzenia więcej jesteśmy zdolni do dobrego niż do złego.

Porządek fizyczno-moralny. — Warszawa 1810.

⁹¹⁾ ponad to, co jest przeciętnie obowiązujące.



ZAKOŃCZENIE



DO MŁODZIEŻY

Anonim

O wy, najpiękniejsza nadziejo waszych rodziców, kochane dzieci Ojczyzny! Wy, których los przeznacza do służenia jej i bronienia, a w których ręku ma ona wkrótce złożyć całe swoje zaufanie, zdając na was skład najszacowniejszy interesów swoich! Myślcie, że nie możecie godnie dopełnić dzieła tak szanownego, tylko nabywając umiejętności pożytecznych i oświecenia, bez czego niepodobną by wam było rzeczą służyć jej pożytecznie i wiernie. Miejcie za rzecz pewną, że niewiadomość jest początkiem wszystkich błędów, które się rozszerzyły na świecie, i że ona jest nieprzyjaciółką najstraszniejszą, która się sprzeciwia szczęśliwości ludzkiej. Starajcie się dystyngwować⁹²⁾ przez skłonności chwalebne i sentymenta⁹³⁾ wspaniałe. Pamiętajcie, że szlachectwo niczym jest, jeżeli nie jest połączone z talentami i cnotami; że być szlachcicem jest to mieć tyle na siebie względu⁹⁴⁾, iżby się nie pozwolić żadną rzeczą upadłać; jest to okazać, iżście nabyli przez wasze cnoty i zasługi, prawa do odbierania od równych sobie poszanowania; że być szlachcicem jest to myśleć szlachetnie; że mieć przywileje i prerogatywy nie jest to mieć moc gwałcenia bezkarnie prawideł sprawiedliwości, pogardzania prawami,

⁹²⁾ wyróżniać się.

⁹³⁾ uczucia.

⁹⁴⁾ szacunku.

uciemniania nieszczęśliwych; ale jest to starać się, ażeby kwitnęły prawa słuszości, jest to cieszyć się z niepodległości, nie podlegając nikomu prócz praw; jest to bronić ojczyzny, utrzymywać ją przy swoich prawach, opiekować się jej wolnością. Słowem, być szlachcicem, jest to mieć honor, to jest zasługiwać na szacunek swoich współziomków i bać się bardziej niż śmierci samej utracenia tego uczucia, którego nic nadgrodzić nie potrafi.

Nie zapominajcie nigdy, że bez obyczajów, bez mądrości, bez cnoty nie można być dobrym obywatelem. Nie, nikt nim nie jest. Bez obyczajów człowiek traci swoją godność. O, jakaż to godność człowieka! Bez mądrości dawałby tylko rady szkodliwe swoim współobywatelom i swojej Ojczyźnie. Bez cnoty ubliża im usługi swojej⁹⁵⁾ i staje się ich nieprzyjacielem. Nie zapominajcie nigdy, że nie dosyć jest być wolnym, żeby być szczęśliwym, lecz że nie potrzeba⁹⁶⁾ nigdy na złe używać swojej wolności, nie pozwalając jej zamieniać się w rozpustę, ani jej używać na dopełnienie⁹⁷⁾ niesprawiedliwości. Nie zapominajcie nigdy, że nie dosyć jest być wolnym, żeby zachować swoją wolność, ale że się potrzeba poznać na jej szacunku i uważać ją jak jedną z największych dóbr; nie poświęcać jej podłemu interesowi i brzydkiej chęci miania pieniędzy, która nad wszystkie inne sposobniejsza jest do upodlenia duszy, zmniejszenia serca i zaprowadzenia człowieka w niewolę. Pamiętajcie, że wolność nie może być bronioną tylko⁹⁸⁾ przez dusze szlachetne, uczciwe i wspaniałe i że ona długo utrzymywać się nie może, kiedy się tylko wspiera na duszach sprzedajnych, albo na ludziach zepsutych. Pamiętajcie nakoniec nie odłączać w żadnym momencie życia waszego, interesów waszych od wielkiego interesu Ojczyzny. Ponieważ to, co macie, od niej macie, przeto wszystko jej winniście. Tak

⁹⁵⁾ nie świadczy usług.

⁹⁶⁾ nie należy.

⁹⁷⁾ wyrządzenie.

⁹⁸⁾ wolności mogą bronić tylko...

przepędzając chwalebny bieg życia obywatela, staniecie się godnymi noszenia na sobie tak wielkiego tytułu i najpiękniejszego, jakim tylko człowiek może być ozdobionym.

Najbardziej zaś w sentymentach uczciwych i wspa-
niałych, które edukacja cnotliwa i prawdomówcza zaszcze-
pić potrafi w sercach waszych, znajdziecie pobudki najwyższe
szczerego i stałego dla Ojczyzny waszej przywiązania. Ta
edukacja was nauczy, że żeby być szanowanym trzeba
umieć szanować siebie samego. Ona was nauczy, że kto-
kolwiek upadła siebie samego i za nic nie poczytuje szacu-
nek innych, musi być bardzo nikczemnym i bardzo złym,
i z takiego to stanu wynika podłość, rozpusta, uleganie ha-
niebne, zdrada nawet i mnóstwo spraw najniegodziwszych.
Ona wam okaże, że ci, którzy nie starają się o dobre imię
ani o wziętość u ludzi, nic nie czynią dla jej nabycia i mają
tylko wyobrażenia fałszywe moralności i cnoty prawdziwej.
Ona was nauczy, że nie można domagać się szacunku od
swoich współziomków za przymioty ladajakie lub tytuły
mniemane, lecz że szacunek siebie samego powinien się za-
sadzać na talentach, cnotach i dobroczynności. Ona was
nauczy, że honor jest jedną najmocniejszą sprężyną natury
ludzkiej; że ten honor jako i cnota zawisł jedynie od samej
użyteczności i że on tylko jest jakimś cieniem, jeżeli nie ma
innej zasady, tylko same przesady, umowy nierozsądne
i upodobania mody. Że człowiek kochający swój honor, nie
może być rozróżnionym od człowieka pocziwego, poży-
tecznego i który stara się o szczęśliwość swoich współ-
ziomków. Że zemsta również jako okrucieństwo jest znakiem
duszy podłej, dzikiej, czyniącej hańbę i zakał naturze
ludzkiej i że ona nie jest godna serca wyższego, tchnącego
ludzkością i wartego szacunku. Że człowiek kochający swój
honor, człowiek sprawiedliwy, czuły i ludzki posiada przy-
mioty prawdziwie godne szacunku społeczności. Ona
was nauczy, że dawać pomoc nędznym⁹⁹⁾, jest to być, poży-

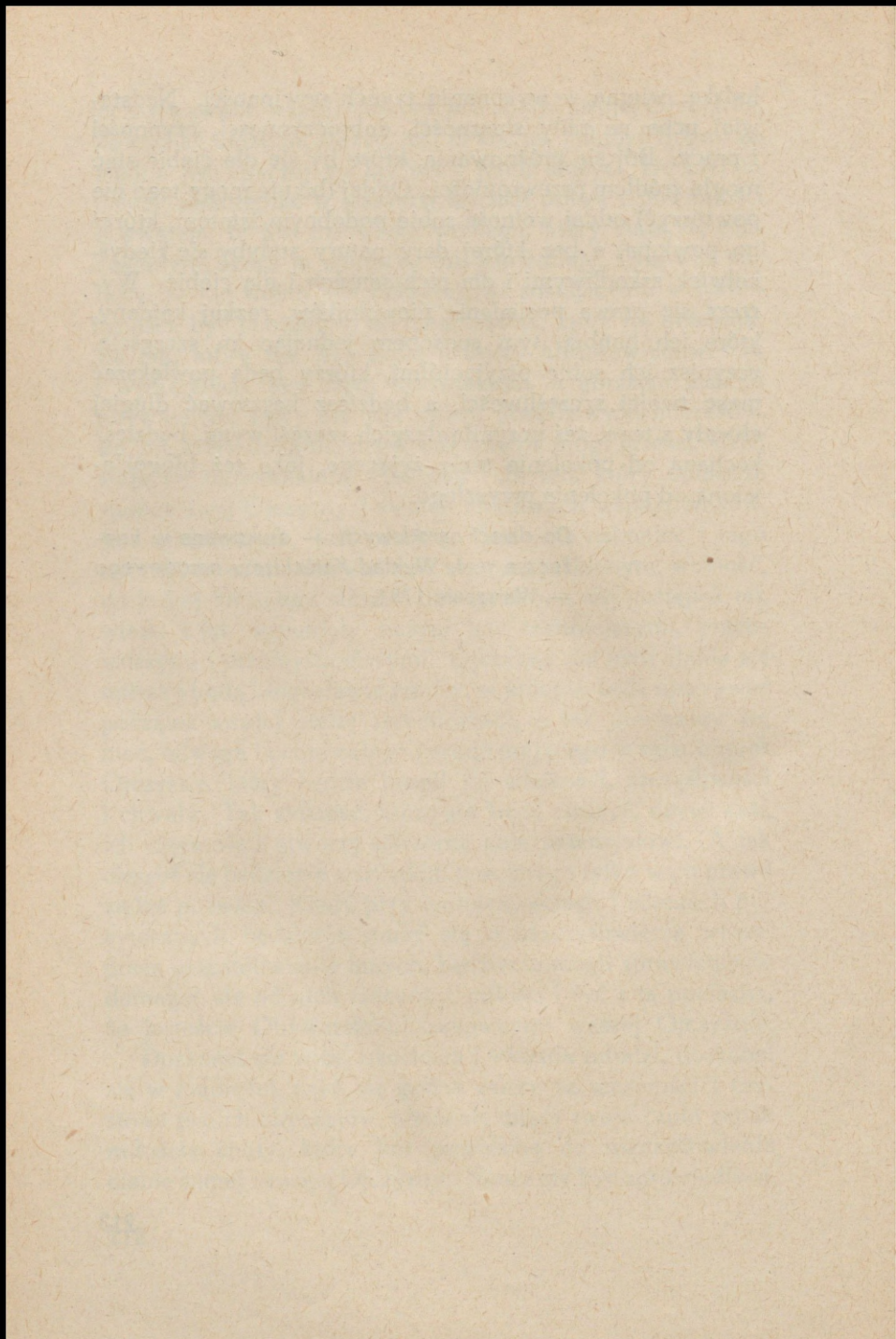
⁹⁹⁾ ubogim.

tecznym swoim współziomkom, jest służyć swojej Ojczyźnie. Że kochać ludzi, im służyć, jest to kochać i służyć Bogu i że trudno jest inaczej go kochać i jemu służyć. Do niej to należy zaszczipiać w waszych sercach prawa i powinności obywatela, to jest człowieka wolnego, który staje się nikczemnym, skoro je opuszcza lub zaniedbuje. Ona was nauczy, że nie wolno jest człowiekowi zostającemu w społeczności, być obojętnym na nieszczęścia, które jej dolegają. Że ten, który nie jest czule przejęty niesprawiedliwością i występkiem, jest złym człowiekiem, a gorszym jeszcze obywatelem, który nie zna swych prawdziwych interesów. Że ten, który pozwala złego, któremu by mógł przeszkodzić, staje się uczestnikiem występkę i że ten, który opuszcza sprawę swej Ojczyzny i swoich cnotliwych współziomków, jest nikczemnym, jest zdrajcą. Ona was nakoniec i tego nauczy, że trzeba dać wolność waszym poddanym, wolność, do której im natura słuszne dała prawo, a ten postępek tak wielki i tak wspaniały uczyni ich czynniejszymi, pracowitszymi i przemyślniejszymi. Ojczyzna dla nich stanie się miłą i będą błogosławić panów, w których będą upatrywać początek swojej stałej szczęśliwości, a tak powiększy się moc, odwaga i cnota całego narodu mającego w ręku interes Ojczyzny, który będzie bronił jej wielkości, szczęśliwości i chwały. Tak wolność, którą się będą cieszyć, ożywi całą ich czynność i otworzy obszerne pole przemysłowi. A tak cieszyć się będziecie wszystkim tym, czego tylko wam prawo żądać pozwala. Kiedy przy umiejętnościach i talentach pożytecznych będziecie starać się o uszczęśliwienie wasze, przez uszczęśliwienie innych, będziecie mogli sprawiedliwie domagać się od nich szacunku, miłości i żyć z tą pociechą, że jesteście Obywatelami szacownymi waszej Ojczyźnie.

Doskonał się więc, ukochana i świetna młodzi, doskonał się w mądrości, czyń się godną zalety ze szczerości i czystości twoich obyczajów, niech się dusza twoja czuła zapali miłością cnoty, która jest potrzebną do uszczęśliwienia ciebie samej i twojej Ojczyzny. Naucz się być sprawiedliwą,

ludzką, wierną w wykonaniu twoich powinności. Nadstawiaj ucha na rady słuszności, dobroczynności, czynności i pracy. Bój się próżnowania, które by się dla ciebie stać mogło źródłem przewrotności. Oddaj (bo nie mogę tego nie powtórzyć) oddaj wolność sobie podobnym istotom, którąś im powinna, a bez której dary natury stałyby się kiedyśkolwiek szkodliwymi i dla nich samych i dla ciebie. Wyrzecz się prawa posiadania niewolników, rozkuj kajdany, które ich hańbią, tym sposobem jednając im szczęście, uczynisz ich sobie przyjaciółmi, którzy będą powiększać masę twojej szczęśliwości, a będziesz kosztować długiej chwały z tego, żeś uczyniła drugich szczęśliwymi, będziesz kochaną od pokolenia teraz żyjącego, jako też błogosławioną od pokolenia przyszłego.

Do dzieci narodowych — drukowane w książeczce p. t. Wykład Katechizmu narodowego — Warszawa 1791.



Franciszek Barss — z pochodzenia mieszczanin, z wykształcenia prawnik. W r. 1768 miał otrzymać nobilitację, ale odmówiono mu jej. Otrzymał ją dopiero w r. 1790 jako nagrodę za prace w procesie Ponińskiego. Najwybitniejszą działalność rozwinął w dobie Sejmu Czteroletniego, stając się gorącym i umiejętnym orędownikiem praw mieszczan. Współdziałał w sformułowaniu petycji miast w r. 1789; wydał szereg broszur zwalczających przeciwników poprawy doli miast. Zaprzyjaźnia się z Kołłątajem, zbliża się do Stan. Małachowskiego. Bierze coraz żywszy udział w pracach reformatorskich i prawniczych tego czasu. W wolniejszych chwilach tłumaczył utwory literackie, zwłaszcza francuskie. W r. 1794 wyjechał do Francji i brał żywy udział w rewolucyjnym życiu Francji. Zagiął bez wieści we Włoszech.

Adam Kazimierz Czartoryski — urodz. 1. XII. 1734. W młodości długie lata spędził zagranicą, zwłaszcza w Anglii. Był kandydatem do tronu, ale ostatecznie nie podjął walki ze Stanisławem Augustem. Przyczynił się nawet do jego wyboru na króla. Wiele pracy i umiłowania włożył w kierowanie Korpusem Kadetów w latach 1768—1792. Pisywał chętnie i dużo. Ogłaszał zazwyczaj pod pseudonimami. Prócz rozpraw poważniejszych z zakresu polityki, historii i wychowania, pisywał i przekładał komedie. Zmarł 1823 roku.

Jan Dekert — urodz. 4 października 1790 jako syn kupca. Był jednym z najdzielniejszych mieszczan, zarówno w pracy handlowej, jak i w akcji politycznej. Inicjował wspólną obronę miejskich interesów. Jako prezydent starej Warszawy organizował związek wszystkich miast kró-

lewskich. Przewodniczył delegacji mieszczan do króla w r. 1789 (t. zw. czarna procesja). Wręczony wówczas memoriał zawierający wykaz prośb stanu miejskiego stał się punktem wyjścia żywej polemiki publicystycznej o prawa mieszczan. Umarł 4 października 1790 nie doczekawszy zwycięstwa swych idei.

Jacek Jezierski — urodził się w roku 1722. Był posłem z ziemi Łukowskiej, a później jej kasztelanem. Wbrew obyczajom szlacheckim zajmował się bardzo gorliwie przemysłem i handlem. Miał wiele inicjatywy i przedsiębiorczości. Założył fabrykę kos, warzelnię soli pod Łęczycą, kopał rudę żelazną, wybudował w Warszawie publiczne łaźienki nad Wisłą. Miał wielu wrogów i oskarżono go o wzbogacenie się sposobami niewłaściwymi. Stanowił on jednak bardzo znamienity typ szlachcica unowocześnionego. Po upadku państwa usunął się do swych dóbr otwockich, gospodarując nimi wzorowo. Zmarł w r. 1805. Wacław Berent poświęcił obu Jezierskim studium p. t. „Diogenes w kontuszu”.

Franciszek Salezy Jezierski — urodził się w r. 1740; najbliższy współpracownik Kołłątaja. Po studiach we Włoszech działał jako wybitny kaznodzieja w kolegiacie kaliskiej, później krakowskiej. Brał czynny udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej, będąc rektorem wydziału lubelskiego, a później wizytatorem generalnym Szkoły Głównej. Od r. 1788 osiadł w Warszawie i współdziałał z Kołłątajem, ogłaszając pod pseudonimem wiele bardzo ciętych broszur atakujących przywileje szlacheckie. Zmarł w r. 1791.

Hugo Kołłątaj — urodził się w r. 1750 w ziemi Sandomierskiej. Studiował w kraju i zagranicą. Brał żywy udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej i zasłużył się zwłaszcza jako reorganizator Uniwersytetu Jagiellońskiego. W dobie Sejmu Czteroletniego prowadził działalność publicystyczną bardzo wydatną. Ogłosił wówczas wielkie dzieło p. t.: „Do Stanisława Małachowskiego anonima listów kilka”, zawierające wykład zasad nowej konstytucji. Wraz ze swymi współpracownikami zorganizował wydawnictwo broszur i ulotek na aktualne tematy społeczno-polityczne. Była to tzw. Kuźnica Kołłątajowska, kuźnica zyskiwania opinii dla postępowych reform. Po zwycięstwie Targowicy wyjechał do Saksonii i brał udział w pracach organizują-

cych powstanie Kościuszkowskie. Aresztowany po klęsce przesiedział w więzieniu austriackim osiem lat. Wypuszczony na wolność organizował wraz z Czackim Liceum Krzemienieckie, oddawał się studiom historycznym i filozoficznym. W latach 1807—8 był więziony w Moskwie. Zmarł 1812 roku.

Kazimierz Narbutt — urodzony 1738 r. Kształcił się w kraju i zagranicą. Po powrocie uczył matematyki i filozofii w szkołach pijarskich w Wilnie. Zbliżył się do rodziny Czartoryskich i brał udział w pracach oświatowych doby Stanisławowskiej. Szczególne zasługi położył swą pracą w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych. Prócz tej działalności uprawiał także pracę literacką. Sporo przekładał z francuskiego i włoskiego. Jest autorem podręcznika Logiki, który miał trzy wydania (1769, 1782, 1791). Zmarł w r. 1807.

Grzegorz Piramowicz — pochodził z ormiańskiej rodziny mieszczań lwowskich. Urodzony w r. 1735 kształcił się u jezuitów; po dłuższej podróży zagranicą wrócił do kraju i rozwinął żywą działalność publicystyczną i pedagogiczną. Był autorem szeregu podręczników, które miały wiele wydań. Szczególną sławę zjednała Piramowiczowi książka „Powinności nauczyciela” wydana w r. 1787. Był bardzo czynnym członkiem Komisji Edukacji Narodowej, zajmując stanowisko sekretarza. Zmarł w r. 1801.

Antoni Popławski — urodzony w r. 1739 w Krakowie. Był członkiem zakonu pijarów i wybitnym nauczycielem wymowy i prawa. Wchodził w skład Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, gdzie rozwinął pożyteczną działalność. Jest autorem szeregu dobrych podręczników, zwłaszcza z zakresu nauk moralnych i obywatelskich. Zmarł w r. 1786.

Jan Śniadecki — urodził się w roku 1756. Kształcił się w Poznaniu i Krakowie w zakresie nauk matematyczno-fizycznych. Po studiach zagranicznych wrócił do kraju wezwany w r. 1781 przez Komisję Edukacyjną, która powierzyła mu obowiązki profesora uniwersytetu w Krakowie. Na stanowisku tym rozwinął Śniadecki ożywioną działalność, wychowując młodzież w duchu krytycyzmu i empiryzmu. Drugą połowę swego życia spędził Śniadecki w Wilnie, przeciwstawiając się prądom romantyzmu. Zmarł w roku 1830.

Stanisław Staszic — urodził się w r. 1755 w Pile. Kształcił się z razu w kraju, później zagranicą. Po powrocie z zagranicy rozpoczął działalność społeczną, którą mu mieszczańskie pochodzenie znacznie utrudniało. Napisał wówczas dwie książki (Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego 1785 i Przestrogi dla Polski 1790), w których wyłożył zasady przebudowy i odrodzenia Polski. Po upadku państwa brał żywy udział we wszystkich pracach zmierzających do podźwignięcia materialnego i duchowego poziomu życia w Polsce. Przez wiele lat kierował pracami Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, prowadził badania geologiczne, brał udział w pracach Izby Edukacyjnej. Swe idee społeczne realizował w trudnych warunkach porozbiorowego życia w dobrach Hrubieszowskich, które stawały się wzorem sprawiedliwości społecznej i kultury rolnej. Zmarł w r. 1826.

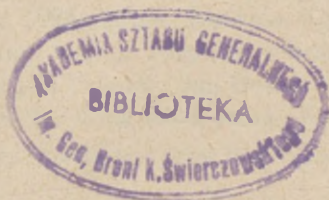
Piotr Śwйтkowski — urodzony w r. 1744. Należał do zakonu jezuitów i pracował jako nauczyciel szkół jezuickich. Po zniesieniu zakonu oddał się pracy publicystycznej jako pisarz i redaktor wielu poważnych i postępowych czasopism. W latach 1782—1793 położył wielkie zasługi dla podniesienia kultury umysłowej społeczeństwa polskiego. Zmarł w r. 1793.

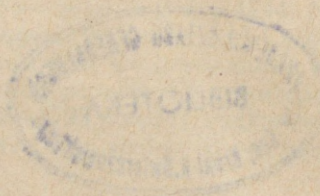
Wojciech Turski — urodz. w r. 1756. Szlachcic bujnego temperamentu i zmiennych przekonań. Zrazu występował w dobie Sejmu Czteroletniego jako obrońca zasad szlacheckiej wolności, później sarmackiemu kultowi wolności nadał znaczenie nowoczesne i rewolucyjne. Tę przemianę opisał w broszurze „W. Turskiego nawrócenie się polityczne 1792”. Po upadku Polski wyjechał do Francji, gdzie nawiązał bliższy kontakt z rewolucjonistami. Zmarł w r. 1824.

Józef Wybicki — urodził się w r. 1747 pod Gdańskiem. Kształcił się jako prawnik. Stosunkowo wcześniej rozpoczął działalność polityczną jako poseł i członek Konfederacji Barskiej. Następnie zbliżył się do Andrzeja Zamoyskiego i współpracował z nim w układaniu projektu reformy praw. W dobie Sejmu Czteroletniego brał czynny udział w pracach stronnictwa patriotycznego. Po upadku Polski wyjechał zagranicę. Brał udział w Legionach, a następnie w organizowaniu Księstwa Warszawskiego. Miał rozległe zainteresowania naukowe i literackie, polityczne i społeczne. Zmarł w r. 1822.

Andrzej Zamoyski — urodzony w r. 1716. Jeden z najwybitniejszych i najwcześniejszych działaczy politycznych, przygotowujących dzieło reformy w Polsce Stanisławowskiej. Był również jednym z pionierów odrodzenia polskiego przemysłu i poprawy rolnictwa. Jeden z pierwszych zniósł w swoich majątkach poddaństwo, wprowadzając płaćenie czynszu. Sejm w r. 1776 powierzył mu pracę nad projektem poprawy praw. Przygotowany projekt nie znalazł jednak uznania w oczach sejmu w r. 1780. Idee Zamoyskiego zwyciężyły dopiero później w dobie Konstytucji 3 Maja. Zmarł w roku 1792.

2047





WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Dalsze wiadomości o ideach i ludziach Polski Stanisławowskiej znaleźć można w następujących dziełach:

- Wł. Smoleński:** Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku — Warszawa 1923; tenże: Kuźnica Kołłątajowska, 1884; oraz szereg innych rozpraw zebranych w „Pismach historycznych”; tenże: Jan Dekert — Warszawa 1905.
- K. Wojciechowski:** Wiek oświecenia. Kraków 1926.
- J. I. Kraszewski:** Polska w czasie trzech rozbiorów — Poznań 1874—5.
- J. Korzon:** Wewnętrzne Dzieje Polski za Stanisława Augusta — Kraków 1882—6.
- A. Świętochowski:** Historia chłopów polskich — Poznań 1925.
- J. Ptaśnik:** Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. — Kraków 1934.
- S. Kutrzeba:** Historia ustroju Polski — Lwów 1920.
- W. Kalinka:** Sejm czteroletni — Kraków-Lwów 1880—1888.
- O. Balzer:** Reformy społeczne i polityczne Konstytucji 3 Maja — Kraków 1891.
- St. Kot:** Komisja Edukacji Narodowej.
- R. Pilat:** O literaturze politycznej Sejmu Czteroletniego — 1872.
- St. Grabski:** Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce — Kraków 1902.
- Cz. Leśniewski:** St. Staszic — Warszawa 1926.

- Z. Kukulski: St. Staszic — Lublin 1928.
- St. Czarnowski: Wstępy do wydania pism Staszica w Bibliotece Narodowej oraz rozprawa p. t. Filozofia społeczna w Polsce (Biblioteka Warszawska 1904).
- M. Janik: Hugo Kołłątaj — Lwów 1913.
- W. Tokarz: Ostatnie lata Kołłątaja — Kraków 1905.
- A. Ostrowski: H. Kołłątaj — Warszawa 1946.
- Dobrzyńska-Rybicka: System etyczny Kołłątaja — Kraków 1917.
- M. Straszewski: Jan Śniadecki — Kraków 1875.
- M. Miterzanka: Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego — Warszawa 1931.
- H. Mościcki: Wstęp do wydania Katechizmu rycerskiego — Warszawa 1916.

W Y K A Z A U T O R Ó W.

Barss Franciszek	32, 48, 89, 150
Czartoryski Adam	197
Dekert Jan	100
Jezierski Franciszek Salezy	30, 91, 175
Jezierski Jacek	116, 143, 152
Koźłataj Hugo	61, 74, 114, 132, 178, 202
Narbutt Kazimierz	185
Piramowicz Grzegorz	188
Popławski Antoni	195
Śniadecki Jan	177
Staszic Stanisław	25, 34, 49, 87, 135, 148, 161
Świtkowski Piotr	39, 173
Turski Wojciech	72
Wybicki Józef	29, 40, 41, 129, 154
Zamoyski Andrzej	47, 84, 110

W Y D A W N I C T W A S Z K O L N E
T R Z A S K I, E V E R T A I M I C H A L S K I E G O

Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty

- F. JUNGMAN — J. J. ROUSSEAU
(wybór pism) Biblioteka Autorów Francuskich nr 1
- ST. OSTROWSKI
Liber latinus (podręcznik łaciny na pierwszy rok na-
uczania)
- J. PARANDOWSKI
Przygody Odyseusza, wyd. II
- J. PARANDOWSKI
Wojna Trojańska, wyd. II
- W. POTEMKOWSKA
Wielki spór w V kl., wyd. IV
- E. SAWRYMOWICZ I T. WOJEŃSKI
Publicystyka pozytywizmu (Biblioteka Autorów Pol-
skich nr 3)
- B. SUCHODOLSKI
Idee społeczne doby Stanisławowskiej (Biblioteka Au-
torów Polskich nr 2)
- Z. SZMYDTOWA
Liryka romantyczna (Biblioteka Autorów Polskich nr 1)
- J. WOLIŃSKI
Król Jan III Sobieski

T R Z A S K I, E V E R T A I M I C H A L S K I E G O
B I B L I O T E K A A U T O R Ó W P O L S K I C H

- Tom. 1. ZOFIA SZMYDTOWA
Liryka romantyczna
- Tom 2. BOGDAN SUCHODOLSKI
Idee społeczne doby Stanisławowskiej
- Tom 3. E. SAWRYMOWICZ I T. WOJEŃSKI
Publicystyka pozytywizmu

W D R U K U :

- ZOFIA SZMYDTOWA
Liryka romantyczna t. II
- EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ
Poezja Stanisławowska

5309.